

JOHANNA LINDSEY

Amore e Passione

JOHANNA
LINDSEY

Si
Locha się
tylko raz



Si locha się tylko raz

www.johanna.com

Palce trzymające karafkę były długie i delikatne. Selena Ed-dington doskonale zdawała sobie sprawę z urody swoich dłoni i nie bez odrobiny próżności wykorzystywała każdą okazję, aby je dyskretnie wyeksponować. Tak było i teraz.

Zamiast wziąć kieliszek od Nicholasa, wołała raczej przynieść mu karafkę. A przy tym, stojąc z karafką przed pokrytą błękitnym pluszem sofą, na której leżała, osiągała jeszcze jedno: światło ognia płonącego za nią w kominku prowokująco zakreślało jej zgrabną figurę, dobrze widoczną przez cienką, muślinową suknię. Nawet tak wytrawny kobieciarz jak Nicholas Eden musiał docenić urodę jej kształtnego ciała.

Kiedy napełniała jego kieliszek, w blasku ognia na lewej dłoni zaśnił duży rubin. Jej ślubny pierścionek. Choć od dwu lat była wdową, nosiła go nadal z dumą. Podobnym blaskiem lśnił jej rubinowy naszyjnik. Jednak nawet najwspanialsze rubiny nie mogły rywalizować z jej niezwykle głębokim dekoltem, oddzielonym zaledwie trzycalowym paskiem materiału od ściągniętej, wysokiej talii empirowej sukni spadającej w prostych liniach ku zgrabnym kostkom. Suknia w kolorze ciemnej, głębokiej magenty doskonale harmonizowała zarówno z rubinami, jak i z urodą Seleny.

- Czy ty mnie w ogóle słuchasz, Nicky?

Na twarzy Nicholasa dostrzegła ten sam irytujący wyraz nieobecnego zamyślenia, który ostatnio gościł na niej coraz częściej. Zatopiony w myślach, które z pewnością nie miały z nią wiele wspólnego, w ogóle nie słyszał, co do niego mó-

wiła. Nawet na nią nie spojrzał, gdy nalewała mu brandy.

- Naprawdę, Nicky, to wcale nie jest takie przyjemne pa O, gdyby tylko mogła, odpowiedziałaby mu o wiele moc-trzeć, jak błędzisz myślami gdzieś daleko, kiedy jesteśmy tyl niej. Czwała, Œe jeszcze chwila, a nerwy odmówiaj jej posłuszeń-

ko we dwoje. - Stała przed nim tak długo, dopóki na nią nie stwa, a przecieŒ nie mogła sobie na to pozwolić. Wiedziała, jak spojrział.

bardzo potępał nieopanowane wybuchy emocji u innych, choć

- O co chodzi, kochanie?

sam pozwalał sobie na wiele.

W jej orzechowych oczach pojawiły się groźne błyski. Miała Nicholas wzruszył jedynie ramionami.

ochotę tupać ze złości, ale przecieŒ nie mogła przy nim po-

- MoŒesz mnie nazwać ekscentrykiem, kochanie, ale nale zwolić sobie na wybuchy irytacji. Choć zachowywał się tak Œę do prawdziwie nielicznej garstki ludzi, którzy niewiele so prowokująco, tak obojętnie, tak... nieznośnie! Och, gdyby nie bie robią z tego całego zbiegowiska.

to, Œe był taką dobrą partią...

Nicholas mówił szczerą prawdę. W przypiływie złego humoru Usiłując opanować rosnące wzburzenie, odpowiedziała spo-potrafił zignorować, a nawet obrazić dosłownie kaŒdego, bez kojnie:

względu na rangę. Przyjaźnił się teŒ, z kim chciał, nawet z

- Chodzi o bal, Nicky. Mówiłam o balu, ale ty mnie w ogó ludźmi, o których publicznie wiadano, Œe są bękartami nie le nie słuchasz. Jeśli chcesz, nie wspomnę o nim juŒ ani sło uznawanymi przez szanujące się towarzystwo. I nigdy, ale to wa, ale tylko pod jednym warunkiem. Obiecuj mi, Œe jutro nigdy, nikomu nie schlebiał. Był dokładnie taki arogancki, jak przyjedziesz po mnie punktualnie.

o nim mówiono. A mimo to potrafił być zabójczo uroczy -jeśli

- Jaki bal?

tylko miał na to ochotę.

Selena westchnęła, szczerze zaskoczona. Nie był pijany i Selena jakimś cudownym sposobem i tym razem zdołała nawet nie starał się okazywać jakiegoś szczególnego znuźde-utrzymać nerwy na wodzy.

nia. Po prostu naprawdę nie wiedział, o czym ona mówi.

- A jednak, Nicky, jak pamiętasz, obiecałeś, że pójdiesz ze

- Nie drażnij się ze mną, Nicky. Bal u Shepfordów. Wiesz, mną na bal Shepfordów.

jak bardzo mi na nim zależy.

- Doprawdy? - wycedził.

- A, tak - odparł głucho. - Bal, który ma zaćmić wszystkie

- Jak najbardziej. - Jeszcze raz opanowała wzburzenie. -

pozostałe, choć to dopiero początek sezonu.

Obiecuj mi, że się po mnie nie spóźnisz, dobrze?

Udała, że nie dostrzegła jego tonu.

Znowu wzruszył ramionami.

- Wiesz przecież, jak długo czekałam na zaproszenie do

- Jak mogę ci coś takiego obiecać, kochanie? Nie umiem księżnej Shepford, a jej tegoroczny bal zapowiada się wyjątkowo przewidywać przyszłości. Przecież nie sposób powiedzieć, czy kowo wspaniale. Będą tam po prostu wszyscy. Każdy, kto ma jutro nie zdarzy się coś, co mnie zatrzyma.

jakieś znaczenie, Nicky.

Miała ochotę krzyknąć. Oboje doskonale wiedzieli, że jeśli

- I co z tego?

coś mogło go zatrzymać, to jedynie jego własna, perfidna obo-Selena policzyła powoli w myślach do pięciu.

jętność. Miała już tego wszystkiego dość!

- To, że umrę, jeśli spóźnię się choć jedną minutę.

Szybko podjęła decyzję i odparła z wyraźną nonszalancją: Na jego wargach pojawił się charakterystyczny szyderczy

- Dobrze, Nicky, skoro nie mogę na tobie polegać w sprawie uśmiezków.

tak dla mnie ważnej, znajdę kogoś innego, kto odprowadzi mnie

- Umierasz zdecydowanie za często, kochanie. Nie powinien na bal. Mam jednak nadzieję, że się tam w końcu pojawisz.

naś traktować Sycia towarzyskiego aś tak serio.

Igra z nią? Świetnie. Postanowiła odplącić mu pięknym za

- Mam brać przykład z ciebie?

nadobne.

8

9

- Tak z dnia na dzień? - zapytał.

zawsze - Nicholas był dziś wieczorem najzwyczajniej

- Wątpisz, że mi się uda? - odparła zaczepnie.

w świecie znudzony. Po prostu nie miał najmniejszej ochoty Uśmiechnął się i spojrzeniem znawcy przesunął po jej ruszyć się z sofy, by przyłączyć się do Seleny, leżącej na skó-

kształtnej postaci.

rze przed kominkiem.

- O nie, myślę, że bez kłopotu znajdziesz kogoś na moje Juś od pewnego czasu zauważał, że Seleną przestaje go po-miejsce.

ciągać. A to, że nie miał większej ochoty iść z nią dziś wie-Selena odwróciła się, zanim zdążył zobaczyć, jakie wrażenie czorem do łóżka, potwierdzało tylko jego przecucie, że na-zrobiła na niej jego uwaga. Czy to było ostrzeżenie? Och, aleś

deszła pora, by skończyć romans. I tak romans z Seleną trwał

był pewny siebie, łajdak. Dobrze by mu zrobiło, gdyby z nim dłużej niż większość jego miłostek - prawie trzy miesiące.

zerwała. śadna kochanka nigdy go jeszcze nie rzuciła. To Być może dlatego czuł, że musi z nią zerwać, choć nie znalazł

zawsze on kończył romans. To zawsze on o wszystkim de-jeszcze następczyni.

cydował. Ciekawe, jak by zareagował, gdyby go rzuciła?

Prawdę mówiąc, Nicholas nie widział wokół siebie kobiety, Wpadłby we wściekłość? A może

zmusiłoby to go do działania którą miałby ochotę zdobyć. Selena zaćmiewała wszystkie i wreszcie by się oświadczył? Perspektywa była kusząca i znane mu damy, jeśli nie liczyć kilku zdumiewających istot, warto się nad nią poważnie zastanowić.

które były zakochane w swoich mężach, a tym samym zupełnie Nicolas Eden wyciągnął się wygodnie na sofie i spojrzał

niepodatne na jego uroki. Oczywiście, jego tereny łowieckie na Selenę, która wzięła swój kieliszek sherry i położyła się nie ograniczały się do zamężnych dam, znudzonych swoimi na grubym futrze, leżącym przed kominkiem. Wygiął usta małżonkami, o nie. Bez najmniejszych skrępowań uwodził

w sardonicznym uśmiechu. Doprawdy, jej poza była bardzo niewinne dziewczęta, dopiero wchodzące w wielki świat. Jeśli kusząca, o czym ona świetnie wiedziała. Nigdy nie zapomni więc delikatne młode damy były podatne na podobne pokusy, nała o tym, by zrobić jak najkorzystniejsze wrażenie na mężach-

powinny się strzec Nicholasa Edena. Albowiem jeśli tylko czyżnie.

panna gotowa była mu ulec, Nicholas nie odmawiał sobie tej Znajdowali się w miejskiej rezydencji jej przyjaciółki, Ma-przyjemności tak długo, dopóki udało się ukryć romans przed rze. Po eleganckim obiedzie w towarzystwie Marie i jej aktywnym okiem rodziców. Niewątpliwie tego typu podboje tualnego wielbiciela przez jakąś godzinę grali w wista, po należały do najbardziej przelotnych, niemniej cenil je sobie czym przenieśli się do tego przytulnego salonu. Marie i jej jako szczególne wyzwanie dla jego ambicji.

namiętny przyjaciel oddalili się do pokojów na piętrze, po-W dniach bardziej szalonej, wczesnej młodości trzykrotnie zostawiając Nicholasa i Selenę samym sobie. Ile to już wie-zdarzyło mu się uwieść dziewicę. Jedną z nich, córkę diuka, czorów spędzili w podobny sposób? Jedyna różnica polegała szybko poślubiono kuzynowi, czy innemu podobnemu szczęś-

na tym, że hrabina za każdym razem miała innego kochanka.

ciarzowi. Dwie pozostałe również zdołano wydać za męża, zaProwadziła śmiało, bujne życie, ilekroć jej mąż wyjeżdżał z nim skandal nabrał pełnego rozgłosu. Co nie znaczy, że plot-Londynu.

karze nie mieli wspaniałego pola do popisu. Ponieważ jednak A jednak było jeszcze coś, co odróżniało ten wieczór od rozwścieczone rodziny nie wysuwały publicznych oskarżeń, innych. Chociaż w salonie panowała romantyczna, zmysłowa za każdym razem musiano z konieczności ograniczać się do wa aura, na kominku płonął ogień, lampa stojąca w rogu rzucplotek i spekulacji. Rzecz w tym, że ojcowie uwiedzionych cała łagodnie przyciemnione światło, służyła dyskretnie usudzievcząt obawiali się wyzwać Nicholasa, który wcześniej nęła się do swoich pokojów, a Selena była uwodzicielska jak dwukrotnie postrzelił w pojedynku znieważonych mężów.

Nicholas nie był szczególnie dumny z uwiedzenia trzech śladnej kobiecie nie udało się nigdy utrzymać na dłuŜej pło-niewinnych panien, podobnie jak nie puszył się faktem, Őe zra-mienia jego namiętności. Spodziewał się, Őe i ten romans nił dwu męŜczyzn, których jedynym błędem było posiadanie wkrótce zblaknie, Zawsze tak się działo. Jedyne, co go zasko-niewiernych Őon. Nie znaczy to jednak, Őe odczuwał wyrzuty czyłto, to fakt, Őe pragnął zerwać z Seleną, zanim znalazł nową sumienia. To nie jego wina, jeśli debiutantki były tak nieroz-kochankę. W końcu zerwanie oznaczało, Őe na jakiś czas, sądne, by oddawać mu się, nie czekając na obietnicę małŜeń-

dopóki nie spotka nowej wybranki, będzie musiał zanurzyć się stwa. Natomiast Őony bogatych lordów doskonale wiedziały, w wir Őycia towarzyskiego - a taka perspektywa napawała go co robią.

szczerą odrazą.

Powiadano o Nicholasie, Őe w dąŜeniu do zaspokojenia Być moŜe jutrzejszy bal uwolni go od tej przykrości. Zwa-swoich pragnień zupełnie nie dba o uczucia innych osób. Być Őywszy na to, Őe to dopiero początek sezonu, z pewnością będą moŜe była to prawda, a moŜe nie. Nikt nie znał Nicholasa na tam dziesiątki debiutantek wkraczających dopiero w wielki tyle dobrze, by powiedzieć to z całą pewnością. Nawet on sam świat. Nicholas westchnął. W wieku lat 27, po siedmiu latach nie był pewny, co skłoniło go do niektórych zachowań.

niespokojnego, awanturniczego Őycia, stracił upodobanie do Tak czy inaczej, płacił za swoją reputację. Ojcowie stojący młodych niewiniątek.

wyŜej od niego w hierarchii społecznej uwaŜali go za nieod-Postanowił, Őe dziś wieczór nie zerwie z Seleną. Była juŜ

powiedniego kandydata na męŜa dla swoich córek. Jeśli mógł

wystarczająco na niego wściekła i zapewne dostałaby ataku fu-liczyć na zaproszenia, to jedynie od ludzi nie zwaŜających na rii, do czego, jak przypuszczał, była zdolna. Tego zaś wolał

konwenanse, albo takich, którzy szukali bogatego zięcia.

uniknąć. Nie znosił dramatycznych scen, ponieważŜ sam z na-Jednak Nicholas nie szukał Őony. Od dawna uwaŜał, Őe nie tury był niezwykle wybuchowy i porywczy. Gdy wpadał

ma moralnego prawa ubiegać się o rękę Őadnej z młodych ko-w prawdziwy gniew, Őadna kobieta nie mogła dotrzymać mu obiet, których pochodzenie i wychowanie odpowiadało jego po-kroku - prędzej czy później kaŜda z nich zalewała się łzami, zycji społecznej. Wszystko wskazywało więc na to, Őe nigdy co było równie nieprzyjemne. Nie, powie jej jutro wieczorem, się nie oŜeni. A ponieważŜ nikt nie wiedział, dlaczego wice-na balu. Seleną nie ośmieli się zrobić mu sceny w obecności hrabia Montieth postanowił wieść kawalerski Őywot, wiele innych.

teśnych spojrzeń biegło wciąż w jego stronę z nadzieją, Őe Wpatrując się w blasku ognia w swoją

sherry, Selena doszła uda się go zreformować.

do wniosku, że bursztynowy płyn w kieliszku miał dokładnie jedną z dam hołubiących w sercu skryte nadzieje wobec ten sam odcień, jaki miały oczy Nicholasa, gdy był

Nicholasa była właśnie lady Selena Eddington. Bardzo się poruszony. Jego oczy miały tę barwę złocistego miodu w pilnowała, żeby tego nie okazywać, ale Nicholas doskonale pierwszych dniach ich znajomości, ale miały ten sam kolor wiedział, kiedy kobieta darzy go względami, myśląc o jego tak wtedy, gdy coś go zirytowało albo sprawiło mu przytytuł. Pierwszy mąż Seleny był baronem, teraz mierzyła jemność. Gdy nic go specjalnie nie poruszało, kiedy był sportowcem. Była olśniewająco piękna; jej regularną owalną twarz kojący albo obojętny, jego piwne oczy przybierały odcień barokowały krótkie czarne włosy opadające delikatnymi lokami, dziej rudawobrazowy, niemal w tonie świeżo wypolerowanej zgodnie z najświeższą modą. Złocista skóra podkreślała barwę miedzi. Zawsze były jednak niepokojące, bo wciąż jarzyły się wyrazistych orzechowych oczu. Miała dwadzieścia cztery lata, wewnętrznym światłem. Niepokojącym oczom towarzyszyła była śliczna, zabawna, uwodzicielska. Z pewnością trudno ją śniada cera i niezwykle długie, ciemne rzęsy. Ciemnozłotą było winić o to, że zmysły Nicholasa wyraźnie ochłodziły.

karnację jego skóry pogłębiała jeszcze opalenizna, gdy Nicholas był zapalonym sportsmenem. Jeśli nie wyglądał źle zachowywać się jeszcze bardziej skandalicznie i wrogo, to tylko dzięki brązowym włosom, w których połyskiwywająco nie on sam? Mogła wtargnąć do któregoś z wały złociste nitki. Nieco zmierzwiłone, zgodnie z obowiązku-klubów, Whites albo Brooks - to z pewnością zrobiłoby na jąca modą, układały się w naturalne fale, a czasem, przy pewnym wrażeń, albowiem kobiety pod śladnym pozorem nym oświeceni, mieniły się złotobrazową barwą.

nie miały prawa przekraczać świętego progu tych Było doprawdy coś niestosownego w urodzie tak uderzają-

męskich instytucji. A może powinna zacząć go cej, że wystarczyło jedno spojrzenie, by kobiece serce zaczygnorować, A nawet... na Boga, tak, powinna go rzucić nałotrzepotać niespokojnie. Młode dziewczęta w jego obecności dla innego mężczyzny! To by go zabiło! Nie zniósłby ności zamieniały się w chichoczące idiotki. Dojrzałe kobiety takiego ciosu dla swojej próżności. Wściekłyby się z otwarcie posyłały mu zapraszające spojrzenia. Nic dziwnego, zazdrości i zaraz poprosił ją o rękę!

że tak trudno było go okiełznać. Piękne kobiety szalały za nim Ta myśl wprowadziła ją w niezwykłą ekscytację. Tak, to od chwili, gdy wkroczył w świat dorosłych, a pewnie nawet na pewno się uda. Musi. W końcu nie miała innego wcześniej. Co gorsza, nie sposób było oderwać wzroku nie wyboru, musiała spróbować. Jeśli jej plan się nie tylko od jego twarzy. Przecież mógłby być niski albo otyły, powiedzie i tak niczego nie straci, skoro widziała, że mówiła sobie Selena, zresztą mogłoby to być cokolwiek, by Nicholas wyraźnie się od niej oddala. Przewróciła się lewy osłabiało piorunujący efekt, jaki robiła jego uroda. Nie leniwie na drugi bok, żeby mieć go przed oczami i stety. Jego sylwetka idealnie pasowała do obcisłych spodni i zobaczyła ze zgrozą, że leży wyciągnięty na sofie, w surdutów wysoko wciętych w talii, jak gdyby aktualna moda butach, z nogami na oparciu, z rękami podłóżonymi pod była stworzona specjalnie dla niego. Dla Nicholasa Edena głowę. Zupełnie jakby miał zamiar zdrzemnąć się w jej krawcy nie musieli wszywać poduszek na ramionach surdutów

towarzystwie! Wspaniale! Jeszcze nigdy nie czuła się tak ani w inny sposób maskować niedostatków figury. Jego ciało upokorzona. Nawet jej mąż, zmarły przed dwoma laty, było doskonałe - muskularne, lecz smukłe, wysokie, lecz zgrab-nigdy nie ośmielił się zasnąć w jej obecności. O tak, ne, słowem: ciało zapalonego sportowca.

sytuacja dojrzała do radykalnych pociągnięć.

GdybyŜ było inaczej... Serce Seleny nie łomotałoby wtedy

- Nicholas? - Wymówiła jego imię miękko i za każdym razem, gdy spojrzał na nią tymi swoimi oczami w natychmiast spojrzał w jej stronę. A więc jednak nie kolorze sherry. Była zdecydowana zaprowadzić go przed zasnął. - DuŜo myślałam o naszym związku dziś ołtarz, ponieważŜ nie dość, Őe był najprzystojniejszym męŜczy-wieczorem.

zną, jakiego spotkała, to jeszcze był czwartym wicehrabią

- Naprawdę?

Montieth, a do tego człowiekiem bardzo zamoŜnym. Nicholas ZadrŜała na ton znudzenia, jaki dał się słyszeć w jego był po prostu zrobiony jak na zamówienie i doskonale zdawał

głosie.

sobie z tego sprawę.

- Tak - ciągnęła odwaŜnie. -I doszłam do pewnych Co właściwie mogło go przy niej zatrzymać? Coś musiała wnio

wymyślić, gdyŜ coraz boleśniej czuła, Őe Nicholas najwyraź-

sków. ZwaŜywszy na brak... nazwijmy to ciepła... z niej traci dla niej zainteresowanie. Co miała zrobić, Őeby oŜy-twojej strony, sędzę, Őe znalazłabym chyba większe wić płomień jego namiętności? Przejechać nago na koniu uznanie w oczach innego męŜczyzny.

przez Hyde Park? Wziąć udział w jednej z tych Czarnych

- Bez wątpienia, kochanie.

Mszy, o których szeptano, Őe stanowią przykrywkę dla orgii?

Zmarszczyła brwi. Przyjmował to tak spokojnie.

- Widzisz, miałam ostatnio kilka propozycji... by

obdarzyć uczuciami kogoś innego i postanowiłam -

zawahała się na moment przed jawnym kłamstwem, po czym już z zamkniętymi

oczami dokończyła - postanowiłam jedną z nich potraktować. Czy wiedział, że kłamie? Oczywiście, że wiedział. Widziała poważnie.

to po jego zachowaniu. I ktoś, u licha, mógł zastąpić. Odczekała kilka chwil, zanim odważyła się otworzyć oczy.

Nicholas Edena? Odkąd zaczęła się z nim pokazywać, Nicholas leżał nieporuszony na sofie i upłynęła następna mi-znajomi mężczyźni wyraźnie trzymali się od niej na dystans.

nuta, zanim wreszcie powoli usiadł i spojrzał na nią uważnie.

- Zaczynasz być nieprzyjemny, Nicholas. - Selena prze Wstrzymała oddech. Jego twarz była nieprzenikniona.

szła do ataku. - Jego nazwisko i tak nie ma dla ciebie więk. Wziął pustą szklankę ze stolika i wyciągnął ją w jej stronę.

szego znaczenia, skoro, co muszę przyznać z bólem, ostatnio

- Czy mogłabyś, kochanie?

nie darzysz mnie zbyt czułą namiętnością. Czy mogę to zro

- Tak, oczywiście. - Poderwała się błyskawicznie, żeby zumieć inaczej niż jako znak, że już mnie nie pragniesz?

spełnić jego prośbę i nawet nie przemknęło jej przez myśl, jak Teraz mógł gorąco zaprzeczyć jej słowom. A jednak nic ta-bardzo protekcyjnie ją potraktował, oczekując, że mu usłu kiego nie nastąpiło.

że w tym momencie.

- O co ci właściwie chodzi? - Jego głos brzmiał ostro, nie

- Kto jest tym szczęściarzem?

przyjemnie. - O ten przeklęty bal? O to ci chodzi?

Selena wzdrygnęła się, rozlewając brandy na stolik. Czy

- Oczywiście, że nie - zaperzyła się, zirytowana.

w jego głosie słychać było ostrzejsze tony, czy były to tylko

- Czyśby? - spytał zaczepnie. - Myślisz, że opowiadając jej pobożne śyczenia?

mi tę historyjkę, zmusisz mnie, że bym poszedł jutro z tobą na

- Ponieważ zależy mu na zachowaniu dyskrecji, więc, jak ten przeklęty bal, tak? Nic z tego, moja droga.

Sam rozumiesz, nie mogę zdradzić jego nazwiska.

Nie, nikt i nic nie przebije się przez barierę jego niezmi-

- Jest Sonaty?

zonego egotyzmu, a już na pewno nie ona. I ta jego próżność!

Podawała mu kieliszek. Zdenerwowana, napełniła go niemal. Po prostu w głowie mu się nie mieściło, że mogłaby chcieć ko-po same brzegi.

goś innego zamiast niego.

- Nie. W istocie, mam wszelkie podstawy, by wiele spo Nicholas ściągnął w zdumieniu ciemne brwi i Selena ze dziewać się po tym związku. Jak mówiłam, na razie zależy mu zgrozą uświadomiła sobie, że wypowiedziała te myśli na głos.

na dyskrecji. Na razie.

W pierwszej chwili ogarnęło ją przerażenie, ale po chwili po-Nagle uświadomiła sobie, że nie powinna sięgać akurat po czuła jeszcze większą determinację.

ten argument. Oboje z Nicholasem tak że zachowywali dyskre-

- Cóż, to prawda - powiedziała odważnie i odeszła w stronę i nigdy nie kochali się w jej domu, ze względu na słuchbę, nę kominka.

choć Nicholas odwiedzał ją tam często, podobnie jak nigdy nie Chodziła tam i z powrotem przed płonącym ogniem, niemal używali w tym celu jego domu przy Park Lane. A mimo to równie gorącym jak jej gniew. Nicholas nie zasługiwał na to, wszyscy wiedzieli, że jest jego kochanką. Wystarczyło, że wi-by go kochać,

dziano jakąś kobietę trzy razy z rzędu w towarzystwie

- Przykro mi, Nicky - odezwała się po chwili, unikając je Nicho-lasa

Edena,

by

zaczęto

wysnuwać

takie

go wzroku. - Nie chcę, aby nasz związek skończył się nieprzy przypuszczenia.

jemnym akcentem. Naprawdę byłeś cudowny. Na ogół. Och -

- Nie zmuszaj mnie, Őebym go wydała, Nicky - powiedzia westchnęła - w końcu to ty jesteś ekspertem w tych sprawach, ũa z wymuszonym uŕmiechem. - Wkrótce sam się wszystkie kochanie. Czy to tak się robi?

go dowiesz.

Nicholas omal się nie uŕmiechnął.

- A zatem, dlaczego nie miałabyś wyjawić mi jego imienia

- Nie najgorzej, jak na początek, moja droga.

juŕ teraz?

16

Rozdział 2

- A więc dobrze. - Poweselała nieco i wreszcie oŕmieliła ka jego liczne potomstwa. Oczywiście lady Regina miała do się spojrzeć w jego stronę. Uŕmiechał się do niej w najlepsze.

pomocy własną pokojówkę, gdyby czegoŕ potrzebowała, ale Do licha. A więc dalej nie wierzył w jej historię. - Moŕiesz za-najwyraźniej nie potrzebowała niczego, nikt nie widział botem mi nie wierzyć, lordzie Montieth, ale czas pokaŕe, kto wiem ŕadnej z nich od co najmniej godziny.

miął rację, prawda? Tylko się za bardzo nie zdziw, kiedy zo-Cały dom rozbrzmiewał gorączkową aktywnością juŕ od baczysz mnie z moim nowym dŕsentelmenem.

wielu godzin. Lord i lady Malory zaczęli przygotowania do Odwróciła się do kominka, a gdy ponownie spojrzała w jego wyjŕcia znacznie wcześniej, otrzymali bowiem zaproszenie stronę, juŕ go

nie było.

na formalny obiad dla wąskiego grona gości, jaki księstwo Shepford wydawali przed balem. Odjechali sprzed domu nieco ponad godzinę temu. Obaj bracia Malory'owie mieli towarzyszyć swoim siostram i kuzynce, co stanowiło odpowiedzialne zadanie dla młodych ludzi, z których jeden właśnie skończył naukę na uniwersytecie, a drugi jeszcze ją kontynuował.

Marshall Malory aż do dzisiejszego poranka bez większego zapału myślał o roli eskorty młodych panien ze swojej rodziny. Rozświetlone okna rezydencji Malorych przy Grosvenor Square, kiedy to, całkiem niespodzianie, otrzymał od pewnej damy wskazujący na niego list, że większość jego mieszkań-

cy list z pytaniem, czy zgodziłby się zabrać ją na bal w którym przygotowywane są w swoich sypialniach do wielkiego balu w domu rodziny Malorych. Doprawdy, czy mógł sobie wyobrazić księstwo Shepford. Słuchając miała tego wieczoru pełne ręce roboty z czymś pięknym niż taka właśnie propozycja, od tej roboty, zmuszona do biegania dosłownie z jednego końca domu do drugiego.

domu w drugi.

Kochał się w niej nieprzytomnie od chwili, gdy ujrzał ją po raz pierwszy. Panna Clare zapragnęła wreszcie coś zjeść. Przez cały dzień na niego uwagi. Ale teraz miał już szkołę za sobą i jako młody-

dzień była zbyt zdenerwowana, żeby cokolwiek przełknąć.

czyna dwudziestojednoletni był panem samego siebie. Kto Panna Diana prosiła o grzane mleko z winem i korzeniami dla siebie, mógłby nawet zamieszkać we własnym domu, gdyby mu uspokojenia rozdygotanych nerwów. Biedaczka - to był jej przyszła na to ochota i poprosić pewną damę o rękę. Och, jak pierwszy sezon i pierwszy bal. Od dwu dni nic nie jadła. Panna Clare cudownie być człowiekiem pełnoletnim!

Travis nie mógł znaleźć swojej nowej koszuli z szablami.

Panna Clare tak sobie rozważała kwestię wieku. Miała już

Pani Amy po prostu siedziała smutna i trzeba ją było po dwadzieścia lat i na sam dźwięk tych słów czuła rosnące cięży. Jako jedyna z rodziny była jeszcze za młoda, żeby przerażenie. To był już jej trzeci sezon, a tymczasem nie wzięła udziału w balu, nawet w balu maskowym, na którym i tak dość, że nie zdobyła męża, ale nawet nikt się jej jeszcze nie nikt by jej nie rozpoznał. Och, jak okropnie jest mieć piętna-osiemdziesiąt! Otrzymała wprawdzie kilka propozycji, ale

ście lat!

na z nich nie pochodziła od człowieka, którego mogłaby po prostu. Jedyną osobą wśród przygotowujących się do wyjścia na traktować poważnie. Och, nikt nie powiedziałby, że była nieba, która nie była dzieckiem pana domu, lorda Edwarda Ashtona, miała jasne włosy, jasną cerę, jasne wszystko. I tu właśnie, Ma-lory'ego, była lady Regina Ashton, jego siostrzenica, która krył się problem. Była po prostu...

ładna. Jednak daleko kuzyn-

jej było do olśniewającej urody kuzynki Reginy i najwyraź-

sów i długich rzęs. Widziała męŜczyzn, legiony paradują-

niej Clare traciła wszelki blask w jej obecności. Tymczasem cych przed nią męŜczyzn - Francuzów, Szwajcarów, Austria-jak na złość juŜ drugi sezon musiała pojawiać się w jej towa-ków, Włochów, Anglików - i zastanawiała się, czemu jeszcze rzystwie.

nie jest kobietą zamęŜną. Z pewnością nikt nie moŜe zarzucić Clare nie potrafiła ukryć irytacji. Kuzynka powinna była juŜ

jej, Őe nie próbowała.

dawno wyjść za męŜ. Miała dziesiątki propozycji. I nawet nie Prawdę mówiąc, Reggie, jak ją zawsze nazywano, cierpiała moŜna było powiedzieć, Őe się nie stara. Wydawało się, Őe cze-na kłopotliwy nadmiar kandydatów do swojej ręki. Co naj-ka na ślub równie niecierpliwie jak sama Clare. A jednak za mniej o kilkunastu z nich mogłaby powiedzieć, Őe na pewno kaŜdym razem coś stawało na przeszkodzie i wszystkie pro-byłaby z nimi szczęśliwa. Jeszcze więcej było tych, o których pozycje, jedną po drugiej, spotykał ten sam smutny los. Nawet sądziła, Őe jest w nich zakochana. Równie wielu było takich, wielka wyprawa do Europy w minionym roku nie przyniosła którzy nie mieli szans tylko ze względu na jakieś doprawdy jej męŜa. Regina wróciła w ubiegłym tygodniu do Londynu i drobne przeszkody. Przy czym ci, o których sądziła, Őe nadają wciąż wypatrywała odpowiedniego kandydata.

się doskonale, nie znajdowali uznania w oczach jej wujów.

Tymczasem w tym roku Clare musiała się liczyć z konku-Och, szczęście posiadania czterech wujów, którzy kochali ją rencją swojej własnej siostry, Diany. Niespełna osiemnasto-do szaleństwa! Naturalnie, ona takŜe wielbiła ich wszystkich letnia, powinna poczekać jeszcze rok na swój debiut. Jednak bezgranicznie. Jason, obecnie męŜczyzna czterdziestopięć-rodzice uznali, Őe Diana jest juŜ wystarczająco dorosła, Őeby letni, był od szesnastego roku Őycia głową rodu, biorąc na siebie wejść w świat. Niemniej, w wyraźnych słowach zabroniono odpowiedzialność za los trzech młodszych braci i jedynej jej wszelkich powaŜnych myśli o młodych męŜczyznach. Była siostry, matki Reggie. Swoje poczucie obowiązku traktował

za młoda na małŜeństwo, ale poza tym mogła się bawić, ile bardzo powaŜnie, czasami nawet zbyt powaŜnie. Stanowił

dusza zapragnie.

prawdziwe uosobienie powagi.

Co gorsza, za rok rodzice wypuszczą w świat jej młodszą Edward był jego dokładnym przeciwieństwem: pogodny, jo-siostrę, dziś piętnastoletnią Amy, pomyślała Clare z rosnącą wialny,

ceniał przyjemności Śycia i nie próbował nikomu niczego irytacją. Już to widziała oczami wyobraźni! Jeśli do tego czasu narzucać. Był o rok młodszy od Jasona i w wieku lat dwu-nie znajdzie męża, będzie musiała w przyszłym roku rywa-dziestu trzech poślubić ciotkę Charlotte. Miał pięcioro dzieci, lizować zarówno z Dianą, jak i z Amy. Och, z tymi swoimi trzech chłopców i dwie dziewczynki. Jego środkowy syn, dzie-ciemnymi włosami - rzadkość w rodzinie Malorych - Amy wietnastoletni kuzyn Travis, rówieśnik Reggie, był, obok jedy-była nie mniej atrakcyjna niż Regina. Clare czuła, że musi zna-nego syna wuja Jasona, jej odwiecznym towarzyszem zabaw.

leżać męża za wszelką cenę już w tym roku.

Melissa, matka Reggie, była znacznie młodsza od swoich star-Clare nawet się nie domyślała, jak bardzo podobne myśli szych braci, prawie o siedem lat. Dwa lata po niej urodził się prześladowca jej piękną kuzynkę. Regina Ashton wpatrywała James.

się w swoje odbicie w lustrze, podczas gdy pokojówka, Meg, James był rodzinnym buntownikiem. Jako jedyny z braci starała się ułożyć jej długie czarne włosy w modną fryzurę i rzucił wyzwanie wszelkim regułom społecznego konwenansu ukryć ich długość. Regina nie widziała jednak ani swoich i poszedł własną drogą. Miał teraz trzydzieści pięć lat, ale w lekko skośnych oczu o barwie kobaltowego błękitu, ani peł-

rodzinnym gronie nie należało nawet wymieniać jego imienia.

nych, lekko odętych warg, ani może nieco zbyt jasnej cery, Jason i Edward zachowywali się wręcz, jak gdyby nigdy nie podkreślającej jeszcze bardziej czerń kruczoczarnych wło-istniał. Jednak Reggie kochała go nie mniej niż pozosta-21

łych wujów, mimo okropnych grzechów, jakie miał na sumie-Wszyscy czterej wujowie traktowali ją bardziej jak córkę niu. Tęskniła za nim boleśnie, zmuszona spotykać się z nim niż siostrzenicę, ponieważ wychowywali ją od drugiego roku potajemnie. W ciągu minionych dziewięciu lat widziała go za-

Śycia, po śmierci jej rodziców. Od szóstego roku Śycia do-ledwie sześciokrotnie, ostatni raz ponad dwa lata temu.

słownie dzielili się jej towarzystwem. Edward w tym czasie Szczerze mówiąc, jej ulubionym wujem był jednak zamieszkał już w Londynie, podobnie jak James i Anthony.

Antho-ny. Podobnie jak Amy, Regina i jej matka, miał ciemne Wszyscy trzej straszliwie pokłócili się z Jasonem, który chciał

włosy i kobaltowe oczy odziedziczone po praprababce, o której koniecznie zatrzymać ją na wsi. W końcu ustąpił i zgodził się, szeptano,

Śeby sześć miesięcy w roku spędzała z Edwardem, gdzie mogła że była Cyganką. Oczywiście nikt w rodzinie nie o

teŜ częściej widywaÅ swoich mÅdszych wujÅw.

ÅmieliÅby siÄ komentowaÅ tego skandalicznego faktu.

Kiedy miaÅa jedenaÅcie lat, Anthony uznaÅ, Åe jest juÅ wy-UwielbiaÅa go zapewne dlatego, Åe oboje mieli doÅc starczajÄco dorosÅy, Åeby i on mÅgÅ goÅciÅ jÄ u siebie. Starsi niefrasobliwe usposobienie.

bracia zgodzili siÄ, by spÄdzaÅa u niego letnie miesiÄce, wolne Trzydziestoczteroletni Anthony, najmÅodszy z braci, odgry-od nauki. Co roku Anthony z radoÅciÄ zamieniaÅ wiÄc latem waÅ w jej Åyciu rolÄ bardziej starszego brata niÅ wuja. Co za-swoje kawalerskie mieszkanie w prawdziwy dom, co byÅo tym bawne, cieszyÅ siÄ takÅe zÅÄ sÅawÄ najwiÄkszego kobieciarza i Åatwiejsze, Åe wraz z ReginÄ wprowadzaÅa siÄ jej pokojÅwka, rozpustnika od czasu, gdy jego brat James porzuciÅ uroki piastunka i guwernantka. Anthony i Reggie dwa razy w Londynie. O ile jednak James potrafiÅ byÅ bezwzglÄdny, co tygodniu podejmowali na obiedzie Edwarda i jego rodzinÄ.

upodabniaÅo go do Jasona, Anthony pod pewnymi wzglÄdami Niemniej, uroki rodzinnego Åycia nigdy nie wzbudziÅy u przypominaÅ Edwarda. PotrafiÅ podbijaÅ serca samym swoim Anthony'ego tÄsknoty za maÅÅeÅstwem. PozostaÅ kawalerem.

nieodpartym wdziÄkiem. ZupeÅnie nie dbaÅ o to, co ludzie Od chwili jej towarzyskiego debiutu nakazy konwenansu o nim powiedzÄ, choÅ na swój wÅasny sposÅb staraÅ siÄ spra zabraniaÅy jej u niego mieszkaÅ, toteÅ widywaÅa go teraz wiÄ przyjemnoÅcÄ kaÅdemu, na kim mu zaleÅaÅo.

sporadycznie.

Reggie siÄ uÅmiechnÄ. Mimo niezliczonych kochanek Ach tak, pomyÅlaÅa, wkrÅtce wyjdzie za mÄÅ. OsobiÅcie wo-i najdziwniejszych przyjaÅni, mimo aury skandalu otaczajÄcej ÅaÅaby jeszcze przez kilka lat nie myÅleÅ o maÅÅeÅtwie i po nieodÅÄcznie jego imiÄ, mimo pojedynkÅw i szalonych zakÅa prostu cieszyÅ siÄ Åyciem, ale taka byÅa wola jej wujÅw. Uznali, dÅw, Anthony, gdy o niÄ chodziÅo, potrafiÅ byÅ wprost nie Åe nade wszystko pragnie znaleÅ odpowiedniego mÄÅa i zrÅownanym, uroczym hipokrytÄ. Za jedno niewÅaÅciwe spoj zaÅoÅyÅ rodzinÄ. Bo czyÅ nie o tym marzÄ wszystkie mÅode rzenie w jej kierunku byÅ gotÅw wyzwaÅ swoich nie mniej ze panny? Odbyli nawet w tej sprawie wielkÄ naradÄ rodzinnÄ, psutych przyjaciÅÅ do walki na bokserskim ringu. Nawet naj jednak choÅ przekonywaÅa ich gorÄco, Åe nie czuje siÄ jeszcze bardziej rozpustni bywalcy salonÅw nauczyli siÄ w jej obec gotowa do opuszczenia rodziny, ich dobre intencje przewaÅyÅy noÅci gÅÄboko skrywaÅ swoje myÅli, zadowalaÅ siÄ zgoÅa nie wszystkie jej protesty i ostatecznie ulegÅa.

winnÄ konwersacjÄ. Gdyby wuj Jason dowiedziaÅ siÄ kiedykol wiek,

Od tej tej chwili, poniewaÅ kochaÅa ich wszystkich bardzo, Åe znalazÅa siÄ w tym samym pomieszczeniu, co niektÅ rzy osÅawieni kobieciarze, jakich spotykaÅa u Anthony'ego, staraÅa siÄ, jak mogÅa, by zaspokoiÅ ich oczekiwania. Przed-niechybnie poÅaÅaby siÄ

stawiaÅa, jednego po drugim, kandydatÅw do swojej rÄki, ale Å krew - Tony'ego w pierwszej kolej

któryś z jej wujów zawsze znajdował w nich jakąś wadę. Po-
ści. Ale Jason nigdy się o tym nie dowiedział, a Edward, cho-
szukiwania kontynuowała w trakcie podróŜy po Europie, jed-
ć podejrzewał to i owo, nie był człowiekiem równie suro wych zasad.

nak z czasem ogarnęło ją coraz większe zmęczenie tą koniecz-

nością szacowania krytycznym okiem kaŜdego młodego mę-

rzała i ku swemu wielkiemu rozczarowaniu zobaczyła, Ŝe lo-
czyzny, jakiego los postawił na jej drodze. Nie mogła się z nikaj wpuszcza do Ŝrodka młodą damę, nie wuja Tony'ego.

kim zaprzyjaźnić. Nie mogła się cieszyć Ŝyciem. KaŜdemu na-
W przybyłej rozpoznała lady.... och, nie mogła przypomnieć potkanemu kawalerowi naleŜało się przede wszystkim uwa-

sobie jej nazwiska, ale poznała ją kilka dni temu w Hyde Par-
nie przyjrzeć, by ocenić, czy stanowi dobry materiał na mę-

ku. A niech to! Gdzie, u licha, podziewa się ten Tony?

Czy to moŜe ten jedyny, który znajdzie uznanie u wszystkich W tym momencie Meg zdecydowanym
ruchem pociągnęła jej wujów?

ją z powrotem do pokoju. Meg pozwalała sobie na wiele, to Powoli zaczęła nabierać przekonania,
Ŝe taki męŜczyzna prawda, ale nie ma się czemu dziwić, skoro była z Reggie rów-w ogóle nie
istnieje i rozpaczliwe zapagnęła uwolnić się od nie długo jak jej piastunka Tess, czyli od
niepamiętnych cza-tych obsesyjnych poszukiwań. Chciała zobaczyć się z wujem sów.

Tonym, jedynym, który mógł ją zrozumieć i wstawić się za

- Kto by pomyślał, Ŝe kiedykolwiek zobaczę tak skanda nią u wuja Jasona. Ale w chwili jej
przyjazdu do Londynu liczne zachowanie w twoim wykonaniu! Ŝeby stać w samej Tony był z wizytą u
przyjaciela na wsi i wrócił dopiero wczoraj na korytarzu! - Meg łajęła Reggie, sadowiąc ją z
po raj wieczorem.

wrotem na taborecie przed niewielką toaletką. - Chyba uczy Reggie dwukrotnie poszła go odwiedzić
w ciągu dnia, ale łyśmy cię lepszych manier, panienko.

za kaŜdym razem był poza domem, więc zostawiła mu kar-

- Myślałam, Ŝe to wujek Tony.

teczkę. Na pewno juŜ ją dostał. Dlaczego więc nie przyjeŜdŜa?

- To Śadne wytłumaczenie.

W tej samej chwili usłyszała odgłosy powozu, który zatrzy-

- Wiem, ale muszę się z nim koniecznie zobaczyć dziś wie mał się przed domem. Roześmiała się radośnie, melodyjnie.

czór. Wiesz dlaczego, Meg. Tylko on moŜe mi pomóc. Napi

- Nareszcie!

sze do wuja Jasona i będę miała wreszcie chwilę wytchnienia.

- Co takiego? - spytała Meg. - Jeszcze nie skończyłam.

- A co niby miałby powiedzieć markizowi? Jak ma go prze PrzecieŜ wiesz, jak trudno ułoŜyć te twoje włosy. Ciągłe mówię, konać?

Ŝe powinnaś je skrócić. Oszczędziłabyś czasu mnie i sobie.

Reggie uśmiechnęła się radośnie.

- Nie martw się, Meg, - Reggie podskoczyła do góry, aŜ

- Zamierzam im zaproponować, Ŝeby sami znaleźli dla kilka spinek wysunęło się na podłogę. - Wujek Tony przyje mnie męŜa.

chał.

Meg z westchnieniem pokręciła głową.

- Zaraz, zaraz, a gdzie to się wybierasz, moja panno, w ta

- Nie będzie ci w smak męŜ, którego ci znajdą, dziewczyno kim stroju? - W głosie Meg zabrzmiało prawdziwe oburze no.

nie.

- Być moŜe. Ale nie mam juŜ na to wszystko siły - powie Ale Reggie juŜ nie słuchała i nie zwaŜając na nic wybiegła z działą zdecydowanie. — Oczywiście, wspaniale byłoby same pokoju, nie bacząc na gromki okrzyk „Regino Ashton!”, któ-

mu wybrać męŜa, ale dość szybko zorientowałam się, Ŝe mój rym Meg daremnie usiłowała przywołać ją do rozsądku. Do-wybór nie ma Śadnego znaczenia, jeśli kandydat nie znajdzie piero gdy dobiegła do schodów prowadzących do głównego aprobaty w ich oczach. Od roku nic innego nie robię, tylko holu, zorientowała się, jak bardzo niekompletna jest jej garde-szukam męŜa. Te wszystkie bale i rauty przyprawiają mnie juŜ

roba. Schowała się szybko za rogiem, zdecydowana nie ru-o ból głowy. A przecieŜ jeszcze rok temu nie uwierzyłabym, szyć się stąd, dopóki nie usłyszy głosu ulubionego wuja. Jed-

Ŝe do tego dojdzie. Przeciwnie, nie mogłam się doczekać nak do jej uszu dobiegł głos młodej kobiety. Niepewnie wyj-pierwszego balu.

- To zrozumiale, kochanie. - Meg starała się złagodzić jej

- Nie... tylko tyle, że lord Anthony pewnie rano wyjedzie z Salenie.

i nie będzie go przez kilka dni. Musisz poczekać do jego po

- Chcę tylko, żeby wujek Tony zrozumiał mnie i pomógł, wrotu.

to wszystko. Przecież nie pragnę wiele. Chcę tylko pojechać na

- Skąd wiesz, że wyjeżdża?

wiesz i znów zakosztować spokojnego życia - z mężem albo bez

- Usłyszałam, jak lord Edward mówił do Sony, że markiz mężem. Gdybym trafiła dziś na właściwego człowieka, poślubiłbym lorda Anthony'ego na dywanik. Pewnie lord Anthony łabym go choćby jutro. Jestem naprawdę gotowa na wszystko, znowu napytał się o biedę i markiz postanowił przemówić mu byleby wyrwać się z tego zamętu życia towarzyskiego. Nieste do rozsądku.

ty, wiem, że to tylko marzenie, a jeśli tak, to najlepszym roz

- Nie! - wykrzyknęła Reggie z nutą zawodu. - Chyba nie wzięciem będzie oddać sprawę znalezienia właściwego kan powiesz, że już wyjechał?

dydata w ręce wujów. Trochę ich znam i mogę przysiąc, że zaj

- Nie, nie sądzę. - Meg uśmiechnęła się. - Ten nicpoń wca mie im to ładne parę lat. Wiesz, że w niczym nie potrafią dojść le nie pali się do spotkania ze starszym bratem. Jestem pew do zgody. A ja tymczasem pojedę do domu, do Haverston.

na, że będzie się starał odwlec wyjazd.

- Nie rozumiem, co takiego miałby zrobić wuj Anthony.

- A więc muszę się z nim zobaczyć jeszcze dziś wieczór.

Przecież nie boisz się markiza. Jeśli tylko zechcesz, potrafisz doskonale się składa. Łatwiej mu będzie przekonać wuja Ja go sobie owinać wokół małego palca. Czyżbyś o tym zapomniała osobiście niż za pomocą listu.

miała? Po prostu opowiedz mu, jak bardzo jesteś nieszczęśli

- Ale przecież nie możesz teraz pobiec do domu lorda An-wa, a on już...

thony'ego - zaprotestowała Meg. - Zaraz trzeba jechać na bal.

- Nie mogę! - zawołała Reggie stłumionym głosem. - Ni

- PomóŜ mi szybko załoŜyć suknię. Tony mieszka tylko gdy nie pozwolę na to, Őeby wujek Jason pomyślał, Őe jestem kilka przecznic dalej. Wezmę powóz i wrócę z powrotem, za przez niego nieszczęśliwa. Nigdy by sobie tego nie wybaczył!

nim moi kuzyni zdąŜą się przygotować.

- Jesteś za dobra dla innych, ot co, moja gołąbeczko - po Kiedy jednak kilka minut później zbiegała po schodach, oka-wiedziała Meg z lekkim wyrzutem. - I co teraz zrobisz? Wo zało się, Őe jej kuzyni są juŜ dawno gotowi i wszyscy czekają lisz dalej się tak męczyć?

tylko na nią. Trochę to krzyŜowało jej szyki, ale nie zamierzała

- Nie. Właśnie dlatego chcę, Őeby to wujek Tony napisał

dać za wygraną. Wchodząc do salonu, odciągnęła na bok naj-najpierw do wuja Jasona. Bo jeśli odrzuci propozycję, która starszego kuzyna, posyłając pozostałym promienny uśmiech.

wyjdzie od Tony'ego, będę wiedziała, Őe ten plan jest nie do

- Marshall, naprawdę bardzo mi przykro, Őe cię o to pro przyjęcia i postaram się wymyślić coś innego.

sze, ale muszę jeszcze gdzieś na chwilę pojechać.

- No cóŜ, na pewno zobaczysz lorda Anthony'ego na balu

- Co?

dziś wieczorem.

Reggie poprosiła go szeptem, ale zdziwił się tak głośno, Őe

- Nic z tego. On nienawidzi balów. Nie pójdzie na bal za wszystkie spojrzenia zwróciły się w ich stronę. Westchnęła.

Őadne skarby świata. Nawet dla mnie. A niech to! Pewnie bę

- Szczerze mówiąc, Marshall, nie musisz zachowywać się dę musiała poczekać z tym do jutra rana.

tak, jakbym poprosiła cię Bóg wie o co.

Meg ściągnęła brwi i odwróciła wzrok.

Zdając sobie sprawę z tego, Őe wszyscy na nich patrzą, Mar-

- O co chodzi? - spytała Reggie z naciskiem. - Czy wiesz shall, przeraŜony chwilow¹ utrat¹ panowania na sob¹, zebrał

coś, czego ja nie wiem?

całą godność i oświadczył najbardziej rozs¹dnym tonem, na Meg wzruszyła ramionami.

jaki potrafił się zdobyć:

2.6

2.7

- Czekamy na ciebie już od dziesięciu minut, a ty propo

- Travis może pojechać ze mną.

nujesz nam, żebyśmy jeszcze trochę poczekali?

- Ale Travis tak nie ma na to ochoty. - Niedoszły towa Reggie usłyszała trzy oburzone westchnienia. Nie patrząc rzysz podróży nie czekał z odpowiedzią. - I nie patrz tak na w stronę pozostałych kuzynów, dodała:

mnie tymi błękitnymi oczętami dziecka, Reggie. Ja tak nie

- Nie prosiłabym, gdyby to nie było konieczne, Marshall.

mam ochoty spóźnić się na bal.

Nie zajmie mi to więcej niż pół godziny... och, z pewnością nie

- Travis, proszę.

więcej niż godzinę. Muszę się spotkać z wujem Anthonyem.

- Nie.

- Nie, w Śadnym wypadku! - Diana rzadko podnosiła Reggie powiodła spojrzeniem po tych wszystkich niemiłych głos. - Jak możesz być tak nierozsądna, Reggie? To coś zupełnie twarzach. Nie zamierzała się poddać.

nowego. Przez ciebie się spóźnimy! Już powinniśmy wyjechać.

- A więc dobrze. Wcale nie pójde na bal. I tak od począt

- Akurat. Chyba nie chcecie zjawić się tam jako pierwsi?

ku nie miałam na to ochoty.

- Nie chcemy tak przyjechać jako ostatni. - Clare powie

- O nie. - Marshall surowo pokręcił głową. - Znam cię działa to lekko rozdrażnionym tonem. - Bal rozpoczyna się za zbyt dobrze, droga kuzynko. Ledwie odjedziemy, wymkniesz pół godziny i akurat tyle zajmie nam dojazd na miejsce. Cie się z domu i pobiegiesz pieszo do wuja Anthony'ego. Ojciec kawę, co to za niecierpiąca zwłoki sprawa, że musisz natych chybaby mnie zabił.

miast zobaczyć wuja Anthony'ego?

- Mam więcej rozsądku, niż myślisz, Marshall - powie

- To sprawa osobista, która nie może czekać. Jutro z sądzona kwaśno. - Wyślę Tony'emu list i
zaczekam, a sam mego rana wuj wyjeżdża do Haverston. Jeśli teraz do niego nie tu po mnie
przyjedzie.

pojadę, nie będę miała okazji z nim porozmawiać.

- A co będzie, jeśli nie przyjedzie? - zauważył Marshall

- Tylko do jego powrotu - odparła Claire. - Czemu nie może trzeźwo. - Ma ciekawsze zajęcia niż
biegać na twoje zawołanie czekać do jego przyjazdu?

nie. Może go nawet nie być w domu. Nie. Jedziesz z nami, i to

- Bo nie mogę. - Patrząc na zgodny opór kuzynek oraz jest moja ostateczna decyzja.

równie podekscytowane oblicze jeszcze jednej damy, której

- Nie pojadę!

nazwiska nie mogła sobie przypomnieć, Reggie dała za wygra

- Pojedziesz!

na. - Dobrze, w porządku. Zadowolę się wynajętym powozem

- Może skorzystać z mojego powozu. - Oczy wszystkich albo lektyką. Marshall, proszę tylko, żebyś
posłał szybko ktoś zwróciły się w stronę młodej damy. - Mój woźnica i foryś słu regoś z lokajów. Jak
skończę, dołączę do was na balu.

Są u mnie od lat. Można im całkowicie zaufać, że zawiozają

- Wykluczone.

bezpiecznie we wspomniane miejsce, a potem na bal.

Marshall był wyraźnie zirytowany. Cały ten pomysł był bar-Reggie obdarzyła ją promiennym
uśmiechem.

do w stylu jego kuzynki, która znowu usiłowała wciągnąć go

- Aleś to cudowne! Jest pani naprawdę moim wybawie w jakąś kabałę, a potem on, jako najstarszy,
będzie się musiał

niem, lady...?

gęsto tłumaczyć. Nie, na Boga, nie tym razem. Wydorósł już i

- Eddington - odpowiedziała dama. - Spotkałyśmy się już

zmarzył na tyle, by nie pozwolić jej powodować sobą tak kilka dni temu.

łatwo, jak to było w przeszłości.

- Tak, w parku, pamiętam. Niestety spotykam ostatnio ty Zdecydowanie odpowiedział:

lu ludzi, Œe zaczynam zapominać ich imiona. Doprawdy nie

- Wynajęty powóz? Wieczorem? Dobrze wiesz, Œe to nie wiem, jak pani dziękować.

jest bezpieczne, Reggie.

- To nic wielkiego. Miło mi, Œe mogę być pomocna.

18

29

Selena istotnie była szczęśliwa. Na miłość boską, była go-począc, powiedz Eddiemu, Œe jesteś chora, źle się czujesz, al-towa uczynić niejedno, byleby wreszcie udali się na ten bal.

bo coś w tym rodzaju. A po kilku dniach spędzonych we właNie dość, Œe musiała przystać na towarzystwo Marshalla snym pokoju podziękujesz mi, Œe nie potraktowałem twojej Ma-lory'ego w roli eskorty na najwaŒniejszy bal sezonu - bo proŒby powaŒnie.

tylko on jako jedyny z kilkunastu męŒczyzn, do których

- Cały miniony rok spędziłam na balach i rautach. - Reg wysłała liściki tego ranka, nie odpowiedział odmownie pod gie nie rezygnowała. - A podczas podróŜy po Europie jeździ jakimś uprzejmym pretekstem, i choć młodszy od niej, mógł

łam nie z kraju do kraju, ale z przyjęcia na przyjęcie. Ale na odegrać rolę ostatniej deski ratunku - a tu jeszcze znalazła się wet nie chodzi o to, Œe jestem już zmęczona tym ciągłym wi w Œrodku jakiejś niedorzecznej rodzinnej sprzeczki z powodu rem zabaw, Tony. Bo z tym dałabym sobie jakoŒ radę. Nie mó kaprysów tej pannicy.

wię teŒ, Œe chciałabym zaszyć się w Haverston na cały sezon.

- Teraz, Marshall, już na pewno nie moŒesz mi odmówić -

Wystarczy mi kilka tygodni, Œeby odzyskać siły. Tak napraw oznajmiła Reggie.

dę zabija mnie to polowanie na męŒa. Uwierz mi.

- Nie, myślę, Œe nie. - Z ociąganiem przyznał jej rację. -

- Nikt nie powiedział, że musisz poślubić pierwszego na Ale pamiętaj, powiedziałaś pół godziny, kuzynko. Więc miej potkanego kawalera, kotku.

się na baczności i pilnuj, żebyś znalazła się u Shepfordów, za

- Pierwszego? Ale ich były setki, Tony. Powinieneś wie nim ojciec zauważyć, że już nazywają mnie „zimną rybą”.

Śy, że cię nie ma. W przeciwnym razie lepiej nie my

- Kto tak mówi, na Boga?

śleć, co będzie i dobrze o tym wiesz.

- Och, przezwisko jest całkiem trafne. Przecież tak się właśnie zachowywałam: zimno i odstręczająco. Nie mogłam inaczej, ponieważ nie chciałam dawać komuś nadziei, jeśli jej nie było.

- O czym ty, u licha, mówisz? - zapytał szorstko.

- Już na długo przed końcem minionego sezonu wynajęłam sir Johna Dodsley'a.

- Tego starego rozpustnika? Wynajęłaś go? Do czego?

- żeby spełniał rolę mojego, nazwijmy to, doradcy. Ten sta

- Ale ja mówię serio, Tony! - zawołała Reggie, wpatrując ry, jak o nim mówisz, rozpustnik nie dość, że zna wszystkich, się w niego przez całą długość salonu. - Jak możesz w to wątpić to jeszcze wie o nich to, co wiedzieć należy, Kiedy więc oka pić? To sytuacja nadzwyczajna, Tony. - Jako jedyny z jej wujka zało się, że szósty poważny kandydat do mojej ręki nie speł

jów domagał się, by zwracała się do niego po imieniu.

nia waszych oczekiwań, uznałam, że nie ma sensu niepotrzeb Najpierw musiała zaczekać dwadzieścia minut, zanim go nie narażać siebie i innych młodych mężczyzn na te wszystkie dobudzono, ponieważ spędził cały dzień w klubie na picu i kie uczuciowe perturbacje. Za stosowną opłatą Dodsley cho grze w karty i po przyjsciu do domu od razu się położył. Kodził na wszystkie bale i przyjęcia, w których brałam udział. Je lejne dziesięć minut zajęło przekonywanie go, że mówi po-go zadanie polegało na sporządzeniu listy ewentualnych wad własnie. Obiecane trzydzieści minut minęło, zanim zaczęli każdego kandydata, które mogą wzbudzić wasze zastrzeżenia właściwą rozmowę. Marshall ją zabije jak nic.

i niemal przy każdym młodym człowieku, jakiego spotyka

- Daj spokój, kotku. Już po tygodniu wiejskiego życia załam, Dodsley kręcił przecząco głową. Oszczędziłam sobie tęsknisz za starym, dobrym Londynem. Jeśli chcesz trochę oddzięki temu straty czasu i wielu rozczarowań, ale dorobiłam

- Jak?

się zgrabnego przezwiska. DłuŜej juŜ tak nie mogę, Tony. Jeśli

- Och, dobrze wiesz. - Westchnęła. - Porównuję kaŜdego zadowolę Jasona, ty jesteś zde gustowany. Jeśli tobie się podoba męŜczyznę do ciebie i twoich braci. Nic na to nie poradzę.

kandydat, Edward kręci nosem. Bogu dzięki, nie ma tu wuja Czasem wręcz chciałabym, Ŝebyście nie kochali mnie aŜ tak Jamesa, bo teŜ wtrąciłby swoje trzy grosze. Nie ma takiego mocno. Strasznie mnie rozpieściliście. I teraz chcę, Ŝeby mój człowiek na ziemi, który zadowolilby was wszystkich. mąŜ stanowił połączenie was wszystkich.

- To jakiś absurd - zaprotestował. - Mogę od ręki wymie

- BoŜe, co myśmy ci zrobili, dziewczyno?

nić kilkunastu, którzy świetnie by się nadali.

Widać było, Ŝe zaraz wybuchnie śmiechem i Reggie zdener-

- Naprawdę? - spytała łagodnie. - Czy naprawdę, chcesz, wowała się nie na Ŝarty.

Ŝebym poślubiła któregoś z nich?

- Myślisz, Ŝe to takie śmieszne, tak? Ciekawa jestem, jak Zrobił naburmuszoną minę, po czym nagle uśmiechnął się ty byś sobie poradził na moim miejscu. Jeśli mnie nie uwolni szeroko.

cie od tej udręki, przysięgam, Ŝe poszukam wuja Jamesa i po

- Nie, nie sędzę.

proszę, Ŝeby zabrał mnie ze sobą.

- A więc rozumiesz teraz, na czym polega moje nieszczę Anthony spowaŜniał w mgnieniu oka. ChociaŜ był najbar-

ście?

dziej zŜyty z Jamesem, nawet on nie mógł wybaczyć bratu

- Ale czy rzeczywiście chcesz wyjść za mąŜ, kotku?

tamtej eskapady.

- Oczywiście, Ŝe chcę. I jestem pewna, Ŝe będę szczęśliwa

- Nawet o tym nie wspominaj, Reggie - powiedział ostrze z męŜczyzną, którego ty i twoi bracia dla

mnie znajdziecie.

gawczym tonem. - Nie wiesz, co mówisz. Wciąganie do tego

- Co? - spojrzał gniewnie. - O nie. Nic z tego. Nie chcesz Jamesa tylko pogorszyłoby sytuację.

chyba złoŜyć takiej odpowiedzialności ma moje barki, Reg-Reggie nie dała za wygraną.

gie?

- A więc powiesz wujowi Jasonowi, Ŝe chcę na trochę wró

- A więc dobrze - zgodziła się skwapliwie. - Pozostawimy cię do domu? Ŝe mam dosyć szukania męŜa i Ŝe poczekam, aŜ

to wujowi Jasonowi.

wszyscy trzej zgodzicie się, kogo mam poślubić?

- Nie mów głupstw. Wydałby cię za tyrana, takiego same

- Do diaska, Reggie, Jasonowi ten pomysł wcale się nie go jak on sam.

spodoba, tak zresztą jak mnie. Musisz sama wybrać kogoś, ko

- Daj spokój, Tony, wiesz, Ŝe to nieprawda. - Uśmiechnę go pokochasz.

- Próbowałam.

ła się.

Zapadło niezręczne milczenie. Anthony rzucił jej chmurne

- Mniej więcej - mruknął.

spojrzenie.

- Sam widzisz. Przynajmniej nie musiałabym ciągle anali

- Lord Medhurst był nadętym osłem!

zować wad i zalet kaŜdego napotkanego męŜczyzny. Chcę

- CzyŜbym o tym nie wiedziała? Tak, tak właśnie sądziłam.

znowu móc się bawić, rozmawiać z męŜczyzną, nie zastana I widzisz, ile zostało z mojej miłości.

wiając się, jak wypadnie w waszych oczach albo tańczyć, nie

- Mogłabyś wyjść za Newela, gdyby Eddie nie był przeko traktując kaŜdego partnera jako potencjalnego materiału na nany, Œe będzie okropnym ojcem.

męŜa. Doszło do tego, Œe na widok męŜczyzny, który mi się Tony nadal patrzył na nią ponuro.

podoba, zastanawiam się, czy powinnam go poślubić. Czy po

- O, wuj Edward bez w

trafi

ątpienia miał rację. I znów, widzisz,

ę go pokochać. Czy byłby dla mnie równie dobry i czuły ile zostało z mojej miło

jak... - urwała i zaczerwieniła si

ści.

ę.

33

Rozdział 4

- Naprawdę potrafisz zepsuć człowiekowi humor, kotku.

- Jak gdyby ktokolwiek mógł ci przeszkodzić, kiedy sobie Chcieliśmy tylko twojego dobra.

wbijesz coś do głowy, zwłaszcza po pijanemu. Ale nic się nie

- Wiem o tym i za to was kocham. Ale właśnie dlatego martw, stary. Jutro rano prawdopodobnie w ogóle nie będziesz uwaŜam, Œe pokocham człowieka, którego wszyscy trzej zgod pamiętał o tych szaleństwach, a nawet jeśli coś sobie przypo nie uznacie za doskonałego kandydata na męŜa dla mnie.

mnisz, to nie uwierzysz swojej pamięci. Gdzie, u licha, był ten

- CzyŜby? - Uśmiechnął się szeroko. - Nie jestem taki pew księŜyc, kiedy go potrzebowaliśmy?

ny. Jeśli Jason w ogóle przystanie na ten pomysł, zrobi wszystko, Nicholas spojrział na srebrny krąŜek, który właśnie wyłonił

Ŝeby znaleźć kogoś, kto w niczym nie będzie do mnie podobny.

się zza chmur. Kręciło mu się w głowie. A niech to diabli!

Wiedziała, że się z nią droczy. Jeśli ktoś na pewno nie Wyścig powinien go nieco otrzeźwić. Z pewnym wysiłkiem chciałby się zgodzić, żeby wyszła za człowieka, który przypo-skupił wzrok na przyjacielu.

minałby Tony'ego, to właśnie sam Tony. Roześmiała się.

- Ile chcesz za to zwierzę, Percy?

- Cóż, zawsze możesz nawrócić mojego męża, Tony, byle

- Nie jest na sprzedaż. Wygram dzięki niemu sporo wyścigi bym wreszcie go miała.

gów.

- Ile? - powtórzył Nicholas uparcie.

- Dałem za niego dwieście pięćdziesiąt, ale...

- Trzysta.

- Nie sprzedaję go.

- Czterysta.

- Daj spokój, Nick.

- Pięćset.

- Przyślę go z rana.

Percival Alden z radosnym okrzykiem triumfu powściągnął

Nicholas uśmiechnął się z zadowoleniem.

wodze konia, gdy dojechali wreszcie do końca Green Park, po

- Powinienem poczekać do tysiąca. - Percy był nie mniej stronie Piccadilly.

zadowolony. - Ale i tak wiem, gdzie kupić jego brata za dwie

- Jesteś mi winien dwadzieścia funtów, Nick! - zawołał

ście pięćdziesiąt. W końcu nie chciałbym cię wykorzystywać.

przez ramię do nadjeżdżającego za nim wicehrabiego. Nicho-Nicholas się roześmiał.

las Eden rzucił mu wyjątkowo gniewne spojrzenie.

- Marnujesz swój talent, Percy. Powinieneś handlować Ruszyli kłusem po okręgu, żeby dać koniom odpocząć po końskim mięsem na Smithfield.

wyczerpującej gonitwie. Przez całe popołudnie grali w karty

- Miałbym dać mojej matce jeszcze jeden powód do tego, w klubie Boodles i przy wyjściu Percy mimochodem wspo-

Żeby przeklinała dzień, w którym przyszedłem na świat? Nie, miał o swoim nowym ogierze. Nicholas, nieżle już wstawio-dziękuję uprzejmie. Wolę raczej pozostać przy starych rozryw ny, ochoczo przyjął zakład. Kazali przyprowadzić konie.

kach, no, najwyżej zarobić czasem okrągłą sumkę na takich

- Do diabła, mogliśmy obaj skrócić kark - rzekł rozsądnie napaleńcach jak ty. Poza tym to o wiele zabawniejsze. A pro Nicholas, chociaż był tak pijany, że prawie widział podwój pos rozrywek. Czy nie miałeś przypadkiem pokazać się dzi nie. - Na drugi raz przypomnij mi, Żeby się nie dał na to na siał wieczorem na balu u Shepfordów?

mówić, dobrze?

- A niech to wszyscy diabli - warknął Nicholas, tracąc ca Percy roześmiał się tak głośno, że omal nie spadł z konia.

ły dobry humor. - że teś musiałeś mi o tym przypomnieć!

34

35

- Mój dzisiejszy dobry uczynek.

Jak on się nazywa?... Wiesz. Nie ten wariat, który zniknął

- Nawet nie zbliżyłbym się do tego przekłętego miejsca, gdzieś przed laty, ale ten drugi, ten, który tak dobrze strzela, gdyby nie to, że muszę nieco przyciąć skrzydełek mojej pta że nikt nie chce... Mam! Anthony, lord Anthony. Dobry Bo-szynie.

Że. Chyba nie sądzisz, że chodzi o niego? Nawet nie myśl,

- Przetrzepała ci piórka, co?

Żeby z nim zadzierać, Nick.

- Uwierzysz, że wpadła na pomysł, by wzbudzić we mnie Nicholas nie odpowiedział. Powoli,

bardzo powoli wyjechał

zazdrość? - spytał z oburzeniem.

z parku i przejechał na drugą stronę ulicy. Jeśli to była Sele-na,

- Zazdrość? W tobie? - prychnął Percy. - O, wiele bym znajdowała się dokładnie w miejscu, w którym, jak wiedziała, dał, Œeby doŒyć takiego dnia, jak mi Bóg miły, mógł ją zobaczyć, ponieważ co wieczór przejeŒdŒał tędy w

- Pojedź ze mną, a zobaczysz niezłe przedstawienie. Za drodze z klubu do domu. Akurat tego wieczoru wyjechali z mierzam się naprawdę przyłoŒyć, zanim skończę z lady E. -

parku niemal pod koniec Picadilly i gdyby Percy nie spostrzegł

powiedział Nicholas posępnie.

powozu, Nicholas mógł go przeoczyć. Ale teraz roznosiła go

- Nie chcesz chyba wyzwać nieszczęśnika?

ciekawość. Zastanawiał się, czy Selena siedzi w środku

- Dobry BoŒe, z powodu kobiety? Oczywiście, Œe nie. Rzecz zamkniętego powozu i czeka, aŒ on przejedzie, nieŒwiadoma, w tym, Œeby ona tak właśnie pomyślała, gdy tymczasem ja dam Œe znalazł się juŒ z drugiej strony? A moŒe nie udało jej się mu swoje błogosławieństwo. Będzie miała dość czasu, Œeby znaleźć nikogo, kto by jej towarzyszył na ten przekłety bal i gryźć paznokcie ze złości, ponieważ juŒ więcej mnie nie zoba znowu postanowiła go tam zaciągnąć? NiemoŒliwe, Œeby czy.

znała wcześniej Anthony'ego Malory. Malory i jego kumple

- To zupełnie nowy sposób postępowania. - Percy się roz naleŒeli do zupełnie innego kręgu zdeklarowanych birbantów, marzył. - Będę musiał sam go wypróbować. Słuchaj, a moŒe którzy patrzyli z góry na resztę Œmietanki towarzyskiej. Nicho-to mnie mógłbyś dać to swoje błogosławieństwo? Mam na las przy całej zaszarganej reputacji nie miał szans znaleźć się myśli lady E., to piękna kobieta, bez dwóch zdań. - Percy w gronie tych utracjuszy.

spojrzał w głąb ulicy. - A swoją drogą... czy to nie jej powóz Jeśli jednak poznała gdzieś Malory'ego? Nawet wtedy nie tam stoi?

ośmieliłaby się spotkać z nim akurat tego wieczoru. Za wiele W miejscu wskazanym przez przyjaciela Nicholas ujrzał

dla niej znaczyl bal u Shepfordów. Przez cały ostatni miesiąc znajomy pojazd w Œólto-zielone wzory.

nie mówiła o niczym innym.

- To niemożliwe - wymamrotał. - Za nic nie spóźniłaby się Jeśli jednak przyjechała tu na schadzke z Malorym? Nic na bal, a przecieŜ juŜ dawno się zaczął.

las zatrzymał się przy krawęŜniku trzy domy wcześniej. Percy

- Nie znam nikogo innego, kto ma taki elegancki powóz -

podjechał do niego, wyraźnie zaniepokojony.

zauwaŜył Percy. - Sam myślałem, Őeby pomalować swój w ta

- Słuchaj, mówiłem serio, a nie Őeby cię sprowokować -

kie kolory.

powiedział z powagą. - Chyba nie zamierzasz zrobić jakiegoś Nicholas rzucił mu zdumione spojrzenie, po czym znowu głupstwa, Nick?

spojrzał w stronę powozu.

- Tak sobie właśnie myślę, Percy - powiedział z uśmie

- Czy znamy kogoś, kto mieszka na tej ulicy? - zapytał.

chem - Őe jeśli to jest lady E., to powinna zaraz stamtąd

- Nikt nie przychodzi mi do głowy - zaczął Percy. - Ale wyjść.

zaraz, chwileczkę! Zdaje się, Őe wiem, czyja to rezydencja.

- Skąd moŜesz wiedzieć?

Ten dom naleŜy do kogoś z rodziny młodego Malory'ego.

- Bal, Percy. MoŜe ostatecznie się spóźnić, ale za nic z nie-36

37

go nie zrezygnuje, nie ona. A gdyby tak wcale tam nie dotarła?

- Do diabła, co zamierzasz zrobić?

O tak, to by jej dobrze zrobiło, nawet bardzo dobrze. Kobieta

- Jak to co? Zabieram lady E. do domu. - Zaśmiał się. -

nie powinna do tego stopnia zaprzętać sobie głowy głupstwami, Objadę ten kwartał, a potem przetnę Mayfair i wrócę z nią na Őeby zapomnieć o swoim męŜczyźnie. Trzeba jej wbić do Park Lane. Tam

się spotkamy.

głowy tę prostą prawdę, nie uważasz? Jasno i wyraźnie. żeby

- Niech cię wszyscy diabli, Nick! - zawołał Percy. - Prze na drugi raz nie popełniła tego samego błędu.

cie obok stoi Malory!

- Montieth! Co knujesz, u diabła? - zapytał Percy, zanie

- Tak, ale przecie nie będzie mnie gonił po ulicy pieszo, pokojony nie na Sarty,

prawda? A jeśli niedawno wstał z nią z łóżka, nie ma przy so Nicholas nie odpowiedział, całą uwagę skupiając na bie broni. Może nawet spodoba mu się to przedstawienie.

drzwiach, które otworzyły się właśnie w głębi ulicy. Rozpro-

- Nie rób tego, Nick,

mienił się na widok Seleny Eddington, która ukazała się na Ale Nicholas był zbyt pijany, żeby się dłużej zastanawiać.

schodach. Wprawdzie nie dostrzegł jej oczu przesłoniętych Ruszył w głąb ulicy, przyspieszając lekko tu przed powozem.

maseczką, którą poprawiała, unosząc ręce ku twarzy, ale te Wszyscy spojrzeli na niego zaskoczeni, gdy nagle zjechał

czarne włosy rozpoznałby wszędzie. Miała na sobie długą pe-z ulicy na chodnik między domem a powozem. Zwalniając na lerynkę obszytą futerkiem, zapiętą pod szyją. Spod pelerynki moment, chwycił Selenę, uniósł ją do góry i przełożył przez rozchyłonej na ramionach dostrzegł śliczną różową suknię.

grzbiet konia.

Wzdrygnął się. Różowa? To nie był jej ulubiony kolor. Ze Piękna robota, pogratulował sobie. Na trzeźwo lepiej by te-wzgardą mówiła, że to barwa niewinności, a więc cechy, z którą go nie zrobił. Słyszał za sobą jakieś krzyki, ale nie zwolnił.

pośegnała się już dawno i bez śladu. Pomyślał, że postanowiła Kobieta leżąca w poprzek końskiego grzbietu tak zaczęła olśnić księżną Shepford swoją młodością.

krzyżeć, ale szybko wetknął jej w usta jedwabną chusteczkę, Odwróciła się w stronę mężczyzny stojącego za jej plecami i a potem własnym fularzem związał jej ręce w nadgarstkach.

Nicholas rozpoznał Anthony'ego Malory. Znał z widzenia Wierciła się tak mocno, że omal nie

zsunęła się z konia, ob-bardzo dobrze tę przystoją twarz, spotykał go bowiem często rócił ją więc i posadził przed sobą, a potem zarzucił jej pele-w róŚnych klubach, choć nie rozmawiali ze sobą. Musiał przy-rynę na głowę i mocno zawiązał. Zupełnie jak worek, pomy- znać, Őe Malory był bardzo w guście Seleny. CóŚ, Őyczy jej jak ślał z satysfakcją. Roześmiał się, kiedy zniknęli za zakrętem i najlepiej. Tyle Őe Malory był jeszcze bardziej zdeklarowanym ruszyli w stronę Park Lane.

miłośnikiem kawalerskiego stanu niŚ Nicholas i Selena nigdy

- Wygląda na to, Őe nikt nas nie goni, moja droga. Pewnie nie zaciągnie go przed ołtarz. CzyŚby nie zdawała sobie z tego twój woźnica Tovey mnie rozpoznał i wie, Őe jesteś w bez sprawy?

piecznych rękach. - Roześmiał się znowu, słysząc stłumione Obserwował z rozbawieniem, jak objęła Malory'ego, a po-odgłosy dochodzące spod pelerynki. - Tak, wiem, Őe jesteś na tem dała mu szybkiego całusa, Najwyraźniej nie wybierał się mnie wściekła, Seleno. Ale na pocieszenie mogę ci powie z nią na bal, ponieważŚ miał na sobie szlafrok.

dzieć, Őe będziesz mogła do woli dać upust swojej furii, kie

- I co, jak sądzisz? - spytał Percy z niepewnością w głosie, dy cię wypuszczę -jutro rano.

podjeŚdŚając nieco bliŚej. - Czy to jest lady E.?

Znowu próbowała się uwolnić, ale juŚ po chwili zatrzymali

- Tak, to ona, a ponieważŚ powóz jest skierowany w tę stro się przed jego domem przy Park Lane. Percy Alden czekał na nę, Percy, ja pojedę w przeciwną. Bądź tak miły i zablokuj mu niego na skraju masywnego mroku Hyde Parku po drugiej drodze, Őeby nie mógł zawrócić, tak długo, jak tylko zdołasz.

stronie ulicy i tylko on widział, jak Nicholas zarzuciwszy so-38

39

bie ładunek na ramię, wszedł do domu. Jego lokaj starał się ułoŚył ją na łóŚku. Następnie rozluźnił nieco więzy na jej nad-udawać, Őe nie widzi w tym niczego niezwykłego.

garstkach i wyszedł z pokoju, zamykając drzwi na klucz. Wie-

- Nawet nie próbowali cię ścigać - powiedział Percy, dział, Őe prędzej czy później Selena pozbędzie się kneblującej wchodząc za przyjacielem do środka.

ją chustki, ale wtedy on będzie juŚ bardzo daleko.

- To znaczy, Őe woźnica mnie rozpoznał. - Nicholas się za

- Chodź, Percy. Jeśli chcesz iść na bal, mogę poŚyczyć ci śmiał. - Prawdopodobnie zdąŚył juŚ do tej pory wyjaśnić Ma-stosowne ubranie.

lory'emu, Œe ja i ta dama jesteŒmy przyjaciółmi.

Schodząc za Nicholasem na pierwsze piętro, gdzie mieŒciły

- WciãŜ jeszcze nie mogę uwierzyć, Œe coŒ takiego zrobi się jego pokoje, Percy z niedowierzaniem kręcił głowã.

łeŒ, Nick. Ona ci tego nigdy nie wybaczy.

- WłaŒciwie czemu nie, nie rozumiem tylko, po co teraz

- Wiem. A teraz bãdź tak dobry i chodź ze mnã na górę.

idziesz na bal, skoro jej tam nie będzie.

PomoŜesz mi zapalić lampę, zanim umieszczę mój ładunek

- To wlaŒnie jest kwintesencja całej sprawy. - Nicholas na miejscu.

parsknãł Œmiechem. - Jaki sens miałoby zatrzymywać lady E.

Zatrzymał się na chwilę i poŒtãł uŒmiech lokajowi, który ze w domu, gdyby nie miała okazji dowiedzieć się jutro od swo zdumieniem patrzył na kobiece stopy dyndajãce na plecach jego ich drogich przyjaciółek, Œe nie przepuŒciłem Œadnego tańca, pana.

prawda?

- Powiedz Harrisowi, Œeby przygotował mój strój wieczó

- To okrutne, Montieth.

rowy, Tyndale. Za dziesiãć minut będę na dole. A gdyby ktoŒ

- Nie bardziej okrutne niŜ to, Œe porzuciła mnie dla Mało-przyszedł z wizytã, niewaŒne w jakiej sprawie, powiedz, Œe ry'ego.

godzinę temu pojechałem na bal do księcia Shepford.

- Ale przecieŜ wcale ci na niej nie zaleŜy - zauwaŜył Per

- Tak jest, milordzie.

cy z rozdraŒnieniem.

- Idziesz na bal? - Zdumiony Percy, podobnie jak lokaj,

- To prawda. Mimo to jej zachowanie domaga się jakiejŒ postępowãł za Nicholasem na górę.

reakcji, nie sądzisz? W końcu dama byłaby skrajnie zawie

- AleŜ oczywiście - odparł Nicholas. - Zamierzam przetań-

dziona, gdybym w ogóle nie zareagował.

czyć całą noc.

- Gdyby sama mogła wybrać rodzaj twojej reakcji, Mon Zatrzymał się przed drzwiami sypialni połoŜonej na drugim tieth, wątpię, by wybrała właśnie tę.

piętrze z tyłu domu, po czym szybko sprawdził, czy w po-

- Och, zgoda. Ale to zawsze lepsze niŜ wyzwanie Malo-mieszczaniu nie ma Őadnych cennych przedmiotów, które ry'ego na pojedynek? Chyba się ze mną zgodzisz?

Se-lena mogłaby zniszczyć w przypiływie wściekłości.

- O tak, na Boga! - Percy był szczerze przeraŜony taką Uznawszy, Őe pokój spełnia jego oczekiwania, kazał

ewentualnością. -Nie miałbyś z nim Őadnych szans.

Tyndale'owi przynieść klucz i skinieniem poprosił Percy'ego

- Tak sądzisz? - mruknął Nicholas. - No cóŜ, pewnie masz o zapalenie lampy stojącej nad kominkiem.

rację. W końcu Małory ma nieco większą praktykę w tym

- A teraz bądź grzeczną dziewczynką i nie rób za duŜo za względzie niŜ ja. Ale, wiesz, jak to mówią, nigdy nic nie wia mieszania. - Familiarnym gestem poklepał ją po siedzeniu. -

domo, prawda?

Jeśli zaczniesz krzyczeć albo zrobisz jakieś inne głupstwo, Tyndale będzie musiał cię powstrzymać. Jestem pewien, Őe nie chciałabyś spędzić reszty wieczoru związana na łożku.

Skinieniem poprosił Percy'ego, Őeby opuścił pokój, zanim 40

Rosędział 5

wał chłopca, ale mały bohater szybko wydobrzeł i z dumą mógł opowiadać kolegom o dramatycznym zdarzeniu, a jej na rok zabroniono zbliżyć się do lasu.

Nie, nawet niemal nabożna troska, jaką wujowie otaczali jej Reggie wcale nie była przestraszona. To, co usłyszała, wychowanie, nie zdołała uchronić jej przed kolejnymi zasadz-upewniło ją, że porywacz jest człowiekiem dobrze urodzonym, toteż Reggie w ciągu dziewiętnastu lat swojego synem. Skoro zaś nie obawiał się, że mógł zostać rozpoznany, to z pewnością więcej przygodni większość ludzi przez całe życie-przez woźnicę, z pewnością nie miał żadnych złych zamiarów.

cie. Rozglądając się po swoim eleganckim, tymczasowym A zatem nikt jej nie skrzywdzi i nie ma powodu do obaw.

więzieniu, uśmiechnęła się. Wiedziała, że młode kobiety ma-Poza tym jeszcze jedno sprawiało, że Reggie miała ochotę rzą o przygodach, o porwaniu przez przystojnego, tajemniczego złośliwie się uśmiechnąć. Porywacz popełnił okropny błąd jeźdźca na spienionym rumaku, a tymczasem, proszę, ona i wziął ją za kogoś innego. Nazwał ją Seleną. „To tylko ja” poprzysła coś takiego na własnej skórze. W dodatku dzisiaj wiedział, jak gdyby mogła bez trudu rozpoznać jego głos.

porwanie było już drugie w jej krótkiej biografii.

Selena? Czemu nieznajomy sądził, że ma na imię Selena?

Dwa lata wcześniej, kiedy miała siedemnaście lat, trzech Przecież porwał ją wprost z ulicy, więc czemu... zaraz... „Woź-

zamaskowanych rozbójników napadło na jej powóz w drodze nica mnie rozpoznał!". Dobry Boże, lady Eddington! Poznał jej do Bath. Najbardziej śmiały z nich zdołał ją uprowadzić. Dzięki powóz i pomyślał, że ma do czynienia z lady Eddington.

Bogu jechała tego dnia ze swoim starszym kuzynem A to pyszne. Pojedzie na bal do Shepfordów, a tam proszę: Dere-kiem, który wyprzągnął konia z powozu, dogonił

lady Eddington we własnej osobie w towarzystwie kuzynów porywacza i uratował ją przed... nieznany los, jaki Reggie. Och, ile by dała, żeby zobaczyć jego minę w tym momencie-nieznajomy jej przeznaczył.

mencie. Kiedy była młodsza, sama uwielbiała robić sarty A jeszcze wcześniej, kiedy miała dwanaście lat, znalazła się w tym stylu.

na prawdziwym okręcie korsarskim. Porwano ją wtedy na całe Wróci więc zapewnię pędem do swojego domu i zasypie ją lato i przesyła nie tylko przerażające sztormy, ale nawet straszną przeprosinami, błagając o wybaczenie. Będzie ją błagał, żeby bitwę.

nikomu niczego nie mówiła. Oczywiście będzie musiała się Cós, tym razem przygoda była całkiem zabawna i bezpiecz-zgodzić, Œeby ocalić swoją reputację. Pojedzie na bal i po pro-na. Nagle poderwała się jak ukłuta. Wujek Tony! Wiedział

stu powie, Œe została z wujem Anthonyem dłuŒej, niŒ planowa-o całej sprawie! Nagle wszystko przestało być takie zabawne.

ła. Nikt nigdy się nie dowie, Œe została uprowadzona.

Jeśli dowiedział się, kto ją uprowadził, przygalopuje tu i Uwolniwszy się od knebla i więzów, z lekkim sercem wy-wy-łamie drzwi. Nie będzie końca plotkom i jej reputacja ciągnęła się na łóŒku, zadowolona z nowej przygody. O, legnie w gruzach. Anthony Malory nie pozwoli, Œeby wszystko z pewnością nie była to pierwsza przygoda w jej Œyciu. W

skończyło się bezboleśnie. Wyzwie biednego nieszczęśnika na istocie miała Œycie pełne przygód. Zaczęło się, kiedy miała pojedynek i zabije go, niewaŒne, czy ów się pomylił, czy nie.

siedem lat i zarwał się pod nią łód na stawie w Haverston.

Wstała i zaczęła bosy przechadzać się po pokoju. A niech Utonęłaby niechybnie, gdyby nie jeden z chłopców stajen-to, sytuacja robi się nieprzyjemna. Œeby się nieco uspokoić, nych, który usłyszał krzyki i ją wyciągnął. Rok później ten zaczęła przyglądać się wystrojowi wnętrza: obicia w barwie sam chłopiec odciągnął od niej rozszalałego dzika, który stonowanych zieleni i brązów, kilka nowoczesnych mebli zmusił ją do ucieczki na drzewo. Dzik wprawdzie poturbo-w stylu chippendale. Na oparciu fotela dostrzegła swoją pele-42.

43

rynkę. Na podłodze przed fotelem leŒały jej pantofle; ktoś rzu-bym raczej wiedzieć, skąd się wzięła w powozie lady cił jej maskę na wyściełany stołeczek. Jedyne okno wychodziło Edding-ton. - Westchnął niczym nieszczęśnik, którego nikt nie na ogród, mroczny i pełen cieni. Spojrzała w lustro oprawione w rozumie. - Myślę, Œe lepiej będzie, jak wrócę do domu i ją rokokową ramę w roślinne motywy i poprawiła włosy.

wypuszcze, kimkolwiek jest.

Zastanawiała się, czy Tyndale rzeczywiście związałby ją

- MoŒe potrzebujesz pomocy? - Percy się uśmiechnął. -

i zakneblował, gdyby zaczęła wołać o pomoc. Nie, lepiej tego Bardzo mnie intryguje toŒsamość tej damy.

nie sprawdzać. Zastanawiała się takŒe, czemu ów Nick potrze-

- Zdaje się, Œe nie będzie usposobiona zbyt towarzysko -

buje aŜ tyle czasu, Ŝeby odkryć pomyłkê. Zaczêła słuŜać ty-zauwaŜył Nicholas. - JeŜli skończy siê na rozbitym wazonie, kania miŜnieŜskiego zegara stojącego na kominku.

bêdê mógł mówiç o szczêściu.

- No tak, myŜlê, Ŝe sam sobie poradzisz, dziêkujê bardzo.

. Opowiesz mi o wszystkim jutro rano.

Nicholas w osłupieniu patrzył na Selenê wirującą w takt

- Miałem dziwne przeczucie, Ŝe takie rozwiązanie bêdzie walca w ramionach jakiegoŝ dandysa w jasnozielonym saty-ci bardziej odpowiadaç - rzucił Nicholas z przekąsem.

nowym surducie. Kolor tego surduta ostro kłócił siê ze Ŝliw-Błyskawicznie pognał do domu. ZdaŜył juŜ całkiem otrzeŜ-

kową barwą jej sukni. Doprawdy trudno było ich nie zauwa-wieç i cała ta eskapada wydawała mu siê teraz niezbyt rozsąd-

Ŝyç nawet w tak zatłoczonej sali balowej.

nym pomysłem. Modlił siê w duchu, Ŝeby tajemnicza dama

- A niech to wszyscy diabli! - wyrzucił z siebie w koŜcu.

wykazała siê poczuciem humoru.

Stojący obok niego Percy był nieco bardziej wymowny.

Tyndale otworzył drzwi i odebrał od niego płaszcz, kapelusz i

- Dobry BoŜe! I po coŝ to zrobił? Och, wiedziałem, Ŝe nie rękawiczki.

powinieneŝ siê wygłupiaç, ale ty siê uparłeŝ. I co teraz bêdzie?

- Jakieŝ kłopoty? - spytał Nicholas, spodziewając siê dłu

- Zamknij siê, Percy.

giej litanii katastrof. Jednak ku jego zdumieniu nic takiego nie

- Zaraz, zaraz, to jest ona, prawda? A wiêc, na miłość bo nastąpiło.

ską, kim jest ptaszyna, którą zamknąleŝ w swoim domu? Ukra

- Najmniejszych, milordzie.

dłeś Malory'emu kochankę, rozumiesz? On cię zabije, Nick -

- śadnych hałasów?

poinformował go Percy rzeczowo. - Zabije cię jak nic, moŜesz

- śadnych.

mi wierzyć.

Nicholas wziął głęboki oddech. Prawdopodobnie całą swoją Na razie to Nicholas miał ochotę zabić swojego nadmiernie furię zachowała dla niego.

podekscytowanego przyjaciela.

- Niech podstawią powóz, Tyndale - polecił, zanim ruszył

- MoŜesz przestać? MoŜesz? To posłuchaj. Jedyna przy na górę.

krość, jaka moŜe mnie spotkać, to wymówki jakiejś wścieklej Na drugim piętrze było cicho jak w grobowcu. SłuŜba rzad-kobiety, której nie widziałem na oczy.- Lord Malory nie wy ko zapuszczała się w te partie domu po zapadnięciu zmroku.

zwie mnie z powodu tak idiotycznej pomyłki. W końcu, czy Śliczna pokojówka Lucy, która ostatnio wpadła mu w oko, nie stało się jakieś nieszczęście?

ośmieliłaby się pójść na górę, gdyby jej tam nie posłano, a

- Reputacja damy, Nick - zaczął Percy. - Jeśli to wyjdzie Harris, jego słuŜący, na pewno śpi na pierwszym piętrze, na jaw...

spodziewając się powrotu pana znacznie później. A zatem poza

- Jak niby miałoby wyjść na jaw? Rusz głową, stary. Jeśli Tyndalem nikt w całym domu nie wie o obecności tajemniczej to kochanka Malory'ego, to jak moŜe stracić reputację? Chciał-

damy. Ta myśl przyniosła mu pewną ulgę.

45

Na chwilę zatrzymał się przed pokojem, w którym zamknął

najbardziej atrakcyjnego, najbardziej pociągającego męŜczyznę nieznaną, po czym przekręcił klucz i szybko otworzył

na świecie.

drzwi. Spodziewał się dostać czymś twardym w głowę, ale wi-To porównanie nieco ją uspokoiło.

Przypominał wuja Tony'ego dok, jaki ujrzał, był nie mniej oszałamiający.

nie tylko wzrostem i urodą, ale także sposobem, w jaki na nią patrzyła w obramowaniu okna, patrząc na niego z zaskakującą tryścią, unosząc lekko ku górze kąci ust na znak aprobaty. Ile razy bezpośrednio. Nie widział w jej oczach najmniejszego śladu - widziała dokładnie to samo spojrzenie w oczach wuja du zawstydzenia, podobnie jak nie dostrzegł lęku na jej piękno Tony'ego. Cóż, a zatem mam do czynienia z niepoprawnym, delikatnej twarzy w kształcie serca. Miała niezwykle, nie-kobieciarzem i rozpustnikiem, powiedziała sobie. Jakiś inny pokój oczy o egzotycznym wykreśleniu lekko skośnych powiek - mężczyzna porwałby swoją kochankę sprzed domu innego wiek. Ciemnoniebieskie, intensywne, o przejrzystości barwy - mężczyzny? W przyływie zazdrości, na myśl, że jego kochanka tego krysztalu. Jej usta były miękkie i pełne, nos prosty i cieni wuj Anthony... och, cała ta sytuacja stawała się coraz bardziej komiczna. Niezwykle oczy dziewczyny ocieniała zasłona długich rzęs, komiczna.

gęstych i ciemnych, ponad którymi rysowały się delikatne łuki

- Witam - powtórzyła przekornie. - Zaczynałam się już za czarnych brwi. Na tle jej kruczoczarnych włosów, okalających stanowiąc, kiedy odkryje pan swoją pomyłkę. Z pewnością gęstymi drobnymi loczkami twarz, jasna cera nabierała blasku miał pan na to dość czasu.

polerowanej kości słoniowej.

- Zaczynam się właśnie zastanawiać, czy rzeczywiście po Była olśniewająco piękna. I miała równie zachwycającą - pełniłem pomyłkę, I kiedy tak na panią patrzę, wydaje mi się, gurę. Choć drobnej budowy, nie miała w sobie nic dziecięce-

że tym razem wreszcie zrobiłem właściwy ruch.

go. Pod cienką suknią z różowego muślinu rysowały się jędrne, Spokojnie zamknął drzwi i oparłszy się o nie, powoli omiół

młode piersi. Jej suknia nie była wycięta aż tak głęboko, jak to całą jej postać od góry do dołu śmiałym spojrzeniem pięknych było ostatnio w modzie, a mimo to dekolt, choć z pozoru bursztynowych oczu. Reggie poczuła, że przebywanie sam na niezbyt śmiały, wydał mu się bardziej ekscytujący niż

sam z człowiekiem tego pokroju nie jest bynajmniej takie bez-wszystko, co widział ostatnio w Londynie. Zaprzagnął nagle pieczone dla młodej damy. A jednak z jakiegoś tajemniczego, zsunąć różowy muślin z jej ramion i uwolnić te piękne piersi, niepojętego powodu wcale się go nie bała. O zgrozo, pomyłki - podziwiać je w całej ich okazałości, Ze zgrozą uświadomił

śladu nawet, czy rzeczywiście byłoby czymś tak strasznym od-sobie, że jego męskość obudziła się wbrew jego woli. Bo że, dać mu swoje dziewictwo. Nagle ogarnął ją zgoła lekkomyślność - od czasów wczesnej młodości nie stracił panowania nad sobą, zupełnie szalony nastrój!

w ten sposób.

Spojrzała na zamknięte drzwi i postawnego mężczyzny, który-

śoby jakoś zapanować nad sobą, postanowił się odezwać, ry blokował jej jedyną drogę ucieczki.

powiedzieć coś, cokolwiek.

- Powinien się pan wstydzić, sir. Mam nadzieję, że nie za

- Witam.

mierza pan skompromitować mnie jeszcze bardziej.

Zabrzmiało to, jakby rzucił niedbale: „I co my tu mamy?” i

- Z pewnością zrobię to, jeśli tylko mi pani na to pozwoli.

Reggie uśmiechnęła się mimo woli. Był oszałamiająco, po prostu A zatem? Proszę się dobrze zastanowić, nim pani odpowie -

oszałamiająco piękny. Och, nie chodziło przy tym tylko o jego powiedział z rozbijającym uśmiechem. - Moje serce drży twarz, niewątpliwie fascynującą. Ale z całej jego postaci emanuje niecierpliwość.

nował jakiś niepokojący, erotyczny magnetyzm. Był przystojny - Roześmiała się zachwycona.

niejszy nawet od wuja Anthony'ego, którego zawsze uważała za

- Akurat! Wszyscy wiedzą, że tacy rozpustnicy jak pan nie mają serca.

46

47

Nicholas był wniebowzięty. Czy w ogóle coś mogło ją spe-

- Nie pamięta pan?

czyć? Bardzo w to wątpił.

- Nie za bardzo - przyznał niepewnie. - Obawiam się, że

- Krzywdzisz mnie, najdroższa, porównując moje serce do byłem nieźle wstawiony.

serca Malory'ego.

- Cóż, to wiele wyjaśnia, jak sędzę. Ale nie mówił pan a

- Proszę nawet o tym nie myśleć, sir - zapewniła go. - Ser tak wiele. Czasem dobrze jest znać osoby,

o których mowa.

ce Tony'ego to najbardziej kapryśne serce na świecie. Gdy

- Zna pani lady Eddington?

idzie o stałość uczuć, każdy mężczyzna jest lepszy od niego,

- Tak. Choć niezbyt dobrze. Poznałam ją dopiero w tym ty nawet pan.

godniu. Ale była tak uprzejma, że pośyczyła mi dziś wieczó I to mówi jego kochanka? Nicholas nie mógł uwierzyć rem swój powóz.

swojemu szczęściu. Nawet nie starała się udawać, że jest za-Nagle bez słowa podszedł do niej. Z bliska wyglądała jesz-wstydzona. Po prostu zaakceptowała fakt, że Malory nigdy cze śliczniej. Ku jego zaskoczeniu nie odsunęła się, ale spoj-nie będzie jej wierny. Czy dojrzała już do myśli o zmianie ko-rzała mu śmiało w oczy, jak gdyby darzyła go całkowitym za-chanka?

ufaniem.

- Czy nie ciekawi panią, czemu ją tu przywiozłem? - spy

- Jak się pani nazywa? - spytał nieco ochryłym szeptem.

- Regina Ashton.

tał.

- Ashton? - Zmarszczył brwi z namysłem. - Czy nie tak Sam aś płonął z ciekawości. Dlaczego ona ani trochę się nie brzmi rodowe nazwisko earla Penwich?

gniewa?

- Tak. A czemu pan pyta? Zna go pan?

- Och, nie - odparła lekko. - Domyśliłam się już.

- Nie. Ale naleśy do niego kawałek ziemi graniczący z mo

- Doprawdy? - Z rozbawieniem czekał na jakąś niepraw ją posiadłością, który od lat staram się kupić, a ten nadęty... nie dopodobną historyjkę.

odpowiada na moje listy. Nie jest pani chyba z nim spokrew

- Sądził pan, że jestem lady Seleną Eddington i zamierzał

niona?

pan pozbawić ją przyjemności balu u Shepfordów, podczas

- Niestety jestem. Ale na szczęście to dość odległe pokre gdy pan będzie się świetnie bawił i nie opuści Śadnego tańca.

wieństwo.

- Czy tak było?

Nicholas się roześmiał.

Nicholas wzdrygnął się, zaskoczony.

- Większość kobiet nie powiedziałyby, że to nieszczęście

- Słucham?

mieć w rodzinie earla.

- Przetańczył pan wszystkie tańce?

- Naprawdę? To znaczy, że nie miały okazji poznać obec

- Ani jednego.

nego earla Penwich. Cieszę się, że nie widziałam tego człowieka

- Ale na pewno ją pan tam widział. Och, szkoda, że nie ka od lat, ale wątpię, by się zmienił. To naprawdę nadęty...

mogłam zobaczyć pańskiej miny. - Zaśmiała się znowu. - Był

Uśmiechnął się.

pan bardzo zaskoczony?

- A zatem, kim są pani rodzice?

- Taak... kompletnie - przyznał.

- Jestem sierotą, sir.

Nie mógł uwierzyć własnym uszom. Jak, u licha, mogła się

- Bardzo mi przykro.

tego wszystkiego domyślić?

- Mnie tak. Ale na szczęście mam kochającą rodzinę ze Czy powiedział coś, kiedy niósł ją na górę?

strony matki, która zajęła się moim wychowaniem. Cóż, wy

- Ma pani nade mną przewagę. Zdaje się, że za dużo mó padałoby, żeby i pan się teraz przedstawił. Wiem.

49

48

- Nicholas Eden.

lat, kiedy mi o panu opowiedział i nigdy nie widziałam pana

- Czwartego wicehrabia Montieith? O, słyszałam o panu nie na oczy. Kuzyn Derek w końcu o panu opowiadał, kiedy przy-jedno.

jechał na wakacje ze szkoły.

- Skandaliczne kłamstwa, zapewniam panią.

- Czemu więc nigdy o pani nie wspominał?

- Nie byłabym taka pewna. - Uśmiechnęła się do niego. -

- A czemu miałby o mnie mówić? Jestem pewna, że nie musi się pan obawiać, że źle o panu pomyślę. W końcu liście ciekawsze tematy do rozmowy niż młodsi krewni.

cu nikt nie może się w tej mierze równać z Tonym albo jego Nicholas się nachmurzył.

bratem Jamesem, jeśli już o to chodzi, a kocham ich obu z ca

- A jeśli pani to wszystko zmyśliła?

łego serca.

- Oczywiście, że to możliwe - odparła niefrasobliwie, na

- Obu? Tony'ego i Jamesa Malorych? - Był bezbrzeżnie wnet nie próbując go przekonywać.

z dumionym. - Dobry Boże, nie chce chyba pani powiedzieć, że W jej oczach błyskały radosne ogniki. A niech to wszyscy jest pani tak bardzo kochanką Jamesa Malory'ego!

diabli. Była naprawdę piękna.

Spojrzała na niego szeroko otwartymi oczami. Przygryzła

- Ile pani ma lat?

wargę, ale to niewiele pomogło. Roześmiała się serdecznie.

- Więc już się pan nie gniewa?

- Nie widzę w tym nic śmiesznego - mruknął Nicholas

- Gniewałem się?

chłodno.

- O, i to jak. - Uśmiechnęła się. - Zupełnie nie rozumiem

- Aleś to nieskończenie zabawne, zapewniam pana. Zdaje dlaczego. To przecieś ja powinnam się gniewać. Mam dzie się, że pan pomyślał może, że ja i Tony... nie, to doprawdy więtnaście lat, jeśli musi pan wiedzieć, choć nie powinien był

przednie! Muszę powiedzieć Tony'emu... albo lepiej nie.

pan zadawać tego pytania.

Mógłby uznać, że to wcale nie jest takie śmieszne. Wy, męś

Znowu poczuł się swobodnie. Była wspaniała. Nie mógł już

czyżni, jesteście czasami tacy powaśni. - Westchnęła. - Wi dłużej stać tak beczynie. Pragnął ją objąć, a równocześnie dzi pan, on jest moim wujkiem.

za nic nie chciał jej przypominać, w jak bardzo niestosownej

- Jeśli woli pani tak go nazywać.

sytuacji się znaleźli.

Roześmiała się ponownie.

- Czy to twój pierwszy sezon, Regino?

- Nie wierzy mi pan, prawda?

Podobał jej się sposób, w jaki wymawiał jej imię.

- Moja droga panno Ashton.

- A więc uznaje pan, że powiedziałam panu prawdę?

- Lady Ashton - poprawiła go.

- Sądzę, że nie mam innego wyjścia.

- Dobrze, lady Ashton. Otóż myślę, że zaciekawia panią

- Och, nie musi pan tak mocno dawać wyraz swojemu rozwiadości, i syn Jasona Malory'ego, Derek Malory, jest jed z moich najbliższych przyjaciół...

- Jestem zupełnie załamany, jeśli chcesz wiedzieć. - Po

- Wiem o tym.

wiedział to głosem niskim, matowym i leciutko musnął jej po

- Czyby?

liczek, delikatnie, żeby jej nie spłoszyć. - Nie chcę, żebyś by

- Tak, pańskim najbliższym przyjacielem, ściślej biorąc.

ła niewinna. Chcę, żebyś dokładnie wiedziała, co mam na my Chodzili

śli, kiedy mówię, że pragnę się z tobą kochać, Regino.

ście razem do tej samej szkoły, choć pan skończył na uk

Serce zaczęło jej bić szybciej.

ę kilka lat wcześniej. Zaprzyjaźnił się pan z nim, kiedy in ni od niego stronili, i Derek gor

- Naprawdę? - wyszeptała. Wzdrygnęła się. Nie, za nic nie ąco pana za to pokochał. Ja tak

może stracić panowania nad sobą. - Oczywiście - powiedzia-

że wtedy pana pokochałam, choć miałam za ledwie jednaście la przekornie. - Chyba widziałam to w pańskich oczach, to Wstrzymała oddech, widząc, że znowu się zbliża. Nie od-spojrzenie.

sunęła się jednak, a on się uśmiechnął. Dostrzegł niewielkie Opuścił rękę i zmrużył oczy.

pulsujące miejsce u nasady jej szyi i ogarnęło go nagle obez-

- Skąd możesz wiedzieć, jak wygląda takie spojrzenie?

władniające pragnienie, żeby dotknąć ustami tego miejsca, po-

- Ojej, pan się znowu gniewa - powiedziała niewinnie.

czuć bicie jej serca.

- Do wszystkich diabłów! - rzucił. - Nie potrafisz zachować

- Ciekaw jestem, czy jesteś aż tak niewinna, jak to sugeruje wyważenie się poważnie?

jesz, Regino Ashton.

- Jeśli zacznę zachowywać się poważnie, lordzie Montieth, za nic nie mogę mu ulec, choćby nie wiadomo jak silnie oboje możemy mieć poważne kłopoty.

działał na nią jego uwodzicielski czar.

Jej ciemne oczy były nieprzeniknione. Dobry Boże, pod ich

- Znając moją rodzinę, lordzie Montieth, nie powinien pan figlarną, rozbawioną powierzchnią kryła się jakaś druga, za-wątpić w moje słowa.

pełnie inna dziewczyna.

- W ogóle cię nie oburzyło, że cię tu przywiozłem - spytał

Minęła go i przeszła na środek pokoju. Kiedy spojrzała na zaczepnie. - Dlaczego?

niego przez ramię, znowu zobaczył przekorny błysk w jej. Przyjrzał się z bliska jej twarzy.

oczach i zaczepny uśmiech.

- Och, przypuszczam, że całe to zdarzenie wydało mi się

- To jest mój drugi sezon i widziałam już wielu mężczyzn dość komicznie - wyznała, ale zaraz dodała: - Choć przez równie zepsutych jak pan.

chwile rzeczywiście się przestraszyłam na myśl, że wujek To

- W to nie wątpię.

ny dowiedział się, dokąd mnie pan zabrał i zjawi się tu nagle,

- W to, że istnieją równie zepsuci mężczyźni?

waląc do drzwi, zanim zdąży mnie pan uwolnić. To dopiero by

- W to, że to twój drugi sezon. Jesteś mężczyzną?

było zamieszanie! A ponieważ nie wierzę, żeby takie zajście

- Sugeruje pan, że powinienam mieć męża, skoro zadebiutowałam=

udało się utrzymać w tajemnicy, musiałby się pan ze mną o tym ważyć rok temu? Niestety, moja rodzina zdaje się uważać, że nie. Co byłoby całkiem nedorzeczne, ponieważ do siebie nie nikt nie jest dość dobry dla mnie. To bardzo irytująca sytuacja, pasujemy.

może mi pan wierzyć.

- Czyżby? - spytał rozbawiony.

Nicholas się roześmiał.

- Ależ z całą pewnością! - powiedziała z udawanym oburzeniem

- Doprawdy, szkoda, że popłynąłem w zeszłym roku do Indii. - Zakochałabym się w panu bez pamięci, gdy tym dłużej Zachodnich, żeby zobaczyć swoją posiadłość. Gdybym chociaż przez chwilę pan, rozpustny kobieciarz, ani trochę by się nie zmienił w Londynie, spotkalibyśmy się wcześniej.

ni i złamał moje serce.

- Starałby się pan o moją rękę?

- Bez wątplenia ma pani rację - westchnął teatralnie, po

- Starałbym się raczej o... nieco inny kawałek ciebie.

dejmując grę. - Byłbym okropnym mężem. Nawiasem mówiąc Po raz pierwszy Regina się spłonęła.-

więc, nikt nigdy nie zmusiłby mnie do małżeństwa.

- To było zbyt śmiało.

- Nawet gdyby zrujnował pan moją reputację?

- Ale nie tak śmiało, jak bym tego pragnął.

Wykrzywił usta wzgardliwie.

Och, naprawdę jest niebezpieczny, pomyślała. Przystojny,

- Nawet wtedy.

uroczy, zepsuty. A więc dlaczego się nie bała, będąc sam na sam? Najwyraźniej nie przypadła jej do gustu taka odpowiedź

z Nicholasem Edenem? Zdrowy rozsądek mówił jej, że i Nicholas przeklął się w duchu za ten niepotrzebny nadmiar powinnam się go obawiać.

pojaśniały jeszcze bardziej, jak gdyby zapłonęło w nich jakieś Nicholas opuścił ją ostroŝnie, dbając o to, by jej ciało zmy-nienaturalne światło. Zadrŝała, zastanawiając się, jak by wy-słowo prześlizgnęło się po nim.

glądał, gdyby na serio się rozzłościł.

- A więc nie byłabyś obojętna?

- Zimno ci? - spytał, widząc jak pociera ramiona, na któ Nadal trzymał jąblisko siebie i czuła niepokojące ciepło je-rych pojawiła się gęsia skórka. Czy odwaŝy się ją objąć?

go ciała.

Sięgnęła po pelerynkę i owinęła nią luźno szczupłe ramiona.

- Oczywiście. Nie chciałabym, ŝeby pan zginął z powodu

- Myślę, ŝe juŝ czas...

jakiejs... niewinnej eskapady.

- Przestraszyłem cię - powiedział łagodnie. - Nie miałem

- Czy tak właśnie nazwałabyś nasze spotkanie, gdybym się takiego zamiaru.

z tobą kochał? - Rozeŝmiał się, zachwycony.

- Obawiam się, ŝe świetnie wiem, jakie są pańskie inten

- Miałam na myśli fakt, ŝe mnie pan tu sprowadził. I tak cje, sir.

będę musiała się nieźle natrudzić, by Tony nie potraktował tej Schyliła się, ŝeby nałoŝyc pantofle, a kiedy się wyprostowała, sprawy zbyt powaŝnie.

była juŝ w jego ramionach. Zrobił to tak szybko, ŝe nawet nie

- A więc chcesz mnie ochraniać? - spytał łagodnie.

zdąŝyła złapać oddechu. Jego usta miały smak brandy, słodki Reggie odepchnęła go od siebie. Nie mogła zebrać myśli, i odurzający. Wiedziała, o tak, wiedziała, ŝe tak właśnie będzie, kiedy stał tak blisko. Pelerynka spadła na podłogę. Nicholas tak niebiańsko.

podniósł ją szarmancko i wręczył z ukłonem. Westchnęła.

Nikt jeszcze nie całował jej tak śmiało, tak namiętnie. Tak

- Jeśli Tony nie wie, kto mnie uprowadził, nie wspomnę mocno objął jej drobną postać, Œe po raz pierwszy w Œyciu po-pańskiego imienia. Jeśli wie, wtedy, no cóŜ, zrobię, co w mo czuła męskie podniecenie. Była oszołomiona i podekscytowa-jej mocy, Œeby ocalić pańską skórę. Ale nalegam, Œeby mnie na, czując dziwne mrowienie w piersiach. Jakies inne, zagad-pan jak najszybciej do niego odwiózł, zanim zrobi coś głupie kowe uczucie napływało gdzieś z głębi jej ciała. Co to było?

go i na przykład powiadomi o moim zniknięciu resztę rodzi Jego usta zawędrowały wzdłuŜ jej policzka i szyi do tego ny-pulsującego miejsca u nasady szyi, które całował, wciągając

- A więc przynajmniej dajesz mi nadzieję. - Uśmiechnął

za kaŜdym razem jej skórę do ust, ssąc lekko, delikatnie.

się. - MoŜe nie nadaję się na męŜa, ale mówiono mi, Œe jestem

- AleŜ tak nie wolno - zdołała wyszeptać nieswoim gło doskonałym kochankiem. Weźmiesz to pod uwagę?

sem.

Była poruszona.

- A ja muszę, najdroŜsza, naprawdę muszę. - Uniósł ją,

- Nie potrzebuję kochanka.

wtuloną w jego ramiona.

- A więc będę cię musiał prześladować, dopóki nie zmie Wstrzymała oddech. To juŜ wcale nie było zabawne. Znowu nisz zdania - rzucił ostrzegawczo.

przesunął wargami po jej szyi, aŜ jęknęła cicho.

Kiedy wreszcie wyprowadził ją z domu, pomyślała, Œe na-

- Proszę mnie zostawić - wydusiła, chwytając oddech. -

prawdę jest niepoprawnym uwodzicielem. Niepoprawnym Derek pana znieawidzi.

i jakŜe kuszącym. Lepiej, Œeby Tony namówił Jasona, by zgo-

- Nie dbam o to.

dził się na jej wyjazd z Londynu, ponieważŜ Nicholas Eden

- Mój wuj pana zabije.

moŜe kaŜdą dziewczynę przywieść do upadku. Nie miała co

- Przynajmniej będę wiedział za co.

do tego Śadnych wątpliwości.

- Zmieni pan zdanie, kiedy zobaczy pan Tony'ego z pistole tem w dłoni. Proszę mnie postawić na ziemi, lordzie Montieth.

54

55

Rozdział 6

Pokręciła głową. Znowu miała ochotę się roześmiać. Wła-

ściwie odkąd go spotkała, cały czas miała ochotę śmiać się bez powodu. Wprost kipiała z radości. Ale wiedziała, Śe musi się teraz z nim rozstać i zostawić ten wieczór za sobą.

- Przykro mi, Śe straciłaś bal.

- Muszę iść - powiedziała cicho.

Nicholas zatrzymał powóz kilka domów przed londyńską re-

- Przypuszczam, Śe tak. - Zacisnął palce na jej dłoni, ukry zydencją Anthony'ego Malory. Spojrzeniem pieścił twarz Re-tej w rękawicze, ale nie zrobił Śadnego ruchu wskazującego, giny.

Śe zamierza pomóc jej wysiąść z powozu. Pociągnął ją lekko Uśmiechnęła się radośnie.

ku sobie. - Chcę cię jeszcze raz pocałować na poŚegnanie.

- ZałoŚę się, iŚ panu jest jeszcze bardziej przykro, Śe Sele-

- Nie.

na Eddington go nie straciła.

- Całus na dobranoc.

- Przegrałabyś zakład - odparł z westchnieniem. - Do

- Nie.

prawdy nie wiem, czemu to zrobiłem. Pewnie dlatego, Śe by PołoŚył drugą rękę na jej policzku. Wychodząc z domu, nie łem pijany. Ale teraz to juŚ bez znaczenia.

myślał o zabraniu rękawiczek ani kapelusza i czuła teraz go-

- Akurat! Ogarnęła pana zazdrość na myśl, że ona spotyka rący dotyk jego nagich palców na swojej skórze. Nie mogła ru-się z Tonym.

szyc się z miejsca, czekała więc tylko, wstrzymując oddech,

- Znowu błąd. Nigdy w życiu nie byłem zazdrosny, o nic aś skradnie jej pocałunek, którego mu odmówiła.

i o nikogo.

Nie czekała długo i już po chwili ich usta spotkały się w nie-

- To szczęściarz z pana, nie ma co.

zwykłym pocałunku, który w niczym nie przypominał żadnego

- Nie wierzysz mi?

z jej wcześniejszych doświadczeń. Jego gorące wargi tak długo,

- Nie widzę żadnego innego powodu, dla którego miałyby władczo i namiętnie smakowały jej usta, aś Reggie pomyślała, pan zamykać swoją kochankę w domu na cały wieczór. Przez że jeszcze chwila, a nie wytrzyma i rozpadnie się na kawałki.

cieś nawet nie zamierzał pan spędzić tego wieczoru w jej to

- Chodź, zanim stracę głowę do reszty - powiedział szorst warzystwie.

ko, głosem nabrzmiiałym pragnieniem.

Roześmiał się.

Reggie była oszołomiona; kręciło jej się w głowie, kiedy

- Mówisz o tym tak swobodnie.

pomagał jej wysiąść z powozu i poprowadził w stronę londyń-

Zaczerwieniła się.

skiego domu jej wuja.

- W każdym razie nie musi pan sobie wyrzucać, że nie by

- Lepiej, żeby nie szedł pan ze mną - powiedziała szeptem.

łam na balu. Ja nie śaluję.

Po obu stronach drzwi wejściowych paliły się lampy i ocza-

- Dlatego, Ńe mnie spotkałaś? Dajesz mi coraz więcej na mi wyobraźni widziała juŃ, jak z nagle otwartych drzwi wy-dziei, kochanie.

pada Tony, mierząc do Nicholasa Edena z pistoletu.

Wyprostowała się.

- Nie musi mi pan dalej towarzyszyć.

- Przykro mi, Ńe sprawiam panu zawód, lordzie Montieth,

- Moja droga, moŃe mam wiele niewybaczalnych wad, ale ale miałam inne powody. Mogłabym równie dobrze zostać nikt nigdy nie zarzucił mi, Ńe nie jestem dŃentelmenem, dziś wieczorem w domu.

a dŃentelmen odprowadza damę do drzwi.

- Na pewno zrobiłbym tak samo, gdybyś była ze mną.

- Akurat! Jest pan dŃentelmenem tylko wtedy, kiedy to pa WciaŃ jeszcze nie jest za późno, Regino. MoŃemy zawrócić.

nu dogadza. Teraz jest pan po prostu uparty.

Nicholas roześmiał się,

odepchnął ją od siebie, choć nadal jej nie puszczał, wpijając

- Boisz się o moje bezpieczeństwo?

palce w ramiona. Trzymał ją tak, na wyciągnięcie ręki, dysząc

- Tak, boję się. Tony na ogół jest bardzo sympatycznym cięsko, a jego oczy płonęły niesamowitym blaskiem.

człowiekiem, ale czasami traci panowanie nad sobą. Nie mo

- Pragnę cię, słodka Regino. Nie kaś mi czekać zbyt dłuśe pana spotkać, dopóki nie zdołam go przekonać, śe nasze go, nim przyznasz, śe ty takśe mnie pragniesz.

spotkanie było zupełnie niewinne.

Dopiero po chwili zorientowała się, śe ją puścił i powoli Nicholas zatrzymał się i odwrócił ją twarzą do siebie.

odszedł. Ogarnęło ją dzikie pragnienie, śeby za nim pobiec,

- Jeśli ma taki gwałtowny charakter, nie zgodzę się, śebyś ale jakoś się opanowała. Nie przyszło jej to łatwo. Serce biło sama z nim rozmawiała.

jak oszalała i czuła, jak nogi uginają się w kolanach. Weź się Zamierzał chronić ją przed Tonym. Miała ochotę się roze-w garść, gąsko, upomniała samą siebie. Nie pierwszy raz cię śmiać, ale zachowała powagę.

całowano. Tak, ale nie tak, nie tak!

- Gdyby pan rozumiał, na czym polegają moje stosunki Zaczekała, aś Nicholas wsiądzie do swojego powozu i do-z Tonym, wiedziałby pan, śe jestem ostatnią osobą na ziemi, piero wtedy odwróciła się, z niechęcią otworzyła drzwi i we-która musi obawiać się jego gwałtowności. Widzi pan, jeste szła do środka. Przedsionek i korytarz były jasno oświetlone i śmy sobie bardzo bliscy, tak bliscy, śe Tony regularnie wywra dziękować Bogu puste. Z otwartych drzwi do gabinetu ca całe swoje kawalerskie śycie do góry nogami, kiedy go od To-ny'ego - pełniącego takśe rolę biblioteki - sączyło się wiem. Zawsze tak było. Potrafi nawet porzucić dla mnie na jasne światło. Powoli skierowała się w tamtą stronę, z kilka miesięcy większość swoich zwykłych zajęć. Zwłaszcza nadzieją, śe Tony jest w domu, a nie szuka jej po całym pan powinien umieć docenić, co to oznacza dla kogoś takiego Londynie.

jak Tony.

Siedział za biurkiem, z głową w dłoniach i nerwowo wplatał

Znowu podprowadził ją kawałek, nie przestając się uśmie-palce w gęste czarne włosy, jak gdyby próbował je sobie chać.

wyrwać. Obok niego na biurku stała karafka brandy i kieliszek.

- Przekonałaś mnie. Jednak nie robię nigdy niczego bez po Na widok rozpaczony Tony'ego Regina nieco ochłonęła. Powodu i dlatego teraz odprowadzę cię do drzwi.

uczucie winy pomogło jej ochłonąć. Przecież kiedy ona spę-

Znowu zaczęła protestować, ale byli już na miejscu.

działa najpiękniejsze chwile swojego życia, najdroższa jej osoba Ze-sztywniała, modląc się w duchu, by nikt ich nie usłyszał i na świecie zamartwiała się na śmierć. A ona, zamiast popędzić żeby nagle nie otworzyły się drzwi. Odwróciła się do domu, bawiła się w najlepsze, rozkoszując się każdą chwilą Nicholas-a, szepcząc:

spędzoną z Nicholasem. Jak mogła być taka samolubna?

- Jakiś to powód może...

- Tony?

Przerwał jej szorstko.

Poderwał się jak człowiek wyrwany ze snu. Na jego pięknej

- Widzisz, mam teraz powód, żeby pocałować cię jeszcze twarzy wyraz zaskoczenia błyskawicznie zastąpiło uczucie raz na dobranoc.

ulgi. Podbiegł i tak mocno chwycił w ją objęcia, a się Zamknął ją w swoich ramionach, gorączkowo poszukując przestraszyła, że połamię jej żebra.

wargami jej ust. Porwała ją i stopiła z nim gorąca, płomienna,

- Reggie! Dobry Boże, myślałem, że oszaleję tu z niepo roztapiająca wszystko namiętność. Reszta nie miała żadnego koju! Nie czułem się tak podle od czasu, gdy James zabrał cię znaczenia. W tym momencie cała należała do niego.

ze sobą... nieważne.

Nicholas równie namiętnie zakończył pocałunek. Niemal Odsunął ją od siebie, żeby się lepiej przyjrzeć.

- Czy nic ci się nie stało? Nie jesteś ranna?

- Nie pojmuję, jak możesz go bronić. Gdybym tylko wie

- Czuję się świetnie, Tony, nic mi nie jest.

dział, gdzie mieszka, już byłoby po nim. Ten głupiec woźnica Rzeczywiście wyglądała doskonale. Włosy starannie ułożone nie umiał mi powiedzieć. Posiałem człowieka na miasto, nie, suknia nie poszarpana. Ale nie było jej przez całe przekłete żeby się rozejrzył po klubach, ale z powodu tego przekłętą trzy godziny i te wszystkie obrazy, jakie mu podsuwała wy-balu prawie nigdzie nie było sywej duszy. Zanim mój czo obrażnia...

wiek wrócił z wiadomością, że nic nie wskórał, miałem już za

- Jutro rano zabiję łajdaka, jak tylko się dowiem, gdzie ma pojechać do Shepfordów i znaleźć tam kogoś, kto mi da adres łajdaka, do wszystkich diabłów!

da adres łajdaka.

Zrozumiała, dlaczego nikt nie walił w drzwi.

- A wtedy wuj Edward dowiedziałby się, że nie jestem

- Całe zdarzenie było zupełnie niewinne, Tony - zaczęła. -

u ciebie i rozpętałoby się piekło. Dobrze, że tego nie zrobiłeś.

Zaszło nieporozumienie....

Dzięki temu nikt nie wie, że nie spędziłam całego wieczoru

- Wiem, że to było nieporozumienie, Reggie. Ten idiota w twoim towarzystwie. A to oznacza, że jedyne, co nam po woźnica bez przerwy mnie o tym zapewniał. Twierdził, że zostało, to rozstrzygnąć, czy powinnam zostać tu na noc, czy Montieith lada chwila przywiezie cię z powrotem, że Montieith też raczej wrócić do domu wuja Edwarda. Co sugerujesz?

i lady Eddington są... że oni... och, myślę, że wiesz, co mam

- O nie, nic z tego, moja droga. - Przejrzył jej intrygę. -

na myśli. Do wszystkich diabłów!

Nie namówisz mnie, że bym o wszystkim zapomniał.

- Tak. - Reggie roześmiała się na widok jego zakłopotania

- Jeśli tego nie zrobisz, bardzo mi zaszkodzi - powiedziała. - Wiem, co masz na myśli, - Po czym

postanowiła szyb działa powaŝnie. - A to dlatego, ŝe nikt nigdy nie uwierzy, iŝ

ko wyperswadować mu wszelkie gwałtowne reakcje. - Bied spędziłam trzy godziny w domu lorda Montieth i moja cnota ny człowiek sądził, ŝe ty i jego...

nie doznała uszczerbku. Nawiasem mówiąc, nie doznała.

- Nawet mi o tym nie mów! A poza tym to go nie uspra Spojrzał na nią gniewnie.

wiedliwia!

- A więc go nie zabiję, ale dam mu solidną nauczkę, naja-

- Ale wyobraź tylko sobie jego minę, Tony, kiedy zoba ką bez wątpienia zasługuje.

czył, ŝe porwał niewłaściwą damę. - Roześmiała się. - Och,

- Ale nic się nie stało, Tony! - zapewniała go gorąco. -

wiele bym dała, ŝeby to zobaczyć.

A ja... nie chcę, ŝebyś mu zrobił krzywdę.

Anthony zmarszczył brew.

- Nie chcesz... na Boga, moŝe mi powiesz dlaczego!

- Jak to moŝliwe, ŝe tego nie widziałaś?

- Lubię go - powiedziała po prostu. - Przypomina mi cie

- Nie byłam na balu. Zostawił mnie w swoim domu i po bie.

jechał do Shepfordów. Widzisz, chodziło mu tylko o to, ŝeby Lord Malory aŝ zsiniał z wŝciekłości.

pozbawić lady Eddington rozkoszy balu. Rozumiesz więc, jak

- Zabiję go!

go zatkało, kiedy ją tam zobaczył. Nie wiedział, kogo, u licha,

- Przestań! - krzyknęła. - Nigdy nie próbowałbyś zmusić zamknął w swoim domu.

dziewczyny do czegoś wbrew jej woli i on takŝe tego nie zro

- Zamknął cię w swoim domu?

bił.

- Tak, ale było mi tam bardzo wygodnie - dodała szybko. -

- Pocałował cię?

Widzisz więc, że nie byłam z nim przez ten cały czas. W istocie

- Och...

nie byłam z nim bardzo krótko. Nic złego mi nie zrobił i przy

- Oczywiście, pocałował. Tylko głupiec by tego nie zrobił, wziął mnie tu całą i zdrową.

a on nie jest głupcem. Za...

60

61

Rozdział

- Nie, nie zabijesz! - zawołała ponownie. - Będziesz udawać wersję wypadków, jaką ustalili, kiedy do niego przyjechała, wiesz, że nigdy się nie dowiedziałaś, i że to on, a gdy go spotkasz, Tony'ego nie było w domu. Musiała więc na niego zaczekać, będziesz go ignorować. Zrobisz to dla mnie, Tony, ponieważ

co trwało w nieskończoność. A kiedy skończyli rozmawiać, nie wiem, czy byłabym w stanie ci wybaczyć, gdybyś mu to okazało się, że zrobiło się bardzo późno, więc po prostu wró-

bił jakąś krzywdę. Spędziłam dziś bardzo przyjemny wieczór; cię do domu i poszła spać. Słuchałam w domu wuja Edwarda po-szczerze mówiąc, już dawno się tak dobrze nie bawiłam. -

twierdzi, że Tony przywiózł ją wczoraj wieczorem oraz że za-Zmieniła ton na błagalny. - Proszę, wujku Tony.

raz po przyjeździe poszła prosto do sypialni.

Chciał coś powiedzieć, zacisnął szczęki, spojrzał na nią po-Reggie westchnęła i zadzwoniła po Meg, po czym szybko nuro, westchnął ciężko, wreszcie powiedział łagodnie: przejrzała swoją komodę w poszukiwaniu jakiegoś szala. Le-

- On nie jest dla ciebie, kotku. Przecież wiesz o tym, prawda, żeby nawet Meg nie widziała jej miłosnej pamiątki.

da?

Kiedy pół godziny później zeszła na dół, okazało się jednak,

- Tak, wiem. Ale gdyby nie był takim rozpustnikiem, wy-

Śe ciotka Charlotta oraz kuzynki Clare i Diana podejmują go-szłabym za niego.

ści. Oprócz nich w salonie zastała panie Braddock, matkę i

- Po moim trupie!

córkę, panią Faraday i jej siostrę Jane oraz dwie inne, nieznane. Posłała mu najśłodszy ze swoich uśmiechów.

jej damy. Wszystkie spojrzały na nią i Reggie poczuła się

- Byłam dziwnie pewna, Śe tak powiesz.

dziwnie nieswojo na myśl o kłamstwach, którymi miała je za chwilę poczęstować.

- Moja droga Regino - odezwała się pani Faraday dziwnie Śyczliwym tonem. - Doprawdy wspaniale wyglądasz, jeśli wziąć pod uwagę...

7

Reggie poczuła nagły skurcz w Śołądku. Nie, to niemoŚli-we. To tylko jej własne poczucie winy skłoniło ją do przypuszczeń, Śe mogły się czegoś dowiedzieć o jej wczorajszej przygodzie.

Reggie siedziała przy swojej toalecie i rozmarzonym wzrokiem wpatrywała się w niewielki ślad, jaki dostrzegła u nasady szyi. Miłosna pamiątka Nicholasa Edena. Dotknęła zaczer-Nicholas Eden, czwarty wicehrabia Montieth, leŚał w swoim wienienia. Na szczęście nie zdjęła pelerynki podczas rozmo-wielkim łoŚu z rękami założonymi pod głową. Jego nagie ciało wy z Tonym wczoraj wieczorem. Przez kilka dni będzie jed-okrywało jedynie cienkie prześcieradło. LeŚał tak od godziny, nak musiała nosić szal, dopóki ślad nie zniknie.

ale nie śpieszyło mu się z wstawaniem JuŚ dawno minęła pora. Było juŚ dość późno, ale spała dziś znacznie dłuŚej niŚ zwy-jego codziennej przejaŚdŚki konnej w Hyde Parku. Nie miał

kle. Jej kuzyni na pewno zjedli śniadanie i jeśli nie wyruszyli Śadnych pilnych spraw do załatwienia, jeśli nie liczyć kolejnego jeszcze na miasto, będzie musiała znowu opowiedzieć histo-listu do earla Penwich w sprawie posiadłości, którą pragnął od ryjkę, która, ułoŚyli z Tonym wczoraj wieczorem.

niego kupić, ale list mógł zaczekać. Cała sprawa i tak. Zanim wróciła do domu, Tony posłał do swojego brata przyprawiała go głównie o irytację, ponieważŚ jak dotąd earl Edwarda wiadomość, Śe Reggie w ogóle nie zjawi się na balu.

ani razu nie raczył mu odpowiedzieć.

Tylko tyle, bez podania przyczyny. Zgodnie z oficjalną Powinien takŜe skontaktować się z zarządcą swojej kompa-

nii Śeglugowej, Śeby odwołać przygotowania do rejsu, które wał go, Śe lordowie Alden i Malory czekają w jadalni. Nie niedawno polecił rozpocząć. Zamierzał na kilka miesięcy po-zdziwił się tym zbytnio, ponieważ Ś obaj przyjaciele często odrzucić londyńskie rozrywki i ponownie poŚegłować do Indii wiedzali go bez uprzedzenia.

Zachodnich. Ale od wczoraj wszystko się zmieniło i teraz nic Kiedy zszedł na dół chwilę później, zastał Dereka nie zmusiłoby go do wyjazdu z Londynu.

Malo-ry'ego przy stole, na który podano właśnie duŚy Regina. Powiedział na głos jej imię, delektując się jego półmisek. Percy stał nieco z boku, przy kredensie, sącząc brzmieniem, Regina. Słodka, niewinna Regina o kruczoczar-kawę. Derek powitał Nicholasa radosnym okrzykiem, nie nych włosach i błękitnych oczach. Jej oczy. Wystarczyło, Śe przerywając przekomarzania się z młodą pokojówką. Percy przymknął powieki, a juŚ widział jej oczy, jak śmieją się do konspiracyjnym uśmiechem przywołał Nicholasa do siebie.

niego radośnie. Nigdy nie widział takich oczu. Regina, cudow-

- Wiem, kim jest ptaszyna, którą porwałeś wczoraj wieczno na, wspaniała, piękna, niezrównana.

rem do swojego gniazdka - powiedział szeptem, po czym ski Roześmiał się do swoich wyobraŚeń. Percy powiedziałby, nał głową w stronę Dereka. - On jeszcze nie wie, ale oczywi Śe zakochał się bez pamięci. CzyŚby? Nie, oczywiście, Śe nie.

ście będzie wiedział przed zachodem słońca.

Ale nie pamiętał, by kiedykolwiek pragnął kobiety tak bardzo, Nicholas poczuł się tak, jakby potęŚna pięść wymierzyła mu jak teraz pragnął Reginy Ashton.

cios prosto w Śoładek. Mimo to spokojnie wyszeptał: Westchnął. Oczywiście, ciotka Ellie powie mu, Śeby się co

- Bądź tak dobry i powiedz mi, jak się o tym dowiedzia prędezej oŚenił z dziewczyną i Śył z nią długo i szczęśliwie. Ellie łeś?

była jedyną osobą, która po śmierci ojca przejmowała się jego

- To Śadna tajemnica. - Percy zaśmiał się cicho. - Mogę iść losem. Być moŚe jego los nie był takŚe obojętny babce, ale nie o zakład, Śe do wieczora wiadomość obiegnie całe miasto.

miał co do tego Śadnej pewności. Nie sposób było odgadnąć Sam usłyszałem ją na Rotten Row. Podjechałem do kilku zna uczuć Rebeki, rodzinnej despotki.

jomych ślicznotek, które wprost nie mogły się doczekać, Œeby Była jeszcze jego „matka”, Miriam. Ale przynajmniej co do mi opowiedzieć najŒwieŒszą rewelację.

niej nie miał wątpliwości, Œe jest ostatnią osobą, która mu do-

- Jak? - Nicholas zapytał tak gwałtownie, Œe nawet Derek brze Œyczy. To przez nią nie moŒe poŒubić - i nigdy nie po-na chwilę oderwał wzrok od pokojówki.

Œlubi - Reginy, ani Œadnej innej dziewczyny z dobrego domu.

- Lady E., naturalnie. Wydaje się, Œe jej woźnica uznał, iŒ

Tak, nigdy się nie oŒeni, przynajmniej dopóki Œyje kobieta, zainteresuje ją opowieŒć o twoim szalonym pomysle. Nie mu która dla Œwiata uchodzi za jego matkę, Dopiero wraz z jej szę ci chyba mówić, Œe mało nie pękla z dumy na myśl, Œe Œmiercią zniknie koszmarna groźba wisząca nad jego Œyciem.

z zazdroŒci posunał się do takiego wariactwa. Rzecz jasna, Nicholas odrzucił na bok przeŒcieradło i usiadł na łóŒku.

natychmiast opowiedziała o wszystkim swoim najbliŒszym Wspomnienie Miriam jak zawsze skutecznie wybiło go z przy-przyjaciółkom - a nawet tym nieco mniej bliskim. Och, spę jemnych rozmyŒlań. To przez nią tak rzadko odwiedzał swoją dziła pracowity poranek.

wiejską posiadłość w Silverley w hrabstwie Hampshire. A

- Niech piekło pochłonie przeklętą dziwkę!

przecieŒ kochał to miejsce i tęsknił za nim aŒ do bólu. Niestety,

- Cóż, na twoim miejscu raczej wyjechałbym na jakiś czas jeździł tam tylko wtedy, gdy hrabina wybierała się w dalszą z Londynu.

podróŒ. Jednak Miriam przez większą część roku siedziała w

- Mam zostawić dziewczynę samą na pastwę plotek?

domu tylko po to, Œeby zniechęcić go do przyjazdu.

- Nigdy się tym nie przejmowałeś.

Nicholas zadzwonił na słuŒącego Harrisa, który poinformo-Nicholas przeszył go wŒciekłym spojrzeniem.

Rozdział

- Tylko mnie nie zabij, Nick. Ona i tak wyjdzie na tym le liem, gdzie mieszka. Powinien się tu wnet zjawić, aby omó-

piej niŜ ty. Na pewno wydadzą ją szybko za mąŜ, tak jak to wić czas i miejsce spotkania.

zrobili z twoimi poprzednimi debiutantkami, i będzie sobie Ŝy

- Nie, nie i jeszcze raz nie!

ła szczęśliwie. Pomyśl raczej o wuju Dereka, nie mówiąc juŜ

Kiedy wreszcie na nią spojrzął, zobaczył, Ŝe jej oczy ciskały o jego ojcu. Dziewczyna ma krewnych, którzy zaŜadają two na niego gniewne iskry.

jej głowy. Nie wywiniesz się z tej afery tak łatwo jak z po

- Słuchaj, Reggie - zaczął, ale mu przerwała w pół sło przednich.

wa.- Czy zawsze na wszystko masz tylko tę jedną odpo

- Do wszystkich diabłów, nie tknąłem dziewczyny.

wieź? - Wskazała palcem na broń, którą trzymał w rękach. -

- Oczywiście, Ŝe nie, ale kto w to uwierzy? Najlepiej bę Myślałam, Ŝe juŜ omówiliśmy tę sprawę wczoraj wieczorem?

dzie, jak znikniesz z miasta, zanim jeden z jej wujów cię wy

- Ale to było, zanim wyczyn lorda Montieth dostał się na zwie.

języki plotkarzy. CzyŜbyś nie wiedziała, Ŝe od rana twoje na W tym momencie w drzwiach pojawił się Tyndale i obwie-zwisko jest na ustach całego miasta?

ścił:

Reggie wzdrygnęła się, ale odparła spokojnie:

- SłuŜący lorda Malory'ego prosi o posłuchanie, milordzie.

- Wiem o tym. Właśnie opuściłam salon pełen kobiet, któ Derek spojrzął zaskoczony na człowieka, który stał obok re nie mogły się wprost doczekać, by wyrazić mi wyrazy Tyndale'a.

współczucia.

- Chyba zaszło jakieś nieporozumienie, Nicky. To nie jest

- I co im powiedziałaś?

Ŝaden z moich ludzi.

- Cóż, nie mogłam zaprzeczyć, Ŝe nic się nie stało, ponie

- Tak się spodziewałem - mruknął Nicholas, a Percy tylko waŜ woźnica lady Seleny Eddington był świadkiem całego jęknął.

zajścia. Ale skłamałam, Ŝe lord Montieth natychmiast odwiózł

mnie z powrotem do domu, gdy tylko odkrył pomyłkę.

Anthony pokręcił głową.

- Nie!

- W co oczywiście nie uwierzyły. Prawda?

Anthony Malory podniósł wzrok znad biurka na swoją sio-

- Rzeczywiście, nie uwierzyły - przyznała niechętnie.

- PoniewaŜ ten cholerny woźnica czekał dobrą godzinę na

8

twój powrót i wszyscy o tym wiedzą, A poza tym, Ŝeby zro bić to, o czym wszyscy myślą, Ŝe się stało, wcale nie potrze strzenicę, która wbiegła do pokoju i z szeroko otwartymi oczu-ba aŜ tyle czasu. Twoje kłamstwa jedynie podsycają przeko mi wpatrywała się teraz w leŜący przed nim pistolet. Rzucił jej nanie, Ŝe masz coś do ukrycia.

niecierpliwe spojrzenie, po czym wrócił do czyszczenia broni.

- Ale to nieprawda!

- Za późno na protesty, Reggie.

- Od kiedy to prawda ma jakieś znaczenie dla plotkarzy?

- JuŜ go zabiłaś! - zawołała.

- To co mam zrobić, Tony?! - zawołała udręczona.

Gdyby na nią spojrział, zobaczyłby, jak zbladła.

- Ty nie zrobisz nic. Z pomocą swojej rodziny z czasem

- Posłałem człowieka do jego domu. Rano bez trudu usta-o tym zapomnisz. On zapłaci cenę za zbrukanie twojego do brego imienia.

- Nie wyzwiesz go.

Oczy Anthony'ego zrobiły się wąskie jak szparki.

66

- Jeśli ja tego nie zrobię, uczyni to Jason, a Jason da się za Dla niego istniało w tej sytuacji tylko jedno rozwiązanie i bić. Strzela o wiele gorzej ode mnie.

jeśli z jakiegoś powodu nie doszłoby do skutku, tak samo jak

- Nikt nie zostanie zabiły, Tony - powiedziała takim to Tony będzie czyścił pistolety. Ale to pierwsze rozwiązanie było nem, jak gdyby cała sprawa zależała wyłącznie od niej. - Mu nierealne. Nicholas Eden nigdy się na to nie zgodzi. Była si być jakieś inne wyjście. Właśnie dlatego do ciebie przy pewna, że prędzej stanie do pojedynku z jednym z jej wujów, szłam, chociaż bałam się, że już nie zdążę cię złapać przed wy ni zgodzi się poślubić ją pod przymusem.

jazdem z miasta. Jak się o tym wszystkim dowiedziałeś?

Przygryzła dolną wargę.

- Prawdę mówiąc, właśnie wyjeżdżałem, gdy zatrzymał

- Musi być jakieś wyjście, Tony, jakieś wyjaśnienie, które mnie mój stary przyjaciel George, by mnie ostrzec, że wszystko zamknie ludziom usta.

wyszło na jaw. Całe szczęście, że ociągałem się dzisiaj ra

- Możemy sobie wymyślać, co chcesz, kotku, ale i tak nikt no z wyjazdem. Gdyby nie to, byłbym teraz w połowie drogi nam nie uwierzy. Problem polega na tym, że Montieth już

do Gloucestershire i cała sprawa znalazłaby się na głowie wcześniej uwiódł kilka niewinnych panien, takich jak ty. Sam biednego Eddiego. Mogę sobie tylko wyobrazić, jakiego na fakt, że był z tobą sam na sam - i nieważne, że nie chodziło o robienie zamieszania.

mu o ciebie, ale o inną kobietę - implikuje, że wykorzystał tę

- Przynajmniej nie zacząłby od sięgnięcia po pistolet.

sytuację. Jest tak zabójczo przystojnym uwodzicielem, że nie Anthony zrobił kwaśną minę.

mogłaś mu się oprzeć. Wszyscy tak będą myśleć. I mówić.

- Czy już wie o wszystkim?

Reggie obląła się rumieńcem i odwróciła wzrok za siebie.

- Nie. Cały rano pracowałem w swoim biurze i jeszcze nie na-

wyszedłem. Ciotka Charlotta powiedziała, że spróbuję zataić

- Nawet nie wiem, dlaczego o tym z tobą rozmawiam -

przed nim wiadomość o skandalu, jak długo się da. Myślałam, burknął Anthony. - Jest tylko jedno, co można zrobić w tej sytuacji. - Nie możesz nie będziesz miał nic przeciwko temu...

tuacji i do mnie należą dopilnowanie, aby tak się stało.

- Tchórz. Ale o Eddiego nie trzeba się martwić. To Jason Reggie westchnęła.

dostanie szalu.

- Oczywiście, masz rację. Właściwie nie wiem, czemu się

- Ale przynajmniej przez jakiś czas niczego się nie dowie.

tak sprzeciwiam.

- Nie licz na to, kotku. Dowie się już dzisiaj wieczorem, Nieufnie uniósł brwi.

najpóźniej jutro rano. Myślisz, że nie interesuje się twoimi lo-

- śladnych sztuczek, Reggie.

sem w zepsutym Londynie?

- śladnych sztuczek. Zobaczysz, że on się ze mną ośieni. To

- Na pewno nie!

jedyne wyjście z tej sytuacji.

- Aleś tak, możesz być pewna. W czasie twojej europej

- Diabli! - Anthony z wściekłością zerwał się na równe nogi i powiedział: - Także otrzymywał regularne raporty na twój temat. - Nie jest cię wart!

mat. Nic nie uchodzi uwagi Jasona. Nawet ja nie jestem wol-

- A jednak...

ny od jego wszystkowiedzącego oka. Jak myślisz, skąd zawsze

- Nie! I jeszcze raz nie! I nie myśl, że cię nie przejrzałem, wie tak szybko o moich szalonych eskapadach?

Regino Ashton. Wydaje ci się, że to rozwiąże twój drugi problem pro Reggie jęknęła. Sytuacja stawała się coraz gorsza. Jason problem i nie będziesz już musiała szukać męża.

trafił być nie mniej porywczy niż Tony. Poza tym był człowiek-

- Skoro już o tym wspomniałeś... Słuchaj, Tony, naprawdę wiem surowych zasad, Tam, gdzie grę wchodziły sprawy honoru - nie miałabym nic przeciwko temu, żeby został moim mężem, noru, był nieprzejednany.

naprawdę. A poza tym przypomina mi ciebie.

68

69

- Jest aż za bardzo do mnie podobny i właśnie dlatego jest

- W porządku - odparł zgodnie.

absolutnie nie odpowiedni dla ciebie!

Uśmiechał się z takim zadowoleniem, że miała ochotę go

- Ale przypomina mi tak bardzo wujka Edwarda. A nawet odrobinę uderzyć. Dobrze znała ten uśmiech.

binę wujka Jasona. Był wyraźnie zirytowany, gdy mu zasugerowała

- Chcę, żeby przy waszej rozmowie był obecny wuj Rowan, że jego szalony postępek zrujnuje moją reputację Edward - powiedziała nieufnie.

i że będzie się musiał ze mną oświecić.

- Ale twój wicehrabia będzie tu niebawem, kotku - przy

- Tak mu powiedziałaś?

pomniał jej.

- Och, byłam w takim dziwnym nastroju. A on się naprawdę

- A zatem chodź ze mną teraz do wujka Edwarda. Zostaw dę zdenerwował. Zupełnie, jakbym widziała wujka Jasona.

wiadomość dla lorda Montieth, Œeby zjawił siê wieczorem.

- Zaraz, to...

A poza tym - dodała, powoli rozwiązujac szal na szyi - my

- Nie, nie, Tony. On jest doskonały, nie widzisz? Ma w so slę, Œe powinnam to pokazać wujowi Edwardowi, Œeby mu bie coś z was wszystkich - właśnie kogoś takiego szukałam.

uzmysłowić konieczność uzyskania zgody Montietha.

A poza tym to będzie wyzwanie: zreformować go, zmienić je Twarz Anthony'ego pociemniała.

go obyczaje.

- Mówiłaś, Œe cię tylko pocałował!

- On siê nigdy nie zmieni, Reggie - powiedział Tony z na Z miną niewiniątka ponownie zawiązała szal.

ciskiem. - Nigdy siê nie ustatkuje.

- Cóż, to pojawiło siê za sprawą pocałunku, Tony.

- Och, nie wiem. - Uśmiechnęła siê. - Co do ciebie mogli

- Jak śmiał zostawić na twojej szyi miłosne znamię?

byśmy tak powiedzieć, ale jak jest z nim, nie wiadomo. W do Reggie wzruszyła ramionami, starannie unikajac jego wzroku.

datku wiem, Œe mu siê podobam. To dobry początek.

- Czy nie sądzisz, Œe wuj Edward moŒe za mocno przejąć

- Lepiej widzieć sprawy trzeźwo. Wzbudziłaś w nim pra siê tym znamieniem i przypuścić, Œe stało siê najgorsze? Za gnienie. Ale on wciąż pragnie innych kobiet i będzie uganiał

pewne uzna za swój obowiązek poinformować o tym wuja Ja siê za nimi. Nie będzie wiernym męŒem.

sona. A wtedy niewykluczone, Œe obaj zechcą przyspieszyć

- Myślę, Œe wiem o tym - powiedziała cicho.

termin ślubu, prawda? Wolałabym raczej poczekać kilka mie

- I nadal go pragniesz?

sięcy, aby mieć pewność, że moje pierwsze dziecko przyszło Nie chciała, żeby zginął. A taka była alternatywa.

na świat w stosownym czasie.

- W końcu - powiedziała cicho - powinien ponieść jakieś

- To jest szantaż, Reggie.

konsekwencje. Wplątał mnie w skandal, więc niech mnie Otworzyła szeroko ciemnoniebieskie oczy.

z niego wyciągnie. To jest rozwiązanie pokojowe i jestem

- Naprawdę?

pewna, że wuj Jason zaakceptuje je z całego serca.

- Jason powinien był popracować nad tobą z różgą, kiedy

- Nie powiedziałbym, że w ten sposób Montieth dostanie po raz pierwszy zdradziłaś się ze swoimi talentami do mani to, na co zasłużył. - Anthony ciskał gniewne spojrzenia. -

pułowania ludźmi.

W dodatku dostanie ciebie, a ty będziesz cierpiała.

- Jak możesz tak mówić! - westchnęła oburzona.

- On nie potraktuje tego w ten sposób, Tony. Właściwie je Roześmiał się, kręcąc głową.

stem pewna, że odmówi.

- Możesz sobie darować ten teatr, kotku. Tak czy inaczej,

- Doskonale. - Uśmiechnął się i zaczął znowu czyścić pistolet.

sprawie, że twój wicehrabia się z tobą ożeni.

- Och, nie - zaprotestowała - Musisz mi obiecać, że zrobie go, zachwycona.

bisz co w twojej mocy, by go przekonać.

- I już nie będzie mowy o zabijaniu?

Rozdział

- Nie na poważnie - westchnął. - Może Eddie ze swoim ca od Anthony'ego Malory był jasny, ale gdy spotkanie z nim nie trzeźwym, zdroworozsądkowym podejściem do Sycia wymy doszło do skutku, nie wiedział, co ma o tym wszystkim sądzić.

śli coś, co przywiezie tego człowieka do rozsądku bez ko Nie mógł sobie wyobrazić, by rozsądny i rzeczowy wuj Dereka, nieczności uciekania się do przemocy.

Edward Malory, wyzwiał go na pojedynek, ale czy mogła być in-Odwrócił się, żeby odłożyć broń na miejsce.

na przyczyna tego wezwania? A niech to wszyscy diabli!

- Mówiłaś, że Montieth się nie zgodzi, Reggie, a kiedy człowiek jest uparty, niełatwo skłonić go do zmiany zdania.

Pamiętaj, że ty tak że możesz jeszcze zmienić zdanie.

Reggie obserwowała ciemny zarys powozu z okna na pię-

Popatrzył na nią w skupieniu.

trze i jej zdenerwowanie powoli przechodziło w przerażenie.

- Nie. Im więcej o tym myślę, tym bardziej czuję, że tak przeczuwała, że nie spodoba mu się zawiązana przez nią in-właśnie trzeba zrobić.

tryga. Z pewnością nie spodoba. Zapewne podejrzewa, czemu

- Wiesz, że może cię za to znienawidzić? Pomyślałaś go tu wezwano. Bo jaki inny powód powstrzymywałby go o

tym?

przed wejściem do domu?

- Mogłby, to prawda, ale spróbuję. Nie myślałabym o mał

Och, wuj Edward miał niemało do powiedzenia na temat Śeństwie, gdy nie wiedziała, że mu się podobam. On rzeczy lorda Montieth, nie pozostawiając jej cienia wątpliwości, jaki wiście próbował mnie uwieść; mówię: próbował. Tony, on bę los szykowała sobie własnymi rękami. Dobrze znał rodzinę dzie moim mężem. Możesz powiedzieć wujowi Edwardowi Edenów i prawdę mówiąc, był blisko zaprzyjaźniony z ojcem i wujowi Jasonowi, że innego nie chcę.

Nicholasa. Reggie wysłuchała więc długiej opowieści o

- A zatem ustalone. - Tony rzucił jej surowe spojrzenie. -

wszystkich wyczynach lorda, w tym takŜe o innych młodych Ale nie zdejmuj tego cholernego szala, dobrze? Nie ma sensu, damach, które skompromitował, ponieważŜ nie miały dość sil-

Ŝeby moi bracia wyrobili sobie jeszcze gorsze mniemanie nej woli, by oprzeć się jego urokowi. Nicholas był człowie-o twoim przyszłym męŜu, niŜ na to zasługuje.

kiem nieodpowiedzialnym, nie znał, co to nakazy sumienia, potrafił postępować zimno i obojętnie, a nawet arogancko, do tego pozwalał sobie na wybuchy gniewu. Mówiąc krótko, nieO pół do jedenastej wieczorem Nicholas siedział wciąż

odparty urok, tak silnie działający na serca niewieście, był tylko w swoim powozie przed domem Edwarda Malory'ego przy jedną stroną jego charakteru. Regina, owszem, wysłuchała tego wszystkiego, mimo to, ku wyraźnemu rozgoryczeniu wuja

9

Tony'ego, nie zmieniła zdania.

Wyglądała teraz przez okna z pokoju Amy, dziękując loso-Grosvenor Square i chociaŜ był juŜ pół godziny spóźniony na wi, Ŝe była na górze sama. Ciotka Charlotta zebrała wszystkie umówione spotkanie, nic nie wskazywało, by zamierzał wy-dzieci i wbrew ich gorącym protestom wywiozła na noc do siască z powozu.

przyjaciółki pod Londynem. Reggie pozwolono zostać, by nie Zrezygnował juŜ dawno z wszelkich prób domyślania się, musiała czekać do następnego dnia, Ŝeby poznać swój los, ale o co w tym wszystkim chodzi. Powód porannej wizyty posłań-

pod Ŝadnym pozorem nie wolno jej było wtrącać się w przebieg spotkania. Wuj Tony usilnie na to nalegał. Nawet gdyby usłyszała, Ŝe na dole rozgrywają się dantejskie sceny, miała siedzieć w swoim pokoju.

Słuchający odebrał od Nicholasa kapelusz i rękawiczki, po Edenami w Silverley, ale działało się to w pierwszych latach ich czym odprowadził do drzwi salonu. Dom zaskoczył go swoim małżeństwem, zanim Nicholas przyszedł na świat. Ciągłe utarczki rozmiarami; był znacznie obszerniejszy, niż można się było między siostrami zmusiły w końcu Ellie do powrotu do rospodziewać. Nicholas wiedział, że Edward Malory ma kilkoro dzinnego domu. Jakiś czas później pojechała z wizytą do matki dzieci, i ten dom bez wątpienia mógł pomieścić liczną rodzinę, Charlesa, Rebeki, która mieszkała w Kornwalii. Wizyta Dwa górne piętra zajmują zapewne sypialnie, pomyślał; na dole przeciągnęła się i od tamtej pory Eleanor mieszkała w Korn-było dość miejsca nawet na salę balową.

walii. Często odwiedzała Silverley, ale zawsze były to tylko

- Jest pan oczekiwany, milordzie - zaanonsował słuchający, odwiedziny, nigdy nie zatrzymywała się na dłuższej.

gdy podeszli do drzwi salonu.

- Jak się pani miewa, madame? - spytał babkę.

Twarz lokaja nie zdradzała żadnej emocji, ale w jego tonie

- Jak gdybyś kiedykolwiek interesował się tym, jak się słyhać było dezaprobatę. Nicholas omal się nie roześmiał.

miewam - odparła. - Czy przyjeżdżam do Londynu każdego Wiedział, że jest spóźniony.

roku o tej porze? - spytała.

Jednak jego dobry humor prysnął natychmiast, gdy tylko

- Istotnie, masz to pani w zwyczaju.

słuchający otworzył, a potem zamknął za nim drzwi do salonu.

- A czy złożyłeś mi choć raz wizytę od mego przyjazdu?

Na kremowej sofie siedziała Eleanor Marston, czyli jego nie-

- Widziałem cię w Kornwalii w ubiegłym miesiącu - przy zamężnej ciotka Ellie, a obok niej Rebeka Eden, jego potężną pomniał jej Nicholas.

babka. Mina Rebeki jednoznacznie wskazywała, że za chwilę

- Wiesz, że nie o tym mówię. - Po czym oparła się wygod na jego głowę posypią się gromy.

niej i powiedziała: - Zdaje się, że tym razem wpadłeś na do Ach tak. A więc wezwano go na dywanik? Cóż, zapewne bre, nieprawda?

usłyszy zaraz surowe pouczenia, nie tylko ze strony rodziny

- Na to wygląda - odparł sucho, po czym zwrócił się Reginy, ale tak swojej własnej. Jediną niespodzianką była w stronę obu Malorych,

nieobecność jego „matki”, Miriam, która na pewno z lubością Starszy z nich podszedł bliżej i przywitał się z nim serdecz-wzięłaby udział w takim przedstawieniu.

nie. Edward Malory, wysoki blondyn o zielonych oczach w ni-

- A zatem wykrzesaleś z siebie w końcu trochę odwagi, że czym nie przypominał brata Anthony'ego, natomiast był do by wejść do środka, nicponiu? - zaczęła stara dama bez żad złudzenia podobny do swojego starszego brata Jasona. Nieco nych zbędnych wstępów.

niższy od Nicholasa, który miał prawie metr osiemdziesiąt

- Rebeko!-upomniała ją Eleanor.

wzrostu, był od niego mocniej zbudowany.

Nicholas się uśmiechnął. Wiedział, że babka nie wątpi Młodszy Malory nie ruszył się ze swojego miejsca koło ko-w jego odwagę. Po prostu lubiła czasem zmyć mu głowę.

minka. Jego ciemnoniebieskie oczy zdawały się ciskać na Ni-Dzięki Bogu ciotka Ellie zawsze stawała w jego obronie.

cholasa gromy. Patrząc na żywe niebieskie oczy i kruczoczar-Prawdę mówiąc, była jedyną osobą, która ośmielała się upo-ne włosy Anthony'ego Nicholas z miejsca się zorientował, że minąć starą damę. Ciotka Ellie od dwudziestu lat mieszkała z Regina Ashton jest bliską krewną Anthony'ego. A nawet wię-

babką Nicholasa jako jej dama do towarzystwa i chwilami cej. Dostrzegł między nimi wyraźne podobieństwo rysów, naprawdę podziwiał jej wytrzymałość, albowiem babka była obejmujące nawet jakby nieco skośne oczy. Dobry Boże, czy-

prawdziwym tyranem i rządziła wszystkimi domownikami by Regina była córką Anthony'ego? Znaczyłoby to wpraw-

żelazną ręką.

dzie, że zaczął swoje kawalerskie przygody dość wcześnie, ale Kiedyś Eleanor mieszkała razem z Miriam i Charlesem nie było to niemożliwe.

- Nie spotkaliśmy się wcześniej, Nicholasie - zaczął

jeszcze bardziej nieswojo i ponownie spojrzawszy zdecydowanie Edward Malory i przedstawił się. - Znałem bardzo dobrze na Anthony'ego.

twojego ojca Charlesa, a od pewnego czasu znam także Rebe-

- Milordzie - powiedział z lekko ściśniętym gardłem. -

kę.

Wolałbym załatwić tę sprawę z panem.

- Edward inwestuje moje pieniądze, i to bardzo zręcznie -

- Moja siostrzenica śyczy sobie, by stało się inaczej.

wyjaśniła Rebeka. - Nie wiedziałeś o tym, hultaju?

- Słucham?

Cóż, to wyjaśniało, jak udało im się tak szybko sprowadzić

- Regina jest z pewnością zbyt miłosierna. - Anthony wes tu także babkę. Obecność członków własnej rodziny sprawiła tchnął - Ale widzi pan, nie chce, żeby stała się panu krzywda.

jednak, zaczął czuć się nieswojo.

A szkoda. - Pokręcił głową.

Edward ciągnął:

- Niemniej sędzę...

- Jak sędzę, znasz już także mojego młodszego brata, An-

- Nie, na Boga! - zagrzmiała Rebeka. - Nie było mnie tu, aby zapobiec twoim poprzednim pojedyńkom, ale do tego nie Anthony'ego?

dopuszczę. Prędzej niż cię wtrącić do więzienia, mój chłop

- Widywaliś się od czasu do czasu w różnych klubach -

cze, możesz mi wierzyć.

odparł Nicholas, jednak nie zrobił kroku w stronę Antho-Nicholas usiłował się uśmiechnąć.

ny'ego.

- Ten człowiek Źada satysfakcji, madame. Nie mogę mu Anthony zdawał się go w ogóle nie zauwaŜać, jeśli nie liczyć odmówić.

palących spojrzeń, jakimi go przeszywał. Był równie wysoki

- Lord Anthony będzie musiał pogodzić się z innym roz jak Nicholas i równie szeroki w ramionach. Wedle tego, co wiązaniem, ponieważ kocha swoją siostrzenicę. MoŜemy się mówił Derek, istny diabeł wcielony od szesnastego roku Źycia.

tylko z tego cieszyć.

Nicholas był gotów się załoŜyć, Źe w przeszłości An-thony'ego

- My? Ja nie widzę powodów do radości, madame.

kryły się znacznie gorsze sprawy niŜ ta głupia afera z Reginą.

- Obejdziemy się bez twoich ironicznych uwag - oświad Jakie prawo ma Anthony, Źeby, u licha, patrzeć na niego z czyła. - Nawet jeśli jesteś aroganckim pyszałkiem i nieodpo takim potępieniem?

wiedzialnym smarkaczem, to pamiętaj, Źe jesteś takŜe ostat

- Ten dŜentelmen pragnie twojej głowy, hultaju. - Głos nim z rodu Edenów. Musisz najpierw postarać się o potomka, babki rozległ się w zapadłej nagłę ciszy.

zanim dasz się zabić w jakimś głupim pojedynku.

Ellie znów usiłowała ją zmiłygować, ale Rebeka nie nale-Nicholas się wzdrygnął.

Ŝała do ludzi, którzy dają się utemperować.

- Ładnie powiedziane, madame. Ale skąd ma pani pew

- Zdaję sobie z tego sprawę, madame - powiedział Nicho ność, Źe juŜ nie mam potomka?

las, patrząc Anthony'emu w twarz.

- Znam cię lepiej, niŜ sądzisz. I chociaŜ moŜna by pomy

- Czy ustalimy datę i miejsce, milordzie?

śleć, Źe ze wszystkich sił starasz się zaludniać świat, wiem, Źe Anthony uśmiechnął się zjadliwie. .

nie masz bękartów. Zresztą dobrze wiesz, Źe i tak Źadnego

- Na Boga, nie wątpię, że wolałbyś takie rozwiązanie.

byłaby nie uznawała.

I chociaż z rozkoszą sprawiłbym ci tę przyjemność, Montiel,

- Czy to konieczne, Rebeko? - spytała pośpiesznie Eleanor.

obiecuję, że najpierw pozwolę im się z tobą rozmówić.

- Tak - odparła stara dama, patrząc znacząco na dwu braci Nicholas rozejrzał się po twarzach osób zgromadzonych w salonie.

W brązowych oczach Ellie malowało się współczu-

- Nicky? - Eleanor spojrzała na niego błagalnie.

Edward wydawał się zrezygnowany. Nicholas poczuł się

76

Nicholas westchnął.

Przez całe dzieciństwo w skrytości duszy wyobrażał sobie,

- To prawda, przyznaję, że nie mam nieślubnych dzieci.

Że to Ellie jest jego prawdziwą matką. Jej oblicze zawsze było dla niego całkowitą słuszością, madame. To jedyna rzecz, o której dla niego absolutnie czytelnie, zarówno kiedyś, jak i teraz.

Ja dbam z największą starannością.

Współczuła mu z powodu jego losu. Modliła się, żeby sobie

- Jedyna?

nie napytał biedę. Przyjmowała tak jego ze zrozumieniem! jej lekki ukłon, ale nie odpowiedział ani słowa. Można wszystkie decyzje, jakie w jego sprawach zapadały za jego plecami, było odnieść wrażenie, że cała ta sytuacja niewiele go ob-

chodzi, wręcz nudzi, ale w duchu Nicholas wprost kipiał ze złości. Ale czy sprzymierzy się teraz z babką przeciwko niemu?

złości. Lubił słowne potyczki z babką, kiedy byli sami, ale nigdy dotąd tego nie zrobiła. Czy naprawdę sądzi, że uwiódł

w towarzystwie innych. Rebeka świetnie o tym wiedziała i Reginę Ashton? Och, zapewne uwiódłby ją, gdyby miała na to specjalnie starała się go sprowokować, żeby okazać mu swoją ochotę, ale w

końcu prawda była taka, że jej nie uwiódł. Jego dezaprobatę.

sumienie łatwo przechodziło do porządku nad jego intencja-

- Usiądź, Nicholas - powiedziała gniewnie Rebeka. -

mi.

Męczy mnie to ciągle wyciąganie szyi do góry, żeby cię zoba

- Czy opowiedzieli ci dokładnie, co się stało, ciociu Ellie? -

czyć.

spytał.

- Czy to długo potrwa? - Uśmiechnął się irytująco, zanim

- Tak sądzę.

usiadł naprzeciw niej.

- Powiedzieli ci, że to wszystko stało się przez pomyłkę?

- Proszę, nie utrudniaj, Nicky - Eleanor wtrąciła błagalnie.

- Tak.

Był zaskoczony. I to mówi Ellie? Zawsze była jedyną osobą,

- I że zwróciłem dziewczynę, nie czyniąc jej krzywdy?

przed którą mógł się wyśalić, jedyną, która rozumiała roz-

- Tak.

goryczenie kryjące się za fasadą jego niedbałej pozy. Kiedy

- Więc co tutaj robisz?

dorastał, mógł zawsze wypłakać się na jej ramieniu. Ileś to razy Rebeka zmarszczyła brwi.

gnał w środku nocy długą drogą z Hampshire do Kornwalii

- Zostaw ją w spokoju, hultaju. To nie jej wina, że napyta tylko po to, żeby ją zobaczyć? Kiedy dorósł, wciąż była mu łaś sobie biedy.

najbliŝszą osobą na świecie. Nie miała mu nigdy za złe jego

- Wiemy, czyja to wina. - Z tyłu dobiegł go wzgardliwy sposobu Śycia. Zupełnie jakby znała ukryte motywy kierujące głos Anthony'ego.

jego zachowaniem.

Nicholas miał tego dość.

Oczywiście, Śe ich nie znała. Tylko Miriam wiedziała, cze-

- A zatem, milordzie, moŚe przejdziemy do rzeczy - po mu jest taki zbuntowany, czemu wciąż Śyje w nieustannym wiedział twardo, zwracając się w stronę Anthony'ego.

napięciu, niczym linoskoczek stąpający po linie rozpiętej wy-

- JuŚ wiesz, Nicky, co trzeba zrobić. - W głosie Eleanor soko nad ziemią.

brzmiała łagodna wymówka. - Niedobrze się stało, Śe sprawy Nicholas z czułością popatrzył na ciotkę. W wieku lat czter-przybrały taki, a nie inny obrót. Nikt z tu obecnych nie wątpi, dziestu pięciu wyglądała wciąż atrakcyjnie, z jasnymi włosami Śe nie zamierzała skrzywdzić tej dziewczyny, ale pozostaje i pełnymi współczucia brązowymi oczami. Jej starsza siostra faktem, Śe jej reputacja została bezpowrotnie zniszczona. Nie Miriam była kiedyś ładniejsza z nich dwu, ale smutek i gorycz moŚna pozwolić, Śeby dziewczyna padła ofiarą upokarzają trawiące jej duszę zniszczyły jej urodę. Podobała mu się myśl, cych, złośliwych plotek tylko dlatego, Śe jedna z twoich eska Śe to dzięki swojej dobroci Ellie zachowała młodość.

pad potoczyła się pechowo. Chyba to rozumiesz, prawda? -

79

Rozdział

Wzięła głęboki oddech. - Jedyne, co ci pozostało w tej sytuacji,

- Ty takŚe nigdzie nie pójdziesz. Zostaniesz tutaj. Jeśli to przyjąć odpowiedzialność za swoje poczynania. Musisz się chcesz, moŚesz się dalej zamartwiać, ale i tak bardzo szybko z nią oŚenić.

się dowiesz, Śe się zgodził.

- Ale na tym właśnie polega kłopot. - Dla podkreślenia słów Reggie uderzała się rytmicznie w kolano. - On się nie zgodzi.

Meg pokręciła głową.

10

- I tak mnie nie przekonasz, że naprawdę go chcesz, moja panno, więc możesz sobie darować.

- Ale to prawda, Meg.

- Nie wytrzymam,

- Dobrze cię znam, Reggie. Nadrabiasz miną i udajesz ze Meg, już naprawdę nie mogę! - krzyk

względu na wujów, bo wydaje ci się, że nie ma innego wyjścia. Reggie, wstrząsana krótkim, nerwowym płaczem.

ścia.

Słuchając zignorowała jednak jej narzekania i jęki, tak jak

- Akurat. - Reggie zachichotała, odzyskując dobry humor i ignorowała wszystkie wcześniejsze.

mor. - Po prostu nie chcesz przyznać, że jestem dziewczyną

- Zamierzasz iść spać w tym szalu?

zepsutą i bezwstydną, ponieważ pragnę mężczyzny, którego Reggie położyła obie ręce na gardle.

dopiero poznałam.

- Tak, oczywiście. Zamiast wuja Tony'ego możesz wpaść Meg spojrzała na nią uważnie.

wuj Edward, żeby mi opowiedzieć, na czym stało. Nie chcę,

- Teraz rozumiem, co ci chodzi po głowie. Chcesz go, bo żeby to ktokolwiek zobaczył.

w ten sposób szybko będziesz miała męża i skończy się całe. Meg ściągnęła brwi i na powrót sięgnęła po robótkę, którą to szukanie, tak? Przyznaj się, że o to ci chodzi, moja panno.

trzymała na kolanach. Dostrzegła jej miłosne znamię. Reggie Reggie uśmiechnęła się radośnie.

nie mogła nic przed nią ukryć, w każdym razie nie na długo.

- Och, to dodatkowa nagroda.

Była wzburzona tą aferą i przynajmniej ten jeden raz w zupeł-

- Nagroda! - Meg prychnęła. - To na pewno jedyny sposób na zgodzenie się z Anthonym Malorym, a nie z dziewczyną, wód, że go chcesz. Nie inaczej.

która siedziała na środku łóżka ze skrzyżowanymi nogami i za-

- Mówisz tak, bo go jeszcze nie widziałaś, Meg. Myślę, że łamywała ręce, udręczona

przeciągającym się oczekiwaniem.

jestem zakochana.

Wicehrabia Montieth zasłużył na kulkę z pistoletu, a nie na

- Gdyby to była prawda, poszłabym na dół i ucałowała je taką wspaniałą Sonę. Doprawdy, czy słyszał ktoś o równie krzy-go stopy. Ale jesteś zbyt rozsądną dziewczyną, by zakochać czącej niesprawiedliwości? Czy to normalne, żeby wręczać zło-się po jednym spotkaniu.

dziejowi sakiewkę i jeszcze mu za to dziękować? Jak mogli od-

- Pewnie tak. - Reggie westchnęła, ale w jej oczach igrały dawać jej kochaną Reggie człowiekowi, który zniszczył jej re-wesołe ogniki. - Ale to nie potrwa długo, zobaczysz, Meg.

putację?

Tylko spokojnie poczekaj.

- Pójdiesz na dół i zobaczysz, czy nie da się czegoś pod

- Mam nadzieję, że się nie doczekam. I mam nadzieję, że słuchać, Meg?

nie dośyję dnia, w którym zostaniesz jego Soną. Bo to będzie

- Nie, nie pójdę.

najsmutniejszy dzień w twoim życiu i jeśli kiedyś nastanie,

- Więc ja pójdę.

wspomnij moje słowa.

80

81

- Akurat - odparowała Reggie.

Nagle rozległ się szczery śmiech Anthony'ego.

- Pamiętaj, ostrzegałam cię.

- Powiedz mi, Montieth, miałeś nadzieję, że Regina jest nieślubnym dzieckiem, co? Ubogą kuzyneczką, którą próbujemy na siłę ci wcisnąć za Sonę?

- Nie poślubię jej.

- Wystarczy. - Edward znowu ostudził młodszego brata. -

- Doskonale. - Anthony uśmiechnął się ze złośliwą satys Nicholas... cóŜ, zapewne powinienem przyjąć do wiadomości, fackją. - Od początku byłem przeciwny temu pomysłowi.

Ŝe nie wiedziałeś, kim jest Regina Ashton. Mało kto pamięta

- Spokojnie, Anthony - upomniał go Edward. - Nic jesz jeszcze Melissę, która zmarła przed tylu laty. cze nie zostało przesądzone.

- Melissę?

- Powtarzam, nie poślubię jej. - Nicholas powiedział to

- Naszą jedyną siostrę. Była znacznie młodsza ode mnie spokojnie, z największym wysiłkiem starając się utrzymać i Jasona. Widzisz... cóŜ, nie muszę chyba wyjaśniać, jak wie nerwy na wodzy.

le dla nas znaczyła jako jedyna dziewczynka wśród czterech

- Bądź tak dobry i powiedz mi dlaczego? - W głosie braci. Regina jest jej jedynym dzieckiem.

Edwarda takŜe znać było sztukę panowania nad sobą.

- Regina jest wszystkim, co im zostało po Melissie - do

- Zasluguje na kogoś lepszego. - Nicholas powiedział

dała Rebeka. - Czy pojąłeś wreszcie, ile znaczy Regina dla pierwszą rzecz, która przyszła mu do głowy.

braci Malorych?

- To prawda - przytaknął Anthony skwapliwie. - W nor Nicholas poczuł, Ŝe robi mu się słabo.

malnych okolicznościach nikt nie brałby cię pod uwagę.

- Skoro juŜ mój brat o tym wspomniał, dodam, Ŝe Regina Edward uciszył go gniewnym spojrzeniem i ponownie jest dzieckiem jak najbardziej prawowitym - kontynuował

zwrócił się do Nicholasa.

Edward. - Melissa była szczęśliwą Ŝoną earla Penwich.

- Jeśli masz na myśli swoją reputację, wszyscy ją znamy.

- Penwich! - Nicholas nieomal zakrztusił się, wymawiając Sam chętnie przyznam, Ŝe nie jest najlepsza. Jednak w zaist nazwisko znienawidzonego sąsiada.

niałych okolicznościach musimy przejść nad tym do porządku.

- NieŚyjącego earla, Thomasa Ashtona - uściślił Edward. -

- Dziewczyna będzie ze mną nieszczęśliwa.

Obecnie tytuł ten nosi pewien daleki kuzyn. Osobnik niesym

- To tylko przypuszczenie, Nie znasz Reginy na tyle, by patyczny, ale nie utrzymuje kontaktów z Reginą. Od siedemna wiedzieć, czy będzie szczęśliwa, czy nieszczęśliwa.

stu lat, czyli od dnia, w którym Melissa i Thomas zginęli w pło

- Niepotrzebnie mnoŜysz przeszkody, hultaju - zagrzmia mieniach straszliwego poŜaru, Regina jest pod naszą opieką.

ła Rebeka. - Nie masz Őadnego przekonującego powodu, Őe Nicholas miał zamęt w głowie. A niech to wszyscy diabli.

by nie poślubić dziewczyny, i dobrze o tym wiesz. A juŜ naj Dziewczyna była cioteczną siostrą Dereka, córką earla, sio-wyŜszy czas, Őebyś się oŐenił, najwyŜszy czas.

strzenicą markiza Haverston. Nie zdziwiłby się wcale, gdyby

- I zapewnił rodzinie potomka? - spytał Nicholas zaczepnie.

okazało się, Őe jest do tego bardzo zamoŐna. Z łatwością mo-

- Posłuchaj, Nicholas - odezwał się ponownie Edward. -

głaby znaleźć męŜa stojącego wyŜej w hierarchii społecznej od Czy zaprzeczysz, Őe przez ciebie moja siostrzenica jest zamie niego. Mogłaby. Tyle Őe teraz, kiedy skojarzył ją ze swoim na-szana w skandal?

zwiskiem, z dnia na dzień przestała być cenną zdobyczą, przy-

- Pańska siostrzenica?

najmniej dla rodzin, które za nic nie zaakceptują dziewczyny

- A sądziłeś, Őe kim niby ona jest, hultaju? - Rebeka traci zamieszanej w jakikolwiek skandal. Wszyscy zebrani w salo-

ła powoli cierpliwość.

nie, nie wyłączając Nicholasa, wiedzieli o tym aŐ nadto do-

brze. Jednak byli w końcu jeszcze inni mężczyźni, którzy nie-

- Nie dla mnie - oświadczył głucho.

zależnie od okoliczności chętnie by się z nią osenili, ludzie Zapadło cięskie milczenie i Nicholas zaczął powoli nabie-mniej przywiązani do surowych zasad. To właśnie powiedział

rać otuchy, ale babka szybko zgasła jego nadzieje.

Anthony'emu.

- Nigdy nie będziesz mężczyzną z prawdziwego zdarzenia,

- Pan, jak się zdaje, nie sądzi, by dziewczyna straciła takim, jakim był twój ojciec. Najpierw na dwa lata uciekasz wszelkie szansę na dobre zamążpójście, czemu więc wybrali na morze, a potem wracasz tylko po to, żeby pędzić puste syście właśnie mnie?

cie hulaki i utracjusza, zrzucając obowiązki na zarządców i lo

- Czy ja coś takiego powiedziałem, drogi chłopcze? Nie.

kajów. Na Boga, zaczynam się wstydzić, że jesteś moim wnu To ona ciebie chce, nie ja.

kiem. I powiem ci jedno: możesz zapomnieć, że mnie znasz, Nicholas gorączkowo szukał jakiejś odpowiedzi.

jeśli się nie pozbierasz i nie poślubisz tej dziewczyny. - Wsta

- I jako ulubiona siostrzenica dostaje wszystko, czego za ła z kamienną twarzą. - Chodź, Ellie. Powiedziałam już

pragnie?

wszystko, co miałam mu do powiedzenia.

- Nie nale

Po czym wyszła wraz z Ellie, chłodna i nieprzenikniona.

sy zapominać - Edward znowu starał się złago dzi

Jednak gdy tylko znalazły się za drzwiami, obdarzyła Ellie ć napięcie - że jeśli wyjdzie za kogoś innego, ten biedny szerokim konspiracyjnym uśmiechem.

człowiek do końca Śycia będzie musiał znosić plotki o skan

- I co powiesz, moja droga? Czy sądzisz, że sztuczka za dalu, który wywołałeś. Trudno skazywać niewinnego człowie działa?

ka na taki los, a poza tym z pewnością nie jest to najlepszy fun

- Trochę za mocno zabrzmiało to, że się go wstydzisz.

dament szczęścia małżeńskiego.

Wiesz, że to nieprawda. Przecież ta szalona eskapada bawi cię Nicholas zmarszczył brew.

bardziej niż jego samego. Doprawdy, Rebeko, jak mi Bóg mi

- Ale wystarczy, że Regina powie swojemu mężowi ty, powinnaś urodzić się mężczyzną.

prawdę.

- Nie musisz mi tego mówić! Ale ta mała eskapada jest

- Jakie ma znaczenie prawda, kiedy wszyscy wokół dają tym razem darem niebios. Choć nie sądziłam, że będzie sta posłuch nieprawdzie? - Edward był wyraźnie poirytowany.

wiał a taki opór.

- A zatem mam zostać zakładnikiem pruderii innych?

- Naprawdę? - spytała Eleanor. - Przecież wiesz, czemu

- Co, u licha, się z tobą dzieje, Nicholas? - spytała Rebeka nie chce się ośmielić. Wiesz, co czuje. Nicky nie chce ściągnąć surowo. - Poznałam tę dziewczynę i powiem ci, że od dawna nie na Bogu ducha winną jestem piętna swojego pochodzenia. Są spotkałam równie rozkosznej istoty. Nigdy nie znajdziesz lepszej dziewczyny, że nie ma prawa oświadczyć się przyzwoitej dziewczynie, kandydatki i dobrze o tym wiesz. Czemu się tak opierasz?

a równocześnie ze względu na swój tytuł nie może poślubić

- Nie chcę mieć żony, ładnej żony - odparł szorstko.

kobiety o niższej pozycji społecznej. Wiesz o tym.

- Twoje pragnienia przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie -

Rebeka skinęła głową niecierpliwie, po czym oświadczyła: odparła babka - z chwilą gdy porwałś niewinną dziewczynę,

- I właśnie dlatego ta afery jest darem niebios. Teraz będzie której rodzina nie puści tego płazem tak,

jak uczyniły to poprzez się musiał ośenić, i to z dziewczyną z dobrej rodziny. Och, nie. MoŜesz być tylko wdzięczny, Őe pozwoli ci ją poślubić!

oczywiście, Őe mu się to nie podoba, ale w końcu będzie za

- Bądź rozsądny, Nicky - włączyła się Eleanor. - Musisz dowolony. Mówię ci, ta dziewczyna, nawet jeśli się kiedyś do się kiedyś ośenić. Nie moŜesz w nieskończoność Őyc tak, jak wie, machnie na to ręką.

do tej pory. Regina jest piękną i uroczą panną. Będzie wspa

- Naprawdę w to wierzysz?

niałą Őoną.

85

- Gdybym w to nie wierzyła, nie mówiłabym, Őe jest dla

- Patrz mi prosto w oczy, kiedy odpowiadasz, Montieth.

niego stworzona - oświadczyła zdecydowanie.

Widziałem miłosne znamię, które jej zostawiłeś.

Obie doskonale wiedziały, jakie motywy kryją się za postę-

- O czym ty mówisz? - zdenerwował się Edward.

powaniem Nicholasa, choć on sam nie miał najmniejszego po-

- Uspokój się, Eddie. To sprawa między mną a wicehrabią.

jęcia, Őe ciotka i babka znają jego tajemnicę. Dla świata jego Jak brzmi twoja odpowiedź, Montieth?

matką była Miriam i gdyby kiedyś ogłosiła wszem i wobec, Őe Nicholas aŐ poczerwieniał ze złości. Czuł się zapędzony to nieprawda - a często groziła mu, Őe tak robi - przestałby w kozi róg i nie wiedział, jak się z tego wykaraskać. Naprawdę Őyc w cieniu tej groźby i mógłby zacząć Őycie pariasa, do czego zostawił dziewczynie znamię? A jeśli nawet tak się stało, to starał się przywyknąć juŐ zawczasu. Innymi słowy, Nicho-las czemu, u licha, rozpowiada o wszystkim swojemu wujowi?

świadomie pragnął uchodzić za człowieka bez zasad, by Twierdzą, Őe ona chce za niego wyjść. Do wszystkich diabłów, przyzwyczaić się do traktowania, jakiego się spodziewał, gdy czyŐby dziewczyna zasugerowała Anthony'emu, Őe ich spo-prawda wyjdzie na jaw.

tkanie nie było takie niewinne? Czy to dlatego młodszy z wu-

- Ktoś powinien mu powiedzieć, że prawdopodobnie nie jów wprost rwie się do pojedynku?

straszego się nie stanie, jeśli prawda wyjdzie na jaw - powie

- Wasza siostrzenica jest kobietą bez skazy, milordowie -

działa Rebeka. - Zreszt

oświadczył chłodno, a w jego bursztynowych oczach płonęły ą po tylu latach i tak nikt w to nie uwiegniewne iskry. - Ale z pewno

rzy.

ścią wiecie o tym lepiej niż ja.

- Tak, bez zbytej skromności można powiedzieć, że jest

- Czemu więc ty mu tego nie powiesz? - spytała Ellie, choć wspaniała. A jednak nie możemy dojść do porozumienia. -

dobrze znała odpowiedź.

Edward westchnął. - Jason nie będzie zachwycony. Widzisz,

- Nie. Nie ja, moja droga. A czemu nie ty?

on jest jej prawnym opiekunem.

- Och, nie. - Eleanor zdecydowanie potrząsnęła głową. -

- Jason rozerwie go na strzępy, jeśli do jego przyjazdu nie za bardzo się tym przejmuję. -

Westchnęła. - Rozmawialiśmy ogłosimy zaręczyn. Daj spokój, Eddie, i zostaw go mnie. Je przecież o tym setki razy. Najważniejsze, że będzie miał

śli Jason go dorwie, nie będzie co zbierać.

wreszcie się, usatkuje się i założy rodzinę.

Nicholas usiadł ponownie i ukrył twarz w dłoniach, czeka-

- Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Ale jeszcze nie mają jąc, a obaj bracia przestaną spierać się między sobą. Lubił i jego zgody.

szanował ojca Dereka. Jason Malory zapraszał go do Haver-ston na polowania i spędzał z nim długie wieczory na serdecznych rozmowach przy szklaneczce dobrej brandy.

- Twoja postawa jest dla mnie niepojęta, Nicholas. -

Nicholas podziwiał sprawność, z jaką Jason prowadził majątek Edward wrócił do przerwane go wątku. - Gdybym nie wiedział

w Ha-verston i to, jak odnosił się do swoich ludzi. Doprawdy, z całą pewnością, że jesteś kobieciarzem, zaczęłoby mnie to za nic nie chciał ściągnąć na siebie gniewu Jasona. A mimo to zastanawiać.

nie mógł poślubić Reginy i nie mógł im powiedzieć dlaczego.

Nicholas nie mógł powstrzymać uśmiechu, słysząc tę sugę-Nigdy wcześniej gorycz i ból z powodu nieprawego pochodzenia w ustach statecznego lorda.

dzenia nie ścisnęły mu serca tak mocno. A jednak fakt pozosta-

- Moje skłonności kierują mnie zdecydowanie ku kobiecie w fakcie: urodził się bękartem. Tym samym każda kobieta, to, sir.

która zostałaby jego żoną, musiałaby znosić upokorzenia zwią-

- A mimo to nie chcesz poślubić mojej siostrzenicy?

zane z piętnem jego urodzenia. Jeśli prawda wyjdzie na jaw, Anthony wtrącił się zdecydowanie.

87

Rozdział

czeka go towarzyski bojkot. Czyż nie widział losu Dereka Nicholas nie mógł opanować śmiechu. A więc teraz grozi mu Ma-lory'ego, o którym powszechnie wiadomo, że jest mu kastracją? Piękny wybór. Nie wątpił, że jego babka, tak jak bękartem? To dlatego czuł, że łączy go z nim pewne zapowiadała, może wtrącić go do więzienia, co położyłoby szczególne pokrewieństwo, nieobecne w jego kontaktach z kres ich przyjaznym kontaktom, a prawdę mówiąc, kochał tę innymi przyjaciółmi. Posępne rozmyślenia przerwał mu głos starą wiedźmę. Z drugiej strony czeka go śmierć albo cięska Edwarda.

rana, jeśli Anthony postawi na swoim. Może wybierać.

- Wątpię, aby zaimponowała ci finansowa sytuacja Regi A przeciwko może poślubić najpiękniejszą istotę, jaką widział

ny, Nicholasie, gdyż dzięki mądrym inwestycjom ojca i swo w Syciu. A do tego zapewne kupić majątek, na którym mu za-im własnym jesteś zamożnym człowiekiem. Powiem więc tył leżało. Ciotka Ellie opowiadała się za tym małżeństwem. Po-ko, że jest bardzo bogata. Ale... być może to cię zainteresuje.

dobnie jego babka i wszyscy Malory'owie.

Nicholas wziął do ręki plik papierów, które Edward wyjął

Nicholas na moment zamknął oczy, pozornie głęboko się z kieszeni surduta. Listy. Jego listy do Penwicha!

namyślając. Po czym otworzył je i wstał.

- Jak, u licha, te listy trafiły do pana? - zapytał z niedowie

- Panowie - powiedział spokojnie - kiedy ma się odbyć ślub?

rzaniem.

- Przekazano mi je całkiem niedawno. Earl słynie z tego,

- A więc zabierasz swoją narzeczoną do Vauxhał Gardens?

Śe nie zwraca uwagi na sprawy, które go nie obchodzą, a ten Na koncert? BoŚe, kto by pomyślał, Śe cię kiedyś zobaczę na kawałek ziemi, który pragniesz kupić, nie interesuje go.

- Ale dlaczego pan?

11

- PoniewaŚ ta ziemia naleŚy do funduszu powierniczego, którym zarządzam. To ładny kawałek ziemi z kilkunastoma jakimś idiotycznym koncercie, i to w biały dzień!

dzierŚawcami, którzy płacą czynsz regularnie.

Derek Malory bawił się wyśmienicie, widząc wyraz szcze-

- To ogromny majątek, jak pan dobrze wie, i z pewnością rego obrzydzenia na twarzy Nicholasa Edena. Rozmawiali zupełnie niewykorzystany - odparł Nicholas.

w salonie domu Edwarda, w tym samym, w którym poprzed-

- Nie przypuszczałem, Śe interesujesz się rolnictwem.

niego wieczoru miało miejsce nieszczęsne spotkanie. Nicholas PrzecieŚ nie zajmujesz się zarządzaniem Silverley.

przyjechał dosłownie przed chwilą.

Mięsień zadrgał na twarzy Nicholasa. Do diabła! Miałby więk-

- To zdaje się jedyny sposób, Śebyśmy mógł się z nią zoba sze szansę, gdyby z gołymi rękami stanął do

walki ze swoim od-czyć - wyjaśnił Nicholas. - Wczoraj wieczorem nie pozwoli wiecznym wrogiem, kapitanem Hawke, niŜ z tymi Malorymi.

li mi z nią zamienić ani słowa.

- Czy mam rozumieć, Őe nigdy nie będę mógł kupić tej zie

- Cóż, nie ma się czemu dziwić. Nakazy przyzwoitości, jak mi, jeśli nie oŚenię się z pańską siostrzenicą?

rozumiesz. Powiedziano jej, Őe ma iść spać.

- Mógłbyś ująć to nieco delikatniej, ale taka jest istota rze

- Chcesz powiedzieć, Őe ona słucha czyichkolwiek rozka czy. Tak.

zów? - spytał Nicholas z udawanym zdumieniem. - Myśla

- Nie daj się namówić, Montieth. - Anthony zaczął kusić łem, Őe to raczej ona wydaje polecenia.

go łagodnie. - Lepiej spotkaj się ze mną rankiem na ubitej zie mi. Nie zabiję cię. Będę celował znacznie poniŜej twojego ser 89

ca, tak Őeby następna dziewczyna, którą uprowadzisz w Őrod ku nocy, mogła śmiało opowiadać, Őe wyszła z całej sprawy bez szwanku.

- Och, doprawdy. Widzę, Őe jesteś naprawdę wkurzony.

mieszkała u niego przez część roku, tak jak to było z wujem Nie rozumiem dlaczego. To wspaniała dziewczyna, prawdzi Edwardem. - Derek się roześmiał. - Ale wiesz, ojciec w końcu wy skarb. Nie mogłeś trafić lepiej.

ustąpił, ponieważ Ő jej tak Őe na tym zaleŜało, a niewiele jest

- Widzisz, wolałbym sam wybrać sobie Őonę, a nie Őenić rzeczy na świecie, których by jej odmówił.

się pod przymusem.

Nicholas mruknął coś pod nosem. Wyglądało na to, Őe Re-Derek uśmiechnął się radośnie.

gina jest niezmiernie rozpieszczoną panną.

- Słyszałem, Őe narobiłeś niezłego zamieszania. Nie mo

- Czemu nigdy jej nie spotkałem w Haverston?

głem wprost uwierzyć własnym uszom, gdy mi opowiadali

- Kiedy przyjeżdżałaś, zawsze była u stryja Edwarda albo o tej całej historii; a już zwłaszcza o tym, że się w końcu zgo u stryja Anthony'ego. W okresie, gdy zaczęłaś u nas bywać, dziękuję. Przecież wiem, jak bardzo nie lubisz, żeby tobą dyry spędzała po cztery miesiące w roku u każdego z nich. - Derek gować.

parsknął śmiechem. - Ale raz ją spotkałaś. Nie wiem, czy pa

- Przestań pleść trzy po trzy - przerwał mu Nicholas. - Co miętasz, ale podczas twojej pierwszej wizyty pewna mała ty tu właściwie robisz?

psotnica wylała na ciebie pudding, ponieważ się z nią droczy

- Jadę z wami, nie słyszałaś? Kuzynka Clare i ja mamy łaś. To właśnie ona.

wam towarzyszyć. Rozkazy wuja Edwarda. Chyba nie myśla

- Ale ty wołałaś na to dziecko Reggie!

łaś, że zostawią cię z nią sam na sam? Przed ślubem nic z te

- Wszyscy nazywamy ją Reggie, choć jest już dorosła.

go, bracie.

Przypominasz ją sobie teraz?

Nicholas spojrzał posępnie.

Nicholas jęknął.

- Jakie to w końcu ma znaczenie? I tak wszyscy myślą, że

- Jak mógłbym zapomnieć? Pokazała mi język, kiedy za ją uwiodłem.

groziłem, że przetrzępię jej skórę.

- Nikt w to nie wierzy, Nick, a w każdym razie nikt z na

- No tak, nie przepadała za tobą po tym incydencie. Myślę, szej rodziny.

że parę razy była w domu również podczas twoich później

- Oprócz twojego stryja Anthony'ego?

szych wizyt, ale wołała się nie pokazywać.

- Nie wiem, co on myśli. - Derek nagle spowaśniał. - Ale

- Powiedziała mi, że kiedyś mnie uwielbiała pod wpływem lepiej na niego uważaj. Oni są rzeczywiście bardzo sobie bli twoich opowieści.

scy - Anthony i twoja przyszła.

- O tak, wtedy na pewno cię uwielbiała. Ale to było, zanim

- Regina jest jego ukochaną siostrzenicą?

cię spotkała. Widzisz, ponieważ przepadała za mną, bardzo lu

- To coś więcej. Widzisz, stryj Anthony był zaledwie trzy biła tak że wszystkich moich przyjaciół.

lata młodszy od ciotki Melissy i zawsze byli ze sobą bardzo

- A niech to diabli. Jeszcze chwila i powiesz mi, że była mocno związani, prawie nierozłączni. Kiedy umarła, miał za swoją towarzyszką zabaw.

ledwie siedemnaście lat i Regina w pewnym sensie zajęła jej

- Nie powinieneś się dziwić, stary. W końcu miałem dopiero miejsce w jego sercu. Oczywiście, to samo można powiedzieć o sześć lat, kiedy pojawiła się w Haverston. Przyznam, że o wszystkich braciach Malorych, mojego ojca nie wyłączając.

chętnie sprowadzałem ją na złą drogę, ponieważ poza nią nie Ale stryj Anthony jako najmłodszy z rodzeństwa traktował

miałem śadnego towarzystwa. Ciągnąłem ją wszędzie ze sobą Reginę bardziej jak siostrę niż siostrzenicę. Nie uwierzyłbyś, ba. Oczywiście staruszek dostał szalu, kiedy się w końcu do jak zawzięcie kłócił się z moim ojcem po dojściu do pełnolet wiedział, że zamiast siedzieć z robótką, chodziła na ryby i na ności, ponieważ staruszek nie chciał się zgodzić, by Regina polowanie albo wspinała się po drzewach zamiast ćwiczyć głos na lekcjach muzyki. Czy wiesz, że ojciec ośenił się tylko kim jest i nie musiał się z tego powodu zadręczać. Tymczasem po to, żebyśmy mieli matkę? Myślał, że będzie miała na nas Nicholas odkrył fakt swojego nieprawego pochodzenia dopiero-dobry wpływ. Ale źle wybrał. Kocham swoją staruszkę, ale ro jako dziesięcioletni chłopiec. Wcześniej, nim doszło do tego jest taka chorowita. Zawsze spędzała więcej czasu na kura-strasznego odkrycia, kobieta, którą uważał za swoją matkę, cjach w Bath niż w Haverston.

zamieniała jego życie w piekło tylko dlatego, że naprawdę

- Chcesz powiedzieć, że sienię się z jakąś chłopczycą?

uważał ją za swoją matkę. Nigdy nie mógł pojąć, czemu go

- Bo że uchowaj! Pamiętaj, że przez ostatnie trzynaście lat nienawidzi, traktuje gorzej niż słuśbę, nieustannie go upoka-co roku spędzała kilka miesięcy z rodziną wuja Edwarda, który rza i strofuje. Nigdy nie udawała, że żywi dla niego jakieś ciekawość ma trzy córki mniej więcej w jej wieku. W domu

wuja plejsze uczucia, nawet w obecności jego ojca. Doprawdy, Śad-Edwarda Regina przeobraŚała się w nader pilną uczennicę ne dziecko nie poradziłoby sobie z takim traktowaniem.

i wzór cnót niewieścich. Oczywiście, nadal dobrze bawiliśmy Pewnego dnia, gdy miał dziesięć lat, zupełnie niewinnie się razem, kiedy wracała do Haverston. Nawet nie zliczę, ile zwrócił się do niej „matko”, co czynił zresztą dość rzadko, gdy razy staruszek wzywał nas na dywanik. I naturalnie to mnie się nagle w odpowiedzi zaczęła na niego wrzeszczeć: Nie jestem zawsze dostawało, a nie jej. Jednak jako czternastolatka nie twoją matką! Mam dosyć udawania, Śe nią jestem. Twoja matka miała juŚ w sobie nic z łobuzicy. Właściwie to ona prowadzi była dziwką, która usiłowała zająć moje miejsce - dziwką!

ła dom, bo nasza mama zwykle bawiła u wód.

Wszystko to stało się w obecności ojca. Ale ten biedny, zne-

- A więc prowadziła jeden dom, w drugim pobierała nauki, kany człowiek doprawdy nie mógł wiedzieć, Śe nic nie mogło a czego, rad bym wiedzieć, uczyła się w trzecim?

wtedy uszczęśliwić Nicholasa bardziej jak wiadomość, Śe Derek zachichotał złośliwie.

Mi-riam nie jest jego matką. Dopiero później, z czasem, miał

- Tylko się nie wściekaj, dobrze? Bo wiesz, u stryja Antho-się przekonać, jak okrutnie świat traktuje bękartów.

ny'ego Reggie miała prawdziwe wakacje. Stryj wprost stawał

Tego dnia ojciec wyjawiał mu całą prawdę. W ciągu pierw-na głowie, Śeby ją uszczęśliwić. A przy okazji prawdopodob szych czterech lat ich małŚeństwa Miriam kilkakrotnie poronie nauczył ją, jak postępować z takimi facetami jak my. - Po niła i w końcu lekarz ostrzegł ją, Śe ta przypadłość moŚe okazać czym juŚ powaŚnie dodał: - Oni ją wszyscy kochają, Nick.

się chroniczna. Przypuszczenie medyka silnie zaciąŚyło nad I Śeby nie wiem co, musisz się z tym pogodzić.

losem ich małŚeństwa. Ojciec nigdy tego nie powiedział, ale

- A więc do końca Śycia mam znosić obecność krewnych, Nicholas domyślił się później, Śe Miriam nabrała wkrótce wŚciubiających nos do wszystkiego?

silnej awersji do poŚycia małŚeńskiego. Ojciec znalazł pocie-

- Chyba nie będzie aŚ tak źle. W końcu będziesz ją miał

szenie gdzie indziej.

tylko dla siebie w Silverley.

Opowiedział mu, że jego prawdziwą matką jest pewna dama. Myśl brzmiała kusząco, ale wiedział, że to tylko piękne ma-z towarzystwa, kobieta dobra, czuła i wrażliwa, która kochała rzenia. Na razie uległ wprawdzie naciskom Malorych, ale wie-go prawdziwą miłością. Pewnego wieczoru pod wpływem dział przeciwieś, że wcale nie ma zamiaru śnić się z Reginą alkoholu uległ tej miłości; ale był to jeden, jedyne raz, gdy Ashton. Tak czy inaczej, musi doprowadzić do zerwania zarę-

oboje pozwolili sobie na chwilę zapomnienia i właśnie tej nocy czyn. MoŜe i miała kuzyna bękart, ale nie zamierzał dopuścić został poczęty Nicholas. Nigdy nie było mowy o tym, aby do tego, by miała równieŜ bękart za męŜa.

jego biologiczna matka mogła go zatrzymać. Była kobietą Derek miał więcej szczęścia niŜ Nicholas, ponieważ od po-niezamęŜną. PoniewaŜ jednak Charles rozpaczliwie pragnął

czątku swojego dwudziestotrzyletniego Śycia dobrze wiedział, mieć dziecko, Miriam zgodziła się wyjechać razem z tą kobie-

92-

93

Rozdział

tą za granicę i towarzyszyć jej do porodu. Gdy wróciła do do-

12

mu z dzieckiem, wszyscy byli przekonani, że małej chłopiec jest jej synkiem.

Nicholas zrozumiał przyczyny rozgoryczenia Miriam i głę-

~ Przykro mi,

że kazałam panu czekać,

bokiej niechęci, jaką do niego Ŝywiła, ale świadomość moty-milordzie.

wów leŜących u źródeł jej postępowania w niczym nie uła-Odwrócił się błyskawicznie na dźwięk jej głosu. Przeszył go twiała mu Śycia. Znosił jej towarzystwo przez następne dwa-dreszcz. Niemal zapomniał o jej olśniewającej urodzie. Z pewnością lat, aŜ do śmierci ojca. Po czym w wieku dwudziestu nym wahaniem zatrzymała się w drzwiach, nieco zdenerwowana dwu lat opuścił Anglię z silnym postanowieniem, że za nic nie i niepewna. Z tyłu stała jej kuzynka Claire. Wysoka blondynka, wróci do kraju. Babka nigdy nie wybaczyła mu tych dwu lat jak większość Malorych, nawet dość ładna, ale jej uroda wyrozłąki, ale on uwielbiał Ŝegłować po morzach własnym stat-raznie blakła wobec egzotycznej urody Reginy.

kiem, przeżywając przygody i niebezpieczeństwa, bitew mor- Jeszcze raz przeżył szok, czując jak jego ciało reaguje na skich nie wyłączając. Ostatecznie wrócił do Anglii, ale nie po-widok Reginy Ashton. Do diabła! Musi szybko zerwać ich za- trafił już wrócić do Silverley. Nie mógł zamieszkać z Miriam ręczyny albo ją uwieść.

pod jednym dachem, skazany na jej nieustanną nienawiść; tak Stała wciąż w drzwiach, powiedział więc: jak nie mógł być w ciągłym cieniu groźby, że zdradzi światu

- Wejdz, nie ugryzę cię, kochanie.

tajemnicę jego urodzenia.

Na dźwięk tych słów oblała się rumieńcem.

Do dziś poza nim i Miriam jego sekret znali tylko prawnicy

- Nie miał pan okazji poznać mojej kuzynki Claire.

ojca, Charles bowiem uczynił Nicholasa swoim prawnym Ukłonił się, po czym zwrócił się do Reginy: spadkobiercą. Problem nie polegał nawet na tym, że nie zniósł-

- Derek odświeżył właśnie moje wspomnienia. Czemu nie by brzemienia pogardy, gdyby prawda wyszła na jaw. Był

powiedziałaś mi, że spotkaliśmy się już wcześniej?

przygotowany na taką ewentualność. To ojciec z takim nakła-

- Nie sądziłam, że będzie pan pamiętał - powiedziała ci dem starań dążył do zachowania tajemnicy jego pochodzenia cho, zawstydzona,

po to, by uchronić dobre imię rodziny, że Nicholas za nic nie

- Nie pamiętasz jak oblałaś mnie puddingiem? - spytał, chciał zniszczyć jego reputacji.

szeroko otwierając oczy w udawanym zdumieniu.

A jednak nie mógł ufać Miriam. Pewnego dnia mogła go Mimo zdenerwowania nie mogła powstrzymać się od zdradzić. Właśnie dlatego nie miał prawa ośmielić się z śladną uśmiechu.

dziewczyną z dobrego domu, ponieważ jego Sona musiałaby

- Nie powiem, żeby mi było przykro z tego powodu. Za dzielić z nim los wyrzutka, gdyby Miriam uznała za stosowne służył pan sobie wtedy na to.

go wydać.

Wpatrując się w błyszczące iskiery w jej kobaltowych Nie, Regina Ashton nie była mu pisana. To prawda, oddałby oczach, zadał sobie nagle pytanie, jak, u licha, zamierzał ją wszystko za to, Œeby ją zdobyć. Ale oddałby równie wiele za przekonać, Œe jej wcale nie pragnie, skoro pragnął jej do szato, Œeby się z nią nie Œenić, i nie naraŒać jej na los, jaki ją leństwa. Był nią oczarowany, zachwycony. Na sam widok jej niechybnie czekał, gdyby bolesna prawda wyszła na jaw. Muktkształtnej postaci krew zaczynała mu kipieć w Œyłach. Z całej siły znaleźć jakiś sposób, Œeby temu zapobiec.

duszy pragnął ją pocałować, jeszcze raz posmakować jej warg, poczuć przyspieszone bicie serca. A niech to piekło pochłonie, ta kobieta doprowadzała go do utraty zmysłów.

94

95

- Chodźcie, dzieci, idziemy - zakomenderował Derek we-soło. - To doprawdy wymarzone popołudnie na koncert. Na Boga! Naprawdę idę na koncert w Œrodku dnia, i na dodatek jako przyzwoitka. - Wyszedł z salonu, z niedowierzaniem ko-w stronę duŒego placu, skąd dobiegały coraz głoŒniejsze micznie kręcąc głową.

dźwięki orkiestry. Nicholas tak znacząco spoglądał na Dereka, Nicholas pragnął zamienić choć słówko z Regina, ale ku-

Œe młody człowiek w końcu pojął przesłanie i wzięwszy zynka Claire była zawsze na miejscu, ani na chwilę nie spuszczała pod rękę ruszył szybkim krokiem do przodu w poszu-czając ich z oka. Westchnął z nadzieją, Œe Derek stanie jednak kiwaniu jednego ze sprzedawców słodocy krąŒących wśród na wysokości zadania i zdoła coś później wymyŒlić.

publiczności. Reggie rozeŒmiała się, widząc jak ciągnie za sobą W czasie jazdy powozem do Vauxhall Gardens Regina była kuzynkę Claire mimo jej protestów.

w szampańskim humorze, oddając się nieustannie jakiejś Nicholas przy najbliŒszej sposobności sprowadził ją szybko niedorzecznej paplaninie ze swoimi kuzynami. Ze zdenerwo-z alei w cień duŒego drzewa. Nadal nie byli sami, gdyŒ pień wania, czy moŒe rzeczywiście była taka szczęŒliwa? Przyglądał

drzewa chronił ich wprawdzie przed wzrokiem ludzi nad-jej się z głębokim upodobaniem. Czy naprawdę cieszyła ją chodzących aleją od strony orkiestry, ale juŒ nie tych, którzy perspektywa małŒeństwa? Czemu powiedziała swoim wujom, zmierzali na koncert od strony wejŒcia. Mimo to względna izo-

Œe chce za niego wyjść? Dlaczego za niego?

lacja od tłumy spacerowiczów stwarzała im okazję do chwili Reggie była zdumiona przyjaznym tonem, jaki słyszała bardziej intymnej rozmowy.

w głosie Nicholasa. Wysłuchawszy opowieŒci o tym, ile razy Nicholas miał wreszcie swoją szansę.

Regina oparta o pień odmówił, zanim zgodził się wreszcie ją poślubić, oczekiwała drzewa, z obu stron odgradzona od świata jego ramionami, raczej cierpkich uwag, a nawet gniewu. Czemu więc odnosił

znalazła się niczym w klatce i musiała wysłuchać każdego jego słowa do niej tak ciepło, Sycyliwie? Przecież nie chodziło chyba o słowa. Spojrzała na niego pytająco i chociaż w myślach po-o ten kawałek ziemi? Wolała nie myśleć, że dopiero kwestia wtarzał sobie: Znienawidź mnie, kobieto. Pogardzaj mną. Nie tej posiadłości zmiękczyła jego opór. Tony ryczał, że trzeba go wychodzić za mnie, w następnej chwili cały zatracił się w jej uśmiechu. Ale Tony nie widział jeszcze, jak Nicholas Eden spojrzeniu.

na nią patrzy. A jeśli naprawdę go kupili? I dlaczego najpierw nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co czyni, pochylił się opierał się tak zajadle, a potem nagle ustąpił?

nad nią i dotknął wargami jej ust, smakując ich miękkie płatki, Na pewno jej pragnie, co do tego nie miała wątpliwości, wy-słodycz rozchylających się warg. Ogarnął go płomień i całym starczyło spojrzeć na Sar tłący się w jego oczach, kiedy na nią sobą przywarł do jej ciała, przyciskając ją z całej siły do patrzył. Doprawdy, patrzył na nią tak bezwstydnie. Nawet nie drzewa. A mimo to czuł, że wciąż nie są dość blisko siebie.

krępował się obecnością kuzynów. Widziała zdumione oburzenie-Pragnął czuć ją bliżej...

nie na twarzy Claire i rozbawienie Dereka. Tymczasem Nicho-

- Lordzie Montieth, błagam - zdołała wykrztusić, chwytając las zachowywał się tak, jakby zupełnie nie zdawał sobie sprawy jąc oddech. - Ktoś może nas zobaczyć.

z tego, co robi. Chyba że czynił tak specjalnie, żeby wprowadzić ją Odsunął się nieco, na tyle, by widzieć jej twarz.

w zakłopotanie. Może jego przyjazny ton tak był udawany? A

- Nie musisz być taka oficjalna, najdroższa. Możesz przez jednak jego pragnienie było autentyczne, tego przynajmniej była ciebie zwracać się do mnie po imieniu, prawda?

pewna.

Czy usłyszała w jego głosie wymówkę?

Wysiedli z powozu i ruszyli wysadzaną kwiatami aleją

- Ty nie chcesz... dlaczego zgodziłeś się mnie poślubić?

- A dlaczego ty chcesz wyjść za mnie?

- Sądziłam, że to jedyne wyjście.

- Mogłaś się wszystkiego wyprzeć.

96

97

- Wyprzeć? Dlaczego miałabym to zrobić? Ostrzegalam Wstrzymała oddech, widząc, że Nicholas dostrzegł kochankę pana, co się stanie, jeśli sprawa wyjdzie na jaw.

Tony'ego, która wydawała się tyleż zmieszana, co zirytowana.

- śartowałaś! - przypomniał jej szorstko.

Reginie zrobiło się po trosze żal tej kobiety, jednak nie dała

- Rzeczywiście śartowałam, ponieważ nie sądziłam, że niczego po sobie poznać. W końcu Selena bez wahania rzuciła ktokolwiek się o nas dowie. Och, nie chcę się spierać. Co się jej nazwisko na ser plotkarzom.

stało, to się nie odstanie.

- Spotkałyśmy się już wcześniej, lady Eddington - Reggie

- Nieprawda - rzekł sucho. - Możesz zerwać zaręczyny.

odezwała się z fałszywą słodyczą w głosie. - Teraz mogę po

- Dlaczego miałabym to zrobić?

dziękować pani za wypożyczenie powozu tamtego wieczoru.

- Ponieważ nie chcesz wyjść za mnie, Regino - powiedział

Antony chrząknął głośno, a Nicholas zaśmiał się nieprzyjemnie, z lekko wyczuwalną groźbą w głosie. - Nie chcesz te jemnie.

go. - Po czym uśmiechnął się czule, oczami pieszcząc jej

- Och, ja tak powinienem ci podziękować, Seleno. Prze twarz. - Chcesz być moją kochanką, Regino, ponieważ będę ciebie gdyby nie ty, nigdy nie spotkałbym mojej przyszłej Sony.

kochał cię do szaleństwa, do utraty zmysłów.

Po twarzy Seleny Eddington w ułamku sekundy przemknęły

- Przez pewien czas, milordzie? - spytała rzeczowo.

niezliczone emocje, z których żadna nie była zbyt przyjemna.

- Tak.

Po stokroć przeklinała w duchu swój głupi postępek. Gdy

- A potem kaŜde z nas pójdzie swoją drogą?

dowiedziała się, co się stało, była tak mile zaskoczona, Őe Ni-

- Tak.

cholas naprawdę chciał ją porwać, Őe natychmiast opowiedziała

- Nic z tego, to się nie uda.

wszystkim przyjaciółkom, jakiego ma romantycznego ko-

- Będiesz moja, wiesz o tym.

chanka... i jak to niefortunnie porwać niewłaściwą kobietę.

- Po ślubie.

Przechwałki sprowadziły na nią katastrofę.

- Nie pobierzemy się, najdroŜsza. Oprzytomniejesz, zanim

- Rozumiem, Őe dołączycie zaraz do pozostałych wi-się obejrzysz, jeszcze przed ślubem. Ale i tak będziesz moja.

dzów? - oświadczył Anthony zdecydowanie. - Widzę, Őe chyba Jesteśmy dla siebie stworzeni, wiesz o tym?

powiniennem sam zostać twoją przyzwoitką. Będę musiał

- Zdaje się, Őe jest pan o tym głęboko przekonany.

natrzeć uszu mojemu bratankowi. PrzecieŜ Derek dobrze wie, Roześmiał się. JakaŜ była urocza. Jednak śmiech zamarł mu Őe nie moŜna zostawić was samych. Zaręczyny to jeszcze nie na ustach, gdy z tyłu dobiegł go niski głos.

powód do nieprzystojnego zachowania. Pamiętajcie o tym.

- Nie powiem, Őe z przykrością muszę ci przeszkodzić, Po czym oddalił się, szepcząc coś do ucha Selenie. Niechyb-Montieth, poniewaŜ wygląda na to, Őe muszę ci przeszkodzić.

nie namawiał ją, aby nie robiła scen. Nicholas obserwował ich Nicholas zeszywniał. Reggie, która wyjrzała zza jego ra-z zaciśniętymi zębami.

mienia, zobaczyła wuja Tony'ego w towarzystwie pewnej da-

- Czy twój wuj do tego stopnia mi nie ufa, że wołał nie cze my, mocno wspartej na jego ramieniu. Och, nie! Tylko nie ona!

kać, a że sam powiem jej o naszych zaręczynach? Och, powia Nicholas się wścieknie, gotów pomyśleć, że Tony specjalnie domiłbym ją o tym z największą rozkoszą. Przecież gdyby nie przyprowadził tu Selenę Eddington.

ona i jej niesłyszana próśność...

- Ty w Vauxhall, Tony? - Regina usiłowała nadać swemu

- Nie musiałbyś się teraz ze mną śnić - dokończyła Reg pytaniu ton zaskoczenia. - Nie wierzę własnym oczom.

gie łagodnie.

- Oszczędź mi szyderstwa, kotku. Słyszałem dzikie za W jednej chwili przestał się gniewać i jego twarz stała się chwyty nad tą orkiestrą.

irytująco nieprzenikniona.

98

99

Rozdział

- A ty, zamiast moją siostrą, zostałabyś moją kochanką. Co

13

byłoby znacznie lepszym rozwiązaniem.

- Nie dla mnie.

- Chcesz powiedzieć, że nie uległabyś mi, najdroższa?

- Nie, tego nie jestem pewna - odparła szczerze.

~ Wujek Jason!

W jej wyznania był jakiś smutek i Nicholas poczuł natych-Reggie z radością rzuciła się w wyciągnięte ramiona miast wyrzuty sumienia.

Jaso-na Malory'ego. Trzeci markiz Haverston, podobnie jak

- Przykro mi, kochanie - powiedział łagodnie. - Nie powi jego bracia, był duŜym, postawnym męŜczyzną- i nie da się nieniem był cię dręczyć. NaleŜało po prostu powiedzieć, Őe nie ukryć, Őe Reggie bardzo się to podobało.

chcę się z tobą Őenić.

- Stęskniłem się za tobą, moja dziewczynko. Bez ciebie Spojrzała na niego śmiało.

Haverston nie jest tym samym miejscem co dawniej.

- Mam być panu wdzięczna za szczerość?

- Mówisz to za kaŜdym razem, kiedy wracam do domu. -

- A niech to! Nie traktuj tego jako zniewagi. To nie ma z to Uśmiechnęła się do niego czule. - Szczerze mówiąc, właśnie bą nic wspólnego!

chciałam pojechać na trochę do domu, zanim to wszystko się

- To ma jak najbardziej coś wspólnego ze mną, mój pa zdarzyło. I nadal chcę. - Rozejrzała się po salonie i dostrzegła nie - powiedziała gniewnie. - Powiązał pan moje nazwisko ze wuja Edwarda i wuja Tony'ego.

swoim i doprawdy nie ma dziś większego znaczenia, czy miał

- I zostawić narzeczonego, Őeby samotnie usychał z tęsk pan jakieś inne zamiary. To pan do tego doprowadził, nie ja.

noty w Londynie?

Po czym zgodził się pan mnie poślubić. Uczynił to pan pod

- Mam dziwne przeczucie, Őe nie sprawiłoby mu to więk przymusem, to prawda, ale jeśli nie ma pan zamiaru dochować szej przykrości — powiedziała łagodnie.

przrzeczenia, nie powinien pan pokazywać się ze mną dziś Zaprowadził ją na kremową sofę, na której siedział

publicznie. Nasze dzisiejsze spotkanie splata mój los z panem Antho-ny. Edward zgodnie ze swoim zwyczajem stanął przy jeszcze bardziej. Niestety, obawiam się, Őe moja przyszłość kominku. Była pewna, Őe przerwała im rodzinną naradę. I jest teraz związana z panem niezaleŐnie od tego, czy rai się to oczywiście wiedziała, na jaki temat. Nikt nawet słowem jej nie podoba, czy nie. A zaczynam czuć, Őe wcale mi się to nie po wspomniał, Őe wuj Jason przyjechał do Londynu.

doła. - I zanim zdołał ochłonać, odwróciła się i odeszła.

- Obawiałem się, że nie będę miał czasu z tobą porozmawiać. Nicholas nie ruszył się z miejsca. Czuję się dziwnie zadowolony przed waszym wyjazdem - zaczął Jason. - Cieszę się, że lony, gdy mówiła, że jest z nim związana, a równocześnie nie-zesłaś dziś na dół trochę wcześniej.

dorzecznie zraniony, gdy powiedziała, że jej się to nie podoba.

Reggie wzruszyła ramionami.

Nie powinna wzbudzać w nim takich emocji. Przecież nic ich

- Och, kazałam wczoraj Nicholasowi na siebie czekać przed nie łączyło i nie wolno mu o tym ani na chwilę zapomnieć.

wyjdę do Vauxhall i nie chcę, żeby dziś było tak samo.

Jason rozsiadł się wygodnie, z bardzo poważną miną.

- Nie powiem, bym był bardzo zadowolony z tego, że cała sprawa została załatwiona przed moim przyjazdem. Moi bracia wzięli na swoje barki dużą odpowiedzialność.

- Wiesz, że nie mieliśmy wyboru, Jason - zaczął bronić się Edward.

IOO

IOI

- Mogliście spokojnie poczekać te kilka dni. Nic by się nie cokolwiek powiedzieć, do salonu zaczęli schodzić się jej ku-stało - odparł Jason.

zyni. Wszyscy jechali razem z nią na bal u Hamiltonów. Amy w

- Chcesz powiedzieć, że nie dasz mi swojej zgody, chociaż

jednym powozie z nią i Nicholasem, pozostali z Marshal-lem już podjęto decyzję o zaręczynach? - zawołała Reggie.

w jego eleganckim, nowym landzie. Wśród zamieszania, jakie Anthony się roześmiał.

towarzyszyło powitaniom Jasona z bratankami i bratanicami w

- Ostrzegałem cię, Jason. Zagięła parol na młodego roz salonie pojawił się Nicholas i stanął w drzwiach nie-pustnika i nic na to nie poradzisz.

zauważony przez nikogo. Na widok tego rozdokazywanego

- Czy to prawda, Reggie?

łumu zmroził go dreszcz przerażenia. Jak miał sobie poradzić Tak, to była prawda, ale... Po

wczorajszej rozmowie wcale wśród tak licznej rodziny? Niech Bóg ma go w swojej opiece.

nie była już tego taka pewna. Wiedziała, że Nicholas nadal jej Pierwsza dostrzegła go Reggie. Obdarzył ją spokojnym pragnie. Powiedział to otwarcie. I ona go pragnęła. Nie warto uśmiechem, zdecydowany tym razem trzymać namiętność na było udawać, że jest inaczej. Ale małżeństwo?

wodzy. Wyglądała olśniewająco w kremowej sukni, która do-

- Bardzo go lubię, wujku Jasonie, ale... obawiam się, że skoła współgrała z jej jasną karnacją. W odróżnieniu od w głębi duszy on wcale nie chce się ze mną ożenić.

większości londyńskich dam, które z upodobaniem odsłaniały A więc wypowiedziała to na głos. Przy wszystkich. Czemu dekol, na ile to tylko było możliwe, jej suknia była zakoń-

zatem nagle poczuła się taka samotna i opuszczona?

czona u góry wstawką z muślinu obszytą grubą koronkową

- Mówiono mi, że kategorycznie odmawiał, zanim w koń opaską wokół szyi. Ten widok go rozbawił. Kto wie, może na-cu się zgodził - powiedział Jason łagodnie. - Można się było prawdę ją tam ukasił i w ten pomysłowy sposób starała się tego spodziewać. śaden młody człowiek nie lubi, żeby mu co ukryć znamię?

kolwiek narzucać wbrew jego woli.

- Nicholas?

W jej oczach odżyła nadzieja. A więc opierał się tylko dla-

- A więc postanowiłaś jednak porzucić formalności? - po tego?

wiedział miękko. - Obawiałem się, że w ogóle się do mnie

- Zapomniałam, że ty znasz go lepiej niż my wszyscy.

dziś nie odezwiiesz.

- Tak, i zawsze lubiłem tego chłopca. Jest o wiele więcej

- Czy znowu mamy się kłócić? - W jej oczach przemknęła wart, niż daje po sobie poznać.

ło uczucie zawodu.

- Daruj nam, braciszku - wtrącił Anthony sardonicznie.

- Za nic w świecie, najdroższa.

- Będzie dla niej dobrym mężem, Tony, niezależnie od te Spłoniła się wdzięcznie. Czemu ciągle ją

tak nazywał? To go, co o nim myślisz.

było niestosowne i dobrze o tym wiedział. Ale to właśnie był

- Naprawdę tak sądzisz, wujku Jasonie? - spytała Reggie cały Nicholas Eden.

z nadzieją.

Markiz przywitał się z Nicholasem serdecznie i ani słowem

- Tak, jestem tego pewny.

nie wspomniał o nieszczęsnej eskapadzie, która doprowadziła

- A więc zgadzasz się na moje małżeństwo?

do jego zaręczyn z Reggie. Podróż do wiejskiej posiadłości

- Wolałbym, abyś wychodziła za męża w normalnych okolicach Hamiltonów kilka mil pod Londynem tak spokojnie, ale skoro już przytrafiła nam się taka niefortuna, jeśli nie liczyć radosnego szczebiotku Amy, który wypeł-

nia sytuacja, muszę przyznać, że mamy pewne szczęście w tym, że nie miałam żadnej przerwy w konwersacji. Cóż, trudno się dziwić, szczęściu, i tym mężem okazał się Nicholas Eden.

skoro tak rzadko miała okazję uczestniczyć w uroczystościach Reggie uśmiechnęła się rozpromieniona, ale zanim zdążyła towarzyskich późnym wieczorem.

ioz

103

Pozostawało jedynie pytanie, jak świeżo zaręczona para zo-

- Doprawdy, jestem w czepku urodzony.

stanie przyjęta przez gości Hamiltonów, albowiem ich zarę-

Nicholas był wściekły. Najwyraźniej nie miał pojęcia, że z wolna zaczęły wypierać dotychczasowy powód, że jest zazdrosny. Bez słowa odprowadził ją na bok, aby mówić o tym na ich temat. Nicholas zauważył to już poprzedniego wieczora i zostawił w towarzystwie Marshalla i Amy, po wieczorze, na kolacji u przyjaciół.

gnawszy się krótkim ukłonem. Nawet się nie obejrzał, tylko wieczór u Hamiltonów trudno było nazwać dużym zgromadzeniem, wprost ku sali karcianej, gdzie mógł liczyć na mocnym daniem. Do wielkiego, wiejskiego domu zjechało ledwie kilka napojów, nie szampan.

około setki gości, moŜna więc było się swobodnie poruszać.

Reggie zmarszczyła brwi, kompletnie zdumiona. Jeszcze Częstoowano się licznymi przysmakami wystawionymi na dłuprzed chwilą droczył się z nią na temat najnowszych plotek, gich stołach, tańczono w salonie, opróŜnionym na tę okazję uśmiechał się do niej czule, spoglądając na nią ciepło tymi z mebli, albo rozmawiano w małych grupach. Czasem ktoś swoimi oczami o barwie złocistego miodu, by nagle bez porzucił w stronę Reginy i Nicholasa surowe spojrzenie, pełne wodu wpaść w gniew. Co się z nim działo?

szczerego potępienia, ale większość gości pochłaniały speku-Uśmiechnęła się do siebie, zdecydowana, Őe nie pozwoli, by lacje na temat okoliczności ich pierwszego, jakŐe niekonwenzepsuł jej humor na resztę wieczoru. Raz po raz proszono ją do cjonalnego spotkania.

tańca, miała więc okazję odnowić znajomość z wieloma młody-Powszechnie sądzono, Őe ich małŐeństwo było od dawna mi męŐczyznami, którzy otaczali ją w ubiegłym sezonie. Basil przesądzone, a Nicholas jedynie umiłał sobie czas w towarzy-Elliot i George Fowler, dwaj wierni adoratorzy, w dramatycz-stwie Seleny, oczekując na powrót Reginy do Londynu. Spo-nych słowach wyznali, Őe ich Őycie straciło sens wobec sukcesu tkali się na kontynencie, moja kochana. AleŐ skąd, moja droga, wicehrabiego. Obaj młodzi ludzie przysięgli jej dozgonną spotkali się w Haverston. On przecieŐ od lat przyjaźni się z miłość. Reggie była rozbawiona i dumna, poniewaŐ George synem markiza, nie wiedziałaŐ o tym?

i Basil naleŐeli do najbardziej wziętych kawalerów w Londynie.

- Czy słyszałaŐ, co o nas mówią, najdroŐsza? - spytał Ni Ich komplementy zrekompensowały jej grubiaństwo Nicholasa.

cholas, prosząc ją do pierwszego walca. - Zaręczyli nas, kie Uplłynęło kilka godzin, nim zbłąkany lord Montieth posta-dy jeszcze byłaŐ w powijakach.

nowił na powrót poszukać jej towarzystwa. Regie nie widziała Reggie słyszała niektóre z najdziwniejszych spekulacji od go przez ten czas, ale on ją obserwował. Raz po raz stawał w swoich kuzynów.

drzwiach sali karcianej i widział, jak śmieje się w tańcu roz-

- Nigdy nie mów tego na głos - zachichotała. - Moi pozo bawiona rozmową, albo promienieje otoczona przez swoich stali admiratorzy będą zdruzgotani, słysząc, Őe tak naprawdę wielbicieli. Na ten widok znikał w głębi sali po następny kie-nigdy nie mieli najmniejszych szans.

liszek brandy. Kiedy wreszcie podszedł do Reginy, był przy-

- Pozostali admiratorzy?

jemnie wstawiony.

- Dziesiątki kawalerów, którzy ubiegali się o moją rękę. - Kil

- Zatańczysz ze mną, najdroższa?

ka kieliszków szampana wyzwoliło z niej psotnego chochlika.

- Czy dotrwamy tym razem do końca tańca?

- Mam nadzieję, że nieco przesadzasz, Regino.

Nie odpowiedział. Nie czekając na zgodę, chwycił ją mocno

- Chciałabym - westchnęła, szczęśliwie nie zdając sobie w talii i pociągnął na parkiet. Znowu grano walca i tym razem sprawy z tego, że właśnie stracił dobry humor. - To było na trzymał ją zdecydowanie za blisko siebie.

prawdę nieznośne, dokonać wyboru wśród tak wielu kandyda

- Czy już ci mówiłem dziś wieczorem, że cię pragnę? -

tów. Miałam już ochotę się poddać... a wtedy ty się zjawiłeś.

spytał nagle.

104

105

Czuła, że w jego zachowaniu zaszła jakaś zmiana, ale do-niewysokich, kratowanych ścianek altany, biegły wyściełane piero gdy nachylił się bliżej, poczuła zapach brandy. Nie prze-

ławeczki. Między ławkami, na gładkiej drewnianej podłodze jęła się tym zbyt. Człowiek, który potrafił poruszać się tak stały gdzieś doniczkowe rośliny, a ich liście szeleściły zgrabnie po parkiecie sali balowej, nie mógł być pijany.

delikatnie w lekkim wietrze cieplej, letniej nocy.

- Wolalabym, żebyś nie mówił takich rzeczy, Nicholasie.

W głębi duszy Reggie wiedziała, że tym razem Nicholas nie

- Nicholasie - powtórzył. - To cudowne, że zwracasz się poprzestanie jedynie na pocałunkach. Musiała sama go po-do mnie po imieniu, najdroższa. W końcu większość z tu obec wstrzymać. Ale jakiś inny głos domagał się od niej odpowiednich sądzi, że już zostaliśmy kochankami, więc byłoby to nie dzi, dlaczego ma go właściwie powstrzymać.

co dziwne, gdybyś zwracała się do mnie lordzie Montieth.

Zostanie przecie jej mężem, prawda? Dlaczego więc mia-

- Jeśli nie chcesz, Śebym...

łaby mu odmawiać czegokolwiek - zwłaszcza, Śe wcale tego

- Czy ja tak powiedziałem? - przerwał jej. - Ale na przy nie chciała. A poza tym istniała szansa, Śe jego postawa wobec kład „ukochany” brzmiałoby jeszcze lepiej niż Nicholas. Chy małŚeństwa ulegnie zasadniczej zmianie, jeśli... Och, tak. Na ba musisz mnie kochać, skoro chcesz za mnie wyjść. A ja nie pewno...

chcę się z tobą oŚenić, ale cię pragnę, kochana. MoŚesz mi Z jakąŚ zręcznością umysł dąŚy zwykle do osiągnięcia swo-wierzyć.

ich celów. I jak nieuchronnie ciało ulega przyjemnym dozna-

- Nicholasie...

niom, domagając się coraz więcej i więcej. Ciało i umysł zgod-

- Doprawdy, trudno mi myśleć o czymkolwiek innym -

nie sprzymierzyły się przeciw Reggie i wkrótce nie miała już

ciągnął. - Uznano mnie za winnego, chociaŚ nie dane mi było siły stawiać dalszego oporu. Objęła mocno Nicholasa i poddała zaznać słodyczy mojego występku. To chyba niesprawiedliwe, się jego woli.

nie sądzisz?

Wziął ją na rękę i usiadł na ławce, trzymając na kolanach.

- Nicholasie...

- O nic nie musisz się martwić, najdroŚsza - wyszeptał i

- Ukochany - poprawił ją. Po czym nagle zmienił temat. -

ich usta znów spotkały się w gorącym pocałunku.

Chodźmy lepiej obejrzeć ogród Hamiltonów. Jest piękny. -

Dlaczego miałaby się martwić, skoro była tak podekscyto-I zanim zdąŚyła zaprotestować, wyprowadził ją z sali balowej wana i szczęśliwa?

do ogrodu.

Objąwszy mocno jedną ręką jej plecy, drugą delikatnie prze-Wokół domu jak okiem sięgnąć rozpościerał się malowni-sunał po jej szyi. Nie zatrzymał się jednak, ale przeniósł ją niczo

zaprojektowany ogród: łagodnie pofałdowany, porośły tra-

Śej. Regina wstrzymała oddech, czując jego dotyk na swoich wą, na której gdzieniegdzie widniały kępy drzew, sztuczne sta-piersiach. Przesunął ręką po jej brzuchu, a potem niŚej, wzdłuŚ

wy, kwietniki i ozdobnie strzyŚone krzewy; widać było nawet uda. Powoli, trochę niepewnie, jakby nie mógł do końca uwie-altanę, tak gęsto oplecioną kwitnącymi powojami, Śe przypo-rzyć, Śe mu na to pozwoliła. Ale gdy zaczął posuwać się tą sa-minała Śywe, rosnące drzewo.

mą drogą w przeciwnym kierunku, jego ruchy były juŚ śmiel-Nie zdąŚyli jednak oddać się kontemplacji uroków ogrodu, sze, bardziej zdecydowane.

gdyŚ w mgnieniu oka Reggie znalazła się w altanie, w ramio-Czuła, jak skóra ją pali pod cienką, jedwabną suknią. Och, nach Nicholasa, który całował ją tak mocno, Śe omal nie ze-do licha z nią! Nicholas jakby czytał w jej myślach. Zaczął od mdlała.

guzika u szyi, potem rozplatał tasiemkę podtrzymującą stanik, Przez zwisające pącza powojów przeświecał księŚyc, ob-by po chwili, postawiwszy Reggie na ziemi, uwolnić ją od su-lewając ich delikatną, srebrzystą poświatą. Wewnątrz, wokół

kienki na dobre.

106

107

Wstrzymał oddech na widok Reginy w jedwabnej bieliźnie,

- A teraz resztę - poprosiła cicho, pragnąc zobaczyć go która odsłaniała krągłości jej kształtnego ciała. Spojrzała na całego, tak jak on ją widział.

niego śmiało, bez wstydu, co jeszcze bardziej go rozpaliło.

Odsunęła się i usiadła na ławce, patrząc, jak się rozbiera.

W cieniu altany jej oczy wydawały mu się czarne. Młode piersi Mimo swojej nagości nie czuła się wcale zawstydzona. Z za-rysowały się wyraźnie pod koronkową koszulką. Była naj-chwytem pochłaniała spojrzeniem to męskie ciało, odsłaniają-

piękniejszą istotą, jaką kiedykolwiek widział na ziemi.

ce się przed nią w całej swej wspaniałości.

Dostrzegł niewielkie znamię na jej szyi i uśmiechnął się.

Gdy w końcu stanął przed nią zupełnie nagi, podeszła do

- A więc jednak zostawiłem ci miłosną pamiątkę. Przy niego i dotknęła najpierw jego wąskiego biodra, potem długie-puszczam, Œe powinienem cię za to przeprosić.

go mocnego uda. Chwycił jej rękę.

- Na pewno byś mnie przeproszał, gdybyś wiedział, ile wy

- Nie, najdroŒsza. - Jego ochrypły głos był nabrzmiały po siłku kosztowało mnie, Œeby ją ukryć. Mam nadzieję, Œe nie Œądaniem. - Zaraz eksploduję, a muszę postępować powoli.

zrobisz tego więcej.

I wtedy zobaczyła, co było bliskie eksplozji. Niesłychane.

- Nie mogę niczego obiecywać - wyszeptał lekko ochry Piękne. Niezwykłe.

płym głosem.

Powoli podniosła wzrok i spojrzała mu w oczy.

Po czym spojrzał na nią przenikliwie i spytał:

- Jak mam się nauczyć, co ci sprawia przyjemność, jeśli nie

- Nie boisz się najdroŒsza, prawda?

mogę cię dotknąć?

- Nie, a przynajmniej tak mi się wydaje.

Wziął jej twarz w dłonie.

- Więc pozwól, Œe cię zobaczę całą - poprosił łagodnie.

- Później, kochana. Tym razem moją rozkoszą będzie two Podszedł do niej ponownie i zaczął zdejmować z niej resztę ja rozkosz. Ale najpierw muszę zadać ci ból.

ubrania, póki nie stanęła przed nim zupełnie naga. Powoli

- Wiem - powiedziała cicho, nieśmiało. - Ciotka Charlot-pochłaniał ją spojrzeniem, głodnym, nienasyconym, a potem ta mi mówiła.

przyciągnął do siebie i przylgnął ustami do jej piersi. Jego ję-

- Ale jeśli zaufasz mi, Regino, jeśli się rozluźnisz i za zyk, zęby i wargi raz po raz wyrywały jej z gardła stłumione ufasz mi, przygotuję cię. Ból będzie niewielki i obiecuję, Œe okrzyki i jęki. Z trudem chwytala oddech. Oplotła go ramio-to, co nastąpi potem, przyniesie ci rozkosz.

nami i przyciągnęła mocno do siebie. Po chwili odchyliła głó-

- Rozkoszne było juŜ to, co nastąpiło przedtem - mruknę węg do tyłu, gdy zaczął całować jej brzuch. BoŜe, jeszcze chwi-

ła z uśmiechem.

ła, a nie wytrzyma...

- Och, najdroŜsza, nawet nie wiesz, jak bardzo.

- Ty teŜ.... Nicholas... twoje ubranie, Nicholas - zdołała. Znów ją pocałował, rozpychając językiem jej wargi i wni-w końcu wykrztusić.

kając do środka. Z najwyższym trudem panował nad sobą.

W mgnieniu oka stał przed nią z obnaŜoną piersią i jej Rozpalała go jej gotowość, jej pragnienie. Musiał się spieszyć.

oczy otworzyły się szeroko ze zdumienia na widok ciała, które Pieścił teraz jej łono, po czym przesunął się niŜej, ku jej roz-kryło się pod jego ubraniem. Wiedziała, Ő zobaczy szeroką wartym udom.

pierś, ale teraz wydawała się jej wręcz ogromna. Był opalony Jęknęła głęboko, gdy dotknął ciepłej istoty jej wnętrza.

na brąz, a włosy na piersi połyskiwały matowym złotem.

A potem nagle przeszył ją dreszcz, gdy mocnym ruchem wsu-Przesunęła palcami po muskularnym ramieniu. Jej dotyk palił

nał w nią palec. Jej plecy zgięły się, a piersi przylgnęły do jego go Őwym płomieniem, zmuszał do jęku rozkoszy.

piersi. Oderwała usta od jego warg.

- Jestem... gotowa, Nicholasie, przysięgam, jestem...

108

- Jeszcze nie, kochana.

- Po tym, co przed chwila przeŜyliśmy, chciałabyś zwykłej

- Błagam - jęknęła bez tchu.

normalności?

Nie mógł już dłużej czekać. Z rozpaczą spojrzął na wąską

- Nie, nie sądzę. - Z westchnieniem uniosła głowę z jego ławkę. Nie chciał brać jej dziewictwa na podłodze, ale - do piersi. - Przypuszczam, że musimy wracać do domu.

diabła, nigdy nie powinien przyprowadzać jej tutaj, nie ten

- A niech to wszyscy diabli - jęknął. - Chyba tak.

pierwszy raz!

Spojrziała na niego. Jej twarz rozjaśniała miłość i tęsknota.

- Nicholasie! - błagała go namiętnie.

- Nicholasie?

Usadowił się na ławce, a następnie wsunął się w nią tak de-

- Tak, kochanie?

likatnie, jak tylko potrafił. W chwili, gdy poczuł wokół siebie

- Sądzisz, że się domyślą?

ciepło jej ciała, usłyszał stłumiony jęk. Poddawała się aż do W gruncie rzeczy wcale nie dbała o to, czy ktoś się domyśli, chwili, gdy dotknął jej dziewictwa. Zatrzymała się, czując ale uważała, że powinna zadać to pytanie. Nicholas opór, ale w tej pozycji nie mógł przebić go na tyle szybko, by uśmiechnął się radośnie.

zminimalizować ból.

- Nikt nie ośmieli się napomknąć, że kochaliśmy się pod Nic nie mógł na to poradzić. Zamknął jej usta pocałunkiem, gołym niebem. Tego się po prostu nie robi, najdroższa.

żeby stłumić jej krzyk, po czym szybko, bez ostrzeżenia uniosł

Uplętnęło następne dwadzieścia minut, zanim wśród przeko- ją do góry i mocno opuścił na dół. Przez chwilę trzymał ją tak marzania się i pocałunków zdołali się ubrać i ruszyli w stronę niczym wbitą na pal.

domu ale ją prowadzącą wokół stawu. Nicholas mocnym uści- Wreszcie przestała wbijać paznokcie w jego ramiona i po-skiem obejmował jej ramię. Nagle zza strzyżonego żywopłotu nownie westchnęła z rozkoszy, przywierając do niego rozluź-

wprost na nich wybiegła Amy.

niona.

- Och, Reggie, tak się cieszę, Œe to ty! - zawołała zdysza

- Nicholasie?

na.

Jego imię nigdy nie brzmiało tak słodko. Uśmiechnął się z

- Czy ktoś mnie szukał? - spytała Regina, przygotowując ulgę i odpowiedział jej bez słów, chwytając jej pośladki, by się na nieprzyjemności.

unieść ją do góry, po czym pozwolił jej powoli zsunąć się na

- Szukał? Nie wiem. Byłam w parku... na spacerze i wiesz, dół.

zupełnie straciłam poczucie czasu...

Szybko przyspieszyła tempo, przywierając do niego mocno.

Amy próbowała nieudolnie zakasać, gdy nagle zaszeleściły Zapłonęło w niej tysiąc płomieni łączących się w jeden wielki zarośla za jej plecami.

poŒar, którego wkrótce nie mogła juŒ powstrzymać, zatapiając

- Marshall będzie się gniewał - powiedziała. - Czy byliby się w rozkosznym zapomnieniu.

ście tak kochani i powiedzieli mu, Œe byłam cały czas z wa mi?

Reggie z trudem powstrzymała uśmiech.

Nicholas nigdy jeszcze nie czuł się tak dogłębnie nasycony,

- Oczywiście, ale musisz obiecać, Œe następnym razem nie nigdy teŒ nie ogarnęła go tak niezwykła czułość wobec kobiety, stracisz głowy z powodu, hm... czasu. Co ty na to, Nicholasie?

z którą się kochał. Pragnął zatrzymać Reginę w ramionach na

- Och, oczywiście - zgodził się. - Sam wiem, jak łatwo wieki.

czasem stracić poczucie czasu.

- Czy to było... normalne? - spytała rozmarzona.

Wszyscy troje, zachowując śmiertelną powagę, ruszyli Zaśmiał się.

szybko w stronę domu.

Rozdział 14

cie, ale tylko trzy razy wrócili do domu razem. Pozostałe dwa razy dała się ponieść wzburzeniu i wróciła bez niego. Rzecz nawet nie w tym, że porzucił ją na cały wieczór, poświęcając się grze w karty albo politycznym dyskusjom, ale często spę-

Przyjęcie zaręczynowe wydane przez Edwarda i Charlotte dzał więcej czasu z Seleną Eddington niż z nią. Kiedy Malorych zakończyło się całkowitym sukcesem. Do Londynu zaczął robić z siebie nieznośnego głupca, snując się zjechała cała rodzina i wszyscy najbliżsi przyjaciele. Nawet bezwstydnie za tą kobietą, Reggie uznała, że to już za wiele.

Sona Jasona dała się namówić do przerwania kuracji w Bath i w dodatku robił to wszystko z rozmysłem. Dobrze wiedzia- przybyła do stolicy. Babka Nicholasa i ciotka Eleanor bawiły ła, że celowo odgrywał przed nią łajdaka. I właśnie to bolało ją się jak nigdy i Reggie doszła do wniosku, że to z radości, bo najbardziej. Bo gdyby choć na chwilę uwierzyła, że po prostu obie, zdaje się, straciły już wszelką nadzieję, by Nicholas pokazuje swoją prawdziwą naturę, bez wahania pozwoliłaby kiedykolwiek się ośenił. Brakowało jedynie jego matki, o któ-

Tony'emu, żeby się z nim rozprawił. Ale Nicholas nie był

rej jednak nigdy nie wspominał ani słowem.

łajdakiem. Prowadził jedynie bezlitosną kampanię zmierzającą Nicholas zachowywał się czarująco i wszyscy goście byli do tego, żeby wyplakała sobie oczy i nabrała o nim jak naj-zachwyceni. Dwa tygodnie drobiazgowych przygotowań opła-gorszego mniemania. Tak jak jego zmuszono do zgody na mał-

ciły się z nawiązką.

Śeństwo, tak on teraz usiłował zmusić ją do zerwania zarę-

Niestety, dobra passa nigdy nie trwa wiecznie. W dwa mie-czyn.

siące po przyjęciu zaręczynowym Regina Malory była na dnie Najgorsze w tym wszystkim było jednak to, że niezależnie rozpaczy. Niewiele przy tym pomagała jej świadomość, że od tego, jak bardzo cierpiała, nie mogła z nim zerwać. Musiała znaleźć się w tym stanie nie od razu, ale osuwała się weń po-teraz myśleć nie tylko o sobie.

woli i stopniowo.

Wszystkie jej nadzieje okazały się daremne.

Nigdy by w to nie uwierzyła, a już na pewno nie po tym co-Nicholas pomógł jej zdjąć krótką, czarną, koronkową pele-downym wieczorze, kiedy kochali się w ogrodzie. Po tamtej no-rynkę, którą wręczył lokajowi wraz ze swoim kapeluszem czy była całkowicie pewna, że Nicholas poślubi ją z radością. Był

oraz czarnym płaszczem o czerwonym podbiciu. Reggie dla niej tego wieczoru taki wspaniały, tak niewyobrażalnie cier-ubrana była w białą, prostą sukienkę z krótkimi rękawami, pliwę i czuły. Oczywiście, wypił wtedy nieco za wiele, ale czy ozdobioną u dołu cienkimi złotymi frędzelkami. Tym razem to możliwe, żeby mógł zapomnieć, co się między nimi wyda-sukienka miała modny, głęboki dekolt, ledwo zasłaniający rzyło?

piersi i Reggie czuła się w niej nieco skępowana, podobnie Och, nadal mieli się pobrać. Nicholas zawsze sumiennie jak białym kolorem sukienki, zarezerwowanym dla niewin-mówił jej o swoich planach, kiedy zamierzał opuścić miasto, nych panien.

Zdarzyło się, że na kilka tygodni wyjechał do Southampton, Udało jej się tym razem przekonać wuja Edwarda, że powi-ponoć w interesach. Zawsze informował ją także o swoim po-nien jej zaufać i nie przydzielać nikogo jako przyzwoitki. Od wrocie do Londynu, a mimo to w ciągu ostatnich dwu miesięcy dnia zaręczyn ani razu nie udało jej się przełamać atmosfery spotkali się zaledwie pięciokrotnie. I najchętniej wolałaby o nieznośnego dystansu, jaki zapanował między nią a tych wieczorach jak najszybciej zapomnieć.

Nichola-sem.

Nigdy się nie spóźnił, gdy miał towarzyszyć jej na przyję-

Jednak wszystkie nadzieje, jakie żywiła co do tego wieczo-111

113

ru zdążyły się już rozwiać po drodze. Chociaż byli sami w jego koś zapanować nad sobą. Jak to możliwe, żeby taki drobny in-zamkniętym powozie, Nicholas ani razu w czasie tej krótkiej cydent mógł w mgnieniu oka zniweczyć efekty surowej dys-przejański nie próbował nawet zbliżyć się do niej i nie cypliny, jaką sobie bezlitośnie narzucił. Przecież już sam jej powiedział ani słowa.

widok, sam dźwięk jej głosu, sam jej zapach sprawiał, że mu-Spojrzała ukradkiem na niego, gdy wchodzili razem do sa-siał ze sobą walczyć, by utrzymać namiętność na wodzy, a tu lonu muzycznego, gdzie młodzi gospodarze, przyjaciele jeszcze jej dotyk... tą bronią mogła z łatwością rozbić wszystkie Ni-cholasa, podejmowali około dwudziestu osób na kolacji.

jego mury obronne.

Nicholas

wyglądał

tego

wieczoru

niezwykle

- Och, Nicholasie, spójrz. Wujek Tony jest tutaj!

pociągająco w ciemnozielonym wieczorowym surducie, Reggie posłała Anthony'emu promienny uśmiech przez całą kremowej haftowanej kamizelce i w koszuli z Szabotem. Miał

długość salonu, ale uśmiechała się tylko do niego, co do siebie dość nonszalancko zawiązany fular oraz długie spodnie zamiast samej. Usłyszała, jak Nicholas westchnął, czuła jego drżenie, bryczesów do kolan i jedwabnych pończoch, preferowanych widziała pośladanie w jego bursztynowych oczach. Wciąż jej wieczorem przez dandysów. Materiał spodni ściśle opinał

pragnął. Chciał zachować to przed nią w tajemnicy, ale teraz długie nogi, podkreślając mocne uda i łydki. Czuła zamęt w tajemnica wyszła na jaw i zrobiło jej się lżej na sercu. Wiedząc, głowie od samego patrzenia na jego zgrabne ciało. Krótkie, że jej pośłada, o wiele łatwiej mogła przeboleć jego nie-ciemnobrązowe włosy układały się w niesfornych falach, wybaczalne post

przetykanych tak licznymi złotymi nitkami, ępowanie.

Se czasami

przybierały odcie

Nicholas dogonił Reggie u wejścia do salonu muzycznego i miedzi, a nawet wydawały się jasnoblond.

Pamiętała ich miękki dotyk, podobnie jak pamiętała delikatny i jego spojrzenie natychmiast padło na ciemne włosy dotyk jego ust, które w niczym nie przypominały tej twardej, Anthony'ego Malory, który rozmawiał z siedzącą obok sztywnej linii zaciśniętych warg, jaką widywała ostatnio. Och, damą.

czemuś on się do niej nie odzywa?

- A niech to diabli! Co on tutaj robi?

W jej oczach pojawił się nagły błysk. Zatrzymała się w holu Reggie miała ochotę roześmiać się, słysząc ton jego głosu, nieco zdyszana, zmuszając Nicholas, żeby na moment tak się ale zdołała zachować powagę.

stał w miejscu. Odwrócił się ku niej, a ona schyliła się, żeby

- Skąd mam wiedzieć? Gospodyni jest twoją znajomą, poprawić but. Nagle straciła równowagę i przechyliła się w jego a nie moją.

stronę. Nicholas próbował ją podtrzymać, chwytając za ręce, Spojrzał jej w oczy uważnie.

mimo to wpadła na niego całym ciałem i dla złapania

- Twój wuj nie tak często zaszczyca swoją obecnością po równowagi musiała oprzeć się na jego ramionach, mocno dobre spotkania. Przyszedł, żeby mieć oko na ciebie.

przyciskając się do jego piersi. Nicholas westchnął głęboko,

- Och, to niesprawiedliwe, Nicholasie - zaprotestowała. -

jakby otrzymał silny cios w żołądek. I rzeczywiście cios był

Pierwszy raz go spotykamy.

potężny. Poczł, jak oblewa go fala gorąca, a oczy rozjarzyły

- Zapominasz o Vauxhall.

się jak dwa płonące węgle.

- To był przypadek. Nie wierzę, żeby zamierzał mnie wte W jej ciemnoniebieskich oczach zapłonęły iskry.

dy pilnować.

- Dziękuję ci, Nicholasie.

Pu

- Nie. Oboje wiemy, jakie miał wtedy zamiary.

ściła go i odeszła jak gdyby nigdy nic, gdy tymczasem on, mocno zaciskając zęby, usiłował z zamkniętymi oczami ja-

- Ojej, ale ty si

ę naprawdę złościł - powiedziała cicho i zmieniła temat. Wiedziała, dlaczego jej wuj tu przyszedł. Sły 114

szął, że widywano Nicholasa w towarzystwie innych kobiet 115

Rozdział

i to go doprowadzało do wściekłości. Najwyraźniej uznał, że nią w czasie kolacji. Z trudem zmuszała się do bladych uśmie-jego obecność może temu zaradzić.

chów, jakimi obdarzała swoich sąsiadów i dziękowała niebu, Para młodych pianistów skończyła

grać duet i niektórzy z Œe w pobliŒu nie było Tony'ego. Gdyby musiała jeszcze znoŒić goŒci podnieŒli siê z foteli, aby rozprostować nogi, zanim za-jego docinki, niechybnie załałaby siê łzami.

brzmi nastêpna melodia. Modni dŒentelmeni prezentowali ja-Z najwyŒszą ulgą opuŒciła wreszcie salon wraz z innymi sne satynowe surduty i odpowiednio dobrane bryczesy. MęŒatki paniami. Jednak ta błoga przerwa potrwała tylko kilka minut, moŒna było łatwo rozpoznać po Œmiałych barwach sukien, gdyŒ wkrótce męŒczyŒni zaczęli ponownie napływać do salo-panny bowiem wołały pastele lub biel.

nu. Wstrzymała oddech niepewna, czy Nicholas nadal będzie Reggie znała wszystkich oprócz gospodyni, pani ją ignorował. Nie rzuciwszy nawet spojrzenia w jej stronê, Har-greaves. WŒród goŒci znalazł siê miêdzy innymi George podszedł wprost do pani Hargreaves.

Fow-ler z siostrą i młodszym bratem. Niedawno poznała lorda Tego juŒ było za wiele. Była zbyt dumna, Œeby znoŒić dłuŒej Per-civala Aldena, dobrego przyjaciela Nicholasa. Znała podobne upokorzenia. Gdyby Anthony powiedział w tej nawet obecną kochankę Tony'ego, która siedziała obok jej wuja.

chwili coŒ na temat Nicholasa, mogłaby zupełnie stracić pa-Niestety, ku swojej irytacji dostrzegła takŒe Selenę nowanie nad sobą. Wołała do tego nie dopuŒcić.

Eddington w towarzystwie starego przyjaciela Tony'ego.

Kiedy poprosiła George'a Fowlera, Œeby odprowadził ją do

- Nicholas. - Reggie delikatnie dotknęła jego ramienia.

domu, jego czyste zielone oczy aŒ pojaŒniały z radoŒci. Zapytał

-Musisz przedstawić mnie naszej gospodyni, zanim siostra jednak lojalnie:

George'a zacznie swój recital.

- A twój wuj?

Czuła, jak zeszywniał pod jej dotknięciem i z uŒmiechem

- Jestem na niego trochê zła. - Tylko czêŒciowo mówiła podeszła do pani Hargreaves. Ojej, muszê koniecznie dotykać prawdê, ale miała wymówkê. - A poza tym jest w towarzy go czêŒciej, pomyŒlała.

stwie pewnej damy. Za nic jednak nie chciałabym ci siê narzu Wieczór nie układał siê jednak po jej myŒli. Przy stole oka-cać, George. JesteŒ przecieŒ z siostrą.

zało siê, Œe wypadło jej miejsce doŒć daleko od Nicholasa, któ-

- Mój brat moŒe siê nią zaopiekować, nie ma obawy -

ry, usadowiony obok gospodyni, atrakcyjnej, zmysłowej ko-oświadczył z uśmiechem.

biety, najwyraźniej starał się oczarować ją i inne siedzące obok Cós, pomyślała, to jednak miłe, że ktoś mnie lubi.

damy swoim niezaprzeczalnym urokiem.

Reggie starała się prowadzić uprzejmą konwersację z Geor-ge'em, jednak nie jest łatwo beztrosko szczebiotać, kiedy serce przepełnia coraz głębszy smutek. Jej drugi sąsiad, lord Percival, znany hulaka i kobieciarz, wcale nie ułatwiał jej zadania, nieustannie rozprawiaj

15

ąc na temat Nicholasa.. Chcąc nie

chcąc, spoglądała wciąż w stronę narzeczonego i niestety nie mogła nie zauważyć wszystkich aś nadto dobrze znanych jej objawów. Nicholas nie tylko starał się być czarujący dla pani

- Zastanawiam

się, jak to się dzieje, że

Hargreaves. Sprawiał wra

od razu dostrzegasz, iś wyszła z kimś z salonu?

Śenie mężczyzny, który pragnie ją

uwieść.

Nicholas odwrócił się i napotkał twarde spojrzenie Anthony'ego Malory.

W miar

ę upływu czasu Reggie zupełnie zapomniała o swoim wcześniejszym triumfie. Nicholas ani razu nie spojrzał na 116

117

- Śledzi mnie pan, milordzie? - spytał.

- Kolejna mała potyczka, co?

- Nie ma sensu zostawać, skoro zabawa się skończyła -

- Coś w tym rodzaju - mruknął Nicholas.

odparł Anthony przyjaźnie. - A swoją drogą, to piękne wido Percy pokręcił głową. Kłopot z

Nicholasem polegał na tym, wisko. Ledwie dziesięć minut minęło od jej wyjścia, a ty już

Śe bardzo rzadko spotykał się w Śyciu z większym oporem.

uciekasz. To nie zrobi najlepszego wrażenia.

Widząc jego siłę i zdecydowanie, większość oponentów wo-Nicholas przeszył go wzrokiem.

łała poniechać słownych zaczepk, nie mówiąc już o ryzyku

- Dziwi mnie, Śe nie poszedł pan za nią, by się upewnić, Śe prawdziwej walki. Teraz jednak miał przeciw sobie zbiorową Fowler zabierze ją prosto do domu. CzyŚ nie tak powinien po wolę krewnych lady Ashton i najwyraźniej nie potrafi! opano-stępować dobry strażnik?

wać rosnącej frustracji.

Anthony zaśmiał się cicho.

- Nie powinieneś brać tego wszystkiego tak mocno do siebie

- Nie widzę takiej potrzeby. Reggie i tak robi to, na co będę bę, Nick. Nigdy dotąd nie spotkałeś równego sobie przeciw dzie miała ochotę, nie zważając na moje zdanie w tej sprawie.

nika, a teraz masz przeciw sobie cały klan Malorych.

Ale wiesz, jakoś ufam jej bardziej, kiedy jest z Fowlerem, niż

Nicholas milczał, więc Percy mówił dalej: wtedy, gdy jest z tobą. - Odchrząknął. - Mimo Śe to jeden

- Zobaczysz, Śe po ślubie wszystko się ułoży.

z młodzieńców, którzy uganiał się za nią w ubiegłym sezonie.

- A niech to wszyscy diabli! - Nicholas odwrócił się i po Jeśli nie zabierze jej prosto do domu, cóŚ, nie możesz chyba szedł odebrać swój płaszcz.

go winić, nieprawdaŚ? Robisz przecieŚ wszystko, co możesz, Wyszedł na zewnątrz i odetchnął głęboko chłodnym powie-

Śeby te młode byczki myślały, iż wciąż jest do zdobycia. -

trzem wieczoru, czekając na powóz stojący po drugiej stronie Odczekał moment. - CzyŚ nie tak, Montieth?

ulicy.

Oczy Nicholasa ciskały gromy.

Jeszcze raz wzięł głęboki oddech. Jednak rześkie powietrze

- Jeśli uważa pan moje zachowanie za obraźliwe, wie pan, nie przyniosło mu ulgi.

gdzie mnie znaleźć.

- Zaczekaj, Nick. - Percy zszedł ze schodów. - Może po

- Istotnie - oświadczył Anthony chłodno, czując jak jego mogłaby ci rozmowa z przyjacielem.

dobry humor znika bez śladu. - Gdyby nie wzgląd na Reggie

- Nie dziś, Percy, czuję, że zaraz się wścieknę.

i na zamieszanie, jakie niechybnie by zrobiła, najchętniej od

- Z powodu Malory'ego?

razu spotkałbym się z tobą na ubitej ziemi. Ale kiedy przesta Nicholas parsknął.

nie cię bronić, nie zapomnę o tobie, możesz być pewny.

- A więc chodzi o to, że wyszła z George'em, tak? To cię

- Jest pan skończonym hipokrytą, Malory.

gryzie?

Anthony wzruszył ramionami.

- Jeśli o mnie chodzi, może sobie wychodzić, z kim jej się

- Tak, nie wypieram się tego, gdy w grę wchodzi dobro kośwownie podoba!

goś z mojej rodziny. Wiesz, Montieth, może Jason ma o tobie

- Bo może, tylko mnie nie ugryź. - Percy odsunął się o krok. -

dobrze mniemanie, ale Jason zna tylko jaśniejszą stronę twoje Stary dobry George może nie jest... no
nie jest całkiem nie go charakteru. Nie wie, do czego zmierzasz, ale ja wiem.

groźny, ale... co tam, w końcu jest z tobą zaręczona, tak czy

- Doprawdy?

nie? Ona... - Zorientował się, że tylko pogarsza sprawę. - No Umilkli na widok Percy'ego Aldena i
Anthony oddalił się.

nie, nie wierzę własnym oczom. CzyŜby wzgardliwy Montieth Nicholas sposepniał jeszcze bardziej. Percy zagadnął współ-

był tym razem naprawdę zazdrosny?

czującym tonem:

- Oczywiście, Őe nie jestem zazdrosny - warknął Nicho-118

las. - Po prostu miałem nadzieję, Őe dziś to się wreszcie

- Czy mógłbyś wyświadczyć mi pewną przysługę, Percy?

skończy.

Bądź tak dobry i przekaŜ mojemu przyszłemu szwagrowi wia Nicholas był głęboko przekonany, Őe mówi prawdę. Tyle Őe domość. Powiedz mu, Őe powinien chyba porozmawiać ze w chwili, gdy George Fowler dotknął łokcia Reginy, z wście-swoją siostrzenicą o tym, komu pozwala się odprowadzać do kłości pociemniało mu w oczach. Fowler był młody, przystoj-domu. - Roześmiał się krótko. - Jeśli Anthony sądzi, Őe ma to ny, a do tego jeszcze ta uwaga Malory'ego - niech go wszyscy dla mnie jakieś znaczenie, być moŜe podwoi starania, Őeby ją diabli - Őe uganiał się za Reginą w ubiegłym sezonie!

nakłonić do zerwania zaręczyn. Tak czy inaczej, ta wiadomość

- O czym ty, u licha, mówisz, Nick? Co się miało dzisiaj na pewno go zirytuje. Co mnie bardzo cieszy.

skończyć?

Istotnie, wyraźnie poprawił mu się humor.

- Ta farsa z zaręczynami. Chyba nie sądzisz, Őe oŜenię się

- Dzięki stokrotne, przyjacielu. Malory raczej mi urwie z tą dziewczyną tylko dlatego, Őe zmusili mnie do zaręczyn?

głowę za taką wiadomość - oświadczył Percy.

Percy gwizdnał cicho.

- MoŜesz na to liczyć. - Nicholas się uśmiechnął. - Ale

- A więc to dlatego kręciłeś się wokół pani H. Wiedziałem, zrobisz to dla mnie, prawda? Dobry z ciebie człowiek, Percy.

Őe nie jest w twoim typie, ale myślałem, Őe starałeś się wzbu Nicholas roześmiał się na widok miny

przyjaciela i odjechać zazdrość swojej pani.

chał, pomachawszy mu na odjezdnym.

- Wściekłość, nie zazdrość. Chciałem, żeby ze mną wresz Jednak już po chwili jego dobry humor prysł jak bańka my-cie zerwała. Już nie pierwszy raz goniłem na jej oczach za in dlana. Dziś wieczorem przekonał się, że w obecności Reginy na spódniczką. Nawet poświęciłem cały jeden wieczór Sele nie potrafi zapanować nad swoimi pragnieniami. Wystarczył

nie, chociaż mam jej po dziurki w nosie. A mimo to Regina jeden dotyk, a omal nie padł przed nią na kolana. Do diabła!

nie wspomniała o tym ani słowem. Nic, cisza.

Starał się jak najczęściej trzymać od niej z dala, ale choć takie

- Może dziewczyna cię kocha.

rozwiązanie łagodziło udrękę, w niczym nie zmieniało jego

- Nie chcę jej miłości, chcę jej nienawiści - warknął Nicho losu. Nadal byli zaręczeni.

las.

Nagle jego rozważania przerwały słowa: Teraz, mówił sobie, jest jeszcze na to czas. Albowiem póź-

- Koniec trasy, koleś.

niej, kiedy już przyzwyczai się do jej miłości, gdy zacznie jej Koleś? W ustach jego stangreta?

potrzebować i ją odwzajemniać, jej nienawiść byłaby nie do Nicholas wyrzał przez okno, ale zamiast swojego domu do-zniesienia.

strzegł jedynie drzewa rosnące dosłownie na wyciągnięcie rę-

- Nieźle się urządziłeś, nie ma co. A jeśli ona z tobą nie ze ki. Poza tym wszystko tonęło w nieprzeniknionych ciemno-rwie? Rzucisz ją wtedy?

ściach. Do tego stopnia pogrążył się w rozmyślaniach, że na-Nicholas wzniosł oczy ku niebu.

wet nie zauważył, jak wywieziono go z Londynu na wieś?

- Dałem słowo, że się z nią ośmienię.

A może był w jednym z wielkich londyńskich parków? Tak

- A więc wygląda na to, że wszystko skończy się ślubem.

czy inaczej, nie miało to w tej chwili większego znaczenia, bo

- Wiem.

trudno się spodziewać, by ktoś tędy przejeżdżał o tak późnej

- Chyba nie byłoby aż tak źle?

porze.

Nicholas przypuszczał, że byłoby jak w niebie, ale nie za-Co te, u diabła, przyszło Malory'emu do głowy? Wynajął

mierzal się do tego przyznawać. Właśnie zajechał jego powóz, jakiegoś łotra, żeby się z nim porachował, dzięki czemu on dodał więc tylko:

sam będzie mógł przysięgać Reginie, że nie tknął Nicholasa 120

121

Rozdział

palcem? Oczyma wyobraźni widział już, jak jej wuj zaśmieich zwał. Po prostu robił, co do niego należało, i nie zadawał

wa się z tego świetnego konceptu w gronie przyjaciół.

zbędnych pytań.

Nicholas uśmiechnął się ponuro. Czemu nie. To w końcu

- No więc pojechał w gości, na to wygląda - zaczął Timo całkiem niezły sposób, żeby upuścić nieco pary. Dlaczego sam ty, kierując swoje słowa do mężczyzny z rudą brodą. - Dużo o tym nie pomyślał?

jakieś przyjęcie na West Endzie. Pełno eleganckich wozów, cała ulica zastawiona,

- Pojechał sam?

Kilka godzin wcześniej, w porze kiedy Nicholas i Regina le-Timothy uśmiechnął się szeroko.

- Zabrał ze sobą tę paniusią w swoim powozie, tę co po przednio. Weszli do środka. Sam widziałem.

16

- Jesteś pan pewien, panie Pye, że to ta sama lady? Ta sa dwo co przybyli do domu pani Hargreaves

na West Endzie, ni-ma, która wyszła bez niego ostatnim razem?

ski, przysadzisty osobnik zwany Timothy Pye zatrzymał prze-Timothy skinął głową.

jeŜdŜajacą doroŜkę i podał woźnicy adres tawerny leŜacej

- TaŜ samiutka, sir. Trudno ją zapomnieć. Kobita jak ma pobliszu nabrzeŜa.

lowanie.

Timothy imał się róŜnych zajęć, czasem brał się nawet za Młody męŜczyzna wtrącił się do rozmowy.

uczciwą pracę w dokach, ale potrafił teŜ, w razie potrzeby, po-

- Pewnie jego kochanka, nie? Ociec powiedział, Ŝe on jest derŜnac komuŝ gardło. Nie krył, Ŝe najbardziej ceni sobie łatwe z tych, co to nie marnują czasu na kobity, z którymi nie ŝpią.

zajęcia, a ta praca wydawała się najłatwiejsza pod słońcem.

- Do króćset, chłopcze! - zaryczał rudobrody. - Mój ojciec.

Razem z nim pracował jego kumpel Neddy. Całe zadanie spro-Mówi się „ojciec”, a nie „ociet”. Jak to się dzieje, Ŝe przy nim wadzało się do tego, Ŝe mieli ŝledzić tego bogacza, a następnie jakoŝ nigdy nie robisz tylu błędów? A potem dręczysz moje relacjonować jego poczynania pewnemu człowiekowi, który biedne uszy.

ich wynajął.

Chłopak zaczerwienił się cały, nawet na piersi, co było wi-Timothy, na którego wypadła dziś kolej zdawania raportu, dać pod jego rozchełstaną koszulą. Odwrócił wzrok i podszedł

szybko odszukał tawernę dla nieco lepszych gości, w której do stołu, na którym obok butelki wina i dwu kieliszków leŜała zatrzymał się ich tajemniczy chlebobdawca. Wszedł na górę i talia kart. Usiadł i zaczął tasować karty, najwyraźniej dając do zastukał. Drzwi otworzyły się prawie natychmiast.

rozumienia, Ŝe skoro został upokorzony, nie będzie się W pokoju zobaczył dwóch męŜczyzn: wysokiego chudego więcej interesował tą rozmową.

jegomością z ogromną, gęstą, rudą brodą oraz czarnowłosego

- Proszę mówić dalej, panie Pye.

młodzieńca ŝredniego wzrostu, właściwie jeszcze chłopca, o

- Tak, sir. - Słowo sir wydawało się Timothy'emu jak naj doŝć delikatnej, nieco dziewczęcej urodzie i ciemnoniebie-bardziej na miejscu, bo choć rudobrody z tą swoją ogromną skich oczach. ChociaŜ juŜ kilkakrotnie zdawał starszemu spra-zmierzwioną brodą nie wyglądał, prawdę mówiąc, na

dŚentel węg z poczyńań lorda, młodszeo z nich widział wcześniej tylko mena, to jednak bez wątpienia mówił jak człowiek wykształ

raz. Nie przedstawili się nigdy i Timothy nie dbał o to, jak cony.

- Wiem, Śe tera chodzi o to, czy ta paniusia znowu wyjdzie bez niego dziś wieczorem.

- Czy ulica jest dobrze oświetlona?

122

123

Rozdział

- Niezgorzej. Ale nie tak jasno, Śebyśmy z Neddym nie tą ranę. LeŚaleś wtedy nieprzytomny na pokładzie, walcząc ze mogli ściągnąć woźnicy, cicho i elegancko, jak trza.

śmiercią.

- A zatem wygląda na to, Śe dziś nadszedł właściwy mo

- Przez niego! To dlatego właśnie...

ment, - Rudobrody uśmiechnął się po raz pierwszy. - Wiesz

- Powiedziałem nie! - Conrad uciał ostro.

pan, co robić, panie Pye, jeśli nadarzy się odpowiednia spo

- No dobrze, dobrze -jęknął Jeremy niezadowolony. - Ale sobność?

i tak nie rozumiem, po co to całe zamieszanie. Najpierw na

- Tak jest, sir. Wiem, Śe nie chce pan, by mieszać do tego próŚno tropiliśmy go w Southampton, potem zmarnowaliśmy tej paniusi, sir. Jak tylko lord wyjdzie sam, jest nasz.

dwa tygodnie tutaj, w Londynie. PrzecieŚ byłoby znacznie za Ledwo Pye zniknął za drzwiami, Conrad Sharpe wybuchnął

bawniej po prostu zatopić któryś z jego statków.

głośnym, dudniącym śmiechem, dość zdumiewającym jak na Conrad zaśmiał się z cicha.

tak chudego osobnika.

- Twój ojciec powinien usłyszeć, jak sobie wyobraŹasz do

- A niech to, nie smuć się, chłopcze. Jeśli wszystko pójdzie brą zabawę. Ale jeśli juŹ o to chodzi, lord ma co prawda tyl po naszej myŹli, jutro będziemy w drodze do domu.

ko sześć statków w swojej kompanii handlowej, ale zatopie

- Nie musisz poprawiać mnie w obecności takich typów, nie jednego z nich nie opróŹni mu sakiewki. Twój ojciec pra Connie. Mój ojciec nie poprawiają mnie w obecności innych.

gnie wyrównać rachunki z bardziej osobistych powodów.

- Mówi się: „Nie poprawia”. Twój ojciec jest ojcem od nie

- A potem pojedziemy do domu?

dawna, a co za tym idzie, stara się oszczędzać twoje uczucia,

- Tak, chłopcze. I będziesz mógł wrócić do właściwej na Jeremy.

uki.

- A ty nie?

Conrad Sharpe nie mógł powstrzymać śmiechu na widok

- A czemuŹ miałbym to robić, dzieciaku?

skwaszonej miny chłopca. Po chwili z sąsiedniego pokoju, W głosie starszego męŹczyzny znać było prawdziwe uczu-który zajmował ojciec Jeremy'ego, dobiegł ich kobiecy chi-cie i Jeremy wreszcie się rozpromienił.

chot. Chłopak znów oblał się rumieńcem, co wywołało u

- Jeśli go złapią dziś wieczorem, czy zabierzecie mnie ze Con-rada kolejny paroksyzm jeszcze głośniejszego śmiechu.

sobą?

- Przykro mi, chłopcze. Ale twój ojciec wolałby, Źebyś nie oglądał takich widoków.

- Mam juŹ szesnaście lat! - zaprotestował Jeremy. - Bra łem udział w bitwie morskiej.

17

- Niewielki.

- A jednak...

- Nie - powiedział Conrad zdecydowanie. - Nawet jeśli twój ojciec by się na to zgodził, ja ci nie pozwolę. Nie musisz Nicholas czuć pod policzkiem ciepłą ziemię, nagrzaną od oglądania swojego ojca w tak niemiłych okolicznościach.

upału. A może leżał w tym miejscu od kilku godzin i zdążył

- Ojciec chce mu tylko dać nauczkę, Connie.

nagrząć ją własnym ciepłem? Kto wie. Takie myśli przebiegły

- Tak, ale ponieważ zostałeś ranny, lekcja będzie surowa.

mu przez głowę, kiedy wreszcie odzyskał przytomność i otworzył oczy. W grę wchodzi także honor. Nie słyszałeś zniewag i szyderstw, rzył oczy.

jakie młody lord ciskał pod jego adresem, niczym sól w otwartą ranę. W następnej sekundzie przeklął swoją własną głupotę. Do-124

125

prawdy, zachował się jak skończony dureń. Jako sentelmen Nicholas usiadł na podwiniętych nogach, po czym kilka razy po prostu wysiadł z powozu i nawet mu nie przyszło do głowy odetchnąć głęboko. Trochę pomogło i ból nieco zelżał. Mógł

wy, może zostać zaatakowany, zanim postawi stopę na ziemi - teraz przyjrzeć się wreszcie napastnikowi. Nie robił im nic.

ponującego wrażenia. Gdybym tylko zdołał wstać, pomyślał

Wypluł piasek z ust. Najwyraźniej zostawili go tam, gdzie Nicolas, poradziłbym sobie z tym typem nawet ze związanymi rękami. Szybko zorientował się, że ręce ma wykręcone do tyłu rękami.

i mocno związane. Były zupełnie zdrętwiałe. Wspaniale. Bio-

- Bądź tak dobry, człowieku i pomóż mi wstać, dobrze?

rać pod uwagę ostry ból przeszywający mu głowę, będzie miał

- Dobrze sobie, koleś. Jesteś dwa razy większy ode mnie.

sporo szczęścia, jeśli zdoła uklęknąć, nie mówiąc już o tym, Nie jestem dziecko.

by wstać. Nawet jeśli zostawiliby mu jego powóz, nie mógłby A zatem nic z tego, pomyślał Nicholas.

nim powozić ze skrępowanymi rękami. Ale czy zostawili

- Co zrobiłeś z moim stangretem?

powóz?

- LeŜy na ulicy. Nie trza się martwić. Obudzi się jutro i bę Wykręcając z trudem obolałą głowę, Nicholas zobaczył jed-dzie go łupało we łbie jak ciebie, ale nic mu nie będzie.

no z kół powozu, a obok - parę butów.

- Gdzie jesteŝmy?

- Ty jeszcze tutaj? - spytał z niedowierzaniem.

- Więcej mi się podobałeś, jakieś spał - odparł rzezimie

- A niby gdzie mam być, koleś?

szek. - Za duŜo pytań zadajesz.

- Z powrotem w swojej złodziejskiej norze, jak sędzę - od

- MoŜesz przynajmniej powiedzieć, co my tu robimy? -

parł Nicholas.

spytał Nicholas niecierpliwie.

Osobnik zaśmiał się głoŝno. Co to, u licha, miało znaczyć?

- Ty siedzisz na ŝrodku drogi, a ja pilnuję, Ŝebyś się stąd A więc to nie był zwykły napad rabunkowy? Znow pomyślał

nie ruszył.

o Malorym, ale jakoŝ nie mógł sobie wyobrazić, by wuj Regi

- Nie, to, co ty robisz, to doprowadzasz mnie do pasji! -

ny był zdolny do czegoŝ takiego. Wynając łotrów, Ŝeby go po Nie wytrzymał Nicholas.

turbowali? Nie, to nie w jego stylu.

- To mnie martwi, koleś - zachichota! osobnik. - Bardzo

- Czy długo leŜałem bez czucia? - spytał. Ból rozsadzał mu martwi.

czaszkę.

Nicholas pomyślał, Ŝe przy pewnym wysiłku mógłby trafić

- Dobrą godzinę, koleś, jak obszył.

głową łajdaka w brzuch. Jednak jego plany przerwał odgłos

- A zatem może mi powiesz łaskawie, na co, u wszystkich nadjeżdżającego powozu. Ponieważ pilnujący go rzeźmieszek diabłów, jeszcze czekasz? - zaryczał Nicholas. - Obrabuj mnie nie zamierzał uciekać, Nicholas doszedł do nieprzyjemnego i zostaw w spokoju!

wniosku, że spodziewał się posiłków. A co teraz, u licha?

Znowu usłyszał śmiech.

- Twoi przyjaciele?

- Jużem to zrobił, koleś, od razu. Nie mówili, że nie można, Jegomość pokręcił głową.

znaczy się można, Ale ja tu mam tylko pilnować, żebyś nie na

- Mówiłem ci, koleś, zadajesz za dużo pytań.

wiał.

Latarnia nadjeżdżającego powozu rzuciła nieco światła i Nicholas spróbował usiąść, ale zakręciło mu się w głowie i cholera miał wrażliwość, że okolica wydała mu się dziwnie znajoma - opadł na ziemię. Przeklął i znowu spróbował.

joma. Hyde Park? Jeździł tam każdego ranka i znał w nim

- Spokojnie, kolego. Nie próbuj mi tu żadnych sztuczek, bo wszystkie ścieżki równie dobrze jak w rodzinnym Silverley.

jak nie znowu poprobujesz mojej pałeczki.

Czyby ośmielili się napaść go tak blisko jego domu?

12.6

127

Powóz zatrzymał się w odległości mniej więcej pięciu metrów woźnica i rzeźmieszek z pałką odjechali w wynajętym trójce od miejsca, w którym siedział, Woźnica zsiadł z kozła i powozie.

przyniósł bliżej lampę. Nicholas zauważył, że z powozu wy-

- Zdaje się, że nic z tego nie pojmuję, prawda, Connie? -

siadło jeszcze dwóch mężczyzn, jednak dostrzegł tylko nie-powiedział młodszy, kiedy ucichły dźwięki odjeżdżającego wyraźny zarys ich postaci, ponieważ światło lampy padało powozu. -

Chyba nie sądzisz, że zamierza sprawić mi zawód, mu prosto w twarz. Próbował wstać, ale jego strażnik ostrze-udając, że mnie. sobie nie przypomina?

gawczo poklepał go pałką po ramieniu.

- Może powinieneś odświeżyć mu pamięć.

- Ech, czy to nie piękny widok, Connie? W rzeczy samej.

- Może powinienem ją pobudzić.

Grzecznie czeka na twoje rozkazy.

Nicholas poczuł kopnięcie w szczękę. Upadł do tyłu, na głośny śmiech nieznanymi zadudnił w jego obolałej gło-skrępowane ręce, jęcząc z bólu.

wie. Nie rozpoznał głosów, ale akcent zdradzał ludzi wy-

- Ej, dalej chłopcze, siadaj. To był tylko pstryczek.

kształconych. Jakich to wrogów napisał sobie ostatnio wśród Drugi osobnik, wykręcając mu ręce, postawił go na nogi.

londyńskiej śmietanki? Mój Boże, dziesiątki! Wystarczy po-Poczuł zawrót głowy i omal nie upadł, ale mocna dłoń pomogła liczyć wszystkich byłych kandydatów do ręki jego narzeczo-mu złapać równowagę. Na szczęście szczęką zdrętwiała jej.

zupełnie. Otwierając usta, niemal nie czuł bólu.

- Świetna robota, moi dobrzy ludzie.

- Jeśli sądzi pan, że mieliśmy okazję się spotkać...

Usłyszał brzęk sakiewki lądującej w rękach właściciela Mocny cios w żołądek pozbawił go oddechu. Zgięty w pół

pałki, drugą chwycił niski, krępy woźnica powozu.

z trudem próbował złapać odrobinę powietrza.

- Zapalcie nam tylko lampę i może zwrócić wynajęty Poczuł niemal delikatny dotyk ręki, która ujęła go pod bro-powóz. My skorzystamy z tego powozu, albowiem jego lordę, żeby pociągnąć w górę.

dowska mość nie będzie go już potrzebował.

- Nie rób mi więcej zawodu, chłopcze. - Miękki, łagodny Lampa przestała świecić mu w oczy i

Nicholas mógł na-głos krył w sobie ostrzeŹenie. - Powiedz mi, Źe mnie pamieŹ reszcie przyjrzeŹ się obu przybyszom. Obaj byli wysocy i bro-tasz.

daci. A takŹe dobrze ubrani: szczuplejszy mial na sobie dwu-Patrzac na niego Nicholas poczul przyplyw bezsilnego gnie-rzadowy piaszcz; drugi, wlasciciel ogromnej brody, ozdobny wu. Przeciwnik byl tylko odrobinę niŹszy. Mial dlugie, surdut. Nicholas dostrzegł ciemne spodnie i dobrze wypole-jasno-brazowe wlosy przewiazane z tylu tasiemkà i tylko wokół

rowane buty. Kim byli ci ludzie?

uszu zwisało swobodnie kilka krótszych, jaŹniejszych loków.

Masywniejszy i nieco niŹszy z nich trzymal w dloni laseczkê Ten sam jasnobrazowy odcieŹ miala jego broda. Kiedy z rãczkà z koŹci sloniowej, co wraz z krzaczastà brodà czynilo z odwrócił głowê w bok, Źeby przyjrzeŹ się Nicholasowi, w jego niego postac nieco karykaturalnà. Był trochê starszy od uchu blysnęło coŹ złotego. Kolczyk? NiemoŹliwe. PrzecieŹ

swojego kompana, prawdopodobnie przekroczył juŹ czter-kolczyki noszajedynie... poczul lekki niepokój.

dziestkê. Jego postac wydawala się Nicholasowi mgliŹcie

- Kapitan Hawke?

znajoma, ale zupełnie nie mógł jej z nikim skojarzyc.

- Doskonale, chłopcze! Nie zniósłbym myŹli, Źe mnie za

- PrzynieŹ tutaj tã drugà lampę, zanim odjedziesz.

pomniałes. Widzisz, Connie, ile moŹe działac wlasciwa za Woźnica przeniósł lampę z powozu Nicholasa na tyl pojaz-chęta? A przecieŹ ostatnim razem spotkaliŹmy się na skàpo du, przy czym ustawil jà w taki sposob, aby rzucajac Źwiatło oŹwietlonej ulicy. Wãpię, Źeby chłopak zdàŹyl mi się wtedy na niego, zarazem kryła obu dŹentelmenów w mroku. Po dobrze przyjrzeŹ.

-Widzial cię aŹ nadto dobrze na pokladzie „Maiden

- AleŹ to mój zawód, nie wiedziales o tym?

Annę".

- Jak więc Źmiesz mówic o rewanŹu tylko dlatego, Źe zo

- Ale czy ja wygladam tak samo na pokladzie statku? Nie.

stales pokonany? - spytal Nicholas ostro. - A moŹe mam za To bystry chłopak, moŹesz mi wierzyc. Doszedł do tego za szczyt byc jedynym czlowiekiem, który wyszedł obronnà rę pomocà dedukcji.

Widzisz, wątpię, by miał drugiego takiego ką ze spotkania z „Maiden Anne?”.

wroga jak ja.

- Nic podobnego - odparł Hawke szczerze. - Już wcz

- Muszę cię rozczarować. - Nicholas powiedział to sła śniej zdarzało nam się zawijać do portu ostatkiem sił. Ja sam bym głosem. - Nie masz już monopolu na nienawiść do mnie.

odniosłem kilka ran w ogniu walki. I chociaż niełatwo mi się

- Nie? To wspaniale! Zmartwiłbym się, gdyby się okaza pogodzić z faktem, że mój syn został ranny, kiedy zwałeś ło, że po moim odjeździe znowu miałbyś zbyt łatwe życie.

główny maszt, muszę to zaakceptować jako konsekwencję

- A więc zobaczę jutro słońce na niebie? - spytał Nicho obecności chłopca na pokładzie. Jednak, jak dżentelmen las.

dżentelmenowi...

Connie się roześmiał.

- Dżentelmen piratem? - Uwaga była ryzykowna, ale Ni

- Niech mnie diabli, jeśli nie jest równie arogancki jak ty, cholas musiał to powiedzieć.

Hawke. Zdaje się, że wcale się ciebie nie boi. Jeszcze chwi

- Możesz sobie szydzić, ale jesteś dość bystry, by zrozu ła, a gotów splunąć ci w oko, mieć, dlaczego musieliśmy się spotkać ponownie.

- Nie sędzę - powiedział Hawke chłodno. - Mógłby wte Nicholas miał ochotę się roześmiać. Doprawdy, to było niedy stracić własne. Ciekawe, jak teś by się prezentował z prze pojete. Pirat zaatakował go pierwszy, zamierzając zdobyć paską na oku, niczym stary Billings?

przewożony przez niego ładunek i Nicholas wygrał bitwę

- Z tą piękną twarzą? - prychnął Connie. - Jeszcze by zy morską. Och, być może nie powinien szydzić z kapitana skał na urodzie. Damy nie dałyby mu odetchnąć.

Hawke, kiedy po zwycięstwie odpływał z pola walki. Zgoda,

- Cóż, może więc powinienem teraz zająć się tą twarzą.

to było zagranie poniżej pasa. Ale to było cztery lata temu i Nicholas nawet nie dostrzegł ciosu. Zachwiał się, czując Nicholas był wtedy młody i zbuntowany przeciw całemu ogień w policzku.

Jednak Connie w porę go podtrzymał, po światu, pijany odniesionym zwycięstwem. A jednak najwymowniej drugi, równie silny cios sięgnął jego drugiego policzka.

raźniej to właśnie z powodu tamtych szyderstw kapitan Hawke Kiedy nieco doszedł do siebie, splunął krwią. Posłał kapi-pała teraz Sądzą wyrównania rachunków. Który dSentelmen tanowi mordercze spojrzenie.

mógłby zignorować zniewagę?

- Czy już jesteś dość wściekły, chłopcze, żeby ze mną wał dSentelmen! Spotkali się trzy lata temu na skąpo oświetlo-czyć?

nej ulicy w Southampton, po powrocie Nicholasa do Anglii.

- Mo

Nie mógł wtedy wyraźniej przyjrzeć się napastnikowi, choć Sesz sobie darować - wymamrotał.

- Potrzebowałam

Hawke nie omieszkał mu się przedstawić. Dość szybko prze-

ś odrobiny motywacji. Widzisz, nie przyje rwano wtedy ich pojedynk.

chałem tu dla zabawy, ale po to,

żeby wyrównać rachunki.

A potem był list. Tak, list, który zastał w domu po powrocie I wymagam, żebyś potraktował moje słowa poważnie, bo ina z Indii Zachodnich. Hawke ubolewał w nim, że nie miał

czego będziemy musieli zacząć wszystko od początku.

okazji odnowić ich znajomości podczas swojej bytności Nicholas prychnął, choć kosztowało go to wiele wysiłku.

w Londynie. List ostatecznie przekonał Nicholasa, że ma

- Wyrównać rachunki? Zapomniałeś, kto kogo zaatakował

w kapitanie nieprzejednanego wroga. Czemuś, na Boga, do-na otwartym morzu.

131

130

stąpił takiego zaszczytu, żeby jakiś nędzny łajdak koniecznie cając się wraz z nim na ziemię. Natychmiast wymierzył mu pragnął jego krwi?

prawą pięścią silny cios w szczękę, jednak uderzenie tylko

- Rozetnij go, Connie.

podrażniło jego odrętwiałą rękę i to on jęknął z bólu, a nie Nicholas zeszywniał.

Hawke.

- Mam walczyć z wami oboma?

Nicholas starał się jak mógł, ale pirat okazał się twardym

- A gdzieśby - zaprotestował kapitan Hawke. - To przecieś

przeciwnikiem i atakował z większą furją. Był takś cieśszy byłoby nie fair, prawda?

oraz bardziej muskularny i jego śelazne pięści raz po raz bez-

- Do wszystkich diabłów - burknął Nicholas. - Bicie bez litośnie trafiały posiniaczoną twarz i ciało Nicholasa. śaden bronnego teś nie jest fair.

z nich jednak się nie oszczędzał i Nicholas, choć leśał juś za-

- Czyśbym cię skrzywdził, chłopcze? Cóś, przyjmij moje krwawiony na ziemi, wiedział, śe jego przeciwnik takś led-przeprosiny, ale sądziłem, śe jesteś zrobiony z solidniejszej wo stoi na nogach. Mimo to Hawke potrafił się jeszcze śmiać.

materii. Musisz zrozumieć, śe mam prawo do pewnej irytacji,

- Muszę przyznać, śe jesteś niezły, Montieth. - Dyszał

bo duśo wysiłku kosztowało mnie tak długie oczekiwanie na cieśko. - Kto wie, mośe nawet dałbyś mi radę, gdybyś miał

ten moment.

równe szansę na starcie. Teraz jestem usatysfakcjonowany.

- Rozumiesz, śe nie będę ci współczuł?

Nicholas usłyszał tylko początek jego słów, zanim zapadł

- Oczywiście - odparł Hawke z szyderczym ukłonem.

w błogą nieświadomość. Conrad Sharpe pochylił się nad nim Hawke zdjął kaftan. Pod spodem miał tylko luźną koszulę i mocno nim potrząsnął, ale Nicholas nawet nie drgnął.

z szerokimi rękawami wetkniętą w spodnie. Tymczasem Ni-

~ Ma dosyć, Hawke. Ale musisz przyznać, że sprawił się choras miał na sobie płaszcz, surdut i kamizelkę, które wyraż-

dzielnie. Jak na wychuchanego paniczyka wytrzymał dłużej, nie krępował mu mchy. Jednak patrząc na pirata, który nienależnie się spodziewał. - Conrad się uśmiechnął. - A jak tam cierpliwie zaciskał pięści, zrozumiał, że nie zdąży pozbyć się swojego ciała po wyrównaniu rachunków?

ani jednego elementu garderoby.

- Daj spokój, Connie. Do wszystkich diabłów, chłopak ma aż jęknął z bólu, kiedy po rozcięciu więzów jego ramiona paskudną prawą.

opadły bezwładnie wzdłuż ciała. Przez chwilę w ogóle nie czuł

- Zauważyłem.

zdrętwiałych palców, ale już po chwili poczuł bolesne mrowienie-Hawke westchnął.

nie, gdy krew ponownie zaczęła krążyć w oswobodzonych ręk-

- Wiesz, w innych okolicznościach mógłbym go nawet po kach. I nie omylił się. Nie dane mu było odetchnąć ani chwili, lubić. Szkoda, że trafiłem na niego, kiedy był jeszcze takim gdy pierwszy potężny cios wylądował na jego podbródku.

głupim szczeniakiem z niewyparzoną gębą.

Runął na ziemię.

- Chyba wszyscy byliśmy kiedyś w tym wieku.

- Dalej, chłopcze - zachęcał go Hawke z ironicznym

- Tak, bez wątplenia. I wszyscy musimy wziąć od Sycia na uśmiech, - Tym razem nikt nam nie przeszkodzi. Pokaż, uczkę. - Hawke spróbował się wyprostować, ale tylko jęknął

na co cię stać, a uznam, że jesteśmy kwita.

i zgiął się wpół. - Zabierz mnie do łóżka, Connie. Zdaje się,

- A jeśli nie?

Że muszę teraz przynajmniej z tydzień odpocząć.

- Wtedy być może zostaniesz tu na zawsze.

- Warto było?

Nicholas wziął sobie do serca to ostrzeżenie. Jeszcze kiedy

- O tak, na Boga, warto jak wszyscy diabli!

leżał na ziemi, pozbył się płaszcza i z całym impetem rzucił

się na starszego mężczyznę, chwytając go w pasie i przewra-132

133

Rozdział 18

o pomoc i dwaj nocni strażnicy usłyszeli jego krzyk. Trochę potrwało, zanim ich przekonał, by zostawili go na miejscu i ruszyli w pościg za jego powozem. Pół godziny później wrócili po niego z radosną nowiną, że odzyskano powóz i zatrzymano Kiedy wreszcie z pokoju Nicholasa wyszedł lekarz i Harris, rannego napastnika, choć drugi z winowajców niestety zdołał

kamerdyner, zamknął drzwi za ostatnim z urzędników, zbiec.

Nicholas próbował się do siebie uśmiechnąć, jednak z

. W drodze do domu Nicholas opowiedział strażnikom całą powód rozciętej wargi na jego twarzy pojawił się jedynie historię i jeden z nich przypomniał sobie nazwisko kapitana grymas bólu.

Hawke. Wkrótce w domu Nicholasa pojawiło się kilku urzęd-

- Jeśli pan pozwoli, sir, to postaram się uśmiechnąć za nas ników, którzy wysłuchali jego zeznań, nie czekając, aż doktor obu - zaproponował Harris. I rzeczywiście, linia jego opada zakończy opatrywanie obrażeń. Oświadczyli, że Hawke jest jących wąsów wyrównała się w szerokim uśmiechu.

przestępcą ściganym przez Koronę.

- Skończyło się znacznie lepiej, niż można się było spo

- To wielkie szczęście, sir - kontynuował kamerdyner, dziewać, prawda? - powiedział Nicholas.

okrywając go na łosku — że nie było z panem lady Ashton, gdy

- W rzeczy samej, sir. Zamiast stanąć przed sędzią z powo te łotry na pana napadły. Rozumiem, że wieczór przebiegł

du zwykłej napaści, będzie odpowiadał za korsarstwo.

zgodnie z planem i wyszła wcześniej bez pana?

Nicholas znowu miał ochotę się uśmiechnąć, ale w porę zre-Nicholas nie odpowiedział. Kiedy pomyślał o tym, co mogło się wydarzyć... nie, wolało tym nie myśleć. Regina była wyrównywanie rachunków. A jednak pirat

niedługo cieszył się bezpieczna, ponieważ George Fowler odprowadził ją do swoim triumfem domu.

- Zapewne nie jest to wielki powód do radości, ale ten typ Hmm. No tak, George Fowler. Poczł nagły przyływ irra-nie zasłuŹył na nic lepszego.

cjonalnego, wściekłego gniewu.

- W rzeczy samej, sir. Doktor mówił, Źe ma pan szczęście,

- Sir?

iŹ pańska szczęka jest w całości. Nigdy w Źyciu nie widziałem

- Co? - burknął, po czym oprzytomniał. - A tak, Harris, je tylu siniaków i...

Źli chodzi o panią, wieczór upłynął zgodnie z planem.

- Och, to nie ma znaczenia. Nie sądzisz chyba, Źe on wy Harris, męŹczyzna w średnim wieku, słuŹył u niego od dziesięć z tego bez szwanku, co? To sedno całej sprawy. W koń sięciu lat i znał jego myśli oraz uczucia jak mało kto na Źwie-cu nigdy bym się nie natknął na łotra, gdyby on sam nie za cie, Wiedział, Źe Nicholas nie chce oŹenić się z Reginą Ashton, atakował mojego statku. A mimo to miał czelność Źywić do choć nie wiedział dlaczego - I ani mu w głowie było zadawać mnie urazę! Obawiam się, Źe teraz, kiedy siedzi za kratkami, takie pytania. Nicholas omawiał z nim strategię postępowania, juŹ mu nie jest tak wesoło.

które miało uwolnić go od wymuszonych zaręczyn.

- To prawdziwe szczęście, Źe straŹ znalazła pana w tamtym

- Lady Ashton rozmówiła się z panem, sir?

miejscu, sir.

- Nie poszło aŹ tak dobrze — odparł Nicholas zmęczonym

- Tak, istotnie miałem duŹo szczęścia.

głosem. Środek uspokajający zaordynowany przez lekarza za Nicholas odzyskał przytomność wkrótce po tym jak Hawke czął działać. - Jestem wciąż zaręczony.

i rudobrody Connie odjechali jego własnym powozem. A juŹ

- Cóż, z pewnością następnym razem...

po chwili usłyszał w pobliŹu odgłos końskich kopyt. Zawołał

- Tak.

134

- Ale zostało niewiele czasu do ślubu - dodał Harris z wa

- Wyzdrowiałem? - Nicholas spytał szorstko, zdziwiony haniem. - Doktor mówi, że powinien pan poleżeć w łóżku ze jak, u licha, dowiedziała się o napaści, chociaż unikał jej przez trzy tygodnie.

te dwa tygodnie właśnie po to, żeby się nie dowiedziała.

- Nie warto się tym przejmować. Będę na nogach za trzy

- Derek powiedział nam o twojej chorobie - wyjaśniła. -

dni i ani dnia dłużej.

Przykro mi, że źle się czujesz.

- Skoro pan tak mówi, sir.

A niech to! Dzięki Derekowi, który zapewne ubarwił swoją

- Tak właśnie mówię.

opowieść, musiał teraz wysłuchiwać jej wyrazów współczucia,

- Oczywiście, sir.

choć tak bardzo zależało mu na jej nienawiści.

- W istocie odwiedziłem jedną z moich ulubionych tawern w porcie i zostałem napadnięty przez bandę rabusiów, Nicholas nigdy wcześniej nie dostał takiego lania, nic którzy brutalnie mnie pobili, by odebrać sakiewkę. Mimo to dziwnego więc, że nie spodziewał się, iż następnego dnia po odwiedzinie w takich niewskazanych miejscach mają swoje czuje się dziesięć razy gorzej. Serdecznie przeklinał kapitana uroki.

Hawke i życzył mu szybkiej śmierci na stryczku.

Uśmiechnęła się wyrozumiale.

Dopiero po tygodniu zaczął chodzić po domu bez większego

- Tony był pewien, że wykorzystasz swoją niedyspozycję bólu. I chociaż w następnym tygodniu wstał z łóżka, na jako pretekst do odłożenia daty ślubu. Powiedziałam mu, że to twarzy miał wciąż nie zagojone rany.

nie w twoim stylu.

W takim stanie nie miał najmniejszej ochoty widywać się

- Znasz mnie aŜ tak dobrze, kochanie?

z Reginą. Jednak nie mógł pozwolić sobie na stratę ani jednego

- Wiele moŜna o tobie powiedzieć, ale nie to, Ŝe jesteś dnia więcej.

tchórzem.

JuŜ tylko tydzień dzielił go od ślubu. Musiał się z nią zoba-

- Przypuszczasz zatem...

czyć.

- Och, daj spokój - przerwała mu. - I tak nie uwierzę, Ŝe Mimo swojego wyglądu złoŜył wizytę w domu Malorych jest inaczej, nawet gdybyś próbował mnie o tym przekony przy Grosvenor Square. Powiedziano mu, Ŝe Regina jest na wać, więc lepiej nie próbuj.

mieście i robi zakupy do swojej wyprawy ślubnej. Informacja Nicholas zacisnął zęby, widząc jej rozbawiony uśmiech. Jak tylko wzmogła jego panikę. Zaczekał godzinę do jej powrotu zawsze poraziła go jej olśniewająca uroda i przez chwilę nie i gdy tylko weszła do domu, obcesowo chwycił ją pod rękę i mógł pozbierać myśli.

zabrał ze sobą, nie bacząc na towarzystwo kuzynów.

- Powinienem zdaje się zapytać, jak się miewasz?

Bez słowa poprowadził ją przez gród na plac, idąc długimi,

- Powinieneś - potwierdziła. - Ale oboje dobrze wiemy, Ŝe szybkimi krokami, z posępną miną. Dopiero jej łagodny głos to, jak spędzani czas, niezbyt cię interesuje. Nie dotknęłaby cię, przerwał jego ponure rozmyślania.

jak sędzę, wiadomość, Ŝe byłam zbyt zajęta, by za tobą tęsk

- JuŜ wyzdrowiałaś? - spytała.

nić, nieprawdaŜ? I zapewne nie przejałbyś się zbytnio, słysząc, Rzeŝki jesienny wiatr roztrącał liście i szarpał pióra jej ka-

Ŝe inni męŜczyźni dotrzymywali mi towarzystwa w miejscach, pelusza. Miała zaróŜowione policzki, a w jej oczach igrały błę-

w których zdaniem moich kuzynów powinnam się była poka kitne ogniki. Wyglądała niesłuchanie pociągająco z tą swoją zywać?

kwitnącą urodą, tryskająca zdrowiem i energią. Była wciąż

- George Fowler?

najpiękniejszą kobietą, jaką w Syciu spotkał.

- George, Basil, William...

136

137

- OstroŚnie, bo gotów jestem pomyśleć, Śe w akcie zemsty na, zrozpaczoną istotę, musiał ze wszystkich sił, resztkami woli usiłujesz wzbudzić moją zazdrość.

powstrzymywać się, Śeby nie chwycić jej w ramiona. Chciał

- Zemsty? Och, widzę, Śe sądzisz mnie po sobie, Nicholas.

wszystko odwołać, cofnąć, powiedzieć, jak bardzo ją okłamy-To doprawdy zabawne. Tylko dlatego, Śe pociąga cię uroda in wał. Ale wiedział, Śe o wiele lepiej będzie dla niej, jeśli teraz nych kobiet...

przeŚyje rozczarowanie, a potem o nim zapomni. Nie mógł

- Do diabła, Regino! - Nicholas w końcu stracił cierpliwość, Śeby ta śliczna kobieta poślubiła bękarta.

wość. - Dlaczego owijasz swój gniew w te wszystkie gładkie

- Sądziłam, Śe mogłabym dać ci szczęście, Nicholasie -

słówka? Krzycz na mnie!

usłyszał jej słowa.

- Lepiej mnie nie kuś.

- śadna kobieta nie jest do tego zdolna, kochanie, nawet na

- Aha! - krzyknął triumfalnie. - JuŚ zaczynałem się oba chwilę.

wiać, Śe nie masz krzty temperamentu.

- śałuję, naprawdę Śałuję.

- Och, Nicholasie. - Reggie uśmiechnęła się łagodnie, -

Nie ruszył się.

Oczekujesz, że zwymyślam cię od głupców i podłych łajda

- Zerwiesz więc teraz ze mną?

ków i ze łzami w oczach będę przysięgała, że za ciebie nie

- Nie.

wyjdę, choćbyś był jedynym mężczyzną na świecie?

- Nie? - zeszywniał, nie wierząc własnym uszom. - Co, Rzucił jej wściekłe spojrzenie.

u diabła, chcesz przez to powiedzieć?

- Szydzisz ze mnie, madame?

- Słowo „nie” oznacza...

- Czemu tak sądzisz?

- Wiem, co znaczy to cholerne słowo!

Powiedziała to z tak niewinną miną, że chwycił ją za ramio-Odwróciła się wreszcie.

na, jakby zamierzał nią potrząsnąć. Kiedy jednak zdumiona

- Nie musi pan na mnie krzyczeć, sir.

spojrzała na niego wspaniałymi błękitnymi oczami i uniosła r

- Więc już nie jesteśmy po imieniu - zawołał coraz bardziej żęce, żeby go objąć, zaczerwienił się aż po koniuszki uszu.

Odsun

wzburzony.

ął się od niej, z trudem opanowując drżenie rąk.

- Czas nagli, więc muszę być z tobą szczery, Regino -

- W zaistniałych okolicznościach, nie - odparła krótko. -

oznajmił chłodno. - Prosiłem cię wcześniej, żebyśmy położyli Musi pan tylko wyjechać w przyszłym tygodniu z Londynu.

li kres tej farsie i zerwali zaręczyny. Proszę cię o to ponownie.

Zapewniam pana, że starczy mi siły, by stawić czoło upokorzeniu. Co tam proszę - błagam. Nie chcę się z tobą kłócić.

niu, jakie wiąże się z zerwaniem zaręczyn.

Spuściła oczy, wpatrując się uporczywie w lśniącą po-

- Dałem słowo! - krzyknął.

wierzchnię jego butów z cholewami.

- Ach tak, słowo dżentelmena, który jest dżentelmenem tył

- A więc już mnie nie pragniesz... w śladnym sensie? Na co wtedy, kiedy mu to odpowiada.

wet jako kochanki?

- Ręczę honorem za moje słowo.

Przez jego miodowozłote oczy przemknął błysk zmieszania,

- A więc musi pan go dotrzymać, lordzie Monteth.

jednak powiedział tylko:

Zamierzała odejść, ale chwycił ją mocno za ramię.

- Bez wątpienia byłabyś świetną kochanką.

- Nie rób tego, Regino - ostrzegł ją ponuro. - Będziesz te

- Ale nie jesteś już tym zainteresowany?

go śmiać.

- Już nie.

- Już śmieję - wyszeptała.

Odwróciła się, ale nie odeszła. Kiedy tak patrzył na tę drob- Na chwilę zaniemówił.

- Więc dlaczego? - spytał z rozpaczą w głosie.

- M... muszę - odparła.

- Nonsens. Niektórzy mężczyźni po prostu boją się ślubu. Puścił jej rękę i zrobił krok do tyłu. Na jego twarzy mało-jak diabeł święconej wody i widać twój wicehrabia jest z tej wała się bezgraniczna wściekłość.

samej gliny.

- A więc niech cię wszyscy diabli! Nie myśl, że znajdziesz

- Ale przysiągł mi, że nie będzie moim mężem.

we mnie męża. I jeśli będziesz się dalej upierać przy tej far

- Powiedział to w złości - przekonywała ją Meg cierpliwie, to będziesz ją miała - farsę, a nie małżeństwo. śyczę wie. - Nie można traktować poważnie tego, co człowiek mówi szczęścia.

wi w gniewie.

- Nie mówisz tego na serio, Nicholasie! - powiedziała ze

- On może potraktować to poważnie, nie rozumiesz? Och, łzami w oczach.

jak mogłam aż tak bardzo się co do niego pomylić, Meg? Jak

- Daję pani moje słowo, madame. Więc jeszcze raz, po raz mogłam? - Pokręciła głową. - I pomyśleć, że porównywałam ostatni ostrzegam: Nie przychod

go kiedyś do Tony'ego. Nicholas Eden w niczym nie przypomina do kościoła!

mina mojego wuja. Nie ma w sobie ani krzty uczucia. Chyba że między nogami - dodała złośliwie.

- Och, już nie płacz, serce moje - błagała Meg. - Zaraz

- Reggie!

przyjdą twoje kuzynki, żeby ci pomóc przy ubieraniu. Nie

- Kiedy to prawda - odparła. - Byłam dla niego tylko zwierzyną łowną, kolejną zdobyczą.

19

Meg popatrzyła na nią z góry i podparła się pod boki.

- Powinnaś powiedzieć mu o dziecku - powtórzyła po raz chcesz chyba, żeby zobaczyły cię w takim stanie.

setny. - Przynajmniej zrozumiałby, czemu musisz godzić się

- Nie mogę, lzy same płyną - załkała Reggie Śałośnie. -

na to wszystko.

Czy to nie normalne, Śe panna młoda płacze w dzień ślubu?

- Prawdopodobnie by mi nie uwierzył. Nawet ja zaczynam

- Ale ty płaczesz już od tygodnia. I nic to nie pomogło, się zastanawiać, czy to prawda. Popatrz tylko na mnie! Czte prawda?

ry miesiące minęły i ciągle nic nie widać. Nic mi nie dolega,

- Nie. - Reggie pokręciła głową.

nie mam Śadnych mdłości... A moŚe wiąŚę się z tym człowie

- Chyba nie chcesz mieć zapuchniętych oczu, nie dziś.

kiem na darmo? MoŚe wcale nie noszę w łonie jego dziecka?

Reggie wzruszyła bezwolnie ramionami.

- Dałabym wszystko, Śeby było inaczej, ale dobrze wiesz,

- Nie dbam o to. Będę miała na sobie welon.

Śe to prawda. I nadal powtarzam, Śe powinnaś mu powiedzieć.

- Ale dziś wieczorem nie będziesz miała welonu.

- A ja głupia myślałam, Śe jego haniebne zachowanie to Zapadła cisza, po czym Reggie spytała szeptem: tylko podstęp - powiedziała Reggie rozŚalona. Westchnęła. -

- Czy będzie jakaś noc poślubna?

Wiesz, Meg, wciąż jeszcze mam swoją dumę.

- Czasami musimy schować naszą dumę do kieszeni, ko

- Chyba nie chcesz powiedzieć, Śe on nie przyjdzie! - za chanie - powiedziała Meg łagodnie.

wołała Meg oburzona.

Reggie przecząco pokręciła głową.

- Och, przyjdzie, na pewno - westchnęła Reggie. - Ale pa

- Powiem ci, co bym usłyszała, gdyby się dowiedział

miętasz, co powiedział.

o dziecku. Powiedziałaby, że bym przestała na próżno tracić 140

czas i pomyślała raczej o znalezieniu ojca dla mojego dziecka.

141

Rozdział 20

- Może to byłoby jakieś rozwiązanie.

bogato zdobionej białą koronką. Suknia nawiązywała wyraźnie do W oczach Reggie pojawiły się gniewne błyski.

wzorów z minionego stulecia: sięgająca aż do samej ziemi, z

- Nigdy nie ośmieliłabym się zmuszać mężczyzny, by długimi rękawami, mocno wciętą w tali. Jej zewnętrzna warstwa, uznał dziecko innego. Nicholas Eden będzie wkrótce ojcem rozcięta po bokach i zdobiona koronką, od- słaśniała szerokie i to on musi za to zapłacić, a nie ktoś inny.

połączenie jedwabnej spódnicy. Stanik sukni także był ozdobiony

- Jedyną osobą, która za to płaci, jesteś ty, skarbie. Płacisz koronkową wstawką. Głowę panny młodej skrywał biały welon, cierpieniem i udręką.

spięty srebrnym diademem, wysadzany diamentami; z przodu

- Wiem. - Westchnęła, ponownie zrezygnowana. - Ale tył sięgający do ramion, z tyłu spływający prawie do samej ziemi.

ko dlatego, bo wydawało mi się, że go kocham. Odkąd poję Regina przez długą chwilę stała w drzwiach kościoła, pa-

łam swój błąd, myślę, że dam sobie jakoś radę.

trząc na Nicholasa, który czekał na nią po drugiej stronie na-

- Nie jest jeszcze za późno, wiesz o tym. Możesz wyjechać wy. Nie mógł dostrzec jej twarzy ani wyrazu oczu, stał więc na kontynent, zanim...

tylko w napięciu, zaklinając ją w duchu, żeby odwróciła się i

- Nie! - Reggie powiedziała to z taką mocą, że pokojów uciekła.

ka aś podskoczyła. - To moje dziecko! Nie będę ukrywać się Nie uciekła. Położywszy rękę na ramieniu wuja ruszyła po-ze wstydu, aś się urodzi, tak jak nie zamierzam go potem od woli wzduś nawy. Nicholas poczuł, jak opanowuje go zimny, dać tylko po to, Őeby oszczędzić sobie nieprzyjemnego mał

spokojny gniew. Oto przez kaprys tej drobnej kobiety - dziecka Őeństwa. - Po chwili mówiła dalej: - Wcale nie muszę miesz zostać zmuszony do małŐeństwa. Dobrze więc. Niech ma swój kać z tym człowiekiem, wiesz o tym, a w kaŐdym razie na dzień triumfu. Nie potrwa długo. Kiedy się dowie, Őe poślubiła pewno nie muszę, jeśli okaŐe się to zbyt trudne. Nie muszę Őyć bękart, zacnie Őałowac, Őe nie posłuchała jego ostrzeŐeń. Jak z nim na zawsze. Ale moje dziecko będzie miało nazwisko oj na ironię Miriam tym razem mu pomoŐe. Ze złośliwą rozkoszą ca. Nicholas Eden będzie ponosił ojcowską odpowiedzialność, odmaluje Reginie wszystkie wady jego charakteru. W

tak jak powinien.

przyływie wisielczego humoru pomyślał, Őe ze strony Miriam

- A wiec lepiej zabierajmy się do roboty, Őeby nie spóźnić byłby to wobec niego pierwszy miłosierny akt w Őyciu.

się do kościoła.

Zupełnie nieświadomy, naturalnie.

Nicholas czekał juŐ w kościele, w milczeniu przeŐywając na przemian przyływy złości i rozpacz. ZjeŐdŐali się przyjaciele i członkowie rodziny, dowodząc tym samym, Őe to nie był jedynie zły sen. Zobaczył swoją babkę i ciotkę, jednak Mi-riam i tym razem się nie zjawiała. Nieobecność „matki”

tylko wzmocniła jego przekonanie, Őe słusznie ostrzegał

narzeczoną przed ślubem.

Jego ostatnie nadzieje prysły, gdy do kościoła wkroczył Ja-Reggie wyjrzała przez okno powozu, ale jedyne, co mogła son Malory, a kilka kroków za nim panna młoda. Rozległ się dostrzec, to własne odbicie w szybie. Zarumieniła się, słysząc, stłumiony okrzyk zachwytu, gdyŐ rzeczywiście wyglądała jak Őoładek burczy jej z głodu, nie spojrzała jednak na Nicho-olśniewająco w jedwabnej srebrzystobłękitnej sukni ślubnej, lasa, Őeby sprawdzić, czy to usłyszała. Siedzieli naprzeciw sie-141

143

ci o tym powiedzieć. PrzecieŐ posłuŐył się twoim majątkiem bie w wyścielanym aksamitem powozie, który nosił na jako zachętą, Őebym się z tobą oŐenił. Reggie poczerwieniała drzwiach herb jego rodu.

z gniewu.

Od dwu godzin paliła się juŐ lampa wewnątrz powozu, a mi-

- Nie wierzę w to.

mo to nie zatrzymali się w Śadnej mijanej gospodzie na obiad.

- W to, Śe pragnąłem tej ziemi?

Reggie była naprawdę głodna, ale przecieŚ nie będzie go bła-

- Wiesz, o czym mówię! - krzyknęła. - Och, słyszałam, Śe gać.

w grę wchodzi jakaś ziemia, a Tony powiedział nawet, Śe do Wprawdzie w domu Malorych przygotowano wystawny piero w ten sposób dałeś się skusić, ale... nie dawałam temu lunch dla gości weselnych, jednak Reggie nie miała okazji się z wiary. Nikt mi nie powiedział, Śe twój majątek graniczy z po nimi spotkać, prosto z kościoła bowiem Nicholas zabrał ją do siadłością, którą odziedziczyłam po matce. Nie mieszkałam domu. Kazał jej spakować tylko najpotrzebniejsze rzeczy, resztę tam od chwili... od dnia śmierci moich rodziców, w poŚarze, miano wysłać do Silverley później. Oboje wyruszyli w drogę, który strawił dom. Miałam wtedy dwa lata. Od tamtej pory nie zanim pierwsi goście zdąŚyli pojawić się przy Grosvenor byłam w Hampshire. Wuj Edward zajmował się zawsze tym, Square.

co pozostało z majątku, podobnie jak zadbał o pieniądze, kto Zmusiłją, Śeby jechali całe popołudnie i wieczór, ale Regina re odziedziczyłam po ojcu.

nie miała ochoty się uskarŚać - a juŚ na pewno nie wtedy, gdy

- Tak, okrągła sumka, pięćdziesiąt tysięcy funtów. Z satys siedział naprzeciw niej taki chmurny i zamyślony, i nawet ani fackją nie omieszkał podkreślić, Śe dzięki zręcznym inwesty razu na nią nie spojrział. Nie zamienili ze sobą ani słowa od cjom potroil ją od tamtej pory, co daje ci spory roczny dochód.

wyjazdu z Londynu.

- Dobry BoŚe, nawet to cię złości?

Był Śonaty i ta myśl doprowadzała go do szału. CóŚ, tego

- Nie jestem łowcą posagów!

się spodziewała. Ale co miała sądzić - bo chyba nie wróŚyło Reggie poczuła, Śe jeszcze chwila, a nie wytrzyma i da to najlepiej - o tym, Śe zabierają do swojej rodowej posiadło-upust całej tłumionej złości do Nicholasa.

ści? Bo tego się nie spodziewała. Właściwie nie wiedziała,

- Och, daj spokój. Kto przy zdrowych zmysłach mógłby czego się spodziewała.

cię o to oskarŚać? Nie jesteś przecieŚ biedakiem.

Znowu zaburczało jej w Słodku i wreszcie postanowiła się

- Nigdy nie kryłem, że interesowałem się tą posiadłością, odezwać.

a ponieważ jako ostatni rezydował tam earl Penwich, zakłada

- Może zatrzymamy się na kolację?

łem, że należy do niego.

- Ostatnia gospoda była w Montieth. Zaraz dojedziemy do

- Mieszkał tam mój ojciec, a nie obecny earl. Ponieważ

Silverley - odburknął niechętnie.

jednak tę posiadłość wniosła do małżeństwa moja matka, że byłoby miło, gdyby powiedział jej o tym wcześniej.

nia nie należała do dóbr earla Penwich i rodzice uznali, że po

- Czy Silverley to duża posiadłość, Nicholasie?

winna przypaść mnie.

- Mniej więcej taka, jak twoja, która leży po sąsiedzku.

- Teraz już wiem o tym! Twój wuj Edward uważał, że będę otworzyła szeroko oczy ze zdumienia.

dzie dowcipny, jeśli poinformuje mnie przy wyjściu z kościoła

- Nie wiedziałam o tym!

ła, że już nie muszę się martwić o kupno tego majątku. Wprost

- Jak to możliwe?

nie mógł się doczekać, żeby mi to powiedzieć. Oświadczył, że

- Czemu się gniewasz? To przecież wspaniale. Majątki będą chciały mi zdjąć kamień z serca. Do wszystkich diabłów. Czy pa dzie teraz można połączyć...

ni rozumie, jak to wygląda w oczach innych, madame?

- Pragnąłem tego od lat. Ale z pewnością twój wuj musiał

- Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że mnie pan obraża, sir?

Pokręcił przecząco głową.

Miał na tyle przyzwoitości, żeby zrobić zdziwioną minę.

- O, nie, Londyn leży zbyt blisko jak dla nas. Wyjeżdżam

- Nie miałem zamiaru sugerować, że...

w ogóle z Anglii. że tego nie uczyniłem tego, zanim się spotka

- Oczywiście, że pan miał. To przecie z tego powodu ca liśmy!

ły czas się pan uskarża, prawda? Ludzie powiedzą, że ośenił

- Nicholasie, nie możesz. Jestem...

się pan ze mną ze względu na mój posag, tak? Cóż, dziękuję Nagle powstrzymała się przed powiedzeniem mu jedynej panu bardzo. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że tylko rzeczy, która by mogła zmienić jego zamiar. Przypomniała w ten sposób mogę znaleźć męża.

sobie o swojej dumie. Nie pójdzie śladem tysięcy innych Ze ściągniętymi brwiami zapytał chłodno kobiet, tylko po to, żeby zatrzymać mężczyznę przy sobie.

- Naprawdę chce pani, abym jej przypomniiał, w jaki sposób Jeśli nie chce zostać ze względu na nią...

sób zdobyła pani męża?

- Jesteś...? Słucham, kochanie.

Jej oczy miały błękitne iskry, przez chwilę obawiała się,

- Jestem twoją żoną - powiedziała gładko.

Że zaraz straci panowanie nad sobą. Zdołała jednak opanować

- W rzeczy samej - przytaknął, zaciskając zęby. - Ale jesz wzburzenie, przynajmniej na tyle, by zamilczeć. Nicholas także cze sobie przypomnisz, że wcale cię o to nie prosiłem i ostrze zamilkł. Oboje odetchnęli z ulgą, gdy w tej samej chwili gałem cię, żebyś nie parła do małżeństwa. Zawsze byłem w tej okazało się, że przyjechali na miejsce.

sprawie z tobą całkowicie szczerzy, Regino.

Nicholas wysiadł pierwszy i podał jej rękę. Ale gdy tylko Zamknął drzwi powozu i stuknął laską w dach, dając znak stanęła na ziemi, z powrotem wsiadł do powozu. Spojrzała na woźnicy. Reggie

patrzyła z niedowierzaniem na oddalający się niego zdumiona.

pojazd.

- Nie ośmielisz się! — wyrzuciła z siebie wzburzona.

- Nicholas, wróć! -krzyknęła. -Jeśli odjedziesz... Nicho

- Nie powinnaś się dziwić - powiedział zjadliwie. -

las! Och! Nienawidzę cię! Nienawidzę cię! - zawołała zroz W końcu jestem człowiekiem, który dotrzymuje słowa.

paczona, wiedząc, że już nie może jej usłyszeć.

- Nie możesz tak po prostu mnie tu zostawić, nie dziś wie Oszołomiona tym, co się przed chwilą stało, odwróciła się, czór.

żeby przyjrzeć się dużej budowli z szarego kamienia. Ze swą

- Dziś, jutro, co za różnica?

centralną wieżą i wieżyczkami na rogach przypominała minia-

- Wiesz, co za różnica!

turowy zamek, co w mroku nocy sprawiało dość posępne wra-

- Ach, tak, noc poślubna. Ale my już mieliśmy naszą noc śnie. Ponieważ jednak Reggie stała zbyt blisko wejścia, nie po-poślubną, kochanie, nie pamiętasz?

gła dostrzec pozostałych, asymetrycznych odgałęzień budowli, Oddychała z trudem.

rozci

ągających się z tyłu i po bokach głównej bryły budynku. Z

- Je

tyłu domu była nawet duża oranżeria zwieńczona kopułą, gó-

śli to zrobisz Nicholasie - powiedziała drżącym głosem rująca nad skrzydłem dla służby, leżącym po prawej stronie.

sem - to przysi

ęgam, że nigdy ci nie wybaczę.

W łukowatych oknach po obu stronach głównego wejścia

- A zatem, jeśli oboje dotrzymamy naszych obietnic, było ciemno. A jeśli nikogo nie ma w domu? Wspaniale. Po-wszystko będzie w porządku, nieprawda? Ty masz to, czego rzucona w noc poślubną u wejścia do pustego domu!

chciałaś. Nosisz moje nazwisko. Teraz daję ci mój dom. Gdzie Cóż, nie będzie się nad sobą rozczulać. Wyprostowała się i jest napisane, że muszę w nim z tobą mieszkać?

zmuszając się do uśmiechu, podeszła do drzwi wejściowych,

- Oczekujesz, że tu zostanę, a ty będziesz po dawnemu jak gdyby nie było nic dziwnego w fakcie, że panna młoda zawiódl Sycie w Londynie i...

147

146

wia się w domu bez pana młodego. Zapukała, najpierw cicho, Wejściowy hol był wąski i wykładany marmurową posadzką.

potem głośniej.

Wzdłuż ściany ozdobionej pięknym gobelinem stał tylko Kiedy drzwi w końcu się otworzyły, oczom Reggie ukazała jeden długi refektarzowy stół, na którym znajdowała się się wystraszona twarz młodej dziewczyny, słuchającej. Najwy-ozdobna srebrna taca na bilety wizytowe. Na przeciwległej różnie otwieranie drzwi nie należało do jej zwykłych obo-

ścianie wisiało duże weneckie lustro obramowane po obu stro-wiązków. To w końcu zadanie Sayersa. A ten traktował siebie nach ściennymi świecznikami. Naprzeciw drzwi wejściowych z taką napuszoną powagą. Na pewno przetrzepałby jej skórą, znajdowały się podwójne drzwi.

gdyby się dowiedział, że wkradła się w jego kompetencje.

Gdy Hallie otworzyła te drzwi, oczom Reggie ukazało się

- Nie spodziewaliśmy się gości, proszę pani, bo inaczej znacznie większe, dwupiętrowe pomieszczenie, zwieńczone Sayers na pewno by czekał, żeby pani otworzyć. Ale pani pu u góry wspaniałym sklepieniem w kształcie kopuły. Pośrodku kała tak cicho... Jezu, co ja tyle plotę. Czym mogę pani słuchać?

ściany, po prawej stronie znajdowała się główna klatka scho-Regina uśmiechnęła się, czując się znacznie lepiej.

dowa. Na końcu holu widać było otwarte drzwi prowadzące

- Na początek możesz mnie wpuścić do środka.

do przedpokoju i Reggie dostrzegła fragment witraży pokry-Dziewczyna szerzej otworzyła drzwi.

wających niemal całą przeciwległą ścianę. Odniosła wrażenie,

- Przyjechała pani z wizytą do hrabiny, lady Miriam?

Śe dom jest bardzo duży.

- Myślę, Śe przyjechałam tu zamieszkać - przynajmniej na Na drugim końcu holu, po lewej stronie, znajdowała się bi-razie. Ale na początek mogę, jak sądzę, zacząć od spotkania biblioteka i właśnie tam zaprowadziła ją Hallie. Wzdłuż całej z lady Miriam.

ściany biblioteki, długiej na czterdzieści stóp i szerokiej na

- Jezu! Przyjechała tu pani mieszkać? Czy na pewno pani dwadzieścia, ciągnęły się wysokie okna, które sprawiały, Śe tego chce?

w ciągu dnia było tu całkiem jasno. Trzy pozostałe ściany zaj-Dziewczyna powiedziała to z tak jawnym zaskoczeniem, Śe mowały ksiąŜki, a wysoko ponad półkami wisiały ogromne Reggie roześmiała się serdecznie.

portrety.

- Jak to? CzyŚby tu były smoki albo gobliny?

W bibliotece był kominek oraz wygodne sofy ustawione po

- Jeden jest na pewno. Albo i dwa, jeśli dodać panią jego bokach. Przy oknach stały piękne, zdobione krzesła, ka-Oates. - Dziewczyna wypaliła to, po czym zaczerwieniła się napy i stoły. Znajdował się tu takŚe staroświecki pulpit do czy-ze wstydu. - To znaczy, nie chciałam... proszę mi wybaczyć, tania, lakierowany na złoto. Podłogę ozdobił wzorzysty dywan milady.

w głębokich barwach brązu, błękitu i złota. W odległym kącie

- Nic się nie stało. Jak się nazywasz?

sali widać było masywne biurko, wokół którego stały krzesła,

- Hallie, proszę pani.

oraz malowany parawan, który umoŚliwiał przekształcenie tego

- A zatem, Hallie, czy nie mogłabyś powiadomić lady Mi odległego kąta biblioteki w przytulny gabinet, oddzielony od riam o moim przyjeździe? Jestem nową hrabiną Montieth.

reszty pomieszczenia.

- Rany! - zapiszczała Hallie.

- To nie potrwa długo, proszę pani - powiedziała Hallie.

- Tak, właśnie. A teraz, czy nie zechciałabyś wskazać mi Hrabina... to jest hrabina wdowa teraz, prawda? Tak jak starsza miejsca, gdzie mogę zaczekać na lady Miriam?

pani, babka jego lordowskiej mości. Więc lady Miriam chętnie Dziewczyna wpuściła Reggie do środka,

panią przyjmie, jestem pewna. - Zabrzmiało to uprzejmiem, ale

- Powiem tylko pani Oates, Œe pani jest tutaj, a juŒ ona pój całkiem bez przekonania. - Czy Œyczy sobie pani czegoŒ? Tam dzie na górę i powie hrabinie.

na stole jest brandy i wino z morwy, które lubi hrabina.

148

149

Rozdział 21

- Nie, dziękuję, po prostu sobie usiądę - odparła Reggie ZadzwoŒiła na pokojówkę z nadzieją, Œe nie pojawi się och-z uŒmiechem.

mistrzynie, pani Oates, która okazała się dokładnie taka, jak

- Tak jest, proszę pani. Czy mogę jako pierwsza powie o niej napomknęła Hallie, czyli smoczycą. Osobą bezdennie dzieć, Œe bardzo się cieszę, Œe pani do nas przyjechała? Mam tępą, a do tego irytującą i nieznoŒnie pretensjonalną. Miała nadzieję, Œe się pani u nas spodoba.

czelnoŒć zaproponować Reggie, Œe umieŒci ją w pokoju go-

- Ja teŒ, Hallie. - Reggie westchnęła. - Ja teŒ.

Œcinnym, i to w jednym z tych mniejszych. Jednak Reggie z miejsca przywołała ją do porządku. DomyŒliwszy się, Œe pokoje pani domu zajmowała lady Miriam, a zatem będą wolne najwczeŒniej dopiero jutro, zaproponowała, Œe moŒe z powodzeniem zająć puste pokoje pana domu, które na razie doskonale spełnią swoje zadanie.

Ochmistrzynie była prawdziwie oburzona. Dwie duŒe sypialnie dzielił tylko salon, lady Miriam zajmowała jedną z tych sypialni.

Reggie popatrzyła na promieŒ słońca, który padał w rogu jej Reggie postawiła na swoim, delikatnie przypominając pani sypialni. BezpoŒrednio pod południowymi oknami widniała Oates, Œe to ona jest

teraz panią domu. Miriam Eden wpraw-kopuła sklepienia oranSerii. Dalej rozpościerał się dziedziniec dzie zarządzała Silverley po śmierci męża, ale majątek należał

dla słuŜby, a jeszcze dalej, ukryte za kępą drzew, leŜały stajnie do Nicholasa, a Reggie była jego siostrą.

i wozownia.

Pani Oates przestrzegła ją, by zachowała ciszę, kiedy prze-Znajdowała się w sypialni pana domu, położonej w tylnym chodzie przez salon przylegający do sypialni Miriam. Reggie prawym rogiem centralnej bryły budynku, dzięki czemu miała dowiedziała się, że Miriam nie czuła się dziś najlepiej i wczesnym rankiem wychodzące na dwie strony świata. Oba rzędy okien śnie udała się na spoczynek. Z tego powodu Reggie nie została przesłaniały krwistoczerwone welwetowe kotary, ozdobione naleŜycie powitana po przyjeździe.

złotym obramowaniem i złotymi wisiorami. Nie licząc Prawdę mówiąc, Reggie odetchnęła z ulgą. Była wyczerpa-jasno-błękitnej tapety, cała sypialnia utrzymana była w na, zakłopotana nieobecnością świeŜo poślubionego męża i tak ciemnej tonacji. Mimo to w ciągu dnia, kiedy padało tu więcej rozgoryczona, że nie miała ochoty kogokolwiek oglądać.

światła, wydawała się nawet dość przytulna.

Zajęła pokój Nicholasa, który, jak się okazało, był niemal Okna w drugiej ścianie wychodziły na rozległy park. Roz-całkowicie pozbawiony osobistych rzeczy. W jakiś niewyja-taczał się stąd zachwycający widok. Jak okiem sięgnąć, cią-

śniony sposób poczuła się jeszcze gorzej.

gnęły się trawniki usiane kępami drzew, po lewej widać było SłuŜącą, która odpowiedziała na wezwanie, była ciemno-las

mieniący

się

wszystkimi

odcieniami

włosą dziewczyną o smagłej cerze i stanowiła przeciwieństwo pomarańczowozłoty-tych jesiennych liści, po prawej niewielkie rozmownej Hallie. Nie powiedziała prawie ani słowa, poma-jeziorno, które takŜe cieszyło oko grą kolorów - połyskującą w gajac Reggie przy porannej toalecie, po czym wskazała jej słońcu błękitną taflę wody okalał dywan późno kwitnących drogę do jadalni.

kwiatów porastających brzegi. Cóż za idylliczna sceneria, Pokój ten, usytuowany od frontu domostwa, był skąpany tchnąca o tej wczesnej porze niezmaconym spokojem. Reggie w promieniach porannego słońca. Stół nakryto dla jednej oso-prawie zapomniała o swoich kłopotach. Ale nie do

końca.

by. Zniewaga? Przy bocznej ścianie stał duży kredens z róża-150

nego drzewa, zdobiony w różowo-biały kwiatowy deseń. Przez niego stały aż trzy stoły. Reggie nawet nie próbowała spamiętać strzeż między oknami w tylnej ścianie pokoju zajmował bo-licznych pokoiów, bogato wyposażonych w eleganckie meble gąto rzeźbiony dębowo-hebanowy bufet.

w stylu chippendale i w stylu królowej Anny. Wiele sufitów Do pokoju weszła promiennie uśmiechnięta Hallie, wno-miało łukowate sklepienia zdobione ślicznymi złożonymi szac dużą platerową tacę. Postawiła ją na bufecie.

sztukateriami. W niektórych pokojach u sufitu wisiały ogrom-

- Dzień dobry, pszepani. Mam nadzieję, że dobrze pani ne, bogato zdobione Syrandole.

spała.

Po prawej stronie znajdował się salon muzyczny utrzymany

- Bardzo dobrze. Czy hrabina nie zeszła jeszcze na dół? -

w bielach i zieleniach. Wysokie witraże w przedpokoju, Reggie wskazała na pojedyncze nakrycie.

sięgające od podłogi do sufitu, zalewały całe pomieszczenie

- Jest na porannej przejażdżce. Nigdy rano nie je, pszepani.

plamami wielobarwnego światła, które ostro kontrastowało

- Podobnie jak ja, jeśli już o to chodzi. Może więc raczej z białą marmurową posadzką. Pod ścianami stały kanapki pokazałabyś mi resztę domu?

obite czerwonym pluszem. Reggie była pod wrażeniem nie-

- Ale tu jest tyle jedzenia - powiedziała Hallie zaskoczona zwykłego piękna tego miejsca.

na, unosząc pokrywkę, pod którą Reggie ujrzała jajka, kiełbasa Z tyłu domu, za dużą jadalnią była oranżeria. Wewnątrz, ski, wędzonego śledzia, szynkę, galaretki, tosty i bułeczki, ustawiono krzesła i sofę oraz liczne posągi na piedestałach. Po a nawet dwa smakowicie wyglądające ciastka z owocami.

bokach szerokich stopni, prowadzących ku położonej w cen-

- Wielkie nieba! - westchnęła Reggie. - I ja mam to trum pomieszczenia fontannie, stały rośliny w donicach.

wszystko zjeść?

Wszędzie widać było drzewa i jesienne kwiaty. Reggie Śało-Hallie zachichotała.

wała, Śe nie widziała oranŚerii latem, gdy cały ten ogród pod

- Kucharka starała się zrobić lepsze wraŚenie po tym, jak dachem był w pełnym rozkwicie.

wieczorem posłała pani tylko zimne przekąski.

Na piętrze całą długość budynku zajmowały apartamenty

- Cóż, a zatem wezmę ze sobą to i jeszcze to. Reggie na pana i pani domu. Licząc od lewej do prawej, była tu sypialnia kryła tłustą kiełbasę bułką i wzięła jedno ciastko. - A teraz pana domu, salon, sypialnia pani domu oraz pokoje dziecinne.

moŚemy ruszać na naszą wycieczkę.

Były teŚ pokoje dla niańki dziecka i pokojówki pani.

- Ale moŚe pani Oates powinna...

Wycieczka zajęła niecałą godzinę i Hallie zdąŚyła wymknąć

- Tak - przerwała jej Reggie porozumiewawczym tonem -

się do pomieszczeń zajmowanych przez słuŚbę w centrum bu-myślę, Śe powinna. Ale jej kaŚę, by oprowadziła mnie później.

dynku, zanim ktokolwiek zauwaŚył jej nieobecność. Reggie Teraz chciałabym zobaczyć, jak duŚe jest Silverley i chciała poszła do biblioteki, gdzie miała zamiar oczekiwać na powrót bym to zrobić w przyjemnym towarzystwie.

lady Miriam.

Hallie ponownie zachichotała.

Nie czekała długo. Hrabina weszła wprost ze swojej prze-

- U nas nikt za bardzo nie lubi pani Oates, ale ona trzyma jaŚdŚki, ubrana w ciemnofioletowy kostium do jazdy konnej, nas mocną ręką, jak lubi powtarzać. Proszę tędy, wielmoŚna ze szpicrutą w rękę. Na ułamek sekundy po jej twarzy prze-pani. Ale jeśli pani Oates nas spotka...

mknęło zaskoczenie, Śe ktoś jest w środku. Po czym, jak gdyby

- Nie martw się - zapewniła ją Reggie. - Wymyślę jakieś nigdy nic, zaczęła zdejmować kapelusz i rękawiczki, wyraźnie wytłumaczenie, dlaczego jesteś ze mną. Nikt nie będzie cię ignorując Reggie.

winić.

A więc tak to miało wyglądać? Cóż, to by wyjaśniało skłon-Do rzeczywiście był duży. Minęły salę bilardową, w któ-

ność Nicholasa do grubiaństwa.

152

A skoro ją ignorowano, Reggie miała okazję przyjrzeć się

- Ale to nie tłumaczy, dlaczego Nicholas miałby się Śenić.

Miriam Eden. Jak na kobietę zbliżającą się do pięćdziesiątki Reggie zrobiła zdziwioną minę.

wyglądała wyjątkowo dobrze. Miała szczupłą, młodzieńczą syl-

- Z pewnością wie pani dlaczego. Nie było mnie przy tym, wetkę, trzymała się prosto. Jej ściśle związane blond włosy stragdy Nicholas zgodził się mnie poślubić, ale były tam pani sio ciły nieco blasku, ale nie widać w nich było siwizny. Miała twar-stra i teściowa.

de, zimne spojrzenie. Ciekawe, czy czasami się uśmiecha? Reg-Miriam zmarszczyła brwi. Po raz drugi już nie zada tego py-gie doszła do wniosku, Śe to raczej mało prawdopodobne.

tania. Podobnie jak nie przyzna się, Śe nie utrzymuje kontak-Dostrzegła w twarzy Miriam lekkie podobieństwo do jej tów z Eleanor i Rebeką. Była zdana na domysły w kwestii ich siostry Eleanor, ale na tym ich podobieństwo się wyczerpywa-małŚeństwa i to właśnie Reggie zamierzała osiągnąć.

ło. Młodsza siostra emanowała ciepłem i dobrocią, których nie

- śyjemy tu raczej na uboczu, z dala od świata - ostrzegła sposób było doszukać się u hrabiny. Jak miała Śyć z tą kobietą ją Miriam.

pod jednym dachem?

Reggie się uśmiechnęła.

- Czy powinnam mówić do pani „matko?” - spytała nagle

- To brzmi wspaniale. Przykro mi tylko, Śe będę musiała i widać było, Śe hrabina aŚ się wzdrygnęła.

prosić panią o wybranie dla siebie innych pokojów.

Odwróciła się i spojrzała Reggie prosto w oczy. Z zaciśnię-

Miriam wyprostowała się sztywno.

tymi ustami zmierzyła ją lodowatym spojrzeniem szarych

- Powiedziano mi, że zajęła pani pokoje Nicholasasa.

oczu. Najwyraźniej nie była przyzwyczajona do tego, by ktoś

- Tak, ale to tylko chwilowe rozwiązanie. Widzi pani, mu się do niej zwracał, zanim sama nie raczyła się odezwać, po-szę mieć dostęp do pokojów dzieciennych. - Z czułością pokle myślała Reggie.

pała się po brzuchu.

Oстрым głosem odparła:

Hrabina wyglądała, jakby się zakrztusiła.

- Nie. Nie jestem twoją matką, tak samo jak nie jestem...

- Nonsens. Nie może pani być w ciąży. Ślub był nie dalej

- Och - przerwała jej Reggie - domyślałam się, że między jak wczoraj i jeśli nawet zatrzymaliście się po drodze w jakiejś panii a Nicholasem stosunki nie są najlepsze, skoro nie przy gospodzie, nie może pani wiedzieć...

jechała pani na nasz ślub, ale nie...

- Zapomina pani o reputacji swojego syna, lady Miriam.

- Byłam potrzebna tutaj - oznajmiła Miriam sucho.

Nicholas jest wytrawnym uwodzicielem. Byłam zupełnie bez

- ...nie zdawałam sobie sprawy z tego, że wyparła się pani radna wobec jego uroku i jestem już w czwartym miesiącu.

syna - dokończyła Reggie.

Widząc, że hrabina zatrzymała wzrok na jej brzuchu, Reg-

- Co tutaj robisz? Bez Nicholasasa.

gie dodała:

- Widzi pani, Nicholas i ja po prostu nie pasujemy do siebie

- Czy to nie szczęście, że nic po mnie nie widać?

bie, i chyba nie możemy mieszkać razem.

- Nie pojmuję, jak może pani mówić w tym położeniu Miriam zdumiona, zamilkła na chwilę.

o szczęściu - powiedziała wyniośle. - Ludzie potrafią liczyć.

- Więc po co się pobraliście?

To doprawdy oburzające, Œe mówi pani o tym bez cienia wsty Reggie wzruszyła ramionami i posłała jej olśniewający du... oburzające.

uśmiech.

- Nie muszę się rumieniĆ, madame, poniewaŜ nie czuję,

- Wyglądało na to, Œe to dobry pomysł. W kaŜdym razie bym musiała się wstydzić - odparła Reggie chłodno. - Œadne dla mnie. Byłam juŜ zmęczona ciągłym wirem przyjęć i zamę-

go wstydu, Œadnej winy. A jeśli moje dziecko urodzi się pięć tem miejskiego Œycia. O wiele bardziej lubię Œycie na wsi.

miesiący po ślubie, cóŜ, nie będzie pierwsze, inne dzieci teŜ

154

155

Rozdział

rodziły się wcześniej. Przynajmniej mam męŜa, nawet jeśli nie

- Woląłem, Œebyś mnie nie widziała po tym, jak dowiedzia będę go często widywać. A moje dziecko ma nazwisko. Zwa-

łem się, co zaszło. Potrzebowałem trochę czasu, Œeby ochło Œywszy na reputację pani syna, nikt nie będzie zdziwiony, Œe nać.

Nicholasowi nie udało się utrzymać swoich pragnień na wo-Westchnęła.

dzy przez całe cztery miesiące naszego narzeczeństwa.

- Przypuszczam, Œe znowu chciaeś go zabić?

- Och, coś podobnego! Ja za nic...

- Œwięta racja. Usiłowałem znaleźć łajdaka, ale gdzieś

- Doprawdy, madame?

zniknął, jakby zapadł się pod ziemię.

Miriam zrobiła się purpurowa wobec aluzji zawartej w jej

- Mogłabym oszczędzić ci zachodu, gdybyś mnie odwie pytanu i bez słowa wyszła z biblioteki. Reggie westchnęła.

dził - powiedziała obojętnym tonem. - Nicholas zapowiedział

CóŜ, hrabina dostała to, na co zasłuŜyła. Zapewne nie powinna mi, Őe opuszcza Anglię. Myślę, Őe mówił prawdę.

do siebie zraŜać starej, zgorzkniałej damy, ale... Reggie Anthony był coraz bardziej zdenerwowany.

uśmiechnęła się do siebie. Widok oburzenia, malujący się na

- Lepiej porozmawiajmy o czymś innym, kotku. Twój mąŜ

twarzy hrabiny po jej ostatnich słowach, był wart wszystkich nie jest moim ulubionym tematem. Co tam rysujesz?

nieprzyjemności, jakich mogła się w przyszłości spodziewać Reggie wręczyła mu szkicownik.

po tej kobiecie.

- To pies ściąający spadające liście. Pobiegł do lasu kilka minut przed twoim przyjściem. Ale udało mi się uchwycić w kilku ciekawych pozach ogrodników oraz chłopców ob jeŜdŜających konie.

Odwracał kartki, podziwiając jej prace.

- To jest sir Tyrwitt, nasz sąsiad - powiedziała, kiedy do

22

tarł do rysunku przedstawiającego dandysa w średnim wie ku. - Czy uwierzysz, Őe on i hrabina...?

- Nie?!

- Przybieramy nieco na wadze, kotku? - spytał Anthony,

- Och, oczywiście nie jestem całkiem pewna, ale ona w je całując ją w policzek, po czym usiadł obok niej na trawni go obecności zamienia się w zupełnie inną osobę, zachowuje ku. - Pewnie się objadasz ze zgryzoty. I nic dziwnego, sko się wręcz jak dziewczynka, jeśli to sobie potrafisz wyobrazić.

ro musisz znosić towarzystwo tej zimnej ryby.

- Nie potrafię - powiedział zdecydowanie.

Reggie odłoŜyła szkicownik i czule uśmiechnęła się do wuja.

Reggie się roześmiała.

- Jeśli masz na myśli Miriam, to nie jest taka zła. Po na

- A to jest imię Gibbs i jego młoda Sona Faith. Bardzo ją luźnych dwu pierwszych kłótniach doszliśmy do porozumienia.

bię. Miriam nie może przeboleć, że zostałyśmy przyjaciółkami. Po prostu się do siebie nie odzywamy.

mi. Zaproszenie do Silverley zawsze traktowano tu jako wiel

- Przypuszczam, że to jedyny sposób, by wytrzymać ci zaszczyt, więc kiedy powiedziałam Faith, że może mnie od kogoś takim - odparł sucho.

wiedząc, gdy tylko zechce, hrabina przez dwa dni nie wycho Reggie roześmiała się z upodobaniem.

działa z pokoju, żeby zademonstrować swoją dezaprobatę.

- Och, Tony, tak bardzo za tobą tęskniłam przez ten mie

- Lubi odgrywać wielką panią przed miejscowym ziemiań-

sią. Naprawdę miałam nadzieję, że przyjedziesz wcześniej.

stwem?

Wszyscy inni już u mnie byli.

- Traktuje to z wielką powagą, Tony, możesz mi wierzyć.

156

157

Anthony przewrócił kolejną kartę szkicownika.

- Jestem w ciąży, Tony. I to nie od miesiąca.

- Dobry Boże, a co to za typy?

Jego kobaltowobłękitne oczy, tak podobne do jej, na chwilę

- Dwaj ogrodnicy, jak sądzę. Tu jest tyle służby, że jeszcze rozszerzyły się, po czym zwęziły jak szparki.

ich wszystkich nie poznałam. Tych dwu mężczyzn rysowałam

- Nie. To niemożliwe! Zabiję go!

wczoraj nad jeziorem.

- Nikogo nie zabijesz - odparła, lekceważąc jego ulubione

- Musiałaś być wczoraj w wyjątkowo ponurym nastroju.

rozwiązanie. - To będzie twój pierwszy cioteczny wnuk albo Nadałaś im taki złowrogi wygląd.

wnuczka. Jak zdołałbyś wyjaśnić dziecku, że zabiłeś jego ojca? Reggie wzruszyła ramionami.

ca?

- To nie kwestia nastroju. Oni naprawdę wyglądali złowro

- Zasluguje co najmniej na solidne lanie - burknął.

go. Odeszli, kiedy się zorientowali, że ich rysuje, musiałam

- Być może. Ale nie za to, że uwiódł mnie przed ślubem.

dokończyć szkic z pamięci.

Brałam aktywny i chętny udział w poczęciu tego dziecka.

- Wyglądają jak łotry z portowej tawerny, a nie ogrodnicy

- Nawet nie próbuj go bronić, kotku. Zapominasz, że pod

- powiedział.

tym względem jest do mnie podobny, a ja znam wszystkie

- Och, daj spokój. Wszyscy są tu naprawdę mili, trzeba tylko sztuczki. Uwiódł cię.

ko ich dobrze poznać.

- Ale doskonale wiedziałam, co robię. Byłam... och, teraz

- Nie licząc zimnej ryby.

wiem, że było to w najwyższym stopniu niemądre, ale miałam

- Nie bądź złośliwy, Tony. Sądzę, że nie miała zbyt szczęśliwej nadzieję, że może dzięki temu zmieni swoje stanowisko. Wiśliwego Śycia.

dzisz, on cały czas usiłował skłonić mnie do zerwania zarę

- To jeszcze nie powód, by wszyscy musieli cierpieć z tego czynu. Nigdy mnie nie okłamywał, że chce się ze mną oświęcić.

go powodu. A wracając do...

- Zgodził się!

- Przestań - powiedziała twardo. - Czuję się bardzo do

- Tak, ale sądził, że zdoła mnie nakłonić do zerwania, za brzo, Tony, naprawdę.

nim dojdzie do ślubu.

- Mnie nie okłamiesz, kotku. Spójrz na siebie. Nie przybie

- Powinnaś była to zrobić.

rałabyś na wadze, gdybyś przebywała na świeżym powietrzu,

- Dziś to już bez znaczenia, Tony.

tymczasem tylko w tym przypadku zapominasz o swoim zdro

- Wiem, wiem, ale na Boga, Reggie, jak mógł cię porzucić, wiu, i to wtedy, kiedy jesteś nieszczęśliwa. Nie zapominaj, że wiedząc...

znam cię dobrze. Pod pewnymi względami jesteś bardzo po

- Nie powiedziałam mu ani słowa! Nie sądzisz chyba, że dozna do swojej matki. Ale wiesz, wcale nie musisz tutaj się próbować zatrzymać metodami? - Być może. Możesz wrócić do domu.

ła naprawdę urażona.

- Wiem, że popełniłam błąd, Tony, ale nie chcę, żeby świat

- Och - jęknął Anthony w bezsilnym gniewie. I już spokojnie o tym dowiedział. Potrafisz to zrozumieć?

niej dodał: - Szczerze mówiąc, do złudzenia przypominasz mi

- Ze względu na niego? - spytał ostro.

swoją matkę. Melissa tak że urodziła cię kilka miesięcy po

- Nie - odparła, po czym dodała z pewnym wahaniem: - Chodzi o ślubie.

coś zupełnie innego niż myślisz, Tony. Jestem w ciąży. Na Reggie wzięła głęboki oddech.

chwilę zapadła cisza.

- Naprawdę? Ale... dlaczego nikt mi o tym nie powiedział?

- Nie możesz tego wiedzieć tak szybko. Wasz ślub był za Anthony zaczerwienił się i odwrócił wzrok. ledwie przed miesiącem.

- A jak ty to sobie wyobrażasz? Mielisz ci powiedzieć: 158

„A tak, a propos, kochanie, mało brakowało, a byłabyś dzieckiem nieślubnym?”.

Zachichotała i ucałowała go w policzek.

- Och, dziękuję, że mi o tym powiedziałaś. Miło się dowie dzieć, że nie jestem jedyną rozpustną osobą w naszej rodzinie, W kolejny wilgotny listopadowy poranek Reggie wybrała oczywiście oprócz wuja Jasona - rzuciła przekornie.

się ze swoim szkicownikiem nad jezioro. Wuj Tony został

- Rozpustną! Twój ojciec przynajmniej nie porzucił Melis-u nich na noc, po czym wczesnym rankiem odjechał do Lon-sy. Uwielbiał ją. Ośeniłby się z nią wcześniej, gdyby nie jej dynu. Na odchodnym jeszcze raz obiecała mu, że zastanowi szalona duma, która ich rozdzielała.

się nad powrotem do domu. Tak, rzeczywiście powinna o tym

- Nigdy o tym nie słyszałam - wyszeptała zaskoczona.

pomyśleć, przynajmniej o powrocie do Londynu, gdzie byłaby

- Od czasu do czasu strasznie się kłócili. Melissa trzykrotnie bliżej swojej rodziny. Mogłaby zachować pozory, wprowadzić zrywając zaręczyny, za każdym razem przysięgając, że nie dzając się do londyńskiego domu Nicholasa. To był jakiś po-chce go widzieć na oczy.

myśl. W dodatku miałyby zajęcie na czas ciąży, skoro nie mo-

- Ale ja zawsze słyszałam tylko opowieści o tym, jak bardzo ją już poruszać się tak swobodnie jak przedtem. Mogłaby, na dno się kochali.

przykład, zajęć się nowym wystrojem jego londyńskiego do-

- Kochali się, kotku. Ale Melissa była równie w gorącej wo mu i wydać trochę jego pieniędzy.

dzie kąpienia jak ja. Przy najdrobniejszej różnicy zdań wybuch Kłopot polegał na tym, że zaczynała sobie cenić spokój pa-

ła straszna awantura. Dzięki Bogu, nie odziedziczyłaś tego po nujący w Silverley. A w każdym razie

spokój, kiedy w pobliżu niej.

nie było Miriam. Reggie dobrze ułożyła sobie stosunki ze

- Oj, nie wiem. - Zamyśliła się. - Jeśli Nicholas kiedykolwiek służył i nawet pani Oates, o dziwo, złagodniała, kiedy dowie-wiek do mnie wróci, nie zamierzam mu wybaczyć. Rozkochał

działa się, że Reggie spodziewa się dziecka. Najwyraźniej pani mnie w sobie, a potem nie dała naszemu małżeństwu nawet naj Oates kochała dzieci. I kto by się tego spodziewał?

mniejszej szansy. Mam w końcu swoją dumę, choć rzeczywi Reggie spojrzała ze smutkiem na szary masyw pałacu. Mo-

ście błagałam go, by nie odchodził. Moja miłość zamieniła się głębią być tutaj szczęśliwa. Oczyma wyobraźni widziała swoje w... och, na samą myśl o nim robi mi się gorąco ze złości.

dzieci biegające po trawnikach, śgłujące w małych łódecz-

- To dobrze. Pomyśl o powrocie do domu, dobrze? Nic nie kach po jeziorze latem, jeżdżące na łyśwach zimą. Wyobrażała stoi na przeszkodzie, byś na czas porodu wróciła na łono ro sobie nawet, jak ich ojciec obdarowuje je pierwszym kucykiem dziny. Przypilnujemy, żeby nikt cię nie niepokoił.

i daje im pierwsze lekcje jazdy. Miała przeświadczenie, że

- Ale mam tutaj Meg i,..

Nicholas byłby wyrozumiałym ojcem. Westchnęła głęboko i

- Pomyśl o tym - powtórzył z naciskiem.

naciągnąwszy kaptur futrzanego płaszcza, spojrzała na ciebie, Obdarzyła go ciepłym uśmiechem.

niskie chmury. Meg miała rację. Zrobiło się za zimno, żeby

- Dobrze, wujku.

rysować na dworze.

Wsadziła szkicownik pod ramię i ruszyła w stronę domu.

Narysuje jezioro innym razem. I właśnie wtedy zauważyła, że jeden ze słuchających biegnie w jej kierunku, jednak nie od strony domu, ale od strony lasu.

Po drugiej stronie tych lasów leżała jej własna posiadłość.

Jeszcze tam nie była. Myśl o miejscu naznaczonym przez

- A więc nikt nie goni?

śmierć jej rodziców była zbyt przygnębiająca. Kiedyś tam

- Ja tam nikogo nie widziałem. A teraz mi pomóż. Pamięć w końcu pojedzie, mówiła sobie. Kiedyś tak. A pewnego dnia tasz, co mówił kapitan, że mamy się z nią obchodzić jak z jaj pokaże posiadłość swojemu dziecku. Opowie, że należała do kien.

jego... albo jej dziadków.

Położyli Reggie na grubo wyściełanym siedzeniu karety, W biegnącym słuśącym rozpoznała jednego z ogrodników, szybko zawiązali jej linę wokół kolan, tak, żeby worek się nie których rysowała przedwczoraj. Przez ramię miał przewieszono-zsunął.

ny ogromny wór używany, jak się domyśliła, do zbierania li-

- To go chyba zadowoli, no nie? Nigdy nie myślałem, że ści. Wyglądał dokładnie tak, jak go zapamiętała, czyli dość złapiemy naszą rybkę tak prędko.

dziwnie. Ogarnęło ją nagle niejasne poczucie zagrożenia.

- Daj spokój, Francuz. Nigdy nie będziesz mówił jak Ang Może to ogromna, krzaczasta broda i długie zmierzwione lik, więc lepiej nie próbuj. Myślałeś pewnie, że będziemy tu włosy. A może jego śmiała postawa. Cokolwiek to było, po-odmrażyć sobie tyłki tygodniami, co?

stanowiła nie czekać, a do niej dobiegnie, tylko uciekać do

- A ty nie?

domu.

- Tak, ale mówiłem ci, że warto czekać w pogotowiu, a nuż

sama do nas przyjdzie. I widzisz, czysty fart! Niech ja skonam, Jednak już po chwili stanęła, wyrzucając sobie w duchu, że jeśli kapitan nie będzie zadowolony, no nie?

zachowała się jak dziecko. Dała się ponieść wyobraźni. Nie-

- Mała ryba złapała duś.

mądra. To przecie tylko ogrodnik.

- Dobrze gadasz. Oby tylko to wszystko nie trwało za dłu Jednak ledwo to pomyślała, mężczyzna dobiegł do niej, na chwil

go.

ę zatrzymał się dla złapania oddechu, po czym zręcznym ruchem zarzucił jej na głowę

- Pojedziesz z tyłu, żeby przypilnować, czy nie spadła ę i ramiona worek. W pierwszym z siedzenia, czy chcesz,

odruchu chciała krzyknąć

żebym ja...

ć, ale była tak zaskoczona niespodzie-

- Oddaję ci tę przyjemność. Nie wierzę, że wyprowadzisz wany obrotom wypadków, że zanim oprzytomniała, cała.

te rozklekotaną łajbę w całości z tych lasów. Sam się tym zajęła znalazła się w worku i jej krzyk był tylko słabym, stłumionym mę. - Zaśmiał się. - Założył się, że podoba ci się taki układ, odgłosem.

co?

Napastnik, nie tracąc czasu, zarzucił zdobycz na ramię i ru-

- Jak sobie śyczysz, Artie. - Młody Francuz uśmiechnął

szły biegiem w stronę lasu. W gęstwinie czekał już na nich się do Anglika.

ukryty kosztowny i dobrze resorowany powóz. Dwa szare ko-

- Tylko niech ci nie przyjdzie do głowy uszczknąć sobie nie niespokojnie wrywały się do biegu. Woźnica siedzący na trochę cennego towaru. Kapitanowi bardzo by się to nie koźle tylko czekał, żeby zaciąć konie na pierwszy sygnał nadspodobało - powiedział poważnie, zanim wdrapał się na niej ciągnącego pościgu. Męszczyzna, który przydzwigał zdobycz, sze dla woźnicy.

przeszył go gniewnym spojrzeniem.

Powóz ruszył. Reggie gorączkowo zastanawiała się nad sy-

- Mógłbyś przynajmniej ruszyć tyłek i otworzyć te cholerne tuację. To na pewno jest zwykłe porwanie. Jej rodzina zapłaci drzwi, Onry. Może wyglądało, że jest lekka jak piórko, ale po okup, a ona szybko wróci do domu. Nie ma się o co martwić.

tym biegu wcale nie jest mi tak lekko.

Bardzo pragnęła, żeby jej ciało rozumowało podobnie. Jed-Henri, czy też Onry, jak nazywali go angielscy kamraci, za-nak cała się trzęsła. Zabierają do jakiegoś kapitana, który nie śmiał się cicho

na te wymówki Artiego. Pewny znak, Œe juŒ

się nie martwił o powodzenie ich misji.

163

161

chce, Œeby zrobiono jej krzywdę. A więc porwanie. Zapewne go z tą damulką. Jeszcze byś pomyślał, Œe jak kapitan jest twoim to kapitan statku, poniewaŒ w Southampton był duŒy port mor-ojcem, to ci ujdzie na sucho, jak sobie z nią trochę pofiglu-jesz, ski. Nawet firma Œeglugowa naleŒąca do Nicholasa miała tam co? Dopóki ja tu jestem, nic z tego, bracie.

swoją siedzibę.

- Powiedziałem, Œe się nią zaopiekuję, a nie zajmę - odpa Z wysiłkiem usiłowała przypomnieć sobie kaŒde usłyszane rował chłopak.

słowo. Czemu mówili coŒ o małej rybie chwytającej duŒą? Z

- Onry, chłopak się zaczerwienił, czy mi się wydaje? Czy uwagą napiętą do ostatnich granic wsłuchiwała się w kaŒdy ja dobrze widzę?

dźwięk.

- No juŒ, zmykaj *mon ami* - powiedział Henn do chłopca Minęło nieco ponad pół godziny, nim powóz zwolnił. Wieka. - PodajeŒ w wątpliwoŒć jego siłę, więc nie da ci dziś spo działa, Œe dojechali do Southampton.

koju.

- Jeszcze kilka minut, *cherie*, a znajdziesz się w Œrodku,

- No dobrze, pozwólcie mi przynajmniej zobaczyć, jak ona gdzie będzie ci o wiele wygodniej.

wygląda.

„W Œrodku“?, a nie: „na pokładzie“? Och, w końcu był

- Och, prawdziwa Œlicznotka, synu. -Artie się uŒmiech Francuzem, więc moŒe miał kłopoty z językiem. Mój BoŒe.

nał. - Prawdę mówiąc, jak kapitan ją zobaczy, to pewnie za W tym grubym worku zrobiło się za gorąco. Zaczęła się pocić.

pomni, po co ją tu kazał sprowadzić i zatrzyma dla siebie. Sam I pomyśleć, Œe miała juŒ nadzieję, iŒ skoro dorosła, w jej Œyciu bym tak zrobił, jak nic.

nie będzie nowych przygód!

Zanieśli ją na górę i pozwolili wreszcie stanąć na własnych nogach. Powóz zatrzymał się i ktoś ostrożnie wyniósł ją na ze-nogach. Zakotłowała się i omal nie upadła. Ktoś rozwiązał linę wewnątrz. Tym razem był to Anglik. Nie słyszała jednak ślad-krępującą ją w kolanach i uniósł worek. Jednak w maleńkim portowych odgłosów, śladnych uderzeń fal o burtę ani pokoju było tak ciemno, że przez chwilę nic nie mogła do-skrzypienia lin statków stojących na kotwicy. Gdzie się zna-strzec; widocznie okiennice były zamknięte.

leżli? Porywacz nie przynosił jej przez burtę. Zamiast tego po-Przede wszystkim jednak odetchnęła głęboko. Dostrzegła czuła, że wniesiono ją po schodach. Otworzyły się drzwi.

wreszcie trzech mężczyzn, którzy właśnie zamierzali wyjść

- Artie, na Boga, już ją macie? Tak szybko?

z pokoju. Dwaj z nich to zapewne porywacze. Trzeci, młody

- A myślisz, że niby co mam na grzbiecie, synu, worek chłopak, patrzył na nią przez ramię z szeroko otwartymi ustami-z balastem? Gdzie mam ją położyć?

mi.

- Na górze jest przygotowany dla niej pokój. Może sam

- Jedną chwileczkę, jeśli łaska! - zawołała do wychodzą bym ją zaniósł?

tych mężczyzn. - śladam wyjaśnień, dlaczego mnie tu spr

- Oho, mogę ci jedną ręką natrzeć uszu, chłopcze, a i tak wadzono.

jej nie upuszczę. Chcesz spróbować?

- Kapitan pani powie, jak wróci.

Usłyszała głęboki śmiech.

- A jak się nazywa kapitan?

- Zaraz się obrażasz, Artie. Chodź, pokażę ci pokój.

- Nie trzeba pytać o nazwiska - powiedział śmielszy z nich

- Gdzie kapitan?

uspokajająco, jakby w odpowiedzi na jej wyniosły ton.

- Nie wróci przed wieczorem. To chyba oznacza, że sam

- A jednak wiem, jak się nazywacie. Ty jesteś Artie, a ty mam się nią zająć, no nie?

jesteś Henri. Nawet... - Ugryzła się w język. Omal nie powie

- Tylko posłuchaj tego młodego koguta, Onry! - zawołał

działa im, Œe narysowała im obu portrety. - Chciałabym się do Artie. - Nawet o tym nie myśl, synu, Œe cię zostawimy same-wiedzieć, czemu się tu znalazłam.

164

165

Rozdział 24

- Musi pani zaczekać, aŒ wróci kapitan. Tam na stole jest szczotka do włosów, grzebień, bardzo drogie perfumy, wszyst-lampa i zaraz dostanie pani jeść. Proszę usiąść i się rozgościć.

ko nowe.

Z trudem opanowując gniew, odwróciła się do nich tyłem.

Wczesnym popołudniem młody chłopak przyszedł rozpałić Drzwi zamknęły się i usłyszała chrobot klucza w zamku. Wes-ogień w kominku, podczas gdy Artie stał u drzwi na straŒy.

tchnęła. Skąd wzięła tyle śmiałości, Œeby zachowywać się tak Chłopak uśmiechnął się do niej nieśmiało. Jednak posłała mu wyniośle? PrzecieŒ mimo tej całej gadaniny i uspokajających lodowate spojrzenie. Ignorowała go całkowicie.

tonów sprawiali wraŒenie groźnych osobników. Cóż, przynaj-Zapadł wieczór. Reggie nie zamierzała połoŒyć się spać mniej nie pokazała im, Œe się boi. Œaden Malory nie da po so-w ogromnym łóŒku. Postanowiła, Œe jeśli zajdzie taka potrze-bie poznać strachu, pomyślała z satysfakcją.

ba, spędzi całą noc na czuwaniu, i nie uspokoi się, dopóki nie Jednak siadając ostroŒnie na chybotliwym krześle, pomyślała zjawi się kapitan, a ona powie mu, co o tym wszystkim myśli.

niewesoło, Œe być moŒe nieprędko będzie miała ponowną DołoŒyła do ognia drewna i przysunęła krzesło do kominka, okazję do podobnej chwili triumfu.

chowając stopy pod skraj ciemnoniebieskiej welwetowej sukni. W pokoju zrobiło się ciepło i powoli zaczęła ogarniać ją senność.

Niemal nie usłyszała dźwięku przekręcanego klucza w drzwiach. Zesztywniała na moment, ale nie odwróciła się.

Za nic nie będzie zwracać na nich uwagi, czy to będzie Artie, czy Henri.

- Mój syn mówi, że jest pani wielką piękną - usłyszała niski, dźwięczny głos. - Niechże zobaczę, co go tak olśni Mimo całego zdenerwowania musiała przyznać, że jedzenie było. Proszę się pokazać, lady Montieth.

było wyśmienite. Z apetytem zjadła porcję zapiekanych paszety - Wstała i powoli odwróciła się w jego stronę. Nagle otworzyła oczy, ryjąc szeroko z zdumienia.

także wina o delikatnym smaku. Ale gdy tylko skończyła jeść,

- Wujek James!

wrócił niepokój.

- Regan?

Jedzenie przyniósł jej Henri. Tym razem, niczym londyński Zawołali to niemal równocześnie.

dandys, założył wyzywającą jedwabną koszulę z koronkowym Pierwsza oprzytomniała Reggie.

Sabotem, do tego czarne bryczesy i bardzo wysokie buty z sze-

- Och, wujku! Chyba nie powiesz, że znowu mnie po rokami cholewami oraz kamizelkę z długimi połami. Dobry rwałeś, by oferować mi trzy miesiące zabawy na pokładzie Boże, brakowało mu tylko koleczka w uchu. Nawet się staran-

„Maiden Anne”? Zdaje się, że już jestem na to za duża?

nie ogolił, zostawiając tylko gęste, podkreślane wąsy. Dlaczego z wyrazem zupełnej dezorientacji na twarzy wyciągnął do go?

niej ramiona.

W jaką kabałę wpadła tym razem? Na łóżku dostrzegła ko-

- Chodź do mnie, kochanie, niech cię uściskam. Mój Boże, biecący strój nocny, widać, że zupełnie nowy: jedwabny szla-

że, jesteś naprawdę olśniewającą piękną.

frok, bardziej dyskretna płócienna koszula nocna, obszyte futerkiem - Z radością rzuciła mu się w ramiona.

trem domowe pantofelki, a nawet, co przyjęła z pewnym za-

- Już trzy lata minęły od naszego ostatniego spotkania, że nowym, bielizna. Na toaletce stały

przybory toaletowe, wujku, a i to widziałam cię wtedy zaledwie przez godzinę.

166

167

Wiesz, to niesprawiedliwe, że muszę ukradkiem spotykać się z nim, co się do niego mówiło. Natomiast James Malory potrafił

z własnym wujem. Czy nie pora, żebyś pogodził się ze swoimi budząc grozę. Chociaż nigdy nie doświadczyła jego gniewu na braci?

sobie, bała się jego nieopanowanej natury.

- Nie miałbym nic przeciwko temu - powiedział cicho. -

- Wujku - powiedziała - ci ludzie obchodzili się ze mną. Ale wątpię, czy oni myślą tak samo, Regan.

bardzo delikatnie i bardzo dbali o moją wygodę. Wcale się nie. Zawsze lubił podkreślać swoją niezależność i przejawiało bałam - skłamała.

się to nawet w tym, że miał dla niej specjalne imię. Jej wuj pirat

- Regan, zaszła pomyłka i nie śyczę sobie w tej sprawie pewnego dnia wykradł ją braciom sprzed nosa, kiedy nie śadnych tłumaczeń.

pozwolili mu się z nią widywać. Zdecydowany odebrać naleśną. Uniosła brwi zdumiona.

mu porcję jej towarzystwa, zabrał ją na wspaniałą morską

- To znaczy, że nie zamierzałeś mnie tu sprowadzić?

eskapadę na okręcie korsarskim. Miała wtedy dwanaście lat i

- Oczywiście, że nie. Z pewnością odwiedziłbym cię przed te bajeczne trzy miesiące głęboko wryły się w jej pamięć.

ponownym wyjazdem z Anglii i za nic nie ściągałbym cię do. Oczywiście, oboje zapłacili za to słoną cenę. James już

siebie - a już na pewno nie w ten sposób.

wcześniej naraził się braciom, kiedy nie chciał porzucić kor- W tym momencie w drzwiach pojawili się dwaj winowajcy, sarskiego zajęcia. Kiedy oddał Reggie, pozostali trzej bracia kulący się pod lodowatym spojrzeniem Jamesa.

spuścili mu solidne lanie za to, że niepotrzebnie narażał ją na

- Wzywał nas pan, kapitanie?

niebezpieczeństwo. Wszyscy trzej się go wyrzekli, nawet To-

- Czy wiecie, kogoście do mnie przywieźli? - Jego ton nie był, z którym zawsze łączyła go bliska zażyłość. James bardzo wrócił nic dobrego.

mocno przeżył zerwanie, a Reggie nie mogła przeboleć, że stała Henri pierwszy się połapał, o co chodzi.

się przyczyną rodzinnej waśni. James nigdy jej nie winił za to,

- Niewłaściwa dama?

co się stało, ale ona tym bardziej miała poczucie winy.

- Pozwolicie, że dokonam prezentacji, panowie. - James odsunęła się nieco od Jamesa, żeby mu się przyjrzeć.

wskazał ręką w stronę Reggie, po czym wrzasnął: - Moja siostra W ciągu tych trzech lat niewiele się zmienił. Nadal był wysoce strzeżony!

kim, postawnym blondynem, przystojnym jak zawsze - i rów-

- *Merdel*

nie niebezpiecznym. Pomyśleć tylko, ile zamieszania narobił,

- O rany - stęknął Artie.

ściągając ją tutaj w tak niezwykły sposób.

W drzwiach pojawił się jeszcze jeden człowiek.

- Nawet nie powinnam się do ciebie odzywać - powiedziała

- Czemu się tak wydierasz, Hawke?

surowo. - Chyba nie wiesz, jak mnie nastraszyłeś. Mógłbyś

- Connie! - Reggie krzyknęła zachwycona i rzuciła mu się przynajmniej przykazać swoim ludziom, by nie kryli przede w ramiona.

mną, że zostałam porwana z rozkazu sławnego kapitana Hawke.

Oto był człowiek, który dawał jej lekcje fechtunku, uczył się James eksplodować.

wspinać na bocianie gniazdo, a nawet, kiedy jej wujek tego nie

~ Zedrę z nich skórę! Do wszystkich diabłów! - Otworzył

widział, sterować statkiem. Conrad Sharpe, najbliższy przyja-drzwi, rycząc: - Artie!... Henri!

ciel Jamesa w dzieciństwie, był teraz pierwszym oficerem na

- Wujku, nie! - zaprotestowała.

„Maiden Annę”. Chyba nie było bardziej srogiego, a mimo to Kiedy James wpadał w gniew, nie było
Ŝartów. Tony'ego równie kochanego pirata.

moŜna było jakoś ugłaskać, przemawiając mu do rozsądku.

- Czy to ty, mała psotnico? - zaryczał Conrad. - Diabli, je Nawet Jason, choć uparty jak osioł, kiedy
się złościł, ale sły-

śli to nie ona! - Uścisnął ją serdecznie.

168

169

- Tyle lat cię nie widziałam!

- Ojej, Connie, ty teŜ? - spytała cicho.

- EjŜe, naprawdę? - Zaśmiał się. W końcu dostrzegł wście

- Wszyscy kochali twoją matkę, mądralo, nawet ja - przy kłą, minę Jamesa i głośno chrząknął. - Zdaje
mi się, Őe... zgod znał burkliwie.

nie z planem miał tu być ktoś inny, Regan.

- To dlatego byłeś dla mnie taki dobry?

- Mnie teŜ się tak zdaje. - Zwróciła się do Jamesa. - CóŜ,

- Nic podobnego. Wkradłaś się w moje serce zupełnie sa wuju, tu stoją winowajcy. Czy kaŜesz ich
teraz wychłostać za modzielnie.

ten karygodny błąd? Jeśli tak, to chciałabym to zobaczyć.

- To moŜe ty mi powiesz, o co w tym wszystkim chodzi?

- Regan!

- Nie, mądralo. - Connie pokręcił głową, patrząc na Ja

- Nie kaŝesz? - Spojrzała na porywaczy. - Cóż, panowie, mesa. - To wszystko jego sprawka. Jeśli chcesz się czegoś do macie doprawdy wielkie szczęście, ŝe mój wuj jest dziś w tak wiedzieć, zwróć te swoje wielkie niebieskie oczęta na niego.

miłosiernym humorze. Puszczą was wolno. Wiedźcie jednak,

- Wujku Jamesie?

ŝe ja wygarbowałabym wam skórę na grzbiecie, moŝecie być

- To... pewna nie załatwiona sprawa. Nic, co by cię mogło pewni.

zaciekawić.

- W porządku, Regan, jesteŝ górą. - James dał za wygraną

- Ale czy hrabina nie jest dla ciebie trochę za stara?

i zwolnił Artiego i Henriego skinieniem ręki.

- Źle mnie zrozumiałaŝ, Regan - zaprotestował James. -

- Nic się nie zmieniła, ani na jotę, co Hawke? - Conrad się I co, u licha, masz na myśli mówiąc, ŝe jest stara?

roześmiał, gdy obaj porywacze zniknęli za drzwiami.

- Och, nie jest w końcu taka zupełnie stara, jak sądzę. -Po

- Sprytna mała mądrała - mruknął James.

prawiła się. - Bardzo o siebie dba, to prawda. Ale co ty masz Reggie posłała im obu promienny uŝmiejch.

z nią wspólnego?

- Nie cieszycie się z naszego spotkania?

- Nie z nią. Z jej męŝem.

- Niech się zastanowię.

- On nie ŝyje.

- Wujku Jamesie!

- Nie ŝyje? Nie ŝyje! - James spojrzeł na Conniego. - Do

- Oczywiście, kochanie. - James uśmiechnął się do niej sze diabła! To niemożliwe!
roko, a tak uśmiechał się tylko do tych, których kochał. - Ale Reggie spojrzała zdumiona na Conrada.
widzisz, zrobiło się nam tu z twojego powodu małe zamieszanie
- Kapitan miał z nim pewne rachunki do wyrównania -
nie, ponieważŜ spodziewałem się zobaczyć kogoś zupełnie inne wyjaśnił. - Wygląda na to, Ŝe los
wtrącił się do sprawy.
go, a teraz, jak przypuszczam, w Silverley będą się mieli na
- Kiedy umarł? - Spytał James ostro. - Jak?
baczności.
Reggie zaczęła się zastanawiać.
- A może mi powiesz wreszcie, o co w tym wszystkim chodzi
- Och, nie wiem dokładnie. Ale to chyba było kilka lat temu.
dzi?
Wyraz wściekłości na twarzy Jamesa ustąpił zaskoczeniu.
- To nie ma z tobą nic wspólnego, Regan.
Po czym obaj mężczyźni zaczęli się śmiać, co jeszcze bardziej
- Nie zbywaj mnie, wujku. Już nie jestem dzieckiem i do zmieszania Reggie.
brze o tym wiesz.
- Ach, kochanie, ale mnie nabrałaś. - James śmiał się ser
- Na to wygląda. - Roześmiał się. - Spójrz na nią, Connie.
decznie. - Zdaje się, Ŝe nie mówimy jednak o tym samym Do złudzenia przypomina moją siostrę,
prawda?
człowieku. Mam na myśli młodego wicehrabiego.
- I pomyśleć, Ŝe mogłaby być moją córką - powiedział
- Nicholasa Edena?

Conrad smętnie.

170

171

- Teraz wreszcie załapałaś. Znasz go?

Conrad dokonał prezentacji.

- Bardzo dobrze.

- Jeremy Malory, lady Regina Mai., to znaczy, Eden, hra

- To może potrafisz mi powiedzieć, gdzie się podział. Bo bina Montieth.

już chyba jeden Bóg wie, co się z nim stało. Przewróciłem nie

- A niech to diabli! - Jeremy uśmiechnął się od ucha do ucha i ziemię, żeby go znaleźć. Mógłbym przysiąc, że się przede ucha. - To dlatego ojciec się wściekł.

mną ukrywa - i nie bez powodu.

- Tak, nie sądzę, żeby mu się podobało, że... zresztą nie

- Wielki Boże! - Westchnęła głęboko. - Kazałeś mnie po waśnie. - Uśmiechnęła się do przystojnego młodego mężczyzny, żeby zwabić do siebie Nicholas, czy tak?

zny, który miał włosy i oczy dokładnie takie same jak ona. -

- Nie ciebie, kochanie - zapewnił ją James. - Ci idioci nie przyjrzałam ci się dobrze poprzednio. Boże, do złudzenia wzięli cię za Sonę Edena.

przypominasz swojego stryja Tony'ego, kiedy był młodszy. -

Reggie przysunęła się bliżej Conrada, wzięła głęboki oddech - Odwróciła się do Jamesa. - Miałeś zamiar utrzymywać to dech i powiedziała pewnie:

w tajemnicy do końca świata, wujku?

- Wujku Jamesie, twoi ludzie się nie pomylili.

- Nie ma w tym żadnego sekretu - James mruknął niechętnie

- Oni...

nie.

- ...nie pomylili się - dokończyła. - To ja jestem Soną Ni

- Rodzina nic o nim nie wie.

cholasa.

- Ja sam dowiedziałem się zaledwie pięć lat temu. A jak Zapadła nerwowa, napięta cisza. James zeszywniał.

wiesz, raczej nie miałem wielu kontaktów z moimi braćmi od Conrad osłonił Reggie ramieniem i oboje czekali na wybuch tamtej pory.

dzikiego gniewu. Zanim jednak do tego doszło, drzwi

- Mogłeś przynajmniej mi powiedzieć przy naszym ostat otworzyły się i do pokoju zajrzał młody chłopak.

nim spotkaniu.

- Henri właśnie mi powiedział, Œe ona jest moją kuzynką!

- Nie było na to czasu, Regan. Miałem powiedzieć: „A tak To prawda?

przy okazji: mam syna"? Zasyłałabyś mnie pytaniami, James rzucił mu piorunujące spojrzenie.

a w tym czasie Jason kazałby cię szukać swoim słuŒącym

- Nie teraz, Jeremy!

i wpadliby na mnie.

Chłopak natychmiast się wycofał.

- Faktycznie. Ale jak go znalazłeś? To było pięć lat temu?

- Nie! Nie odchodź, Jeremy. - Reggie chwyciła chłopca za

- ŒciŒle biorąc, nieco mniej niŒ pięć - odparł. - Po prostu rękę i wciągnęła do pokoju. - Wujek James złości się na mnie, wpadliśmy na siebie w tawernie, w której pracował.

nie na ciebie.

- Szkoda, Œe nie widziałaś twarzy twojego wuja, kiedy zo

- Wcale nie jestem na ciebie zły. - James starał się panować nad swoim głosem. - Conrad uŒmiechnął się na wspomnienie tej wać nad swoim głosem.

sceny. - Chłopak mu kogoś przypominał, ale nie bardzo wie

- Zamierzałeś na mnie wrzeszczeć.

dział kogo. A Jeremy takŜe nie mógł oderwać oczu od niego.

- Nie zamierzałem na ciebie wrzeszczeć! - ryknął.

- Rozpoznałem go, wiesz - wtrącił się Jeremy. - Nigdy go

- Uff, co za ulga - powiedziała Reggie.

przedtem nie widziałem, ale moja mama opisywała mi go tak James otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć, zacisnął

często, Őe poznałbym go wszędzie. W końcu zdobyłem się na zęby, po czym westchnął zrezygnowany. W spojrzeniu, jakie odwagę i zapytałem go wprost, czy nazywa się James Malo posłał w stronę Conrada, moŜna było wyczytać jasne przesła-ry.

nie: Ty się nią zajmij. Ja się poddam.

- MoŜesz sobie wyobrazić jego reakcję - powiedział Con-172

173

rad radośnie. - Wszyscy na wybrzeŜu znali go jako kapitana Z trudem powstrzymała śmiech. Co za tupet! Spojrzała na Hawke, a tu pojawia się ten karczmarczyk i wymienia jego niego z przyganą.

prawdziwe nazwisko. A do tego jeszcze powiada, Őe jest jego

- Nie bądź niegrzeczny, kuzynie. Őciskałeś mnie dość moc synem! Ale kapitan nie roześmiał się wtedy razem ze mną, no, by zrozumieć, Őe jestem zamęŜna i to nie od dziś.

tylko przyjrzał się chłopcu uważnie, zadał mu kilka pytań i Reggie jęknęła, przeklinając w duchu swój niepohamowa-niech mnie diabli, jeśli na drugi dzień nie paradował jako ny język. Jeremy rzucił na ojca jedno spojrzenie i wybiegł z dumny tatuś.

pokoju. Przygotowała się na kolejny wybuch gniewu, pewna,

- A wiec mam nowego kuzyna i do tego prawie dorosłe Őe James zrozumiał jej słowa właściwie.

go. - Reggie uśmiechnęła się radośnie. - Och, to wspaniale.

- Czy to prawda?

Witaj w rodzinie, Jeremy.

- Tak.

Jeremy niemal dorównywał wzrostem ojcu, był więc znacz-

- A niech go wszyscy diabli! Jak to się stało, Regan? Jak, nie wyższy od niej. Wspięła się na palce, żeby pocałować go u licha, mogłaś poślubić tego... tego...

w policzek i ze zdumieniem poczuła, że ścisnął ją tak mocno,

- Zupełnie, jakbym słyszała Tony'ego. Obaj chcecie rozebrać niemal straciła dech w piersiach. Chłopak nie chciał jej puścić Nicholas na strzępy. A więc znajdźcie go, podzielcie się.

między siebie, posiekajcie na kawałki, zabijcie, rozszarpacie.

- Wystarczy, Jeremy. Wystarczy!

Co mnie to obchodzi? Jest tylko moim mężem i ojcem mojego syna.

go dziecka.

- Czy kuzyni mogą się śmieć?

- Spokojnie, mądralo. - Conrad powiedział to łagodnie. -

Conrad zaśmiał się rubasznie. James spojrzał gniewnie.

Twój wuj porzucił wszystkie swoje plany z chwilą, gdy dowiedziała się, że jesteś córką Edena. Teraz rozumiała, co miał na myśli, że jesteś córką Edena.

czyć ten długi uścisk.

- Jakie plany - spytała zdecydowanie. - O co tu chodzi,

- Kolejny rozpustnik w rodzinie, tak, wujku? - spytała zło wujku?

śliwie.

- To długa historia, kochanie i...

- Na to wygląda - westchnął James. - A do tego szybko się

- Proszę, nie traktuj mnie znowu jak dziecko.

uczy.

- A więc dobrze - powiedział. - Mówiąc krótko, spuściłem

- Poszedł w ślady ojca. - Conrad ujął to elegancko.

mu tęgie lanie za zniewagę, jakiej się kiedyś dopuścił. W efekcie

- Tak, ale teraz pójdzie do łóżka.

cie wylądowałem w więzieniu.

- Piekło i szatani! -jęknął Jeremy.

- I omal nie zawisł na stryczku - dodał Conrad.

- Nie będę powtarzał. - James uciął krótko jego protesty. -

- Nie. - Reggie aŜ zatkało z wraŜenia. - Nie wierzę, Őe Ni-Będziesz miał czas porozmawiać z kuzynką jutro rano, o ile cholas...

przypomnisz sobie dobre maniery i będziesz pamiętał, Őe jest

- Podał władzom nazwisko kapitana Hawke, mądralo.

twoją kuzynką, a nie dziewczką z tawerny.

I chociaŜ „Maiden Annę” nie pływa juŜ pod piracką banderą, Po takim przemówieniu naleŜało się spodziewać, Őe chłopak Anglia nigdy nie zapomina. Hawke stanął przed sądem za kor-wyjdzie zawstydzony. Ale nie Jeremy. Posłał Reggie zawa-sarstwo. Szczęśliwie udało mu się zbiec, więc jak widzisz, nie diacki uśmiech i zrobił do niej oko.

mamy za co dziękować Montiethowi.

- Będę o tobie śnił, słodka Regan, i to nie tylko dziś, ale

- Teraz rozumiesz, dlaczego moi chłopcy nie chcieli ci po takŜe przez wszystkie następne wieczory.

dać mojego nazwiska - powiedział James. - Musiałem zaaran-174

Ŝować własną śmierć albo musiałbym natychmiast opuścić

- Tony, przestań!

Anglię. Przykro mi, Regan - dodał łagodniejszym tonem.

Anthony na jej widok natychmiast puścił Henriego, który

-Wolałbym, Őebyś nie wiedziała, w jakie nieprzyjemne spraw-bezwładnie osunął się po schodach.

ki jest zamieszany twój mąŜ.

- A więc miałem rację! - Tony rzucił bratu wyzywające

- Nie musisz przeproszać, wujku - powiedziała twardo. -

spojrzenie. - Widzę, James, Őe niczego się nie nauczyłeś od Zdumiewa mnie tylko, jak często się dowiaduję, Őe tak bardzo ostatniego razu, tak?

się co do niego myślałam. Po prostu nie rozumiem, jak mogłam

- Czy mogę spytać, jak nas znalazłeś? - zapytał James być taka głupia, by uwierzyć, że go Kocham.
z niezwykłym spokojem.

- A nie Kochasz?

- Nie możesz! - ryknął Anthony.

- Nie. I nie patrz na mnie w ten sposób. Naprawdę go nie

- Tony, niczego nie rozumiesz... - zaczęła Reggie.

- Reggie!

Kocham.

Zacisnęła zęby. Tony był taki uparty. A tu nadarzała się nie-

- Czy nie protestuje zbyt gorąco, Hawke? - uśmiechnął się zwykła okazja, której nie mogła
zmarnować. Skoro obaj bracia Conrad.

się wreszcie spotkali, może udałoby się nakłonić ich do zgody.

- Och, tak myślisz? - spytała zapalczywie. - No dobrze, Ale jeśli Tony chciał ją tylko stąd wyciągnąć,
jak miała go a czy ty Kochałbyś Sonę, która cię opuściła w dniu ślubu? Ni uspokoić i namówić do
rozmowy z Jamesem?

gdy mu nie wybaczę, nigdy. Nawet jeśli nie chciał się ze mną

- Ooooch! - Reggie chwyciła jedną ręką Jamesa za ramię, Śnić. Nawet jeśli czuł, że ma prawo mnie
zostawić, nienawi a drugą położyła na brzuchu, zginając się w pół, jakby ją zła dę go za to, że...
och, po prostu go nienawidzę.

pał atak bólu. - Ooooch! Za dużo... wrażeń. Do łoska, wujku.

Dwaj mężczyźni wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

Zaprowadź mnie do łoska.

- Gdzie on teraz jest? - spytał jej wuj.

James wziął ją delikatnie na ręce. Nic nie powiedział, ale

- Wyjechał z Anglii. Nie mógł znieść myśli, że miałby spojrzeć jej w oczy z niedowierzaniem.
Reggie zignorowała je-przebywać w tym samym kraju co ja.

go spojrzenie i jeszcze raz jęknęła, bardzo przekonująco.

- Ma posiadłości za granicą?

Ze swojego pokoju nadbiegł Jeremy, wpychając w poście-Wzruszyła ramionami, pogrąŜona w swoim nieszczęściu.

chu koszulę w spodnie, teŜ załoŜone raczej w pośpiechu.

- Kiedyś wspominał, Ŝe ma jakiś majątek w Indiach Zachod

- Co się stało? Czy coś się stało z Regan?

nich, ale nie wiem nawet, czy tam popłynął. Jakie to ma zna Nikt nie odpowiedział na jego pytanie, James bowiem i czenie? Nie ma zamiaru wrócić. Nie pozostawił mi co do tego...

Conrad pobiegli z Reggie do jej pokoju.

Urwała, ponieważŜ z dołu dobiegły ich jakieś hałasy. James

- Kim pan jest? - spytał ostro Anthony'ego, który odsu skinął na Conrada, Ŝeby zobaczył, co tam się dzieje. Jednak le-nąwszy go na bok, pobiegł za bratem.

dwo ten ostatni otworzył drzwi, zrozumieli, Ŝe awantura toczy Anthony stanął jak wryty. Wystarczyło mu jedno spojrzenie się znacznie bliŜej. James wyszedł za Conradem, a Reggie wy-na chłopca. Zupełnie jakby zobaczył swoje lustrzane odbicie biegła za nimi.

sprzed lat.

Na schodach toczyła się bójka między Henrim a... Tonym?

- A kim ty, u licha, jesteŝ?

Dobry BoŜe, to był Tony! Artie leŜał juŜ powalony u dołu Conrad zaśmiał się i wyszedł z sypialni.

schodów i wszystko wskazywało na to, Ŝe Henri wkrótce po-

- Nie jest pański, jeśli pan o to pyta, sir Anthony. Ale na dąŜy jego śladem.

leŜy do rodziny. Chłopak Jamesa.

Reggie przepchnęła się między Jamesem a Conradem.

177

Jeremy spojrział na Anthony'ego z nie mniejszym zdumieniem.

- Słyszałam, bodaj czy nie od ciebie, Ŝe to ty spuściłeś la

- Stryj Tony? A niech to wszyscy diabli! Myślałem już, że nie Nicholasowi - odezwała się Reggie.

nigdy nie poznam nikogo z rodziny ojca, a tu proszę, najpierw

- Och, bo spuścił, mądralo. - Conrad się zaśmiał. - W koń Regan, a teraz ty, i wszystko jednego wieczora.

cu twój wuj odszedł z miejsca walki o własnych siłach, choć Uściskał Anthony'ego tak mocno, że ten ostatni z trudem może niezbyt pewnym krokiem, gdy twój mąż z całą pewnością złapał oddech. Ale objął chłopaka i ku zaskoczeniu Conrada śmiać nie mógł ruszyć palcem.

odwzajemnił serdeczny u

ścisk.

- Jak to: z całą pewnością? - powtórzyła.

-

Nie odchodź, hultaju - burknął i wszedł do sypialni.

Conrad wzruszył ramionami.

Na widok leżącej na łóżku Reggie i siedzącego obok Ja

- Kiedy odchodziliśmy, był wciąż nieprzytomny.

mesa ponownie stracił panowanie nad sobą

- To znaczy, że zostawiliście go, chociaż był ranny? - spy

- Niech cię diabli, James! Nie masz za grosz rozumu, że tała z furją w głosie.

by ciągać ją za sobą w jej obecnym stanie?

- Dość szybko otrzymał pomoc, Regan - burknął James. -

- Nigdzie mnie nie ciągał - zaprotestowała.

Na tyle szybko, że w ciągu godziny wylądowałem w więzie

- Nie kłam w mojej obronie, kochanie-upomniał ją James niu.

łagodnie. Wstał i stanął naprzeciw młodszego brata. - Masz

- O co tu chodzi? - zawołał Anthony.

całkowitą rację, Tony. Gdybym miał odrobinę rozumu, dowie

- Och, ta historia powinna cię ucieszyć, Tony - powiedziałbym się, kim jest nowa Sona Montietha, zanim kazałbym ła gniewnie. - Wygląda na to, Œe nie jesteś jedyną osobą, któ ją tu sprowadzić, Œeby go wywabić z kryjówki.

ra łaknie krwi mojego męŒa.

Na twarzy Tony'ego odmalowało się najpierw zdumienie, Anthony zmarszczył brwi.

potem niedowierzenie.

- Myślałem, Œe juŒ przestałaŒ bronić tego łajdaka?

- Pomyłka?

- Przestałam - odparła sucho. - Ale zamierzam sama się

- Ogromna.

z nim rozprawić. Nie potrzebuję waszej pomocy, sama potra

- To jeszcze cię nie usprawiedliwia.

fię tak mu uprzykrzyć Œycie, Œe srodze poŒałuje dnia, w któ

- Zgoda.

rym postanowił wrócić do Anglii.

- Czy moŒesz przestać się ze mną zgadzać?

- To brzmi całkiem przekonująco - przyznał Anthony.

James się roześmiał.

- Prawda? - James się uśmiechnął. - Jak tego słucham, to

- Nie potrzebujesz pretekstu, Œeby mi przyłoŒyć, jeśli właściwie zaczynam sobie Œyczyć, Œeby wrócił.

Œwierzbi cię ręka, braciszku.

- Wspaniale! - rzekła Reggie z przekąsem. - Cieszę się, Œe

- Nie ró b tego, stryjku Tony - powiedział Jeremy, wcho nareszcie się w czymś zgadzacie.

dząc do pokoju. - Za nic nie chciałbym się wdawać z tobą

- Na twoim miejscu nie Œywiłby wielkich nadziei, kotku -

w zwadę, kiedy ledwo co cię poznałem.

przestrzegł ją Anthony. -Nie zadaję się z piratami, którzy ma

- Bardzo się niepokoi o swojego starego - wtrącił Conrad. -

ją zwyczaj uprowadzać dzieci.

Myśli, że ojciec nie da sobie sam rady po tej okropnej walce

- Och, daj spokój, Tony. To było lata temu. Nie warto do z Montiehem

tego wracać.

- Zdaje mi się, że kazałem ci iść spać, Jeremy - powiedział

- Kogo nazywasz piratem? - spytał Jeremy wojowniczo.

James, jednak gniewne spojrzenie rzucił raczej pod adresem

- Twój ojciec jest piratem - oświadczył Anthony spokojnie.

swojego oficera.

- Nie jest! Teraz już nie jest!

178

179

Anthony spojrział na Jamesa wyczekująco, ale ten uparcie nie rezygnuje tak łatwo. Przez resztę popołudnia wypyty-odmawiał wszelkich wyjaśnień. Conrad wyręczył więc przy-walił wszystkie w mieście i wreszcie udało nam się na-jaciela.

tknąć na człowieka, który widział, jak wchodzisz do tego bu-

- „Maiden Ann

dynku i jak stąd wychodzisz.

ę" zakończyła korsarską karierę wkrótce po tym, jak Jeremy doł

- I co teraz? - James spojrział Jasonowi w oczy. - Znowu łączył do załogi. Nie mogliśmy przecieś

wychowywa

dostanę manto od każdego z was?

ć chłopca na pokładzie statku, prawda? Jeśli nie

- Oczywiście, Źe nie, wujku Jamesie - odpowiedziała Reg liczyć kilku podróŜy, przewozi teraz głównie nasze zbiory na gie szybko. - Jestem pewna, Źe bracia chętnie puszczą prze rynek. Zostaliśmy plantatorami na wyspach.

szłość w niepamięć, jeśli i ty uczynisz to samo. W końcu rzu

- Czy to prawda, James? - usłyszeli spokojny głos dobie cięś korsarstwo, osiedliłeś się i masz wspaniałego syna.

gający ze schodów.

Wiem, Źe z radością przyjmą go do naszej rodziny.

- Wujek Jason! - zawołała Reggie na widok najstarszego

- Syna!

wuja.

- To ja. - Jeremy oznajmił to dumnie, patrząc na Jasona Jason wyglądał dość groźnie w szamerowanym kaftanie, i Edwarda z drugiego końca pokoju.

a całości obrazu dopełniała odpowiednio groźna mina.

Reggie zaczęła mówić dalej, zanim jej starsi wujowie zdą-

- Ach, przykro mi, James - odezwał się Anthony. - Zapo Źyli ochłonać.

mniałem ci powiedzieć, Źe starszyzna depcze mi po piętach.

- Naprawdę sędzę, Źe mam na dzisiaj dosyć wraŜeń.

- Nie dość szybko - wyrzucił z siebie, łapiąc oddech, W końcu mogę stracić dziecko, jeśli...

Edward, który pojawił się w drzwiach obok Jasona. - Napraw

- Dziecko!

dę nie musiałeś wyrywać tak szybko naprzód, Anthony. Ład

- Jak to! Tony, nic im nie powiedziałeś? - spytała Reggie ne miejsce sobie znalazłeś, James. Ile to cię kosztuje?

z miną niewiniątka.

- Przede wszystkim interesy, co, Edward? - James roze

- Piękna robota, kotku. - Anthony uśmiechnął się do niej śmiało. Po czym spytał: - Chętnie bym się dowiedział, jak, z uznaniem. - Widzę, że już wydobrzałaś ze swojej niedyspo u diabła, mnie znaleźliście? Nie mówiąc już o tym, skąd wie zycji.

dzieliście, że jestem w Anglii?

- Potrzebowałam tylko chwili odpoczynku.

- To dzieło Anthony'ego - odparł Edward. - Widział rysu Pokręcił głową.

nek zrobiony przez Reggie. Kiedy zaszedł do mnie w Londy

- Sądzę, że możesz nas teraz zostawić na chwilę samych, nie, żeby mi opowiedzieć, jak ona się miewa, nagle olśniło go, byśmy mogli się uściskać i pogodzić. Biegnij więc i zrób sobie gdzie widział jednego z osobników z tego rysunku. Przypomniał

herbaty czy coś innego. I weź ze sobą mojego nowego bratanie, że to jeden z członków twojej załogi z „Maiden Anne”.

ka.

Jason przyjechał właśnie z Haverston i domyślił się reszty.

- Wujku Jasonie? - Nie musiała dodawać nic więcej. Ski

- Ale skąd wiedzieliście, gdzie mnie szukać?

nał głową. Na jego twarzy malowała się zwykła surowość,

- To łatwe - odparł Edward. - To najbliższy port. Sądziłem, więc wszystko było w porządku.

że możesz być na tyle bezczelny, żeby wprowadzić swój sta

- Idź, Reggie. Człowiek nie może przy tobie spokojnie za tek do portu.

mienić słowa.

- A

Reggie uśmiechnęła się triumfalnie i objęła Jamesa.

że taki bezczelny nie jestem - odparł James, urażony. -

- Witaj w rodzime, wujku Jamesie.

Statek czeka na mnie u nabrzeża.

- To dlatego nie mogliśmy go znaleźć. Oczywiście Antho-181

Rozdział 25

- Regan, kochanie, nigdy się nie zmieniaj.

A jednak piękno tego parnego, kwietniowego dnia niemal

- Jak gdybym mogła się zmienić bez waszej zgody, i to nie docierało do Nicholasa, który wracał właśnie z niewielkie-wszystkich czterech! - Wzięła Jeremy'ego pod ramię. -

go, lokalnego portu, gdzie spotkał się z kapitanem Bowdlerem.

Chodź, kuzynie. Twój ojciec opowie im teraz o tobie, a ty Kapitan poinformował go, że jego statek jest gotowy do wyjścia - opowiesz mi.

szła w morze wraz z porannym przyływem. Nicholas wracał

- Lepiej pójdę z nimi - powiedział Conrad, wychodząc za do Anglii, do Reginy.

Sześć miesięcy spędzone z dala od domu nie zdołało z nimi z pokoju.

trzeć jej obrazu w pamięci. A przecież starał się, naprawdę się Ledwo zamknęli za sobą drzwi pokoju, gdy dobiegły ich starość, żeby o niej zapomnieć. Poświęcił kilka miesięcy wyę-
podniesione głosy.

Ważnej pracy na to, by przekształcić zrujnowany budynek plan-

- Ciągłe musisz się odróżniać od innych, James? - To był

tacji w najpiękniejszy dom na wyspie, dużo czasu zajęło mu Jason. - Ona nie nazywa się Regan!

przygotowanie ziemi pod uprawę. Lecz choć od świtu do

- Reggie też nie! Poza tym wyrosła z tego imienia. Regan zmierzchu pracował niemal bez wytchnienia, wciąż ogarniała bardziej pasuje do dorosłej kobiety.

go bezbrzeżna melancholia. Setki razy mówił sobie, że wraca

- Wygląda na to, że nie udało ci się doprowadzić do zgo do domu. I setki razy przekonywał samego siebie, że to nie ma dy - powiedział Jeremy.

sensu. Jego sytuacja w Anglii nie zmieniła się wszak ani na jotę i

- Akurat - zachichotała. - Powiedz mi, Connie.

groźby Miriam nadal wisały nad nim i nad jego małżeństwem.

- Ona ma rację, chłopcze - potwierdził Conrad, schodząc Tymczasem przez cały ten okres zachowywał się tak, jakby z nimi po schodach. - Nie potrafi

nie dostrzegął czegoś, co teraz wydawało mu się zupełnie a być szczęśliwi, jeśli się

o co

oczywiste. Regina zapewne poznała już jego sekret. Przecież

ś nie pokłóca.

Miriam nie byłaby sobą, gdyby w ciągu sześciu miesięcy spę-

- Tylko pomyśl, ile radości im przyniosłeś, Jeremy - doda dzonych z nią pod jednym dachem nie próbowała nastroić jej ła roztropnie. - Teraz mogą się spierać takśe o twoje wycho przeciwko niemu. Tak, Regina na pewno już wie.

wanie.

Ta nagła myśl olśniła go w ubiegłym tygodniu, podczas kolacji z kapitanem Bowdlerem, kiedy obaj się upili i Nicholas zwierzył

mu się ze swoich wszystkich nieszczęść. Dopiero dzięki rozmowie z postronnym obserwatorem, do tego równie pijanym jak on sam, zrozumiał, że siedzi samotnie na jakiejś wyspie na końcu świata i smuci się jak dziecko, ponieważ nie ma przy nim kobiety, której pragnie. A zatem dosyć uśalania się nad sobą. Przyszła pora, by wrócić do domu i zobaczyć, jak się sprawy mają. Jeśli Sona go opuściła, to znaczy, że naprawdę wszystko skończone.

Jeździec galopujący drogą wśród plantacji wzbijał za sobą A jeśli go nie opuściła? Kapitan Bowdler zadał mu i takie tumany pyłu. Rosnące po obu stronach wiosenne kwiaty euro-pytanie. Co robi, jeśli jego Sona, ignorując opinię świata, oce-pejskiego pochodzenia tworzyły wraz z miejscową tropikalną nia go wyłącznie na podstawie jego zalet? Cóż, nie da się roślinnością bujny, wielobarwny ornament. Po prawej, w odległości niecałej mili, potężne morskie fale rozbijały się o sze-183

rokie piaszczyste plaże. Jak okiem sięgnąć, ogromna tafla oce-anu połyskiwała w blasku gorącego słońca.

182

ukryć, że Regina może go osądzać jedynie na podstawie jego

- A powinienem być?

zachowania, a zachowywał się wobec niej skandalicznie. Na-

- No jak to? Przecież opuściłeś Anglię przed moją egze wet jeśli pragnęła go poślubić, działa się to w aurze skandalu.

kucją.

Byłoby cudownie móc uwierzyć, że wyszła za niego z innych

- A, egzekucja. - Nicholas oparł się wygodnie, z uśmie powodów niż nakazy konwenansu, ale nie mógł za bardzo na chem. - I jak, dużo ludzi przyszło?

to liczyć.

- Pana to bawi? - spytał zaczepnie Jeremy.

Tak czy inaczej, siedzenie na wyspie nic mu nie da. Dopóki

- Drogi chłopcze, jeśli w ogóle coś mnie bawi, to jedynie mo nie wróci do domu, nie dowie się, czy zniszczył swoje życie ja własna głupota. Gdybym wiedział, że ten człowiek będzie bezpowrotnie, czy może coś da się jeszcze uratować.

mnie prześladował do końca życia, nigdy bym nie nakłonił straż

Z dużego białego domu wybiegł bosy, ciemnoskóry chłopnik, żeby przytknęli oko, kiedy będzie próbował ucieczki.

pak, żeby odebrać od niego konia. Nicholas nie umiał się przy-

- Piekielny kłamca! - wykrzyknął Conrad gwałtownie. -

zwyczać do posiadania niewolników i był to jedyny element Ci strażnicy byli nieprzekupni! Wiem coś o tym, bo sam pro życia na wyspach, którego szczerze nienawidził.

ponowałem im niemałe sumy.

- Pan mieć gości, sir, w gabinecie - powiedziała gospodyni.

- Connie, to ty, doprawdy?

Podziękował jej i nieco zirytowany ruszył w głąb przestron-

- Dla ciebie - pan Sharpe!

nego, otwartego holu. Ciekawe, kto to mógł być? Musiał się Nicholas się roześmiać.

jeszcze spakować, a potem powinien spotkać się ze swoim za-

- Powinieneś wiedzieć, że czasem pieniądze nie wystarczą.

rzędcą. Nie miał czasu na pogawędki.

Dobrze teŜ znać odpowiednich ludzi.

Wszedł do zacienionego gabinetu, w którym spuszczone Œa-

- Dlaczego to zrobiłeś? - spytał James łagodnie.

luzje dawały nieco ochłody przed południowym skwarem i

- Och, moŜesz być pewny, Œe kierowały mną czysto samo omiótł spojrzeniem postaci siedzące na krzesłach wokół jego lubne intencje, staruszku - odparł Nicholas. - PoniewaŜ mia biurka. Nie wierząc w to, co zobaczył, zamknął oczy. Nie, to ła mnie ominąć przyjemność oglądania, jak dyndasz na strycz nie mogła być prawda.

ku, gdyŜ zamierzałem wcześniej wyjechać z Anglii, postano

- Powiedz mi, Hawke, Œe to przywidzenie, gra mojej wy wiłem, Œe odmówię tej przyjemności takŜe reszcie publicznie obraźni.

ści. Gdybym mógł doprowadzić do odroczenia egzekucji do

- To przywidzenie, gra twojej wyobraźni.

meo powrotu, zapewniam cię, Œe skorzystałbym z takiej spo Nicholas usiadł przy biurku w głębi pokoju.

sobności. Nie masz mi więc za co dziękować.

- A więc nie będziesz miał nic przeciwko temu, Œe cię zi

- Pozwól mi, Hawke, Œe się nim zajmę. - Conrad zaczynał

gnoruję?

tracić panowanie nad sobą. - Ona nie musi się o tym dowie

- Teraz rozumiesz, co miałem na myśli, Jeremy? Naplułby dzieć.

w twarz samemu diabłu.

- Jeśli masz na myśli moją gospodynię, to jak ją znam, na

- Nie znalazłeś nikogo lepszego do pomocy? - spytał Ni pewno juŜ podsłuchuje pod drzwiami. Ale niech cię to nie cholas sucho, wskazując na młodego człowieka. - Nie biję zniechęca, staruszku.

dzieci, to nie dla mnie, Hawke. CzyŜbyście z tym twoim ru Conrad zerwał się z krzesła jak oparzony, ale James po-dym kompanem nie potrafili juŜ sobie dać rady bez pomocy?

wstrzymał go skinieniem ręki. Kapitan przez chwilę patrzył

- Nie wydajesz się zdumiony moim widokiem, Montieth -

badawczo Nicholasowi w miodowozłote oczy, po czym się ro-powiedział James spokojnie.
ześmiał.

184

185

- Niech mnie diabli, jeśli uwierzę choć w połowę tego, co chcesz znowu się ze mną zmierzyć, nie trać czasu. Ale jeśli za-tu naopowiadałeś, Montieth. - Zmierzył go przenikliwym mierzacie się tu spierać o jakąś dziewczkę, to moŜecie robić to spojrzeniem. - Ale zastanawiam się, jakie były twoje prawdzi gdziekolwiek indziej.

we motywy. Czy sądziłeś, Őe jeśli mnie wyciągniesz z tej ka

- Proszę to cofnąć, lordzie Montieth! - zawołał Jeremy. -

bały, w którą sam mnie wplątałeś, uznam, Őe jesteśmy kwita?

Ona nie jest Őadną dziewczką!

Ja bym tak nie pomyślał. - Nicholas nie odpowiedział i James

- Kim, u diabła, jest ten chłopak?

zaśmiał się ponownie. - Chyba mi nie powiesz, Őe człowiek James zaśmiał się ponownie.

twojego pokroju ma sumienie? Poczucie sprawiedliwości?

- Mój syn, nie pamiętasz? Usiłowałem go zatrzymać na po

- Niedoczekanie - mruknął Conrad.

kładzie, ale nawet nie chciał o tym słyszeć. Koniecznie chce

- Ach, i nie zapominaj, Connie, Őe miałem zawisnąć na zobaczyć na własne oczy, jak przyjmiesz nasze wieści.

stryczku nie za to, co mu zrobiłem, choć to on był odpowie

- Wątpię, byście mieli do powiedzenia coś, co mnie zain działny za moje aresztowanie.

teresuje.

- Bardzo zabawne - powiedział Nicholas zimno. - A teraz

- Twoja Sona cię nie interesuje?

może darujemy sobie te jałowe spekulacje? Mów, czego Nicholas wstał powoli, wpijając wzrok w oczy kapitana.

chcesz, Hawke, albo się wynoś. Jestem zajęty.

- Co z nią?

- Podobnie jak my. Nie sądzisz chyba, że bawi mnie uga

- Jest bardzo piękna, prawda?

nianie się za tobą po świecie, co? Wygląda na to, że nic inne

- Jak śmiałeś...? - Nicholas z wściekłym okrzykiem zerwał

go nie robię - westchnął James. - Zwłaszcza ostatnie sześć się z miejsca, przeskoczył przez biurko i chwycił Jamesa za mięsiecy było niezwykle męczące.

gardło. Dopiero Conrad i Jeremy wspólnymi siłami zdołali go

- Chyba się nie spodziewasz, że będę ci współczuł.

odciągnąć, musieli jednak trzymać go mocno za ręce.

- Jak długo jeszcze zamierzasz słuchać tej gadaniny,

- Jeśli ją tknąłeś palcem, Hawke, zabiję cię!

Hawke? - ryknął Conrad. - Widzisz chyba, że nic z tego nie James rozdarł obolałe gardło, ale w jego ciemnych oczach będzie.

błyskał figlarny ogień. Był wyraźnie zadowolony.

- Connie ma rację - wtrącił Jeremy. - Zupełnie nie rozu

- A nie mówiłem, Connie? Czy to jest reakcja obojętnej miem, co Regan w nim widziała.

męszczyzny? - powiedział tryumfalnie.

- Nie rozumiesz, chłopcze? - szydził Conrad. - Popatrz tyl

- Moja Sona! - ryknął Nicholas, zanim Connie zdążył co ko na tę śliczną buziuchnę.

kolwiek odpowiedzieć. - Coście z nią zrobili?

- Uspokójcie się. Obaj - powiedział James ostrzegawczo. -

- Och, to wyborne. - James parsknął śmiechem. Conrad Regan ma dość rozsądku, by nie dać sobie zawrócić w głowie i Jeremy chwycili Nicholasa mocniej. - Co za wspaniała oka pięknymi oczami. Musiała widzieć w nim coś więcej.

zja do zemsty. Mógłbym cię teraz podręczyć, chłopcze, wymy

- Zupełnie nie tak go sobie wyobrażałem - utyskiwał Jere ślając historyjką o tym, jak porwałem twoją drogą Sonę, co my.

skądinąd jest zgodne z prawdą, ponieważ zamierzałem się nią James się uśmiechnął.

posłużyć, żeby cię wywabić z kryjówki. Widzisz, nie wiedzie

- Och, nie możesz go oceniać na podstawie tej wizyty, Je liśmy, że wyjechałeś z kraju. Niestety... nie wiedzieliśmy tak remy. Zobacz, jak się najeżył.

że, kim jest twoja Sona.

Nicholas poczuł, że ma tego wszystkiego dość.

- Tylko mi nie mów, że nieustraszony kapitan Hawke prze

- Hawke, jeśli masz mi coś do powiedzenia, to mów. Jeśli straszyl się jej rodziny.

186

187

Trzej mężczyźni ryknęli tak gromkim śmiechem, że Nicholas

- Tak było do czasu naszego pojednania. Dzięki Regan po w pierwszej chwili zupełnie osłupiał. Zdołał wprawdzie wy-godziłem się z braćmi. Już ona potrafi dopiąć swego.

rwać rękę. z uchwytu Jeremy'ego i wymierzyć silny cios w So-

- Tak, bez wątpienia - mruknął Nicholas ironicznie. - A za ładek Conrada, ale wyswobodził się tylko na moment.

tem, co pan tutaj robi? Przyjechał pan złożyć mi gratulacje?

- Spokojnie, chłopcze. - James gestem dłoni powstrzymał

- W najmniejszym stopniu, chłopcze. - Przyjechałem za go od dalszej walki. - Nie chcę zrobić ci krzywdy. Uśmiech brać cię do domu.

ął się. - Zwłaszcza, że potrzebowałem dwu tygodni, by od

- Wykluczone - oświadczył Nicholas z ogniem w oczach.

zyskać siły po naszym ostatnim spotkaniu.

James uśmiechnął się złowieszczo.

- Chcesz mnie udobruchać? Ja tak! Dość długo dochodzi

- Pojedziesz z nami, czy ci się to podoba, czy nie.

łem do siebie i przez to nie zdążyłem zniechęcić Reginy... ale Nicholas spojrział na Jamesa, potem na
Conniego i chłopca.

nic ci do tego.

Wyglądało na to, że mówią serio.

- Zależy, jak na to spojrzeć, chłopcze. Wiem, że robiłeś co

- Pańska eskorta nie będzie potrzebna. - Postanowił po mojemu, by nakłonić ją do zerwania zaręczyn.
I doprawdy wiedzieć prawdę. - Mój własny statek czeka gotowy do rejsu.

szkoda, że cię nie posłuchała. - Westchnął. - Ale to już nie ma Wyruszę z porannym
przyływem. Jak pan widzi, już

znaczenia.

wcześniej postanowiłem wrócić do Anglii, więc wasza pomoc

- Może wrócisz do rzeczy! - warknął Nicholas. - Co zro jest raczej zbędna, panowie.

biłeś z Reginą?

- Skoro tak mówisz, drogi chłopcze - powiedział James

- Mój drogi chłopcze, możesz mi wierzyć, nigdy bym nie z powątpiewaniem.

skrzywdził Regan. Widzisz, ona jest moją ulubioną siostrzeni

- Mówię prawdę.

ca.

- Coś, to, że wypłyniesz własnym statkiem z tego portu,

- Regan? A co mnie obchodzi jakaś...

nie gwarantuje wcale, że dotrzesz do Anglii. Nie. Będę jednak

- Naprawdę?

nalegał, byś popłynął z nami.

W tonie jego głosu było coś tak zastanawiającego, że Nicholas poczuł, że znowu zaczyna gotować się ze złości.

Chłopa zeszywniał, usiłując uchwycić sens tego pytania. Nagle

- Dlaczego?

oślepnęło go coś, na co wcześniej w ogóle nie zwracał uwagi.

- Moim braciom nie podoba się to, że uciekłeś od Sony.

Patrząc na kapitana Hawke i na chłopca uzmysłowił sobie, że chcą, żebyś wrócił do kraju, gdzie będą mieli na ciebie oko.

są nie tylko podobni do siebie, ale także do...

- To jakiś absurd! Przecież nie mogą mnie zatrzymać

- James Malory?

w Anglii, jeśli będę miał ochotę wyjechać.

- We własnej osobie.

- Co zrobisz po powrocie do domu, to nie moja sprawa. -

- A niech to piekło pochłonie!

James wzruszył ramionami. - Wykonuję tylko polecenie. James się roześmiał.

na. Kazał mi sprowadzić cię do domu, i tak zrobię.

- Nie przejmuj się aż tak bardzo. Wyobraź sobie, jak ja. Gdy wychodzili z Nicholasem z jego gabinetu, Jeremy szepotał mi, kiedy się dowiedziałem, że wsiadłeś do ojca:

ją rodzinę. Musiałem zrezygnować ze swoich wszystkich

- Wuj Jason nigdy nie mówił, że masz go sprowadzić z planów.

wrotem. Kazał tylko, byś mu powiedział o dziecku, jeśli go

- Dlaczego? - odparował Nicholas. - O ile sobie przypomożemy.

minam, rodzina pana nie uznaje.

- Przestałem wykonywać polecenia mojego brata w dniu, 189

Rozdział

w którym osiągnąłem pełno letniość, chłopcze - odpowiedział

A więc Miriam jej powiedziała. Świetnie. Jeśli zalewa ją szeptem ojciec. -I tak już zostanie.

te-raz bezsilna wściekłość, Œe poślubiła bękartą, ma za swoje.

- Ale gdybyś mu powiedział, moŒe by się tak nie stawiał.

Trzeba było nie zmuszać go do małŒeństwa.

James zaśmiał się cicho.

Œwiadomość, Œe został sprowadzony do domu przez jej wu-

- A kto powiedział, Œe zaleŒy mi na jego dobrym humorze ja, tak silnie nim zawładnęła, Œe nie potrafił już myśleć o podczas podróŒy?

czymkolwiek innym. Zupełnie zapomniał, Œe przecieŒ wcze-

Œniej sam postanowił wrócić i wynagrodzić Reginie wszystkie krzywdy. W istocie zapomniał o wszystkim poza swoją wściekłością..

- Nie jestem mile widziany, madame? - spytał łagodnie. -

26

CzyŒbym się mylił, ale zdawało mi się, Œe ten dom naleŒy do mnie.

Po raz pierwszy ich oczy się spotkały. Dobry BoŒe. Zupełnie

- Nicholas! -

Eleanor zerwała się na

zapomniała, jaką niesłychaną siłę miało spojrzenie tych równe nogi na widok

bursztynowożłoty oczu. Wyglądał poza tym wspaniale, opa-trzech osób wchodzących do salonu w londyńskim domu Ni-lony na brąz, z jasnymi włosami rozświetlonymi słońcem.

cholasa. Reggie podniosła się znacznie wolniej i zmrużyła O nie, za nic nie może teraz poddać się magii jego uroku.

oczy, widząc dwu mężczyzn po bokach jej męża.

- Zapomina pan, sir, że odmówił pan mieszkania ze mną

- Wujku Jamesie, czy to twoja sprawka?

pod jednym dachem. Ścisłe biorąc, podarował mi pan swój

- Tak się akurat szczęśliwie złożyło, że na niego trafiłem, dom.

kochanie.

- Silverley, a nie dom w Londynie. I co pani, u diabła, zro

- A zatem możesz go sobie zabrać tam, gdzie na niego trafiła z tym domem? - Patrzył ze złością na nowe meble i kwie fięś, gdziekolwiek to było - powiedziała sucho. - Tu nie jest ciście tapety.

mile widziany.

Reggie uśmiechnęła się niewinnie i słodkim głosem wyjaśni-

- Regino! - krzyknęła Eleanor zduszonym głosem.

ła:

Reggie skrzyżowała ręce na piersi, jakby jej w ogóle nie

- Jak to, Nicholasie, nie podoba ci się wystrój wnętrza?

słyszała. W ostatnich miesiącach bardzo zbliżyła się z Eleanor, Oczywiście, byłam sama, więc nie mogłeś mi pomóc przy de pokochała ją nawet. Ale nikt, ani jej krewni, ani jego, nie ma-ją koracji domu, ale starałam się obchodzić bardzo oszczędnie prawa od niej oczekiwać, że spokojnie przyjmie powrót męża, z twoimi pieniędzmi. Kosztowało cię to jedynie cztery tysią którego sprowadzono do niej siłą. Było to niemal równie ce funtów.

upokarzające, jak jego ucieczka.

James szybko się odwrócił, żeby ukryć radość. Conrad na-Nicholas ukradkiem przyglądał się Reginie, udając, że spo-gle zainteresował się sztukateriami na suficie. Jedynie Eleanor gląda na ciotkę. Miał ochotę walnąć w coś pięścią, w cokol-zrobiła zafrasowaną minę. Młodzi małżonkowie rzucali sobie wiek. A równocześnie zbierało mu się na płacz. Wystarczy na gniewne spojrzenia.

nią spojrzeć. Od razu widać, że wie o jego pochodzeniu. Wie i

- Nicholasie, czy w taki sposób wita się Sonę po siedmiu nim pogardza. Widział to aŜ nadto dobrze w jej zaciśniętych miesiącach nieobecności?

wargach i w sztywnej, wyprostowanej postawie.

- A co ty tutaj robisz, ciociu Ellie?

igo

191

Rozdział 27

- Czy i mnie zamierzasz powitać w taki sposób? - Jego niały, z otwartymi ustami, z wyrazem bezbrzeŜnego zdumie-spojrzenie nie złagodniało ani na jotę. - Jeśli chcesz wiedzieć, nia na twarzy.

pomyślałam, Ŝe ten dom jest wystarczająco duŜy, bym mogła

- A nie mówiłem, Connie? - ryczał James. - CzyŜ widok zamieszkać w nim z Reginą. Uznałam, Ŝe byłoby niestosow jego miny nie jest wart wszystkich kłopotów, jakich nam na-ne, gdyby twoja Ŝona mieszkała tu samotnie.

pytał, no sam powiedz?

- Zostawiłem ją w Silverley! - ryknął.

- Nie waŜ się krzyżeć na Ellie! MoŜesz sam sobie mieszkać w Silverley, razem z Miriam. Mnie jest dobrze tutaj.

- Sądzę, Ŝe oboje wrócimy do Silverley - oznajmił lodowa to - skoro nie mam juŜ powodu, Ŝeby unikać towarzystwa mo jej matki.

- To wykluczone.

- Nie pytałem cię o zgodę. MąŜ nie potrzebuje zgody Ŝo ny, w Ŝadnej sprawie - rzucił szorstko.

Nicholas wychylił trzeci kieliszek brandy w ciągu dwudzie-Westchnęła głośnie, domyślając się, co ma na myśli.

stu minut i znów sobie nalał. Wprawdzie James Malory i Con-

- Wyrzekłeś się wszystkich swoich praw - oświadczyła rad Sharpe, dwa cienie towarzyszące mu przez całą podróŜ, z przekonaniem.

opuścili wreszcie jego dom, ale Nicholas nie ochłonał jeszcze Uśmiechnął się.

z poczucia upokorzenia, jakiego doznał, widząc, jak świetnie

- Niczego się nie wyrzekłem. Po prostu wstrzymałem się się zabawili jego kosztem. Ale co tam, powtarzał sobie, i tak od korzystania z nich... aŜ do dziś. W końcu twoja rodzina za ma w tej chwili większe zmartwienia.

dała sobie tyle trudu, byśmy znaleźli się znowu razem, a ja Siedział w pomieszczeniu, które jeszcze tak niedawno było z pewnością nie chciałbym im sprawić zawodu.

jego gabinetem, a teraz przekształciło się w salon muzyczny.

- Lady Eden - odezwała się starsza słuŜąca od drzwi. - JuŜ

Salon muzyczny! Jak ma to traktować, jeśli nie jako przykład czas.

złośliwej pogardy w czystej postaci? Gabinet męŜczyzny to jego

- Dziękuję, Tess. - Reggie oddaliła piastunkę skinieniem, sanktuarium, świętość. A ona nie tylko zmieniła wystrój, ale w po czym zwróciła się do Jamesa i Conrada. - Wiem, Őe chce ogóle zlikwidowała mu gabinet.

liście dobrze, ale rozumiecie chyba, Őe nie podziękuję wam za Czy sądziła, Őe on nigdy nie wróci? A moŜe miała nadzieję, wasze wysiłki.

Őe jednak przyjedzie? Niech ją wszyscy diabli. Jego słodka,

- Powiedziałaś kiedyś, Őe potrafisz sobie sama poradzić -

piękna Őona zmieniła się w mściwą, zawziętą kobietę, ulepioną przypomniail jej James.

z tej samej gliny, co jej dwaj młodsi wujowie. Niech ich Po raz pierwszy uśmiechnęła się od ich przybycia. To był jej wszystkich diabli wezmą.

stary, dobrze znany, figlarny uśmiech. Uściskała i ucałowała Eleanor chodziła po pokoju, rzucając Nicholasowi spojrze-obu.

nia pełne dezaprobaty, ilekroć podnosił kieliszek do ust. Wi-

- Rzeczywiście tak było. I tak będzie. A teraz pozwolicie dać było, Őe przepełnia go poczucie krzywdy.

panowie, Őe się oddalę. Muszę zająć się swoim synem.

- Co ona, u wszystkich diabłów, zrobiła z moimi papierami, Gdy wyszła z pokoju, Conrad i James wybuchnęli serdecz-z moim biurkiem, z moimi ksiąŜkami?

nym, niepowstrzymanym śmiechem. Jej mąŜ stał jak skamie-Eleanor starała się za wszelką cenę

zachować spokój.

192

193

- Właśnie dowiedziałaś się, że masz syna. Czy to jest Poczł nagły ból w piersi. Nigdy nie zazna szczęścia z Re-wszystko, o co chcesz teraz zapytać?

gina, choćby nie wiadomo jak tego pragnął. Ale Eleanor nie

- Chcesz powiedzieć, że nie wiesz, gdzie schowała moje mogła tego pojąć, ponieważ Miriam nigdy nie powiedziała jej rzeczy?

prawdy. Odkąd sięgał pamięcią, obie siostry prawie nie rozma-

- Eleanor westchnęła.

wiały ze sobą. A jeśli Miriam ani Regina niczego jej nie po-

- Są na poddaszu, Nicky. Wszystko jest na poddaszu.

wiedziały, to on na pewno tego nie zrobi. Słodka Ellie w nie-

- Czy byłaś tu, kiedy ona przewracała mój dom do góry no skończoność zamartwiałyby się jego losem, a do tego za nic gami? - zapytał oskarżycielskim tonem.

nie chciał dopuścić. Już lepiej, żeby tak jak wszyscy myślała,

- Tak, byłam tu.

że jest łajdakiem.

- I nie próbowałaś jej powstrzymać?

Wpatrując się w kieliszek, który trzymał w ręku, wymamro-

- Na Boga, Nicky, przecie że się ośeniłeś. Nie możesz zachować

wał kawalerskiej rezydencji po ślubie.

- Nie lubię, jak się mnie do czegoś zmusza.

- Nie prosiłem o Sonę - powiedział rozsalony. - Oczekiwa

- Ale co się stało, to się nie odstanie. Poślubiłeś ją. A jeśli łem, że zostanie tam, gdzie ją umieściłem i nie będzie się tu tak, to czy nie mógłbyś dać jej teraz szansy?

panoszyć. Jeśli koniecznie chciała urządzić jakiś dom, czemu

- Nie.

nie spróbowała w Silverley?

- Dobrze, rozumiem. Byłeś rozsalony. Ale teraz, Nicky?

- Wydaje mi się, że podoba jej się Silverley w swojej obecnej postaci. Nie możesz teraz spróbować?

- I patrzeć, jak śmieje mi się w twarz? Nie, dziękuję.

- Więc czemu tam nie została?

- Czowała się zraniona, to wszystko. Czego się spodziewałeś

- Naprawdę musisz pytać?

po kobiecie, którą porzuciłeś w dniu ślubu?

- Były jakieś problemy? A może moja droga matka nie zaciśnięła rękę na kieliszku. chciała jej oddać lejców?

- Czy to ci właśnie powiedziała? że czowała się zraniona?

- Regina zajęła należne jej miejsce, jeśli o to pytasz.

Eleanor odwróciła wzrok.

- A zatem świetnie się dogadały? Cóż, co by im w końcu miało przeszkodzić. - Zaśmiała się wzgardliwie. - Mają ze sobą wiele

- No cóż...

- Tak właśnie myślałem.

wspólnego, zważywszy na to, jak bardzo obie mnie nienawidzą.

- Nie przerywaj, Nicky. - Zmarszczyła brwi surowo. - Za

- Jesteś niesprawiedliwy, Nicky.

mierzałam powiedzieć, że w ogóle ze mną o tobie nie rozma

- Chyba nie zamierzasz nagle bronić swojej siostry, po ty wiała. Ale możesz mi wierzyć, że potrafię zrozumieć uczucia lu latach?

dziewczyny, z którą spędziłam cztery miesiące pod jednym

- Nie - powiedziała Eleanor ze smutkiem.

dachem.

- Rozumiem. Stajesz po stronie Reginy. Chciałaś, żeby ją

- Ma dość rozumu, by nie mówić ci, co naprawdę o mnie poślubił. Czy jesteś teraz zadowolona, widząc, do czego to do myśli. Wie, że masz do mnie słabość i jesteś dla mnie bardzo prowadził?

wyrozumiała.

Eleanor pokręciła głową.

- A więc nie zamierzasz ustąpić ani na jotę, tak? - zawoła

- Doprawdy, przestaję cię rozumieć, Nicky. Czemu tak poła.

stępujesz? To wspaniała dziewczyna. Mógłbyś być z nią na Nicholas nie odpowiedział i Eleanor do końca straciła cier-prawdę szczęśliwy.

pliwość.

194

195

Rozdział 28

- A twój syn? Czy ma wyrastać w atmosferze waśni mię Był w stanie takiego wzburzenia, że z trudem panował nad dzy rodzicami, tak jak ty? Czy tego dla niego pragniesz?

swoimi myślami. Starał się nie myśleć o dziecku od chwili, Nicholas zerwał się jak oparzony i cisnął kieliszkiem o ścia-gdy dowiedział się o jego istnieniu. Czy to możliwe, że to jego ną. Eleanor zaniemówiła ze wzburzenia. Po chwili odezwał

syn? Niech Regina spróbuje go o tym przekonać.

się ochryłym głosem:

- Nie jestem durniem, madame. Zapewne opowiada wszystkim, że dziecko jest moje, ale czy może coś innego powiedzieć?

Zobaczmy, czy zdoła mnie przekonać, że to moje dziecko!

- Chcesz powiedzieć, że ty i ona... że wy nigdy...

- Tylko raz, ciociu Ellie, tylko raz. I było to cztery miesiące przed ślubem!

Na twarzy Eleanor pojawiło się uczucie ulgi.

- Urodziła pięć miesięcy po ślubie, Nicky.

Reggie uśmiechnęła się zamyślona, gdy małe piąstka za-Na chwilę zamarł w bezruchu, po czym oświadczył bezna-częła ugniatać jej pierś. Karmienie syna było dla niej zawsze miętnie:

wspaniałym przeżyciem, ale dziś wieczorem jej myśli błądziły

- Dziecko urodziło się przed czasem.

gdzie indziej. Nawet nie zauważyła, kiedy małe usta

- Nic podobnego! - zaprzeczyła Eleanor. - Skąd możesz przestały ssać.

wiedzieć?

- Zaraz znowu zaśnie, Reggie - szepnęła Tess.

- Ponieważ - powiedział rozsądnie - gdyby była w ciąży

- O tak, na pewno. Ale nie na długo, co?

w chwili mojego wyjazdu, powiedziałyby mi, że spodziewa się Reggie lekko uniosła niemowlę, przytuliła je do siebie i de-dziecka, by mnie zatrzymać. Nie powiesz mi, że nie wiedzia łątkatnie poklepała po plecach. Jego główka przytuliła się do jej łą o ciąży, skoro był to czwarty miesiąc. A poza tym byłoby ramienia, małe usta poruszały się jeszcze przez chwilę.

już coś widać. A więc w chwili mojego wyjazdu była najwy Uśmiechnęła się do swojej starej niani, która teraz była jej w drugim miesiącu ciąży i najwyraźniej o niczym nie wie piastunką jej dziecka.

działa.

- Być może tym razem pośpi dłużej - szepnęła do Tess, ukła

- Nicholasie Eden, dopóki nie przestaniesz opowiadać tych dając go z powrotem do łóżeczka. Ale ledwo ułożyła go na niedorzeczności, nie mam zamiaru z tobą rozmawiać!

brzusku, gdy poderwał głowę, zaczął się wiercić i otworzył

Po czym wzburzona wyszła z pokoju.

oczy.

Nicholas chwycił karafkę, żeby rzucić ją o ścianę, jednak

- Tego należało się spodziewać. - Tess się uśmiechnęła. - Już

zawahał się i przyłożył ją do ust. W końcu, czemu nie?

nie potrzebuje tyle snu co przedtem. Robi się coraz większy.

Tak, gdyby była w ciąży w dniu ślubu, na pewno by mu o

- Muszę pomyśleć o jakiejś pomocy dla ciebie.

tym powiedziała. Przypomniawszy sobie wszystkie wieczory,

- Nie trzeba - powiedziała Tess. - Jak będzie miał osiem kiedy pozwalała, by inni mężczyźni odprowadzali ją do domu.

miesiące i zacznie raczkować, wtedy sama poproszę o pomoc.

Przypomniawszy sobie zwłaszcza George'a Fowlera oraz swoją

- Skoro tak mówisz. Ale teraz idź i zjedz obiad. Zostanę dziką furiją, jaka go wtedy ogarnęła na jego widok. Czyby to z nim, dopóki nie wrócisz.

było przecucie? Czyby wiedział, że ten młody łajdak nie od-

- Nie, moje dziecko, nie zostaniesz. Masz towarzysza na prowadzenie jej prosto do domu?

dole.

196

- Tak - westchnęła Reggie - mój mąż. Ale skoro nie mam nic, a jego poczucie nieszczęścia wzrosło w dwójnasób w mu nic do powiedzenia, nie zejść na dół. Idź już, Tess. I pro chwili, gdy do domu wprowadziła się Reggie. Jawnie okazała, powiedz, żeby przysłano mi tacę z obiadem na górę, do zykał swoją niechęć wobec nowych lokatorów i między nim brze?

a Meg doszło do kilku ostrych utarczek w obronie terytorium.

- Ale...

Nagle po przyjściu dziecka na świat wszystko się zmieniło

- Nie. - Reggie wzięła na ręce rozbudzone niemowlę. -

jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Harris zaczął szybciej odnosić się do Reggie, a

ściślej biorąc do Meg, i oboje Ten dŚentelmen to jedyne towarzystwo, jakiego pragnę dziś ku swemu zdumieniu odkryli, Őe się lubią. Ostatnio zaczęli na-wieczorem.

wet razem wychodzić i dobrze się ze sobą bawili, w kaŚdym Po wyjściu Tess Reggie przestała dbać o zachowanie powagi razie dopóki Meg nie powiedziała czegoś obraźliwego pod ad-stosownej dla damy i usiadła z dzieckiem na podłodze. Za-resem wicehrabiego.

bawiała syna naśladowaniem wydawanych przez niego odgło-Meg hałaśliwie postawiła tacę na stoliku.

sów oraz jego gestów, starając się w ten sposób nakłonić go

- Nie ma co sobie głowy zawracać tym upartym jegomo do śmiechu. Nie uśmiechał się jeszcze, ale wkrótce powinien ściem, z którym się zadawałam ostatnio. Nic z tego nie będzie.

zacząć, skoro wokół nie brakowało rozbawionych twarzy.

I co zrobił, jak tylko się dowiedział, Őe wicehrabia wrócił? Na Wszyscy goście, a było ich niemało, od słuŚby po jej wujów, wet słowa nie powiedział, tylko poleciał na górę, Őeby poszu starali się pobudzić go do śmiechu róŚnymi zabawnymi minami kać jego lordowskiej mości! Mogłabym mu oszczędzić zacho

- równie komicznymi jak te, które robiła teraz jego matka.

du. Tess mówiła, Őe podano właśnie kolejną butelkę brandy do JakŚe kochała tę małą osóbkę. TuŚ przed jego przyjściem na salonu muzycznego.

świat wpadła w straszną depresję. Ale po porodzie, który zdu-

- Do salonu muzycznego? A tak. - Reggie zachichotała. -

miał lekarza, tak był łatwy jak na pierwsze dziecko, ogarnęła Salon muzyczny. Zapomniałam, co zrobiłam z jego gabine ją niezwykła euforia. Dziecko rozjaśniło jej Őycie. Prawdę mó-tem.

wiąc, w ciągu ostatnich dwu miesięcy była tak bardzo pochło-

- Tess mówiła, Őe było słyhać, jak pan i lady Ellie rozma nięta zupełnie nową, ekscytującą rolą matki, Őe prawie wcale wiali podniesionym głosem - poinformowała ją Meg.

nie myślała o Nicholasie, no, moŚe najwyŚej kilkanaście razy

- Doprawdy? Obawiam się, Őe to mnie nie interesuje.

na dzień.

- Akurat- prychnęła Meg. - Dałabyś się pokroić, Œeby się

- Ale teraz on wrócił, kochanie. I co my zrobimy - wes dowiedzieć, co o tobie mówili.

tchnęła na głos.

- Zakładasz, Œe sprzeczali się o mnie.

- Chyba nie spodziewasz się, Œe mały odpowie?

- A o co, jak nie o ciebie?

- Och, Meg, ale mnie przestraszyłaś!

- W istocie, o cóŜ by innego? - spytał Nicholas, stając

- Mam to postawić na podłodze? - Meg trzymała w rękach w otwartych drzwiach.

tac

Meg odwróciła się błyskawicznie, przeklinając się w duchu. - Spotkałam po drodze pokojówkę, która niosła to na górę za to, Œe nie zamknęła drzwi za sobą. Reggie, która leŜała na rę.

podłodze, tyłem do drzwi, wykręciła głowę, Œeby zobaczyć,

- Postaw na stole. A teraz opowiedz mi o swoim spacerze jak wygląda jej mąż do góry nogami. Bawiąc się z z Harrisem.

Thoma-sem leŜała na plecach i trzymała go na piersi. Teraz Nicholas zostawił swojego kamerdynera w kraju, czego ten usiadła powoli.

ostatni nie mógł przeboleć. Biedy Harris przez wszystkie miesiące nieobecności swego pana czuł się prawdziwie osieroco-198

199

Nicholas podszedł do niej, patrząc na małą główkę tulącą w tej chwili ochoty, zrobię to w dowolnym miejscu mojego się do jej ramienia. Dziecko wcisnęło jedną piąstkę mocno w domu. A teraz odpowiedz na moje pytanie! Dlaczego mi nie usta. Kęпки czarnych włosów i Œywy błękit oczu nie pozo-powiedziałaś?

stawiały Œadnych wątpliwości. Malory do szpiku kości.

Co miała mu odpowiedzieć? Nie zamierzała się przyznać, Staął obok Œony i wyciągnął rękę w jej stronę.

Œe nie chciała zatrzymywać go w ten sposób. Poza tym nie

- Czy często to robisz, kochanie?

miała już ślad pewności, czy w ogóle cokolwiek mogło go nie zwiódł jej łagodny ton jego głosu. Miała zaciśnięte usta i wtedy powstrzymała, skoro nie okazywał teraz najmniejszego nieprzyjemny blask w oczach. Wcale się nie ucieszył na widok śladu zadowolenia na jej widok ani na widok własnego syna.

syna! Jak mógł tak stać i patrzeć na niego bez zachwyty?

Spytała więc po prostu:

Poczuła przypływ matczynej dumy. Przyjęła wyciągniętą

- Czy miałyby to jakiegokolwiek znaczenie?

dłoń, ale gdy tylko stanęła na nogach, odwróciła się do niego

- Jak niby mieliśmy się o tym przekonać, skoro mi nie po tyłem.

wiedziałaś? - W jego głosie pojawiła się nuta sardonicznego

- Jeśli nie przyszedłeś tu po to, żeby zobaczyć Thomasa, humoru. - Oczywiście, istnieje zawsze możliwość, że po prostu odejść - oznajmiła lodowato.

stu nie wiedziałaś i dlatego nie mogłaś mi nic powiedzieć.

- Och, ale przyszedłem go zobaczyć. - Nicholas uśmiech

- Nie wiedziałam, że jestem w czwartym miesiącu ciąży? -

nał się ponuro. - Dałaś mu na imię Thomas po swoim ojcu?

Uśmiechnęła się. - Nie miałam może zbyt wielu objawów, to Reggie ostro położyła dziecko do łóżeczka i pochyliła prawda, ale w czwartym miesiącu każda kobieta wie, że jest się, żeby je pocałować. Po czym odwróciła się do męża.

w ciąży.

- Thomas Ashton Malory Eden.

Podszedł bliżej, a znalazł się na wprost krzesła, na którym

- Coś, widzę, że twoja rodzina nie ma powodu do narze siedziała.

kań, nieprawda?

- Zwykle, gdy kobieta jest w czwartym miesiącu, inni tak Jego sarkazm dotknął ją do swego

Se nie mają co do tego wątpliwości - powiedział łagodnie. -

- Jeśli chciałeś mu nadać imię po swoich przodkach, trze A to z powodu łatwo dostrzegalnych zmian w jej figurze. Po ba było się zjawić, kiedy się urodził.

tobie nie było nic takiego widać, kochanie.

- Dlaczego mi nie powiedziałaś?

Reggie spojrzała mu prosto w oczy i osłupiała ze zdumienia, Spojrzała na niego spod zmrużonych powiek. Jeszcze chwi-kiedy pojęła, co ma na myśli.

la, a zaczną na siebie krzyczeć. Za nic nie chciała do tego do-

- Nie wierzysz, Se on jest twój! - wyszeptała z niedowie puścić w pokoju dzieciennym.

rzaniem. - Nic dziwnego, Se prawie na niego nie spojrzałeś!

- Meg, zostań z Thomasem do powrotu Tess, dobrze? -

Wstała. Nicholas odsunął się, Seby ją przepuścić. Nie pa-Zwóciła się do Nicholasa. - Moje pokoje są po drugiej stronie trząc na niego, powiedziała:

korytarza. Jeśli chcesz, moSesz dokończyć tę rozmowę u mnie.

- Doprawdy. Coś takiego nawet nie przyszło mi do głowy.

Nie czekając na odpowiedź, wyszła z pokoju i skierowała Niewątpliwie cała ta sytuacja miała humorystyczny aspekt się do salonu. Nicholas poszedł za nią, zamykając drzwi z hu-i w innych warunkach Reggie roześmiałaby się serdecznie. Co kiem. Odwróciła się i zmierzyła go wzrokiem.

za wspaniała zemsta za to, jak ją potraktował: pokazać mu

- Jeśli juS musisz trzaskać drzwiami, ró b to łaskawie w in w dniu powrotu dziecko innego męSzczyzny. Ale Reggie nie nej części domu.

była skłonna do Sartów. Sam jego powrót wytrącił ją z równo-

- Jeśli będę miał ochotę trzaskać drzwiami, na co nie mam wagi, a co dopiero te niesłychane konkluzje.

100

201

Rozdział 29

Dotknął jej ramienia i obrócił ją twarzą ku sobie.

- Jest twój.

- Czy nie stać pani na nic lepszego niż to pozorne zasko-

- Nie wierzę.

czenie, madame? Miałaś dość czasu, by wymyślić jakąś prze-

- Doskonale. - Skinęła głową. - A teraz, jeśli pozwolisz, konującą historyjkę, jak to się stało, że suknia ślubna przyle mój obiad stygnie.

gała bardzo ściśle do twojej wąskiej talii w dniu naszego ślu. Patrzył w osłupieniu, jak mija go, kierując się w stronę bu-

drzwi.

Jej lekko skośne powieki stały się jeszcze bardziej skośne,

- Nie spróbujesz mnie przekonać?

gdy z wściekłości zmrużyła oczy w dwie wąskie szparki, mi-Reggie spojrzała na niego i zawahała się. Widząc malujące mu to odparła z całkowitym spokojem.

się na jego twarzy zdumienie zabarwione odrobiną słabej

- Naprawdę? Mogłabym to bez problemu wyjaśnić, mój nadziei, omal nie uległa. Ale ze swojej strony zrobiła już

więc, że mocno zasznurowałam gorset. Mam więc powiedzieć, wszystko, co mogła. Dalej musiał poradzić sobie sam.

że tak było? Uwierzyłbyś moim słowom? Nie? I słusznie, po-

- Po co? - odparła. - Thomas cię nie potrzebuje. Ma mnie.

nieważ nigdy nie sznuruję mocno gorsetu.

I z pewnością nie zabraknie mu męskiej opieki, ma przecie-

- A więc się przyznajesz? - warknął.

czterech wujecznych dziadków zakochanych w nim do szaleń-

- Do czego, Nicholasie? Mówię ci, że moja ciąża miała stwa-

bardzo nietypowy przebieg. Tak nietypowy, że zaczęłam się

- Niedoczekanie! - ryknął. - Nie pozwolę, żeby te autokra martwić, jeśli coś jest nie w porządku z dzieckiem, kiedy w siódmy miesiąc wychowywały mojego... - Urwał, po czym rzucając mi miesiąc zobaczyłam kobietę w piątym miesiącu, która cając jej wściekłe spojrzenie, dodał: - Idź zjeść ten swój obiad!

była dwa razy grubsza ode mnie. - Wzięła głęboki oddech. -

Wracając do pokoju dzieciennego, Reggie uśmiechnęła się. Wujek Jason uspokoił mnie, że z moją babką było dokładnie do siebie, wyraźnie podniesiona na duchu. Cóż, ta ostatnia reakcja samo. Ludzie nie domyślali się, że jest w ciąży prawie do cja Nicholasa dawała jej sporo do myślenia.

dnia porodu. Powiedział, że on i jego bracia byli po urodzeniu tacy malutcy jak Thomas, a popatrz, jacy wspaniali z nich mężczyźni. Rzeczywiście, wujek mówił prawdę. Thomas rośnie jak na drzewkach i jest normalnym, zdrowym dzieckiem.

Pewnego dnia będzie pewnie tak duży jak jego ojciec.

Skończyła niemal bez tchu, wzburzona, ale równocześnie poczuła pewną ulgę. Powiedziała mu wszystko. To, czy jej uwierzy, zależało już tylko od niego.

- To bardzo dobra, oryginalna historyjka, kochanie, znacz Nicholas usiadł powoli i zmarszczywszy brwi, usiłował się nie lepsza, niż się spodziewałem.

zorientować, skąd dobiega nieznaną hałas, który go zbudził.

Reggie pokręciła głową. Wyrobił już sobie opinię i nie za-Pokręcił głową i położył się znowu, ale już za chwilę podmierzał z niej zrezygnować.

rwiał się, rozbudzony do reszty. To płacz niemowlęcia. Pew-

- Jeśli nie chcesz uznać Thomasa za swojego syna, proszę nie było głodne.

bardzo, nie uznawaj. Doprawdy nie dbam o to, co myślisz.

Odkrył źródło hałasu, ale już nie mógł zasnąć. Zaczął więc Nicholas stracił panowanie nad sobą.

się zastanawiać, jak często jeszcze dziecko będzie wyrywać go

- Powiedz mi, że jest mój! Powiedz mi to jasno i wyraźnie.

ze snu. Tak czy inaczej, nie miało to większego znaczenia. Ju-202.

203

tro zawiezie wszystkich z powrotem do Silverley. I jeśli nawet do jej pokoju były zamknięte, w pokoju było ciemno. Nato-nie wróci od razu do Londynu, jego apartamenty leżą tam o miast zza półprzymkniętych drzwi do pokoju dzieciennego są-

wiele dalej od pokoju dzieciennego niż tutaj.

czyło się delikatne światło lampy. Jakiś kobiecy głos łagodnie: „A jeśli zostanie? Właściwie czemu nie miałby zostać? Z po-nucił starą kołysankę.

wodu Miriam przez lata starał się omijać Silverley, ale Miriam Nicholas położyła rękę na klamce drzwi do pokoju Reginy.

zrobiła już swoje i zniszczyła jego małżeństwo, wtajemniczając Nagle ogarnęła go jakaś dziwna pokusa, żeby zajrzeć do pokoju Reginy w sekret jego pochodzenia. A skoro Regina już wie, koju dzieciennego. Mamka na pewno nie będzie zadowolona, groźba, że mogą się o tym dowiedzieć inni, traciła nagle że ktoś jej przeszkadza, a mimo to poczuł nieodparte pragnienie-wszelkie znaczenie. Miriam nie mogła go już więcej skrzywdzić, żeby tam wejść. Wcześniej nie zdążył nawet dobrze przyjdź. Jeśli zaś chodzi o Reginę, nie ma żadnego powodu, by rzeć się chłopcu. Czy nie nadarzała się wymarzona okazja?

ze względu na jej obecność miał znowu uciekać z Silverley.

Otworzył szerzej półprzymknięte drzwi. Piastunka Tess spała. W końcu, pomyślał, Silverley jest jego domem! Ma chyba głębokim snem na łóżku stojącym pod ścianą. Na stoliku jeszcze jakieś prawa na tym świecie!

stojącym obok fotela paliła się mała lampa. W jej świetle ujęto w domu zapanowała cisza. Na pewno mamka zaczęła karmić Reginę, która siedząc w fotelu, karmiła dziecko piersią.

mić niemowlę. Czy Regina też się obudziła? Wyobraził ją sobie zatrzymał się zdumiony. Damskie z towarzystwa nie karmiły go, jak śpi głębokim, mocnym snem w sąsiednim pokoju, zwi-dzieci piersią. Tego się przecie nie robi. Regina siedziała bo-nięta w kłębku. Na pewno była już przyzwyczajona do noc-kiem do niego i lekko pochylona nad dzieckiem nuciła kołyski i nauczyła się nie budzić na każdy płacz dziecka.

sanke. Jej piękną twarz okalały modne, krótkie loczki, ale Ponieważ jednak nigdy nie widział Reginy podczas snu, nie reszta długich włosów spływała miękkimi falami na oparcie potrafił jej sobie dokładnie wyobrazić. Nie wiedział, czy opiera fotela. Miała na sobie rozpięty biały szlafrok z długimi rękawami na złoonych dłoniach jak dziecko? Czy jej ciemne wami, pod którym dostrzegł białą koszulę nocną, zsuniętą z ramion swobodnie rozrzucone na poduszce, czy może są mienia akurat na tyle, by odsłonić jedną pierś. Dziecko łapczy-ukryte pod nocnym czepkiem? Właściwie, jak długie są jej włosy, opierając jedną piastkę tuż ponad sutkiem, jak gdyby włosy? Widział je zawsze starannie ułożone w modną fryzurę.

przytrzymało pierś na właściwym miejscu.

A jak wygląda jej nocny strój? Nic o niej nie wiedział, a Nicholas stał jak urzeczone. Ogarnęło go dziwne, nieznanne przecie była jego żoną.

wzruszenie, jakieś uczucie tkliwości, wypływające gdzieś. Miał wszelkie prawo wejść do jej pokoju,

obudzić ją i ko-z głębi duszy. Zafascynowany, nie mógł oderwać od niej oczu.

chać się z nią. Pragnął tego. Ale wiedział, że nigdy tego nie Nie ruszył się nawet wtedy, gdy Regina, wyczuwając jego zrobi. Nie była już namiętną, niewinną młodą kobietą, która obecność, podniosła wzrok.

oddała mu swoje dziewictwo w ciepłą, letnią noc. Odepchnie Ich spojrzenia się spotkały. Po raz pierwszy od wielu mie-go, odrzuci ze wzgardą. Nie zamierzał naraŜać się na takie sięcy po prostu patrzyli na siebie. Regina nie okazywała za-upokorzenia.

skoczenia ani gniewu. Nicholas zapomniał o niedawnej wro-Ale... przecieŜ Regina niczego się nie dowie, jeśli cichutko gości. Zupełnie jak gdyby dotykali się na odległość, bez po-wejdzie do jej pokoju i popatrzy na nią? Nie namyślając się średnictwa dłoni, jak gdyby przebiegał między nimi jakiś niedłuŜej, wstał z łóŜka i załoŜył szlafrok. Po chwili znalazł się zwykły prąd roztapiający wszystkie dzielące ich nieporozu-w korytarzu dzielącym salon Reginy i pokój dziecinny. Drzwi mienia i róŜnice.

Regina pierwsza odwróciła wzrok.

Rozdział

- Przykro mi, jeśli cię obudził.

ścił spojrzeniem jej pierś, jej odsłoniętą szyję, jej miękkie war-Nicholas się wzdrygnął.

gi. Co by zrobiła, gdyby ją pocałował? Nachylił się, Őeby to

- Nie, nie, to niewaŐne... Nie spodziewałem się, Őe cię tu sprawdzić.

zobaczę. - Po czym zapytał nieśmiało: - Nie mogłaś znaleźć Usłyszał, jak westchnęła pośpiesznie, nim dotknął wargami dla niego mamki?

jej ust. Starał się, by pocałunek trwał krótko, słodko i delikat-

- Nie szukałam mamki. Kiedy się dowiedziałam od Tess, nie, i zakończył go, zanim zdąŐyła odwrócić głowę. Wyprosto-

Őe moja mama, wbrew tradycji, wykarmiła mnie sama, posta wał się, wciąż Ő nie patrząc jej w oczy.

nowiłam pójść w jej ślady i teŐ wykarmić Thomasa. Ani chwili

- Jest pięknym dzieckiem, Regino.

li tego nie Őałowałam,

Po długiej, nieznośnie długiej chwili, usłyszał jej odpo-

- A jednak ogranicza to twoją swobodę, prawda?

wieź:

- Nie mam innych zajęć i nie szukam rozrywek, które mo

- Mnie teŐ tak się wydaje.

głyby oderwać mnie od Thomasa. Naturalnie, nie mogę skła Uśmiechnął się niepewnie.

dać wielu wizyt, ale nie jest to dla mnie powód do zmartwień.

- Zazdroszczę mu.

Nie miał nic więcej do powiedzenia. Ale nie chciał jeszcze

- Dlaczego?

odchodzić.

Spojrzał prosto w te ciemne, przejrzyste, niebieskie oczy.

- Nigdy wcześniej nie widziałem matki karmiącej dziecko

- Naprawdę nie wiesz?

piersią. Nie przeszkadzam? - zapytał, wyraźnie skrępowany.

- Przecież mnie nie pragniesz, Nicholasie. Powiedziałeś to

- Jest twoim... nie, nie przeszkadzasz - dokończyła, patrząc całkiem jasno przed wyjazdem. Zmieniłeś zdanie?

na dziecko.

Cały zeszywniał. A więc chciała, żeby ją błagał, tak? W ten Oparty o drzwi przez chwilę przyglądał się jej uważnie. Czy sposób będzie mogła go upokorzyć. Przysięgła, że nigdy mu dziecko było jego? Tak właściwie powiedziała. Każdego nerw nie wybaczy i zapewne dotrzyma słowa. Nie mógł jej za to wi-mówił mu, że nie kłamie. Dlaczego więc z takim uporem od-nić, ale nie zamierzał pogarszać sytuacji. Bez słowa odwrócił

rzucił prawdę? Och, opuścić Sonę, która zmusiła go do mał-

się i wyszedł z pokoju.

Śnięstwa to jedno, ale opuścić Sonę w ciąży, to coś zupełnie innego. To prawda, nie powiedziała mu, że jest w ciąży. Mimo to jego postępowanie, zważywszy na jej stan, pozostawało haniebne, niewybaczalne. Piekło i szatani. Postawiła go w tym położeniu, ukrywając przed nim wiadomość o swoim stanie.

Jak, u licha, miał sobie teraz z tym poradzić?

30

Reggie przełożyła chłopca na drugą stronę, żeby dać mu do ssania drugą pierś. Nicholas wstrzymał oddech, gdy na moment, nim schowała pierś, jego oczom ukazały się obie. Mówił serio! Naprawdę chciał, żeby spakowali wszystkie kremowobiałe półkule. Podszedł do niej powoli, jak w transie, niezbędne rzeczy i jeszcze tego samego dnia wyruszyli do i stanął tuś obok fotela. Uniosła wzrok, ale nie ufał sobie na Sil-verley. Nicholas ogłosił swoją decyzję przy śniadaniu, nie tyle, by spojrzeć jej w oczy. Tylko w ten sposób mógł się pytać nikogo o zdanie. Miał przy tym czelność powołać się powstrzymać, żeby jej nie dotknąć.

na argument, że nie może pozostać ani chwili dłużej w Staral się patrzeć jedynie na dziecko, ale już

po chwili pie-domu, w którym nie ma własnego gabinetu. Co mogła mu 106

odpowie-

z o 7

dzieć, skoro kiedyś, w przyływie złości, sama włośyła mu ten ła przecieś mu przebaczyć. O nie. A jeśli tak, to nie powinna argument do ręki? Ten człowiek był nie do wytrzymania!

o nim myśleć jak o kochanku.

Dobrze, ale nie pojedzie bez Eleanor. Tylko tego brakowało, Eleanor i Tess wraz z dzieckiem, Reginą i Nicholasem je-

Seby znalazła się na wsi, skazana na towarzystwo dwojga chały w większym powozie; drugi, mniejszy, zajmowali Meg, nieśyczliwych jej osób. Nie, nie, Eleanor musi koniecznie z nią Harris i pokojówka Eleanor. Czując bezpieczne towarzystwo pojechać. Nie wspomniała jednak o tym ani słowa trzech kobiet, Thomas przez większość drogi spał, nie spra-Nicholaso-wi, tylko zwróciła się do Ellie. Eleanor początkowo wiając kłopotów. Korzystając z chwili spokoju Eleanor, Tess nie chciała się zgodzić, ale Reggie tak długo nalegała, aś

i Regina rozmawiały ściszonymi głosami. Nicholas postano ustąpiła.

wił konsekwentnie okazywać znudzenie tą babską paplaniną.

1 tak przez resztę dnia wszyscy zwijali się jak w ukropie, z One zaś równie konsekwentnie nie zwracały na niego naj wyjątkiem Nicholasa, który po prostu z zadowoleniem ob-mniejszej uwagi. Regina ignorowała go do tego stopnia, Se serwował wywołane przez siebie zamieszanie. Reggie nie miała w pewnym momencie swobodnie obnaśyła pierś, by nakarmić nawet czasu pośegnać się ze swoją rodziną i musiała zado-synka, który zaczął się wiercić. Zupełnie jak gdyby Nichola wolić się skreśleniem naprędce kilku listów. Jednak mimo za-sa nie było w powozie. Ale niechby tylko spróbował coś po angaśowania do pomocy wszystkich domowników - wszyst-wiedzieć. Niechby spróbował.

kich z wyjątkiem Nicholasa - był juś prawie wieczór, zanim W tym momencie w nastroju Nicholasa zaszła pewna dość ostatni kufer wylądował w specjalnie sprowadzonym, dodat-istotna zmiana. Dotąd bawiła go wyniosła mina Sony, a nawet kowym powozie.

zimne spojrzenia ciotki, wiedział bowiem, Se słodka Ellie ni-Reggie nadal nie odzywała się do męśa, jednak przyczyny gdy nie potrafi gniewać się na niego dłuśej. Z pewnym zasko-jej irytacji sięgały znacznie głębiej niś idiotyzm tego nagłego czeniem przyjął wiadomość, Se jedzie z nimi do Silverley, po-wyjazdu. Tak naprawdę to czuła się zdezorientowana z powodu niewaś nie była tam od śmierci jego ojca, sześć lat temu. Do-ich nocnego spotkania w pokoju dziecinnym. Cokolwiek myślał się, Se Eleanor pragnęła wesprzeć Reginę w trudnych zamierzał, udało mu się z powodzeniem wybić ją ze snu i nie chwilach, i to takśe wydawało mu się dość zabawne, choć zasnęła prawie do rana. Nie chodziło jednak wcale o to, Se ją równocześnie poczuł się nieco dotknięty.

pocałował. Gdyby już miała szczerze wejrzeć w swoje myśli, Jednak to rozbawienie stanowiło tylko jedną z wielu emocji musiałaby przyznać, że dręczyło ją raczej to, że na tym pokłębionych się w jego głowie. Pomyślał, że chyba jest coś przestał.

niezdrowego w fakcie, że odczuwa erotyczne podniecenie na Czuła się zagubiona i nie wiedziała, co o tym sądzić. Jak widok zwykłego karmienia dziecka piersią, a jednak był pod-mogła go pragnąć, po tym wszystkim, co jej uczynił? A jed-niecony. Jakiś współczujący głos z tyłu głowy szeptał mu, że pragnęła go z całej duszy. Kiedy ujrzała go wczoraj w jest dla siebie zbyt surowyjakby zapominał, że Regina zawsze drzwiach, gdy tak stał w jedwabnym szlafroku rozchylonym działała na niego w ten sposób.

na piersi, gdy ujrzała te rozjaśnione słońcem niesforne Jednak z tą świadomością wcale nie było mu lżej ani le-kosmyki włosów i poczuła na sobie intensywne spojrzenie piej. Regina na pewno odrzuci jego awanse. A on zrobi z zło-cistobursztynowych oczu, ogarnęło ją tak silne pośądanie, siebie durnia, usiłując uwieść własną sone. Och, gdyby aś się przestraszyła. Jedna chwila, jedno spojrzenie spali w jednym łóżku, sama fizyczna bliskość mogłaby wystarczyć, by zapomniała o wszystkich miesiącach, gdy przyjąć mu z pomocą. Ostatecznie Regina była kobietą przeklinała go z głębi serca.

namiętą. Ale niestety, zarówno w domu, który właśnie opuścili, jak i w Silverley co miała teraz zrobić, jak dalej postępować? Nie zamierza-209

208

Silverley nie brakowało pokoi i każde z nich miało oddzielną bo Reggie musiała odprowadzić starszą damę do jej pokoju, sypialnię.

gdzie jej pokojówka także ją zbeształa. Och, doprawdy, słuźba A zatem miał szansę spać z nią w jednym łóżku tylko wtedy, na wiele sobie pozwala w dzisiejszych czasach.

gdyby zmusiły ich do tego okoliczności, co jednak wydawało Eleanor wypić tylko... ile? No, może kilka kieliszków tego się raczej mało prawdopodobne... a może nie? Na Boga, ale

rozkoszego wina, które właściciel trzymał specjalnie dla tak! Uprzytomnił sobie, że jest pewien sposób i o mały włos nich. Tak powiedział Nicholasowi. Reggie wypić tyle samo przeoczyłby tę możliwość, byli już bowiem w połowie drogi i czuła się cudownie, ale na pewno nie była pijana. Po prostu do Silverley. Przemysłał jeszcze raz całą intrygę i uznał, że ma ma mocniejszą głowę niż Eleanor.

wszelkie szansę powodzenia.

Reggie usiadła na łóżku i zakłósała się lekko. Nie był to Nie namyślając się wiele, skoro dalsza analiza mogła co naj-wprawdzie jej przestronny pokój w Silverley, ale jedną noc może wyżej odsłonić wszystkie słabe punkty planu, zawołał na wóz-

było w nim wytrzymać. Gdzieś w połowie kolacji Nicholas nicę, żeby zatrzymali się w najbliższej gospodzie.

niespodziewanie powiedział, że nie muszą się nigdzie spieszyć i

- Czy coś się stało? - spytała Eleanor.

że niepotrzebnie tak wszystkich ponaglał, ale zrobił to tylko dla-

- Ale skąd, ciociu Ellie. Po prostu pomyślałem, że wolał

tego, że nie miał doświadczenia w podróżowaniu z tak dużą swiatą.

był zjeść dziś wieczorem coś ciepłego zamiast zimnych przesymp. Dopiero teraz uświadomił sobie, jak nierozsądnie byłoby za-kąsek, jakie niechybnie dostaniemy w Silverley, przyjeżdżając jechać o tej porze do Silverley bez wcześniejszego zawiadomie-o tak późnej porze.

nia. Trzeba by wyciągać służbę z łósek, żeby przygotowała po-

- Ale nie jest jeszcze tak późno. Czy nie jesteśmy już prawie, zajęła się kołmi, wypakowała bagaż i tak dalej. Uznał

wie na miejscu? - dopytywała się Reggie.

więc, że lepiej będzie, jak przyjadą do Silverley rano. Na tę noc

- Nie całkiem, kochanie. A poza tym czuję, że konam wynajął pokoje w gospodzie.

z głodu. Nie mogę czekać.

Kolacja przeciągnęła się do późna i była bardzo przyjemna, W gospodzie, do której niebawem zjechali, Nicholas był

ponieważ Nicholas starał się, jak mógł, by wynagrodzić im dość częstym gościem i dobrze znał jej właściciela. Mógł za-wszystkie niewygody. W istocie był uroczy i zabawiał ciotkę tem liczyć, że oberysta dokładnie spełni jego życzenia. Teraz, wesołymi anegdotami. Reggie nawet się nie spostrzegła, jak pomyślał, wszystko zależało już tylko od odrobiny szczęścia...

śmiała się wraz z nimi. Miała nadzieję, że Meg, Tess i reszta służby tak dobrze się bawią.

Reggie ziewnęła i wyciągnęła rękę, żeby zgasić lampę stojącą przy łóżku. Jednak nie trafiła ręką w lampę i zachichotała.

Zanim zdążyła spróbować drugi raz, drzwi otworzyły się i do **Rozdział 31**

pokoju wszedł Nicholas.

Jego widok w drzwiach rozbawił ją jeszcze bardziej. Nie przeproszał za pomyłkę. Ale czy rzeczywiście się pomylił?

Czemu wszedł do jej pokoju?

Reggie roześmiała się, idąc do łóżka. Przed chwilą Meg, za-

- Potrzebujesz czegoś, Nicholasie?

nim sobie poszła, nieźle ją obsztorcowała przy rozbieraniu.

Uśmiechnął się. Od razu zauważył, że przyniesiono jeden Dobre sobie! Meg twierdziła, że Reggie jest pijana. Oczywiście z jej kufrów, ale wszystkie jego rzeczy zostały w powozie.

Że nie jest pijana. Natomiast Eleanor się upiła. Zabawne, Harrisowi cały ten pomysł bardzo się nie podobał, zwłaszcza *210*

III

gdy się dowiedział, że ma spać w stajni z lokajami, dla nadania

- żeby cię nie szokował nagością, tak?

większego prawdopodobieństwa opowieści, że w gospodzie Czy usłyszała w jego głosie rozbawienie? Łajdak. Po prostu zabrakło wolnych miejsc do spania.

nie będzie zwracać na niego uwagi.

Reggie zmarszczyła brwi, widząc, że zdejmuje surdut.

Tym razem chwyciła lampę obiema rękami - nie chciała,

- Co to... co ty robisz?

Żeby na drugi dzień czynił jej uwagi, i że była pijana - jednak

- Przygotowuję się do snu - rzucił niedbale.

w ciemnościach, jakie zapadły, miała ogromne kłopoty, żeby

- Ale...

znaleźć brzeg odwiniętej pościeli i wsunąć stopy pod kołdrę.

- Nie mówiłem ci? - Zmarszczył brwi. - Jestem pewien, zanim się z tym uporała, Nicholas zdążył się rozebrać i bez że

trudu dokładnie w tej samej chwili wsunął się pod kołdrę ze ci mówiłem.

swojej strony. Łóżko tak mocno ugięło się pod jego ciężarem,

- Co niby mi mówiłeś? - Była wyraźnie zdezorientowana.

She musiała przytrzymać się brzegu, by nie zsunąć się na niego.

- Jak to co? Mówiłem, She w gospodzie są wolne tylko trzy LeSała sztywne jak deska, starając się nie dotknąć go. Śadną pokoje dla gości. A więc moja ciotka ze swoją pokojówką zajmie część cię.

mą jeden. Twoja pokojówka i piastunka dziecka drugi, w któ

- Dobranoc, Sono.

ym zrobiono dla Thomasa wygodne łóŜeczko. Dla nas poza Reggie zmarszczyła brwi.

staje ten trzeci.

- Dobranoc, Nicholasie.

Usiadł po drugiej stronie łóŜka i zdjął buty. Reggie z bez-Minutę później zaczął chrapać. Ładne mi „nie chrapie”. Jak brzeŚnym zdumieniem patrzyła na jego szerokie plecy.

miała zasnąć w takim hałasie? Odczekała jeszcze minutę i

- Zamierzasz spać tutaj? - spytała niezwykle wysokim głosem szarpnęła go za ramię.

sem. - Tutaj?

- Nicholas?

- A gdzie miałbym spać? - Zadbał, by w jego głosie sły

- Litości, kochanie - wymamrotał. - Jeden raz chyba na chać było lekką urazę.

dzisiaj wystarczy.

- Ale...

- Jeden raz.., och! - Westchnęła głośno, kiedy dotarło do Zanim zdąŜyła dokończyć, odwrócił się do niej, i Reggie niej, co miał na myśli. Wziął ją za inną kobietę, która chciała poczuć się zmieszana jego fizyczną bliskością.

się z nim jeszcze raz kochać. - Jeszcze raz, co za pomysł!

- Czy coś jest nie tak? - zapytał. - Jesteśmy przecieŜ mał

Zirytowana opadła na poduszkę. Chwilę później Nicholas Śeństwem, chyba nie zapomniałaś? Zapewniam cię, She moŜesz zacząć znowu chrapać, ale tym razem postanowiła go przecze-czuć się absolutnie bezpiecznie w jednym łóŜku ze mną.

kać. Po kilku minutach odwrócił się w jej stronę i jego- ręka Czy naprawdę musiał jej przypominać, że już jej nie poślą-

wylądowała niepokojąco blisko jej piersi. Jedną nogę położyła na niej?
da?

na jej udzie. Przemknęła jej myśl, że jego ręka jest obnażona,

- Mam nadzieję, że nie chrapiasz? - spytała, żeby odplącić nogę leżącą na jej udzie jest naga, że...
och, Boże, jeśli się po-mu złościwością.

ruszy, to go zbudzi. A jednak ta cielesna bliskość zaczęła

- Ja? Na pewno nie.

wzbudzać w niej uczucia, o jakich powinna lepiej zapomnieć.

- No cóż, ta jedna noc we wspólnym pokoju nie będzie. Nie, w takich warunkach nie da się spać.

więc chyba miała większego znaczenia. Ale nie rozbieraj się. Bardzo delikatnie spróbowała unieść jego rękę. Osiągnęła do końca, dobrze?

jednak tylko tyle, że ręka spoczęła mocno na jej piersi. Otwo-

- Nie umiem spać w ubraniu.

rzyła szeroko oczy i usłyszała swój przyspieszony oddech.

- A więc, jeśli pozwolisz, zgaszę światło już teraz.

113

111

A ten spał sobie w najlepsze, szczęśliwie nieświadomy swojego całunek, a więc przypieczętowała swój los. Gorącymi wargami ich poczyń.

pieścił jej szyję, wzbudzając w niej rozkoszne dreszcze.

Jeszcze raz spróbowała uwolnić się z jego uścisku, powoli. Szybko i zrećznie uwolnił ją od koszuli, ściągając ją jednym przesuwając jego dłoń. Ale ręka, uwolniona w wyniku tej ruchem i odrzucając na bok.

operacji, powędrowała zupełnie nie tam, gdzie Reggie sobie Reggie znowu go objęta. Czowała, jak jego mięśnie tężeją pod jej ręką. Powoli ześlizgnęła się w dół jej brzucha, przesunęła jej dotykem. Zadrżała, uświadomiwszy sobie swoją moc. Te-się po wypukłości między jej nogami, po czym

powędrowała raz nie było już odwrotu. Na tę noc był jej i nieważne, czy wiez powrotem do góry, zatrzymując się na jej drugiej piersi.

dział o tym, czy nie.

Dokładnie w tym samym momencie jego kolano przesunęło Przesunęła palcami po jego plecach. Czuła aksamitny, cie-się ku górze, zatrzymując się na jej lędźwiach. Jego palce pie-pły dotyk skóry. Uciskała ją delikatnie, potem mocniej, potem ściły jej piers.

znów leciutko, uradowana, Œe moŒe znów go dotykać. BoŒe,

- Bardzo.... piękne - wymamrotał przez sen i poczuła jego tyle czasu upłynęło. Zaczynała sobie przypominać, jak to było ciepły oddech na swoim policzku.

za pierwszym razem, wracały wraŒenia tamtego wieczoru.

Z głębi jej ciała wyrwał się głośny jęk, aŒ cała spłoniła się Jego wargi wypalały płonąca linię między jej gardłem a udami.

zawstydzona. To było jakieś szaleństwo. PrzecieŒ on spał! Jak Nicholas był coraz bardziej oszołomiony smakiem, zapachem mógł, śpiąc, budzić w niej tak intensywne odczucia?

jej ciała. Miała skórę równie jędrną i gładką jak wtedy, gdy To wszystko za sprawą wina. Och, na pewno, bo nagle ogar-zdobył jej dziewictwo. Jej ciało nie zmieniło się po urodzeniu nęło ją dziwne pragnienie, Œeby to on był kobietą, a ona męŒ-

dziecka, jeśli nie liczyć pełnych piersi, których niemal lękał się czyzną i Œeby mogła odwrócić go na plecy, dotknąć i uwolnić dotknąć, choć niczego w tej chwili bardziej nie pragnął. Ale jej się od tego wzbierającego w niej płomienia.

piersi naleŒały teraz do dziecka, a Nicholas nie chciał, by jej Musiała zaryzykować i go obudzić. Musiała go zmusić, Œeby myśli pobiegły ku dziecku. Nie chciał, Œeby w ogóle o wrócił na swoją stronę łóŒka.

czymkolwiek myślała.

- Nicholas ? - szepnęła. - Nicholas, musisz...

Głowa Reggie miotła się coraz szybciej z boku na bok,

- Nie dajesz za wygraną, co, kochanie?-Objął ją za szyję puls galopował. Jeśli Nicholas nie zaniecha rozkosznej tortury, i przyciągnął ku swojej twarzy. - A więc chodź, jeśli tak na jaką zadawał jej ruchliwymi palcami, za chwilę będzie musiała legasz.

go błagać.

Poczuła dotyk ciepłych ust, początkowo miękkie, potem co-W tym momencie Nicholas, jakby czytając

w jej myślach, raz bardziej gorący. Zaczął delikatnie pieścić jej szyję. Prze-przesunął się ku niej i poczuła na sobie upragniony cieś Sar jego szyl ją dreszcz.

mocnego, ciała. Rozchyliła uda i oplotła nogi wokół jego

- Ach, kochanie - wymamrotał matowym, niskim głosem, bioder w chwili, gdy gorące, rozpalone ciało wniknęło w nią, gdy jego wargi muskały jej policzek, chwytając płatek ucha. -

docierając do najgłębszych głębin.

Musisz częściej nalegać.

Oszalałymi pocałunkami tłumił jej krzyki rozkoszy. Splata-Reggie poddała się fali ogarniającej jęrozkoszy. Czy to miało jąc ramiona za jego głową, wczepiona palcami w jego włosy, jakieś znaczenie, Œe był częściowo zanurzony we śnie i nie oddawała mocne uderzenia bioder, poddając się temu samemu wiedział, co robi? Objęła go mocno za szyję, by znaleźć się potęŚnemu rytmowi.

blisko jego ciała.

W jednej chwili oboje wspięli się na szczyty rozkoszy, Nicholas miał ochotę krzyczeć z radości. Przyjęła jego po-przenikającej całe ciało, fala za falą. AŚ do pełnego nasyce-114

213

Rozdział 32

nia. AŚ do zupełnego wyciszenia. Upojeni wzajemną rozko-kiedy stanął tuŚ za nią, zasłaniając jej widok na łóŚko. Nieuf-szą, niepomni świata, zapadli w słodki sen w swoich ramio-nie spytała:

nach.

- Czy ona wie, Œe pan tu jest?

Nicholas zaśmiał się cicho.

- O co ty mnie posądzasz, dobra kobieto?

Meg wyprostowała się bardziej, zastanawiając się nad odpowiedzią.

- Co to za kłopot, który sprowadza cię tu w środku nocy? -

zapytał, zanim zdąŚyła cokolwiek powiedzieć.

- Przyniosłam lorda Thomasa na nocne karmienie - wyja śniła, wprawiając Nicholasa w zdumienie. BoŚe, jak szybko Nicholas obudził się, słysząc stukanie do drzwi. W tej sa-zdołał zapomnieć o tym,

Se niemowlę wymagało opieki nawet mej chwili uświadomił sobie dwie rzeczy. Po pierwsze, leŚeli w Źrodku nocy.

z Reginą spleceni uściskiem, Po drugie, osoba, która pukała Jak gdyby czytając w jego myślach, Meg dodała: do drzwi, zwykła wchodzić do Źrodku, nie czekając na

- To prawda, jest z tym trochę kłopotu, ale to nie potrwa zaproszenie.

długo. JuŚ przespał kilka nocy bez budzenia się, ale dzisiaj jest Widok śpiącej obok Źony stanowił cudowną niespodziankę, niespokojny z powodu podróŜy i nowego miejsca.

przywołującą na myśl rozkoszne wspomnienia. Odwrócił się

- Bardzo dobrze, a więc mi go podaj.

do drzwi, rzucając pod nosem przekleństwo. W drzwiach stała Meg cofnęła się zdumiona.

pokojówka Reginy; w jednej ręce trzymała świecę, drugą

- Bardzo przepraszam waszą lordowska mość, ale czy nie przytulała Thomasa. Na jej twarzy malował się komiczny wy-byłoby lepiej, gdyby wasza lordowska mość po prostu wy raz kompletnego zaskoczenia.

szedł na chwilę z pokoju?

- Nie, nie byłoby - odparł zdecydowanie. - Natomiast ty

- Czy nie masz zwyczaju, Źeby zaczekać, aŚ cię popro moŚesz wyjść. Nie, dobra kobieto, nie musisz tak na mnie pa szać? - syknął.

trzeć. Wcale nie wyobraŚam sobie, Źe sam potrafię zaspokoić Meg nie dała się jednak zbić z tropu.

jego potrzeby. Dam go jego matce i dopilnuję, Źeby wrócił do

- Nie mam takiego zwyczaju, wasza lordowska mość, a na ciebie, gdy juŚ będzie po wszystkim, pewno nie wtedy, gdy wchodzę do pokoju lady Reggie.

Wyciągnął ręce po Thomasa i Meg, chcąc nie chcąc, musiała

- Jak widać, lady Reggie nie jest sama, więc jeśli się od ustąpić, choć nie darowała sobie kilku ostrzeŚeń.

wrócisz, załoŚę coś na siebie.

- OstroŚnie. Musi pan go podtrzymywać z tyłu... tak, do Meg aŚ zatkało na chwilę, gdy bez dalszych wyjaśnień wstał

brze, o właśnie. Wie pan, to nie jest szmaciana lalka.

z łóŜka. Szybko odwróciła się, rozlewając wosk na podłogę.

Zmierzył ją takim spojrzeniem, Œe pośpiesznie wyszła z po-Co on robi w pokoju Reggie? Biednej dziewczynie mało serce koju.

nie pękło, kiedy ten łajdak ją porzucił, a teraz proszę, zjawia Nicholas westchnął. Nie ma innego wyjścia, będzie musiał

siejak gdyby nigdy nic. Na pewno, domyślała się, bez słowa obudzić Reginę. A niech to wszyscy, wcale nie musi jej bu-przeprosin.

dzić. Spała dość długo, wystarczająco długo, by ostatnie resztki

- MoŜesz się teraz odwrócić i powiedzieć, czego chcesz.

wina wywietrzały jej z głowy. Będzie zaszokowana jego Meg najeŜyła się cała. Z wahaniem spojrzała przez ramię, 217

116

Rozdział 33

obecnością. Och, czy dziecko nie moŜe ssać piersi, nie budząc dobrego moment, Œeby zacząć zaskarbiać sobie akceptację do-matki? Regina spała na boku, więc nie musiał nawet specjalnie mowników.

odsłaniać jej ślicznych piersi.

- Powiedz mi, Meg, czy niechęć, jaką Œywisz do mnie, jest Delikatnie uniósł chłopca i przysunął go do piersi Reginy.

osobista, czy stanowi odbicie uczuć twojej pani do mnie?

Bez rezultatu. Usiadł z powrotem i zaczął się zastanawiać.

Meg jako osoba znacznie starsza od Nicholasa miała dość Czemu, u licha, nic z tego nie wychodzi? Czy niemowlęta nie śmiałości, by szczerze odpowiedzieć:

mają instynktu? Odwrócił główkę dziecka w taki sposób, by

- I jedno, i drugie. Nie powinien był pan wracać. Pani do jego policzek potarł ojej sutek. Jednak dziecko odwróciło głóbrze było bez pana i będzie jej równie dobrze, jak pan znowu wę i zaczęło popiskiwać niezadowolone.

wyjedzie.

Lekko zirytowany położył się na łóżku z Thomasem na rękę

- Wyjadę? - Był wyraźnie zaskoczony. - Mówisz o moim i ułożył go na boku, starając się naprowadzić małe usta w wyjeździe, kiedy ledwo co wróciłem?

stronę sutka. Trzymał go w tej pozycji tak długo, aż dziecko w

- A nie wyjadzie pan? - odparła, coraz bardziej rozsierdzo końca znalazło sutek i zaczęło ssać.

na. - Nie chciał jej pan za Sonę. Ona dobrze o tym wie.

Nicholas uśmiechnął się zadowolony z siebie i z dziecka.

-

A jeśli nie wyjadę? Co wtedy, Meg? - zapytał łagodnie.

Podtrzymując ręką tył głowy synka, trzymał go pewnie u źró-

Meg obstawała przy swoim. Widać nie zamierzała mu uła dła pokarmu, dzięki czemu mógł do woli przyglądać się matce twiać Sycia.

i dziecku. Pomyślał, że każdy młody ojciec powinien zaznać

- Będzie pan miał za swoje, ot co. Nie bardziej niż pan na takiego szczęścia.

to zasługuje, za pozwoleniem waszej lordowskiej mości. Mo Niemal roześmiał się głośno na myśl o swojej zręczności.

gę panu zaręczyć, że nie wychowałyśmy razem z Tess zału Przepęniała go radosna duma. To był jego syn - był gotów po-kanej panienci. W rodzinie Malorych nikt nie da się skrzywłożyć trupem każdego, kto śmiałyby temu zaprzeczyć - i oto dzieć dwa razy.

pomógł go nakarmić. Czyli zapewnił dziecku dostęp do pokar-Nicholas pokiwał głową ze zrozumieniem. Usłyszał aż nad-mu. To prawie to samo. W jakimś małym stopniu zrozu-to. Jeśli ktoś znał prawdziwe myśli Reginy, to właśnie Meg, a miał, co musi czuć Regina, kiedy go karmi. To było cudowne stara pokojówka nie owijała niczego w bawełnę. Czy miała uczucie.

rację? Czy rzeczywiście nie ma już dla niego i Reginy Sądnej Kiedy tak na nich patrzył, znowu ogarnął go przypływ tkli-nadziei?

wości i czułości, jaka ogarnęła go poprzedniej nocy. Jednak tym razem towarzyszyło temu radosne poczucie posiadania. Moja Sona, moje dziecko. Należeli do niego. Musiał coś zrobić, żeby się przekonać, czy i oni o tym wiedzą i czy to akceptują.

Gdy po pewnym czasie szedł przez korytarz do pokoju, który Meg zajmowała razem z piastunką, niósł dziecko z o wiele większą pewnością siebie. Udało mu się nawet w taki sposób obrócić dziecko i matkę, że malec mógł ssać tak drugą pierś Reginy, równie wezbraną mlekiem. I przez cały czas ani na Był już kwadrans po ósmej i Meg rażno krzątała się po chwili jej nie zbudził.

koju, przygotowując fiołkową suknię i sukiet z krótkimi rękawami. Meg otworzyła drzwi z dość kwaśną miną. Oto, pomyślał, który Reggie miała na sobie założyć. Regina siedziała 118

219

na brzegu łódki i bawiła się z Thomasem. Zdążyła już nakar-Kiedy wreszcie dotarli do Silverley, wszystkie trzy kobiety mieć synka i teraz czekała na Tess, która miała go odebrać.

siedzące w powozie odetchnęły z ulgą. Oczekiwano ich. Bra-

- Jestem zaskoczona, Meg, że Thomas przespał całą noc, ma do posiadłości była szeroko otwarta, a na schodach tłoczyła czy to nie dziwne? Myślałam, że w nowym otoczeniu będzie się liczna służba, żeby odebrać bagaż. Wydawało się, że raczej niespokojny.

wszyscy słuchający pragną powitać swojego pana, i nawet hrabi-

- Mam rozumieć, że nie pamiętasz, jak go przyniosłam na raczyła pojawić się u szczytu schodów.

w nocy do pokoju?

Z pewnym opóźnieniem Reggie pojęła, że to niezwykle za-Reggie spojrzała na ni

mieszanie miało po części związek z Thomasem, nowym dzie-

ją zdumiona.

- Jego lordowska mo

dzicem. Wszyscy próbowali zerknąć na dziecko, gdy wysiadła więc przyniósł mi go z powrotem i ma

ły od razu zasną

z powozu u podwójnych drzwi do pałacu.

ął, syty i zadowolony. Jestem pewna, że wice hrabia ch

Miriam zerknęła z niechęcią na Thomasa, po czym przenio-

ętnie przypisałby sobie całą zasługę, ale jeśli mężczy

czy

sła lodowate spojrzenie na Reggie i Nicholasa.

żni nie są dziś inaczej zrobieni niż za moich czasów...

- Nicholas przyniósł go z powrotem do ciebie?

- A zatem - rzekła beznamiętnie - przywiozłaś bękarta do

- A jak? Oj, widzę, że nic nie pamiętasz. Mówiłam: za domu.

dużo wina...

Eleanor na moment wstrzymała oddech. Rzuciła siostrze

- Przestań. - Reggie skarciła ją szybko. - Oczywiście, że gniewne spojrzenie i szybko weszła do domu. Biedna Tess zro-pamiętam. Tylko musiałam chwilę... nieważne. Zabierz go była się purpurowa, dziękując w duchu, że w pobliżu nie było z powrotem do Tess, dobrze? Czuję, że zaraz będę miała mi Meg z jej ciętym, niewyparzonym językiem. Nicholas, stojący grenę.

za Reggie, zesztyniał, ale nie dał nic po sobie poznać. Był pe-

- Nic dziwnego, jak się tyle...

wien, że zniewaga odnosiła się do niego, a nie do dziecka. Tak,

- Meg!

Miriam nigdy nie da mu odetchnąć. Od czasu do czasu musi dać Po wyjściu słuchającej Reggie położyła się z powrotem na łóż-

upust rozgoryczeniu, które wypełniało jej serce. Taka już jest.

ku. Co się z nią działo? Wiedziała, że Nicholas spędził z nią Reggie zachowała spokój, choć gniew zaróżowił jej policz-noc. Pamiętała, jak przyszedł do pokoju i zaraz zasnął. To, co ki. Spojrzała hrabinie prosto w oczy. Najwyraźniej ta kobieta się działo potem... Tak, tego na pewno nie mogłaby zapo-czerpała przyjemność z dręczenia wszystkich znajdujących się mnieć. A więc czemu nie może przypomnieć sobie, jak kar-w pobliżu. Nie podnosząc głosu, odparła: miała Thomasa w środku nocy?

- Mój syn nie jest bękartem, lady Miriam. Jeśli jeszcze raz zaczęła się zastanawiać, czy to wszystko zdarzyło się na-nazwie go pani w ten sposób, nie ręczę za siebie.

prawdę. Może zasnęła zaraz po Nicholasie i cała reszta jej się Nie czekając na odpowiedź, weszła do środka, zanim Mi-przyśniła? Chwilę potem przypomniała sobie, że gdy się obu-riam zdążyła otworzyć usta. Tess poszła za swoją panią i na dziła, miała na sobie koszulę nocną. Jak to? Więc to był tylko schodach pozostał tylko Nicholas, który z zadowoleniem sen? Poczula się strasznie rozczarowana.

uśmiechnął się na widok wściekłości malującej się na twarzy Kiedy ruszyli w dalszą drogę do Silverley, Nicholas był

Miriam.

w wyjątkowo ponurym nastroju. Siedział milczący w kącie

- Należało ująć sprawę nieco dokładniej, matko. - Nazy i nawet nie usiłował zdobyć się na odrobinę grzeczności. Jaka wał ją w ten sposób tylko dlatego, że wiedział, jak bardzo te odmiana w porównaniu z wczorajszym wieczorem i kolacją!

go nie znosi. - W końcu tyłu nas, bękartów, błąka się po świecie Co się z nim stało?

cie w tych czasach.

220

211

Miriam nie raczyła odpowiedzieć.

Na piętrze natknął się na trzy słuŝące, które właśnie wycho-

- Zamierzasz tym razem zostać na dłuŝej? - spytała lodo dziły z salonu dzielącego apartamenty pana i pani domu. Jedną w tym tonem.

z nich niosła koszyk z butami, dwie pozostałe całe naręcza su-Nicholas uśmiechnął się szyderczo.

kien.

-

Tak, zamierzam zostać. Masz coś przeciwko temu?

- Dokąd to wszystko niesiecie? - warknął.

Oboje wiedzieli, że nie może się sprzeciwić. Silverley naleŝa Słyszac ton jego głosu pobladły i nie śmiały odezwać się ani ło do niego, a ona mieszkała tu tylko dzięki jego dobrej woli.

słowem. Po chwili z salonu wyszła Reggie. Skinieniem ręki Kiedy Regina poszła na górę, Nicholas zamknął się w biederstała słuŝące i spytała męża:

bliotece. To było jego sanktuarium, ulubione miejsce w

- Czemu na nie wrzeszczysz?

Silver-ley. Z ulgą zobaczył, że nic się tu nie zmieniło. Biurko

- Nie podobają ci się twoje pokoje? - spytał, nie pojmując, stało w kącie, tak jak dawniej, a obok szafka dobrze czemu wynoszą jej rzeczy.

zaopatrzona w alkohole. Postanowił, Œe przejrzy dziŒ księgi i

- Wprost przeciwnie, bardzo je lubię. SłuŒba wynosi rze zobaczy, czy połapie się w rachunkach Miriam. Zamierzał się czy lady Miriam, tak jak poprzednim razem. Przypuszczam, Œe takŒe upić.

wprowadziła się ponownie po moim wyjeździe, przekonana, Nie zdąŜył się upić, bo nie mógł się zorientować w kolum-

Œe nigdy nie wrócę.

nach liczb. Nic dziwnego. Był pewien, Œe Miriam celowo pro-Jej wyjaŒnienia jednak nie uspokoiły go ani na jotę. Czuł się wadziła księgi majątku w taki sposób, Œeby musiał potem sie-zbyt nieszczęśliwy, Œeby cokolwiek mogło go uspokoić.

dzieć z nią godzinami, podczas których łaskawie wyjaŒniała

- Nie wróciłabyś tu, gdybym na to nie nalegał, prawda?

mu swoje posunięcia. Zawsze starała się stworzyć wraŒenie, Wzruszyła ramionami.

Œe gdyby nie jej wysiłki, Silverley popadłoby w ruinę.

- - Nigdy się nad tym specjalnie nie zastanawiałam. Wróci Oboje wiedzieli, Œe z jej powodu unikał domu po śmierci oj-

łam do Londynu, poniewaŜ chciałam być blisko mojej rodzi ca, ograniczając się do odbierania raportów zarządcy na temat ny na czas porodu Thomasa.

sytuacji majątku. Po prostu nie wytrzymał z nią dłuŜej pod

- Oczywiście, twoja kochana rodzinka. Na szczęście two jednym dachem. Groźby i docinki Miriam szybko wyprowa-ja rodzina jest teraz daleko stąd, madame. I dzięki Bogu. Dru dzały go z równowagi.

gi raz do nich nie uciekniesz.

Była wdową po jego ojcu. Dla Œwiata była takŒe jego matką, Reggie zeszywniała, gniewnie mruŜąc oczy.

więc nie mógł tak po prostu jej wyrzucić. Łatwiej było sa-

- Nigdy do nich nie uciekałam, sir. Ale jeśli będę miała na memu wyjechać. Ale tym razem przyjechał tu z Œoną i dziec-to ochotę, to zapewniam cię, Œe ucieknę.

kiem i nie zamierzał pozwolić Miriam, by znowu zmusiła go

- Nigdzie nie uciekniesz! - wrzasnął. - I powiem ci od razu, do wyjazdu.

Se twoi przekłęci wujowie nie są mile widziani w tym domu!

W podłym nastroju poszedł na górę, żeby się przebrać do

- Chyba nie mówisz tego poważnie - szepnęła.

kolacji. Nie potrafił uwolnić się od rozpamiętywania chwil z

- Jak najpoważniej, możesz się przekonać!

Reginą, a równocześnie odczuwał wyrzuty sumienia, że upił ją

- Och, ze wszystkich... - Była zbyt wzburzona, żeby do w gospodzie. Rano założył jej koszulę nocną, żeby oszczędzić kończyć myśl. - Och!

jej zakłopotania, kiedy pokojówka przyjdzie ją obudzić. Ale odwróciła się i weszła do swojej sypialni, trzaskając nawet jeśli Regina na drugi dzień nie pamiętała o wspólnie drzwiach. Nicholas do reszty stracił panowanie nad sobą. Błąd-spędzonej nocy, wiedział, że tylko podstępem obudził jej skawicznie dopadł drzwi i otworzył je z hukiem.

zmysły.

2.24

122.

Rozdział 34

- Nie waż się nigdy odchodzić, kiedy do ciebie mówię -

Miriam i Eleanor siedziały naprzeciw siebie pośrodku sto-krzyknął, stojąc w progu.

łu, a więc w odległości, która o wiele bardziej sprzyjała roz-Reggie odwróciła się zaskoczona, ale wyraźnie nie przestraszone, jednak obie siostry nie miały sobie nic do powiedzenia.

szyla się jego wściekłego spojrzenia. Zbyt długo już tłumila. Miejsce obok Miriam zajmował zaprzyjaźniony sąsiad, sir gniew.

Walter Thyrwitt, który odwiedził ich w drodze do domu i Mi-

- Nie mówiłeś, ale wrzeszczałeś! - krzyknęła podniesiona i zaprosiła go na kolację. Jak zwykle w towarzystwie jej głosem. - W dodatku jakieś nedorzecznosci. Nie myśl, wialnego dżentelmena Miriam pokazywała lepszą stronę swojego charakteru i zachowywała się niemal przyjaźnie.

Że możesz rzucać mi takie ograniczenia, sir, bo ja się na to nie godzę

Thyrwitt rzeczywiście mógł budzić sympatię. Był przystoj-

ę! Nie jestem twoją słuŜącą!

nym męŜczyzną w średnim wieku, kilka lat młodszym od Mi-

- Więć kimŜe jesteś, jeśli łaska?

riam, z wyraźnymi srebrnymi nitkami w ciemnobrązowych

- Twoją Ŝoną!

włosach. W głębi duszy był farmerem i mógł w nieskończo-

- Właśnie! Moją Ŝoną. I jeśli mam Ŝyczenie rzucić ci ogra ność rozmawiać na temat upraw, pogody i plonów. Namasz-niczenia, uczynię to z całą pewnością!

czenie, z jakim rozprawiał o tych sprawach, dość zabawnie

- Wynoś się! - wrzasnęła. - Wynoś się!

kontrastowało z niedbałą obojętnością, z jaką traktował

Wypchnęła go z pokoju i zamknęła mu drzwi przed nosem.

wszystkie pozostałe tematy.

Gotował się z wściekłości, ale nie próbował otworzyć drzwi Nicholas starał się być uprzejmy wobec gościa, co wszyscy ponownie. AŜ nadto dobrze rozumiał, co się stało, został osta-przyjęli z wielką ulgą, po trzech dniach ponurego milczenia, tecznie odtrącony, czego się spodziewał. Patrząc na zamknięte i szczegółowo omawiał z sir Walterem kwestię wiosennych drzwi, widział przed sobą litą ścianę, twardą i nie do poko-zasiewów. A moŜe wcale nie czynił tego z konwencjonalnej nania.

uprzejmości? MoŜe naprawdę go to interesowało. Reggie ze zdumieniem słuchała, z jakim oŜywieniem prowadził rozmowę. MoŜe Nicholas teŜ był w głębi serca farmerem? Jak niewiele wiedziała o męŜczyźnie, za którego wyszła.

Jednak dobry humor pana domu najwyraźniej nie obejmował jego Ŝony. Wszyscy pozostali korzystali z jego dobrego nastroju. Nawet Miriam mogła liczyć na uprzejme odpowiedzi.

Ale Reggie ignorował. A to bolało. Przestała się juŜ na niego złościć z powodu ich ostatniej sprzeczki, bo rzadko gniewała

- Powinnam chyba wspomnieć, Ŝe spodziewam się gości się dłuŜej. Czują się jednak zraniona, poniewaŜ nie mogła podczas weekendu.

zapomnieć tamtego snu. Wydawał się taki realny. Nie mogła Oczy wszystkich obecnych zwróciły się

w stronę Miriam.

zapomnieć, jak cudownie czuła się w jego ramionach, jak Jedli właśnie kolację w wielkiej jadalni, Nicholas przy jed-wspaniale było, kiedy się z nią kochał. Och, jak głupia znowu nym, Reggie przy drugim końcu długiego stołu, i odległość wpuściła go do swego serca. Czemu tak szybko ulegała temu dzieląca pana oraz panią domu dobrze obrazowała panujące uczuciu? Czemu tak łatwo potrafiła zapomnieć?

między nimi stosunki. Regina była zadowolona z takiego ob-Nicholas skrzywił się, słysząc o gościach Miriam.

rotu rzeczy. Od trzech dni nie odezwała się do męża ani słowem.

225

Cały weekend? Nie wygląda to na twoje zwykłe przyję-

- Wybacz mi, matko. Nie miałem zamiaru sprawiać wraŜe cie.

nia, iŜ pragnę się ciebie pozbyć, albo Őe ty nie masz zaufania

- Niezupełnie - odparła Miriam. - Mam nadzieję, Őe nie do swojego jedyne syna. - Uśmiechnął się, widząc, jak ze-będziesz miał nic przeciwko temu, bo zaproszenia wysłano tuŜ

sztyniała. Och, więc jednak zostały mu jakieś drobne przy przed twoim powrotem. Nie spodziewałam się, Őe przyje jemności. - Oczywiście, jak najbardziej powinnaś przyjąć dziesz do domu.

swoich gości. Jestem pewny, Őe ciotka Ellie i moja Őona z ra

- Tak jak nie spodziewałaś się, Őe zostanę - powiedział su dość pomogą ci w przygotowaniach.

cho.

- Wszystko juŜ przygotowałam - powiedziała szybko Mi Eleanor postanowiła zapobiec wybuchowi sprzeczeki.

riam.

- Myślę, Őe to dobry pomysł. Wprawdzie to tuŜ przed po

- A zatem sprawa jest zamknięta i nie ma o czym dalej roz czątkiem sezonu londyńskiego, ale sezon zacznie się dopiero mawiać, prawda?

za tydzień. Ilu gości się spodziewasz, Miriam?

Wrócił do przerwane go posiłku, a Reggie z powątpiewa-

- Około dwudziestu. Ale i tak nie wszyscy zostaną na noc.

niem pokręciła głową. Nie była zadowolona, że sama wdaje

- Niezbyt to podobne do pani obyczajów, madame - mruk się w utarczki z hrabiną, ale na swoje usprawiedliwienie miała nał Nicholas. - Mogę wiedzieć, z jakiej okazji jest to spotkanie?

przynajmniej to, że hrabina zawsze ją do nich prowokowała.

Miriam odwróciła się lekko w stronę Nicholas, żeby Walter Tymczasem Miriam nie zrobiła dziś niczego, żeby sprowokować nie mógł zobaczyć wyrazu jej oczu,

kochać Nicholas. Dlaczego więc z takim upodobaniem starał

- Czy zawsze musi być jakaś okazja? - Przeszyła go myśl się być dla niej nieprzyjemny?

derczym spojrzeniem.

Gdy tylko panie pozostawiły panów w ich własnym towa-

- Ale skąd. Skoro jednak zaczęłaś pani gustować w uroczystości przy kieliszku brandy, Reggie poszła na górę do kabin Sycia towarzyskiego, mogłabyś, jak sądzę, pojechać swoich pokojów. Thomas spał, a Meg przebywała w skrzydle w tym roku do Londynu, gdzie na pewno nie zabrakłoby ci dla słuźby z Harrisem. Było za wcześnie, żeby położyć się stosownych rozrywek. Ba, mogłabyś nawet zamieszkać w moją spać. Mimo to postanowiła, że nie zejdzie na dół. Czuli się im londyńskim domu, skoro moja Sona tak gorliwie zadbała bardzo niezręcznie, kiedy mąż ignorował ją w obecności ino jego odpowiedni wystrój.

nich.

- Nie odważyłabym się zostawić Silverley bez naleśytej Nicholas od razu zauważył nieobecność Reginy, gdy tylko opieki - powiedziała sucho.

wszedł do salonu. Podszedł do Eleanor.

- Zapewniam panią, madame, że bez odrazy zostanę tu, by

- Gdzie ona jest? - spytał władczy tonem.

naleśycie zadbać o majątek. Potrafię się nim zająć, nawet je

- Mówiła, że pójdzie do siebie.

śli masz w tej sprawie odmienne zdanie.

- Tak wcześnie? Czy jest chora? Złe się czuje?

Miriam nie chwyciła przynęty. Zrozumiał, że nie zamierza

- Mój drogi, a czemu nie zainteresowałeś się Soną, kiedy wdawać się z nim w śadne spory w obecności sir Waltera. Do-była z tobą?

prawdy, co za wymarzona sytuacja. Mógłby się dobrze zaba-

- Nie musisz mnie karcić, ciociu Ellie. Myślę, że dość się wić! Jednak ciotka Ellie posyłała mu wymowne spojrzenia, namęczyłem.

a biedny Tyrwhitt wydawał się wyraźnie zakłopotany. Regina,

- A więc nadal wolisz zamykać się w uporze - westchnę słodka Regina, patrzyła smutno w talerz, unikając jego wzroku.

ła. - W ten sposób tylko pogłębiasz swoją udrękę. Chyba nie Westchnął.

zaprzeczysz?

116

Rozdział 35

- Nonsens - powiedział rozdrażniony. - Nie znasz całej hi

- Nie jest, ale jeśli zamierzasz leżeć na sofie półnaga, rób stori, ciociu Ellie.

to w swoim pokoju - uciął krótko. Przez chwilę patrzył na nią Westchnęła, widząc zacięty wyraz jego twarzy.

chmurnie, po czym wszedł do swojego pokoju.

- Być może. Ale nie możesz w ten sposób ignorować tej bied Reggie usiadła wyprostowana. A więc tak się skończyła jej dziewczyny. Doprawdy, powinieneś się wstydzić. Nie słysza próba pobudzenia jego zmysłów. Skąd jej przyszło do głowy, łam, byś odezwał się do niej choć raz od naszego przyjazdu.

że mogłaby wzbudzić jego zainteresowanie? Och, udało jej się

- To było więcej niż raz, możesz mi wierzyć.

tylko sprowokować go do gniewu. Powinnam sobie dobrze za-

- Och, potrafisz być taki nieznośny, Nicholasie! - Eleanor pamiętać tę nauczkę, powiedziała sobie w duchu.

starła się nie podnosić głosu. - Po prostu nie chcesz przyznać, że nie miałaś racji; nie chcesz przyznać, że masz wspaniałą siostrę i że nie masz najmniejszego powodu, aby odmawiać jej swojego uwielbienia.

- Ależ przyznaję. Tylko, że to moja siostra śmieje teraz wyboru męża. Kiedyś ostrzegałem ją, że tak się stanie. To przykre - dodał - kiedy okazuje się, że miało się rację akurat w tej jednej sprawie, w której człowiek tak bardzo chciał się mylić.

Ze smutkiem patrzyła, jak odchodzi. O, jakże pragnęła mu

- Po prostu uwielbiam twój dom, Nicky. - Pamela Ritchie pomóc. Ale w tej sprawie był zdany tylko na siebie.

splonęła się na widok Nicholasa, który siedział za biurkiem Późnym wieczorem Nicholas wszedł do salonu dzielącego w bibliotece. - Jest taki ogromny! Twoja matka była tak miła i pokoje pana i pani domu i zaskoczony zastał tam Reginę, która oprowadziła mnie po całym budynku.

z podwiniętymi nogami siedziała na sofie zatopiona w lek-Nicholas uśmiechnął się zdawkowo. W każdym innym turze. Miała na sobie jasny, przewiązany w pasie, satynowy przypadkowo byłby dumny z tego, że ktoś chwali jego dom, ale szlafrok w kolorze morskiej wody, który kusząco przylegał do ciała, wydał się nieco poznać tę atrakcyjną brunetkę w trakcie ich burzliwej szczupłej postaci. Rozpuszczone na noc włosy w zmysłowego dwutygodniowego romansu kilka lat temu i wiedział, w tym nieładzie opadały na szczupłe ramiona. Opuściła księżkę że rzadko mówi to, co naprawdę myśli. Och, oczywiście, i spojrzała na niego.

Silverley zrobiło na niej ogromne wrażenie, ale w głębi patrzyła mu prosto w oczy. Jak zwykle jej spojrzenie wyduchy z pewnością skręcała się ze złości, że nie jest panią tego wołała w nim dreszcz. Do diabła. Czekala go kolejna noc nie-domu.

spokojnego przewracania się na łóżku.

Kiedy z nią zerwał, po pewnym czasie dotarli do niego

- Myślałem, że poszłaś spać. Pod wpływem napięcia jego plotki, że w przyływie złości zniszczyła swoją sypialnię. Od głosu zabrzmiał nieprzyjemnie ostro.

tamtędy pory widywał ją od czasu do czasu na przyjęciach. Za-Reggie powoli odłożyła księżkę.

wsze obdarzała go ciepłym uśmiechem, ale kiedy nikt jej nie

- Nie byłam zmęczona.

obserwował, widać było, że nie może mu darować zerwania.

- Nie możesz czytać w swoim pokoju?

Kobiety takie jak Pamela czy Selena zawsze prędzej czy Starła się zachować spokój.

później prowokowały jego porywczy temperament do wy-

- Nie wiedziałam, że ten salon jest do twojej wyłącznej buchu. W dniach szalonej młodości miał okazję poznać kobiety dyspozycji.

najrówniejszego usposobienia, jednak tylko jedna z nich sta-228

219

ła się źródłem jego cierpienia, a była nią Caroline Symonds.

więcej urazy, niż do wszystkich swoich kochanków razem Na szczęście Caroline została żoną starego księcia Windfield.

wziętych. Wiązała niegdyś poważne plany z Nicholasem Ede- Nie widział lady Caroline od trzech lat i ból, jaki sprawiło mu to, a on obrócił je w ruinę. Przeklęty łajdak. Z jaką radością ich rozstanie, dawno przeminął.

dowiedziała się, że ożenił się kobietą, z którą nie może zaznać

- Zastanawialiśmy się, gdzie teś zniknąłeś, Nicky - powie szczęścia.

działa Pamela i przysiadła nieproszone na krawędzi krzesła

- To wyjątkowo niedorzeczna plotka, Pamela - powiedział

obok jego biurka. - W salonie podają właśnie herbatę. Przy suchu. - Wróciłem do Anglii w towarzystwie Jamesa Malo- jechali kolejni goście. Większości nie znam, ale to chyba ja ry'ego po prostu dlatego, że w swojej uprzejmości zapropono ciś prowincjusze. - Aha! Pokazała się teś w końcu twoja wał mi koję na swoim statku, kiedy spotkał mnie w trudnym śliczna żona. Urocza, czarująca istota. Oczywiście, spotkałam położeniu w Indiach Zachodnich. A poza tym - dodał szybko, ją już wcześniej, pewnie nie wiesz, w zaprzyszłym sezonie.

zanim zdążyła cokolwiek powiedzieć - muszę cię rozczarować. Wszyscy wtedy za nią szaleli. Nasi młodzieńcy byli gotowi na wac. Musiałem opuścić świeżo poślubioną żonę z powodu in wszystko, by zasłużyć na choćby jeden jej uśmiech. Byłam teresów. Nagły, nie cierpiący zwłoki wyjazd w sprawach po nawet odrobinę zazdrosna, dopóki nie stało się jasne, że coś siadłości na wyspach.

jest z nią... cóś, niezbyt w porządku. Biedactwo.

- Inny mężczyzna wziąłby w takiej sytuacji młodą żonę ze Wiedzi, że cała ta niemądra paplanina miała ukryty cel, sobą. Wiesz, długi miesiąc miodowy i tak dalej - wtrąciła. -

mimo to zeszywniał, słysząc jej ostatnie słowa.

Dziwne, że o tym nie pomyślałeś.

- Czy mam zgadywać, co masz na myśli?

- Nie było czasu, żeby... - zaczął, ale Pamela uśmiechnęła Parsknęła piskliwym śmiechem.

się i podniosła z krzesła.

- Miałam raczej nadzieję, że to ty mi powiesz. Wszyscy

- Niemniej, z zainteresowaniem przyjrzę się wam obojgu.

wpost konają z ciekawości, żeby się dowiedzieć.

Trochę to dziwne, że przyjmujecie tylu gości tak krótko po

- Czego? - spytał krótko.

ślubie.

- Och, dowiedzieć się, co takiego jest z nią nie w porządku

- To małe zgromadzenie nie było moim pomysłem.

ku, Nicky.

- Tak, twoja matka rozesłała zaproszenia, ale ty już tu wte

- Z moją Soną wszystko jest w absolutnym porządku, Pa-dy byłeś, więc należy rozumieć, że nie miałeś nic przeciwko melo - odparł chłodno.

temu. Cóż, jak to mówią, najlepszym sposobem, żeby rozpro

- A więc nie chcesz się przyznać? To bardzo eleganckie szyc nude, jest małe przyjęcie. Mam nadzieję, że nie miałeś na z twojej strony, Nicky, ale niezbyt pomocne. - Westchnęła. -

myśli bardziej osobistego spotkania, kiedy umieszczałeś moją Mośesz sobie wyobrazić, jakiego zamieszania narobiłeś.

je nazwisko na liście gości. Sonaci mężczyźni mnie nie pociągają W końcu niecodziennie najbardziej pośląwany kawaler w Londynie, jeśli rozumiesz, co mam na myśli.

dy nie seni się, by następnie porzucić Sonę niemal u stóp ołtarza Wyszła, zanim zdążył cokolwiek odpowiedzieć. Siedział

rza. Mówi się, że jeden z wujów lady Reggie wręczył jej ciębie nieporuszony, wpatrując w się drzwi. Ha, potraktowała go od-w kajdanach.

mownie, choć nawet nie próbował składać jej jakiegokolwiek Nicholas nie dał nic po sobie poznać, więc Pamela nie mo-propozycji. Co za tupet!

gła się zorientować, na ile celnie trafiła. Jedyne napięcie jego Poczul nagły przyptyw opiekuńczości. Czy doprawdy coś dłoni wskazywało, że jest wzburzony. Chciała, żeby stracił to jest nie w porządku z Reggie? Opuścił bibliotekę z silnym po-opanowanie, żeby wpaść w szal. żywiła do tego człowieka stanowieniem, że odszuka Sonę i poświęci jej więcej uwagi, 230

231

Rozdział 36.

dopóki ostatni gość nie wyjedzie z Silverley. Ale kiedy wy-wskazujące, że ktoś próbował swoich sił w grze na harfie. Długi szedł z biblioteki, pierwszą osobą, jaką zobaczył przez otwarte stół w jadalni spełniał rolę bufetu. Goście niespiesznie prze-drzwi holu, była Selena Eddington, która wysiadła właśnie z chadzali się między pokojami.

powozu. Wściekły poszedł poszukać Miriam.

Selena Eddington niewiele się zmieniła w ciągu roku, jaki

- Wydaje mi się dość zabawne, że zadałaś sobie tyle trudu, upłynął, odkąd Reggie widziała ja po raz ostatni. Jej lekka suk-by uwaśnie śledzić moje poczynania przez te wszystkie lata -

nia z róśowej koronki sprawiała, że Reggie w swojej powiedział. - Zaiste, godny podziwu przykład matczynej od ciemno-błękitnej kreacji czuła się przy niej niemal matroną.

dania. Dzięki temu wiesz teraz dokładnie, kogo nie mam naj Selena skupiała na sobie uwagę wszystkich męśczyzn, którzy z mniejszej ochoty oglądać na oczy.

uwagą chłonęli każde jej słowo. Od czasu do czasu rzucała

- Och, to nic takiego - odparła i na jej zaciśniętych war Reggie uśmiech pełen nieskrywanego zadowolenia.

gach pojawił się leciutki uśmieszek. - Zawsze znajdzie się

- Rozchmurz się, moja droga. To musiało się kiedyś wyda dość śyczliwych osób, które rozumieją, że matka powinna rzyć.

wiedzieć, co jej syn porabia w zepsutym Londynie... i z kim.

Reggie zwróciła się ku siedzącej obok lady Whatley, którą Nawet nie wyobraśasz sobie, ile razy musiałam wysłuchiwać znała jeszcze z dawnych czasów.

rozmaitych opowieści, pełnych najlepszych intencji, i udawać,

- Co musiało się kiedyś wydarzyć?

że jestem wdzięczna, choć nie obchodziłoby mnie nawet, gdy

- Spotkanie z kobietami z przeszłości twojego męża, by mój tak zwany syn utopił się w Tamizie. - Rzuciła mu spojrzawo, że było ich niemało.

zanie pełne nienawiści. - Cóż, pewne informacje czasami by

- Jeśli masz na myśli lady Selena...

wają użyteczne.

- Nie tylko ja, moja droga. Jest jeszcze księżna, a tak że ta Rzucił jej gniewne spojrzenie, odwrócił się i ruszył w stronę latawca Ritchie, oraz pani Henslowe, choć Annę Henslowe schodów. Z tyłu dobiegł go radosny śmiech Miriam.

była jedynie przelotną miłością, w każdym razie tak mi mó

- Nie możesz ukrywać się przez cały weekend, lordzie wiono.

Montieth! - zawołała za nim szyderczo.

Spojrzenie Reggie pobiegło po kolei ku wszystkim kobie-Nie odwrócił się. Co, u diabła, ta podstępna, stara suka za-tom, o których wspomniała stara plotkarka, a z pewnym zdumieniem osiągnąć, zapraszając do jego domu dwie były ko-mieniem zatrzymało się na Caroline Symonds, księżnej chanki? I jakie jeszcze, na Boga, czekały go niespodzianki?

Wind-field, olśniewającej blond piękności, która była zaledwie kilka lat starsza od Reggie. Księżna siedziała z nieco przesadną skromnością obok starszego mężczyzny, grubo po siedemdziesiątce. Zapewne był to książę Windfield. Jakże nieszczęśliwa musiała czuć się młoda kobieta, siedząc u boku tak starego męża, pomyślała Reggie.

Pamela Ritchie, Annę Henslowe, Caroline Symonds i Selena Eddington. Cztery były kochanki Nicholasa w tym samym salonie z jego żoną! Tego było już za wiele. Może miała jeszcze W salonie było dość tłoczno. Zamiast dwudziestu osób, zabawiać je rozmową? Odgrywać rolę uprzejmej gospodyni?

o których mówiła Miriam, zjawilo się nieco ponad trzydzie-W tym właśnie momencie w sali pojawil się Nicholas i Reg-

ści. Z otwartego salonu muzycznego dochodziły dźwięki gie najchętniej posłałaby mu gniewne spojrzenie, ale to oczy-231

wiście było wykluczone. Patrzyła więc tylko, jak lady Selena

- Nie przejmuj się przeszłością, moja droga. Teraz jest zdecydowanym ruchem wzięła Nicholasa pod ramię.

twój, na wieki.

- Mam nadzieję, że cię to nie martwi, moja droga?

Ale Nicholas nie był jej, nie był jej ani przez chwilę od tam-Reggie odwróciła się. Ale osobą, która wypowiedziała te jej pamiętnej nocy, niemal rok temu.

słowa nie była pani Whately, ale Anne Henslowe, która tym-Podziękowała pani Henslowe i rozejrzała się wokół, szuka-czasem zajęła jej miejsce. A więc miała teraz wysłuchiwać ją wzrokiem Nicholas. Nie było go ani w salonie muzycz-słów pocieszenia od jednej z jego kochanek?

nym, ani gdzie indziej Pozostawała jedynie oranŜeria. Reggie

- CzemuŜ miałoby mnie to martwić? - spytała sucho.

przeszła przez jadalnię i cicho wślizgnęła się do rozświetlone-Pani Henslowe się uśmiechnęła.

go słońcem pomieszczenia o szklanych ścianach. Panował

- Nie powinno. W końcu to ona go straciła, a ty zdobyłaś.

w nim ciepły półmrok, jedyne światło dochodziło z odległych Bardzo mocno to przeŜyła.

okien jadalni. Było jednak wystarczająco jasno, by dostrzec

- A pani?

róŜową koronkową suknię i krótkie ciemne loki Seleny

- Och, moja droga. Widzę, że ktoś podzielił się z tobą swo Ed-dington, która obok fontanny zarzucała Nicholasowi imi domysłami. Tego się obawiałam.

ramiona na szyję.

Reggie poczuła pewną ulgę. Siedząca obok niej kobieta wy-

- Czy udała się pani wycieczka po domu, lady Seleno? -

dawała się całkiem sympatyczna. W jej piwnych oczach błyspytała Reggie głośno, podchodząc do pary stojącej u fontan sęła nawet nuta współczucia. Tak, ta kobieta budziła zaufa-ny-

nie. A poza tym jej romans z Nicholasem skończył się na długo Na dźwięk jej głosu odsunęli się od siebie. Selena z pew-przed tym, nim Reggie go poznała.

nym wdziękiem zrobiła minę osoby zakłopotanej. Ale Nicho-

- Proszę się tym nie przejmować. - Uśmiechnęła się.

las nie wydawał się ani trochę zawstydzony. Przeciwnie, był

- Och, z pewnością, ale mam nadzieję, że i pani zrobi tak czerwony z wściekłości. Na widok jego reakcji poczuła nagle samo. Może być pani pewna, moja droga, że Nicholas nigdy bolesny skurcz w gardle. Naiwna! Nicholas wcale nie zamie-nie wraca po dokładkę.

rzwał wypuścić Seleny ze swych ramion.

Reggie zachichotała zaskoczona.

Odwróciła się błyskawicznie. Nicholas zawołał za nią, ale

- Ładnie powiedziane.

przyspieszyła kroku. Rozpustny libertyn! Jak mogła być taka

- I prawdziwe, ku nieopisanemu śalowi kobiet, które da głupia, taka naiwna, żeby żywić jeszcze jakąś nadzieję?

rzyły go uczuciem. Wiele próbowało go odzyskać, ale wszyst Jednak w przedpokoju zatrzymała się. O nie, nie ukryje się kie bez powodzenia.

w najdalszym kącie domu, choćby jej serce pękało z bólu.

- Pani teś? - spytała otwarcie Reggie.

Ma-lory' owie są zrobieni z twardszej materii. I nie popełniaj ą

- Och, nie, na Boga. On nie był dla mnie i dobrze o tym dwa razy tego samego błędu - nie zakochują się dwukrotnie w wiedziałam. Byłam wdzięczna za tę jedną noc, którą z nim niewłaściwej osobie. Ten dławiący ucisk w gardle to nie była spędziłam. Zdarzyło się to wkrótce po śmierci mojego męża miłość. Po prostu zatykało ją z gniewu, to wszystko.

i byłam wtedy bliska utraty zmysłów z rozpacz, a Nicholas Z uśmiechem wróciła do salonu. Spokojnie usiadła na sofie pomógł mi zrozumieć, że moje życie jeszcze się nie skończy i wdała się w rozmowę z Faith i lady Whately.

ło. Zawsze będę mu za to wdzięczna.

Nicholas zjawił się w salonie chwilę później. Na widok jej Reggie skinęła głową ze zrozumieniem i Anne Henslowe spokojnego oblicza serce mu zamarło. Czego się spodziewał?

lekko uścisnęła jej ramię.

Strumienia łez? Tylko ktoś, komu zależy na drugiej osobie 134

2.35

może być zazdrosny. Niech diabli porwą Selenę za to, że za-

- Nie powinnaś się czuć zakłopotana, skarbie. - Uśmiech rzuciła mu ramiona na szyję akurat w tym momencie. Zupełnie nął się, mocno przytrzymując ją na miejscu.

go zaskoczyła. Czy wiedziała, że Reggie jest w pobliżu?

- Doprawdy, lordzie Montieth! - Lady Whately była jeszcze Początkowo Nicholas nie miał zamiaru towarzyszyć Selenie czy bardziej zakłopotana niż Regina. - Jeśli aż tak bardzo za wycieczkę po domu, ale sprowokowała go uwagę, że za-leży panu na towarzystwie Sony, chętnie ustąpię miejsca.

pewne obawia się, iż ktoś go z nią zobaczy, a więc nie jest już

W jej ślady poszła wnet Faith, którą nagle zainteresował ja-panem swojej woli. Jak kompletny głupiec ciągnął ją z pokoju jakiś obraz wiszący na przeciwległej ścianie salonu. Reggie zsu- do pokoju, odgrywając rolę przewodnika. Idiota!

nęła się z kolan męża i usiadła obok niego. Chciałaby znaleźć Chciała zobaczyć, co jest za zamkniętymi drzwiami oran-że- się jak najdalej, ale objął ją silnym ramieniem tak, że nie mogła rii, a kiedy znaleźli się w środku, jej uwagę natychmiast przysię ruszyć z sofy.

kuł niewielki kwiatek na zwisającym powoju. Och, koniec-

- To było...

nie musiała go mieć. Kiedy dwukrotnie sama nie zdołała go

- Nic nie mów - szepnął. - Uśmiechnij się, kochanie. Pa dosięgnąć, czule poprosiła, żeby on to zrobił. Sięgnął po ten trzą na nas.

cholerny kwiatek i odwrócił się, żeby go wręczyć, a wtedy zaPoślała mu wymuszony uśmiech, ale jej spojrzenie nadal ci-rzuciła mu ramiona na szyję. Dwie sekundy później usłyszeli skało gromy, Roześmiał się.

głos Reginy. Trudno doprawdy uwierzyć w tak nieprawdopo-

- To wszystko, na co cię stać? - Po czym powiedział łagod dobnym zbieg okoliczności.

nie: - Chyba rozumiesz, że tamta scena nie ma żadnego zna Spojrzał na Reginę jeszcze raz i ich oczy się spotkały.

czenia.

W ułamku sekundy, zanim się odwróciła, zobaczył w jej Nie musiała pytać, co ma na myśli.

oczach błękitne iskry gniewu.

- Naturalnie - odparła ironicznie.

Nicholas nabrał otuchy. Uśmiechnął się kwaśno. Nie przejdzie-

- Naprawdę. Selena próbowała mnie uwieść, ale jej się nie udało, prawda? Pięknie, tylko dlaczego była na niego taka wściekła?

udało. To wszystko.

Aby rozstrzygnąć tę zagadkę, zbliżył się do trzech dam siedzą-

- Och, wierzę ci, mój panie - powiedziała głucho, lodowa cicha na sofie.

tym głosem. - Wierzę ci, ponieważ dwukrotnie powiedziano

- Czy mogę się do pań przyłączyć? Obowiązki gospodarza mi dziś wieczór, Sio twoje były kochanki nie budzą w tobie najgłębsze sprawy, Sio nie miałem ani chwili czasu dla mojej ślicznej Sio mniejszego zainteresowania. Jedna z nich zapewniła mnie na ty.

wet, Sio „nigdy nie wracasz po dokładkę”. Tak więc muszę im

- Nie ma tu dość miejsca, Nicholasie - odpowiedziała Reg wierzyć, nawet wtedy, gdy moje własne oczy mówią mi co innego głucho.

nego.

I rzeczywiście nie było, a to za sprawą obfitych kształtów

- Jesteś zazdrosna.

lady Whately, która sama zajmowała pół sofy. Jednak Nicho-

- Akurat!

las nie dał się łatwo zniechęcić, podobnie jak nie zniechęcił go Uśmiechnął się diabolicznie.

chłodny ton w głosie Reggie.

- Twoja informatorka nie do końca miała słusność. Gdy Chwytał ją za nadgarstek i pociągnął do siebie, co zmusiło by to o ciebie chodziło, wracałbym nie raz i nie dwa po do ją do wstania z sofy, następnie usiadł i posadził ją na swoje kołki, i nie mógłbym się nasycić aż do śmierci.

lana.

- Och! - westchnęła wzburzona. - Nie mam nastroju na

- Nicholasie!

droczenie się, sir! Dobranoc panu.

Rozdział 37

Zerwała się na równe nogi, zanim zdążył ją schwycić i wychodził w rachubę, ale nie musiała być z nim pod jednym dachem z salonu. Pozwolił jej wyjść, uśmiechając się do siebie.

chem. Mogła wrócić do Haverston. Wuj Jason na pewno nie przyszło mu na myśl, że przyjęcie Miriam może okazać się miałyby nic przeciwko temu.

właśnie tym, czego mu było trzeba, by odzyskać Sonę. Wiedź-

Jednak nie miała prawa trzymać Thomasa z dala od ojca.

ma umarłaby ze złości, gdyby się dowiedziała, że mu pomo- A Tess powiedziała jej, że Nicholas przynajmniej dwa razy głę! Uśmiechnął się jeszcze szerzej. Poczł, że ogarnia go wydziennie odwiedzał pokój dziecinny i wyganiał ją za drzwi, śmienity nastrój.

pragnąc zostać sam na sam z dzieckiem. Bez wątpienia uznał

Thomasa za swojego syna, choć nie miała pewności, czy kiedykolwiek zdobędzie się na to, żeby jej o tym powiedzieć.

Westchnęła głęboko. Czyż nie powiedziała kiedyś, że nie ma znaczenia, jak ułoży się jej małżeństwo, byleby już nie musiała polować na męża? Jakże była wtedy głupia i naiwna!

- Moja droga, masz gościa- powitała ją Eleanor, kiedy we szła do salonu. - George... och, zapomniałam, kochanie.

Ciepłe słoneczne światło wypełniało pokoje, które szeroko

- George Fowler - podsunął uprzejmie lord Dicken Barrett otwarto na przyjęcie licznych gości. Na długich stołach cze-stojący obok Ellie.

kały na głodnych półmiski jaj, wędzonych śledzi, szynek

- A tak, Fowler - powtórzyła Eleanor. - Mamy tylu gości, i kiełbas, stosy grzanek, rogalików i bułeczek oraz sześć ro-

że Sayers umieścił go na razie w poczekalni.

dzajów galaretek. Podawano gorącą czekoladę, herbatę i kawa - Sayers stał w przejściu i Reggie zmarszczyła brwi, żeby wę, a także kwaśną, śmietaną. Służba wymieniała opróżnione ukryć zaskoczenie. Wstała.

półmiski.

- Poczekalnia nie jest właściwym miejscem dla George'a.

Było dość wcześnie i wielu gości jeszcze spało; inni skorzy-Zaprowadź go do biblioteki. Powinna być pusta o tej porze.

stali z okazji i udali się na poranną przejażdżkę konną. Reggie I dopilnuj, żeby podano mu herbatę - Odprawiła Sayersa ski zeszła na dół, ponieważ Thomas obudził ją o świcie i po na-nieniem ręki, po czym zwróciła się do Eleanor: — Powinnaś karmieniu dziecka nie mogła ponownie zasnąć. Na śniadaniu pospać dłużej, nie czujesz się zmęczona?

spotkała Whateleyów oraz Pamelę Ritchie i księcia Windfield.

- Czuję się bardzo dobrze, moja droga. Rzeczywiście się nie brała czynnego udziału w rozmowie. Tym razem nie miała dzieliśmy wczoraj do późna, ale świetnie się bawiłam. - Jej ochoty radośnie się uśmiechać. Smutne myśli, które nawet-spojrzenie na moment spotkało oczy lorda Barretta. - Zaraz się dzały ją przed snem, wróciły ponownie. Wszystkie krążyły całkiem obudzę, jak tylko dostanę herbatę. Czy znasz swoje wokół Nicholasa.

go gościa?

Wprawdzie nie mogła powiedzieć, że nie zna swojego męża,

- Tak. Ale nie mam pojęcia, co on tutaj robi.

ale, na litość boską, czy nie mógł zaczekać ze swoimi ro-

- Cóż, najlepiej będzie, jak się z nim zobaczysz. Dicken i ja mansami do powrotu do Londynu? Po co w ogóle siedział

zjemy małe śniadanie, zanim wyruszymy na poranną przejeżdżanie w Silverley? Bez wątpienia nie spodziewała się, że tu zostanie.

jażdżkę.

A do tego jeszcze musiała znosić to jego ponure spojrzenie, Eleanor zamierza jeździć konno? Niesamowite!

które wytrącało ją z równowagi.

- Nie wiedziałam, że jeździsz konno, Ellie.

Powinna wyjechać, wiedziała to. Wprawdzie rozwód nie

- Och, tak. Ale wiesz, to o wiele przyjemniejsze, gdy ma 238

się kogoś do towarzystwa. - Nachyliła się do niej nieco bliżej i wiedział to z takim grymasem, jakby spodziewał się, że po dodała: - Powinniście tego spróbować z Nicholasem.

przyjeździe do Brighton czekają go niezłe cięgi. - Cała moja Reggie udzieliła jakiejś ogólnikowej odpowiedzi i wyszła rodzina ma się dobrze. A propos rodziny, widziałem w ubie-z salonu.

głym tygodniu w klubie twojego wuja Anthony'ego. Odnio-George Fowler poderwał się natychmiast, gdy weszła do bi-słem wraŹenie, jakby się czymś trapił. Omal nie pobił się z blioteki, podszedł i ukłonił się, ujmując ją za rękę. Zapomniała drugim dŹentelmenem tylko dlatego, że tamten niechący go już, jakim był przystojnym młodym człowiekiem, z tą swoją potracił.

burzą piaskowobrazowych włosów i starannie przyciętym Reggie dobrze wiedziała, co to oznacza. Mniej więcej ty-wąsikiem, zielonymi oczami i zgrabną figurą. Był może tro-dzień temu Anthony dowiedział się, że Nicholas wrócił do Ang-chę za niski - ale tylko trochę. Och, nie powinna w końcu po-iii.

równywać kaŹdego męŹczyzny ze swoim męŹem.

- Wujek Tony bywa czasem w smutnym nastroju, choć na

- Obawiam się, że przyjechałem nie w porę - przeprosił na szczęście niezbyt często.

wstępie. - Osobnik, który odebrał mojego konia, narzekał, że

- A ty? - Nagle spowaŹniał.

w stajni nie ma już wolnego miejsca.

- Czy bywam w smutnym nastroju, George? Chyba wszy

- Rzeczywiście trochę u nas tłoczno, ale nie sprawiasz mi scy bywamy?

najmniejszego kłopotu.

- Nie przeszkadza ci, że siedzisz tu na wsi z dala od Źwia

- Ale masz gości, którymi musisz się zająć...

ta? Ja umarłbym z nudów po tygodniu.

- Na pewno nie w tej chwili. To przyjęcie mojej teściowej,

- Kocham Silverley. Zawsze wolałam Źycie na wsi.

zaplanowane, zanim wróciliśmy do Silverley. Głównie jej Wydawał się zawiedziony.

przyjaciele-oraz mojego męża- i niewielu z nich jest już na

- Sądziłem, że może... nie jesteś tu zbyt szczęśliwa. Słyszysz nogach o tej porze. Usiądź proszę, George. - Usiedli naprzeciw siebie różnej opinii. - Zakasłał. Czy był zakłopotany?

ciw siebie. - Możesz zostać, jeśli masz ochotę, będzie mi bar

- Nie należy dawać im posłuchu - upomniała go. - Jestem dokoła miło. Prawdopodobnie znasz większość obecnych i jestem szczęśliwa, George. - Ale mówiąc to, nie patrzyła mu w oczy.

pewna, że znajdziemy dla ciebie jakieś miejsce na noc, jeśli

- Jesteś pewna?

tylko nie masz nic przeciwko dzieleniu pokoju z drugą osobą.

- Przecież sam słyszałeś, Fowler - oznajmił chłodno. Ni uśmiechnął się uszczęśliwiony.

cholas, stając na progu biblioteki. - A ponieważ, jak roku

- Z ochotą przyjąłbym zaproszenie, ale otrzymałem właśnie wiadomość, przyjechałeś tu, żeby to sprawdzić, będę zobowiązany, śnie wezwanie od mojej matki i jadę do Brighton. Pomyśl, jeśli ruszysz zaraz w swoją stronę.

łem, że wstąpię do ciebie po drodze i zobaczę, jak się miewasz.

Reggie zerwała się na równe nogi.

Reggie uśmiechnęła się do niego. Nadłuszył spory kawał

- Nicholasie!

drogi, żeby się z nią zobaczyć.

- Tak będzie najlepiej, Reggie - powiedział George, wstając.

- Ile to już czasu minęło, nieprawda? - Dobrze pamięta

- Zwracasz się do lady Montieith, przyjacielu - powiedział

ła, jaki potrafi być czarujący.

Nicholas gładko, z błyskiem w oczach. - Mam nadzieję, że będę

- Nieznośnie dokoła - podchwycił.

dziesz o tym pamiętał.

Hallie wniosła herbatę i Reggie nalała ją do filiŹanek.

Reggie nie mogła uwierzyĆ własnym uszom.

- Jak się miewa twoja matka?

- AleŜ nie musisz wyjeŜdŹać, George. Naprawdę nie mu

- Bardzo dobrze, biorąc pod uwagę jej usposobienie. - Po-sisz.

240

241

Rozdział 38

- Obawiam się, Źe musi, nalegam na to. - Nicholas odwró

- Mogę i z pewnością to zrobię. Zobaczysz!

cił się i zawołał głoŹno: - Sayers! Ten dŹentelmen wyjeŜdŹa.

Zapadła cisza. Patrzyli na siebie gniewnie, po czym Regina Reggie oblała się rumieńcem.

dumnie wyszła z pokoju.

- Tak mi przykro, George. To niewybaczalne grubiaństwo.

Nicholas opuŹcił ręce zrezygnowany. Dlaczego, u diabła, dał

- Nie przejmuj się tym. - George skłonił się, ujmując się ponieŹć złoŹci? Miał przecieŜ zamiar
czułoŹcią złagodzić jej jej dłoń, ingorując nieprzejednaną postać stojącą w progu. -

gniew, obudzić w niej dawną Reggie, a wieczorem nakłonić ją, Bardzo się cieszę, Źe mogłem znowu
cię zobaczyć, nawet na by poszła z nim do łóŹka. Jutro nie pamiętaliby juŜ o wszyst-krótko.

kich waŹniach. Co teŜ, u wszystkich diabłów, się z nim działo?

Ledwie George zniknął za drzwiami, Reggie, miotając iskry Miał rację, zachowywał się w sposób
niedopuszczalny, ale co z kobaltowych oczu, krzyknęła:

gorsza, sam nie pojmował, dlaczego tak się dzieje.

- Jak śmiałeŹ! Czy ja wyrzuciłam twoje dziwki za drzwi?

JesteŹ absolutnie nie do wytrzymania, sir! - Z trudem chwy tała oddech. - Czy to kolejny przykła

twoich odraŝajających rządów, mój panie? Najpierw odmawiasz mojej rodzinie prawa wstępu do mojego domu, a teraz robisz to samo z moimi przyjaciółmi!

- Nie nazwałbym dawnej miłości przyjaźnią- odparł.

- George nie jest moją dawną miłością. Zresztą jakie ty Drzwi otworzyły się z hukiem. Reggie, która siedziała włamasz prawo mnie pouczać, skoro to twoje dawne kochanki śnie na krześle przed toaletką, odwróciła się błyskawicznie.

spały w tym domu ostatniej nocy. I, kto wie, może spędziłeś W ręce wciąż trzymała uniesioną szczotkę do włosów.

ją z jedną z nich, a może nie tylko z jedną!

- Jak to? Walizki jeszcze nie spakowane? - powiedział Ni

- Gdybyś dzieliła ze mną łóŜko ostatniej nocy, wiedziała cholas nieprzyjemnie chrapliwym głosem. byś, gdzie ją spędziłem.

Reggie powoli odłóŜyła szczotkę.

Zamarła z otwartymi ustami, po czym gniewnie zacisnęła

- Jesteś pijany, Nicholasie.

zęby. Miałaby dzielić z nim łóŜko po tym, jak przyłapała go z

- Nie tak bardzo, moja droga. W każdym razie nie na tyle, inną kobietą? Celowo ją draŝnił. Cóż, udało mu się wywołać by nie uświadomić sobie, że biję głową w mur bez ŝadnego jej furię.

sensownego powodu.

Wyprostowała się z godnością.

- Pleciesz głupstwa.

- Swoim skandalicznym zachowaniem, sir, pomogłeś mi Wszedł do pokoju, zamknął za sobą drzwi i oparł się o nie podjąc decyzję. Odmawiam pozostawania pod jednym da plecami. Wpatrywał się w nią bursztynowymi oczami.

chem z takim nieokrzesanym grubianinem. Wracam do domu.

- Pomyśl tylko. To jest mój dom. Ten pokój naleŜy do mnie.

Jej słowa otrzeźwiły go nieco.

A ty jesteś moją ŝoną. To w zupełności wystarczy, ŝeby mógł

- To jest twój dom, Regino.

pójść z tobą do łóŜka. Nie potrzebuję niczyjej zgody.

- Mógłby nim być, ale twoje zachowanie przekreśliło taką

- Ja...

moŜliwość.

- ŝadnych sprzeciwów, kochanie - przerwał.

- Nie wyjedziesz stąd - oświadczył głucho.

- Sądzę, Ŝe lepiej będzie, jak sobie pójdiesz, zanim...

- Nie moŜesz mnie zatrzymać.

Ostrzegła go lodowato.

242

243

- Zaczнешz krzyczeć, najdroŜsza? Zawołasz na pomoc

- Jeśli się nie uspokoisz, Nicholasie, obiecuję, Ŝe wydrapię słuŜbę i gości? Dobrze wiesz, Ŝe nie ośmielą się wtrącać. Naj ci oczy!

wyŜej najesz się jutro wstydu.

- MoŜesz spróbować, kochanie. - Uśmiechnął się. Pod Uśmiechał się, zadowolony z siebie.

szedł do szezlonga i spokojnie wyciągnął ją z kryjówki, przy

- Nie wyobraŜaj sobie, Ŝe uda ci się postawić na swoim, ciskając mocno do siebie.

Nicholasie Eden.

- Nicho....

- AleŜ postawię - zapewnił ją uprzejmie. - I lepiej będzie, Uciszył jej słowa pocałunkiem. Chwilę później znalazła się jeśli darujesz sobie wszelkie histerie.

na łóŜku przyciśnięta do materaca jego pręŜnym ciałem. Po-

- Kiedy wpadnę w histerię - powiedziała przez zaciśnięte Ŝerał wręcz jej usta namiętymi pocałunkami tak, Ŝe ledwo zęby — będziesz wiedział, Ŝe to histeria.

mogła złapać oddech, a cós dopiero krzyczeć na niego. I cho-

- Cieszę się, że jesteś taka rozsądna, kochanie. A teraz mo ciał wczepiła mu palce we włosy, nie umiała oderwać od sie-

że zdjęłabyś tę piękną rzecz, którą masz na sobie?

bie jego głowy, tak jak nie potrafiła go z siebie zrzucić. Kiedy

- Idź sobie lepiej.

wreszcie ugryzła go w wargę, odsunął głowę z uśmiechem.

- Madame! - zrobił oburzoną minę. - Jeśli nie potrafisz za

- Nie musisz tego robić, kochanie. Jak mam cię porządnie chowywać się, jak przystało na moją
sonę...

całować, jeśli odgryziesz mi kawałek ust? - Wściekle szarp

- Nicholasie! Nie jestem w nastroju do śartów.

nęła go za włosy, aś jęknął. - Należało cię spoić winem, jak

- Cós, jeśli się spieszysz, kochanie, pomogę ci.

poprzednio. Jesteś o wiele miłsza, kiedy ci zaszumi w głowie.

Widząc, że nie śartuje, pobiegła na drugą stronę dzielącego Znowu ją całował, ale tym razem Reggie
otworzyła szeroko ich dużego łóśka. Nicholas ruszył za nią.

oczy ze zdumienia. Spoiljąwinem? A więc to nie był sen!

- Nie zbliśaj się do mnie - mówiła coraz bardziej podnie Naprawdę kochali się ze sobą tej nocy w
gospodzie. I on to sionym głosem.

wszystko zaplanował! Pragnął jej tak bardzo, że uśył podstę-

Ale Nicholas nie rezygnował.

pu... pragnął jej tak bardzo, że oszołomił ją winem... pragnął

Reggie wskoczyła na łóśko i przeturlała się na drugą stronę.

jej.

Spojrzała na Nicholasa. Śmiał się. Widać było, że dobrze się Dobry Boże, znowu zawładnęły nią te
same uczucia. Jak bawi.

mogła się dłużej opierać?

- śądam, Œebyś natychmiast stąd wyszedł! - Głos załamał

Spojrzał na nią ponownie z ogniem w oczach.

jej się z wściekłości.

- Och, kochana - powiedział szorstkim, niskim głosem -

Wszedł na łóŒko, pochylony, by nie zaplatać się w balda-kochaj mnie. Kochaj mnie tak, jak kiedyś - wyszeptał gorąco, chim. Reggie pobiegła do drzwi. Słyszając jednak, Œe zeskoczył

aŒ wreszcie się poddała. Zaczęła go całować z całą namiętno z łóŒka, zmieniła kierunek ucieczki. Uznała, Œe bezpieczniej ścia, na jakająbyło stać. A nie była zrobiona z kamienia. By będzie za szezlongiem z epoki królowej Anny.

ła kobietą z ciała i krwi i jej krew płonęła Œywym ogniem.

Nicholas podszedł do drzwi, przekręcił klucz i połoŒył go Przyciągnęła go ku sobie. Jego westchnienia i jęki rozkoszy na gzymsie nad drzwiami, daleko poza jej zasięgiem.

stały się prawdziwą muzyką dla jej uszu. Nicholas jej pra-Spojrzała na gzyms, do którego nie zdołałaby zapewne do-gnął... naprawdę jej pragnął. To była ostania myśl, jaka prze-sięgnąć, po czym znowu na Nicholasa. Cisnęła w niego ksiąŒką mknęła jej przez głowę, zanim nie było juŒ czasu na myślenie.

leŒącą na stoliku. Zgrabnie uskoczył, śmiejąc się z jej wy-siłków i zdjął surdut.

144

145

Rozdział 39

Nie, nie, lepiej nie wyciągać pochopnych wniosków. Musiał

być jednak jakiś istotny powód tego nagłego zniknięcia.

Reggie zawołała Meg do pomocy przy porannej toalecie, po czym wybiegła z sypialni i niemal sfrunęła ze schodów.

- Dzień doby, kochanie.-Nicholas chwycił zębami jej dol Usłyszała głosy dobiegające z jadalni. U drzwi stanęła jednak ną wargę i przygryzł lekko. - Czy ktokolwiek mówił ci, jak jak wryta, czując, jak zalewa ją fala chłodu. Tyłem do drzwi rozkosznie wyglądasz o świcie?

przy stole bufetowym stał Nicholas ubrany jedynie w spodnie i Uśmiechnęła się przekornie.

krótki szlafrok z zielonego aksamitu. Obok niego, teŜ tyłem do

- Jedyną osobą, jaka widuje mnie o świcie, jest Meg, ale jej drzwi, stała Selen Eddington, która barkiem niemal dotykała słowa raczej nie mogą zawrócić dziewczynie w głowie.

jego ramienia. Nicholas, lekko pochylony, mówił coś do Nicholas z uśmiechem przyciągnął ją ku sobie.

Seleny, która śmiała się z jego słów.

- Twoja nieprzystępna Meg mnie nie lubi i zupełnie nie Reggie zobaczyła czerwone plamki przed oczami.

wiem dlaczego. Jestem przecieŜ takim sympatycznym jego

- CzyŜbym znowu przeszkodziła?

mościem.

Odwrócili się błyskawicznie. W sali nie było poza nimi ni-

- Jesteś nieznośnym jegomościem i dobrze o tym wiesz.

kogo, nawet lokaja, a jednak Nicholas nie wyglądał na zawsty-

- Ale sympatycznym nieznośnym jegomościem.

dzzonego.

Roześmiała się.

- Nie musiałaś schodzić na dół, kochanie. - Uśmiechnął

Pomyślała, Ŝe to doprawdy wspaniale być obudzoną w ten się. - Zamierzałem właśnie zanieść ci na górę talerz ciasteczek.

sposób i przytuliła się mocniej do jego silnego ciała. A przy

- Nie wątpię - odparła lodowato, mierząc Selenę spojrze tym nie była zmęczona, choć kochali się namiętnie prawie niem. - Madame, proszę łaskawie spakować swoje rzeczy do świtu. Nie była zmęczona. Czowała się cudownie. Musi i przed południem opuścić mój dom.

dopilnować, Ŝeby częściej narzucal jej w ten sposób swoją Na gładkim obliczu Seleny pojawił się wyraz oburzenia.

wolę.

- Nie może pani tego zrobić. Zaprosiła mnie lady Miriam.

Jedyną rzeczą, jaka mogła przerwać ich idyllę, było kwile-

- Lady Miriam nie jest panią tego domu. Ja nią jestem.

nie Thomasa i rzeczywiście za chwilę usłyszała jego płacz.

A my, Edenowie, jesteśmy znani z tego, że wyrzucamy gości

- Zastanawiałem się właśnie, kiedy sobie o nas przypomniał z naszego domu. - Odwróciła się i wyszła.

mnie - powiedział Nicholas.

Nicholas dogonił ją w głównym holu i chwycił za rękę.

Reggie posłała mu promienny uśmiech.

- Co, u licha, w ciebie wstąpiło?

- Lepiej będzie, jak się nim zajmę.

- Puść mnie! - syknęła, wrywając rękę.

- Ale wrócisz szybko, dobrze?

Schwycił ją mocniej.

- Z całą pewnością, sir.

- Chodź tutaj. - Wciągnął ją do biblioteki i zamknął za nią. Gdy wróciła do sypialni dwadzieścia minut później, drzwi były zamknięte. - Oszalałaś?

Nicholas już w niej nie było. Sprawdziła w salonie, po czym

- Chyba rzeczywiście oszalałam, skoro myślałam, że się poszła do jego sypialni. Ale i tam go nie znalazła. Wróciła do siebie! - wyrzuciła z siebie.

swojego pokoju i zaczęła czekać. Nie zjawiał się.

- Nie rozumiem.

Gdzie poszedł i dlaczego? Czyby ją wykorzystał, by po

- Moje łóżko jeszcze nie ostygło, a ty już zaczęłaś rozglądać się obojętnie porzucić? Zaczęła gubić się w domysłach.

dać się za następnym podbojem! Pięknie, mój panie, możesz 246

uganiać się za kobietami, ile zechcesz, tylko nie igraj ze mną Poczwała się zbity z tropu. śadnych kłamstw, Śadnych wymó-

więcej.

wek.

- Czy naprawdę sądzisz, Śe mógłbym pragnąć innej kobiety

- Więc... przyznajesz, Śe nadal jej pragniesz?

po ostatniej nocy? - odparł z najprawdziwszym niedowierza

- Pragnę? Kogo? - burknął. - Mówię oczywiście o moim niem. - Między mną a Seleną nic nie zaszło. Po prostu zastałem pochodzeniu. Usiłowałem ci tego oszczędzić, jeśli pamiętasz.

ją na dole, gdy zszedłem po słodycze dla ciebie. Chciałem cię na Zrobiłem co mogłem, Śeby cię uchronić przed poślubieniem karmić, Śebyś nie musiała wychodzić z sypialni dziś rano.

kogoś takiego jak ja, takiego „ostatniego bękarta”.

- W domu nie brakuje słuŚących, sir - zauwaŚyła.

- Mogłeś się zmienić - odparła Śarliwie, jakby nie rozu

- Ledwo starcza im czasu dla naszych gości. A ja miałem miała, o czym mówi.

dość czasu, czekając na twój powrót.

- Jak moŚna zmienić okoliczności swoich narodzin?

- Nie wierzę ci.

- Narodzin?-Zmarszczyła brwi.-Co się z tobą dzieje, Ni-Westchnął zrezygnowany.

cholasie? Mówię o twoim zachowaniu. Zachowujesz się jak

- To jest absurdalne, Regino. Nie masz Śadnego powodu, ostatni łajdak.

by wpadać w szał, a juŚ z pewnością nie miałaś powodu wy Nastąpiła chwila ciszy, wreszcie Nicholas spytał: rzucić stąd Seleny. Powiedziałem jej to.

- Miriam nigdy ci nie powiedziała? Nigdy nie odkryła mo

- Nie zrobiłeś tego!

jej mrocznej tajemnicy?

- Gdybyś tylko pomyślała przez chwilę, jak niedorzecznie

- O czym ty mówisz? Miriam powiedziała mi o twoim po się zachowujesz,...

chodzeniu i widać było, że czyni to z prawdziwą rozkoszą.

Na widok groźnych błysków w jej oczach przerwał na moment - Ale co to ma wspólnego z naszą rozmową? Jeśli już o tym mówię.

wa, to, moim zdaniem, powinieneś być tylko szczęśliwy, że to

- Tak? Niedorzecznie? Może masz rację. Do tego jestem nie ona jest twoją matką.

idiotką, głupią i bez miary naiwną. Ale ty, mój panie, jesteś Nicholas poczuł się jak rażony gromem.

skończonym łajdakiem, niczym ostatni bękart. Nie możesz

- To znaczy, że ty... że tobie to nie przeszkadza?

odpowiedzieć, że twoja kochanka wyjeżdża? Niech więc zosta

- Przeszkadza? Nie bądź śmieszny - powiedziała. - Mam nie, na Boga. Niech się wprowadzi na dobre, bo mnie, zapewne dwu kuzynów, którzy są bękartami. Czy z tego powodu miałam cię, już tu nie będzie. A jeśli będziesz próbował mnie załapać ich odrobinę mniej? Oczywiście, że nie ma to trzymać, to cię... zastrzelę!

śladnego znaczenia. To w końcu nie twoja wina. - Wzięła twarz pociemniała mu z gniewu, ale Regina była tak po-głębszy oddech i ciągnęła dalej: - I bez tego masz na swoim chłonięta wyrzucaniem z siebie miesiącami tłumionej wściekłości dość grzechów, sir. Ale ja nie zamierzam być twoją kłopotem, że nie zauważyła, jak niebezpiecznie zbliżył się do granicy tylko w połowie. Zrobię tak, jak powiedziałam. Nie zosta nic swojej wytrzymałości. Kiedy bez słowa odwrócił się i skierował tu po to, żeby przyglądać się, jak odnawiasz stare znajomości ku wyjściu, zabiegła mu drogę.

mości. A jeśli jeszcze raz zobaczę cię z tą kobietą, przysię

- Jak śmiesz wychodzić w pół słowa, kiedy jeszcze z tobą gram, że zrobię dobry użytek z lekcji, jakie dał mi Connie i po nie skończyłam!

siekam was oboje na kawałki!

- Co jeszcze można dodać, madame? - powiedział gorz Nicholas nie mógł, a może nie chciał, powstrzymać wybuchu. - Wypowiedziałas to wreszcie na głos. Jak widzisz, nie chęć serdecznego śmiechu. Reggie zaczęła krzyczeć ze złości.

mam nic na swoją obronę.

W tym momencie weszła Eleanor.

248

2-49

- Czy to wojna, kochani, czy tylko rodzinna sprzeczka?

Jedynie kilka osób, bliskich przyjaciół Miriam, miało spę-

- Rodzinna? - zawołała Reggie. - On nie ma Śadnego po dzieć drugą noc w Siłverley. Większość gości wyjechała po po-jęcia o tym, Śe ma rodzinę. Woli być kawalerem. A nawet, łudnie, w tym takŚe Seleną Eddington. Reggie nie miała poję-

zdaje się, sądzi, Śe jest kawalerem.

cia, czy Nicholas rozmawiał z nią ponownie, czy teŚ sama Nicholas się uspokoił.

uznała, Śe roztropniej będzie wyjechać.

- To nieprawda.

Pamela Ritchie podeszła, by spojrzeć na Thomasa. Doprawdy,

- Wyjaśnij mu to, Ellie - powiedziała Reggie. - Powiedz nieszczęśliwa kobieta. Jeśli nie będzie uwaŚać, ten przykry gry-mu, Śe musi coś wybrać. Albo się jest męŚem, albo się nim nie mas niezadowolona moŚe się na dobre zadomowić na jej twarzy.

jest.

Reggie ze spokojem obserwowała, jak Nicholas i Anne Reggie wybiegła z biblioteki, trzaskając drzwiami. Jednak Henslowe grają razem w meczu krykietowym. Śmiali się, sto-nim dobiegła do połowy schodów, nagle wróciły do niej jego jąc obok siebie w oczekiwaniu na swoją kolej, ale Reggie nie słowa i omal się nie potknęła. „Zrobiłem, co mogłem, Śeby przejmowała się więcej takimi sprawami. Być moŚe jej rado-uchronić cię przed poślubieniem kogoś takiego jak ja, takiego sny nastrój miał coś wspólnego z tymi wszystkimi uśmieciami ostatniego bękartą”.

i porozumiewawczymi mrugnięciami, jakie Nicholas posyłał

Stańęła jak wryta, wpatrując się w przestrzeń. CzyŚby taka jej całe popołudnie. Od czasu lunchu nie zamienili ze sobą ani właśnie była przyczyna jego skandalicznego zachowania?

słowa. Mimo to wystarczyło mu, Śe na nią spojrział, i znowu Czemu nie pomyślała o tym, gdy Miriam, niby mimochodem, wybuchał śmiechem.

zdradziła jej tę informację. CzyŚby Nicholas sądził, Śe nie Widać było, Śe jest szczęśliwy. Reggie sądziła, Śe zna przy-zniosłaby faktu poślubienia bękartą?

czynę tej radości i to podejrzenie sprawiało, że czuła się równo, co za głupiec, co za idiota! Usiadła na schodach i te nie szczęśliwa jak on.

raz ona wybuchnęła serdecznym, niepohamowanym śmiechem. Słońce zaczynało zachodzić i na niebie pojawiła się cała gama kolorów.

ma wspaniałych barw. Thomas miał już dość wrażeń jak na jeden dzień i zaczął raczkować po kocu ze szczególnym wigorem, pewny znak, że jest głodny.

- Tak tu spokojnie o tej porze - powiedziała Eleanor ci cho. - Będzie mi cię brakowało i tego małego szkraba.

- Chyba nie zamierzasz już wyjechać? - spytała Reggie zaskoczona.

- Już mnie dłużej nie potrzebujesz, kochanie. - Obie wie działy, że została tylko po to, by pomóc Reggie przetrwać tego wieczora ze względu na toczący się w ogrodzie mecz pierwsze trudne chwile małżeństwa. - Dicken powiedział, że w krykieta zimne przekąski podano na tarasie z tyłu domu.

Rebeka zrobiła się wprost nie do wytrzymania po moim wyjeździe. Reggie zniosła na dół Thomasa, aby mógł rozkoszować się jeźdźcą. A poza tym on sam się za mną stęsknił i prawdę mówiąc promieniami popołudniowego słońca. Leżąc na dużym kocu, więc, moja długa nieobecność w Kornwalii skłoniła mnie do rozciągnięciem na trawie, radośnie podnosił głowę w stronę przemyślenia pewnych spraw na nowo.

dźwięków, które przyciągały jego uwagę. Kiedyś z gości przy-

- A więc ty i Dicken macie zamiar... - powiedziała Reggie gnąc zobaczyć nowego dziedzica rodu Montieth.

zachwycona.

151

Eleanor się uśmiechnęła.

być może nadal bylibyśmy ze sobą poróżnieni. Ale już nie je-

- W ciągu ostatnich czterech lat wiele razy prosił mnie o rękę dzięki tobie. Musimy więc podziękować ci za naszą kę. Myślę, że dojrzałam wreszcie do tego, aby się nad tym po pojednaniu, matko.

ważnie zastanowić.

Twarz Miriam pociemniała od ledwo hamowanego gniewu.

- Niesamowite! Czy pozwolisz, że wyprawimy ci z Nicho-

- Robi mi się niedobrze na dźwięk tego słowa. Ale nawet lasem weselne przyjęcie, czy teŜ raczej zajmie się tym Re się nie domyślasz, jak doskonała jest lista moich gości. Mam beka?

dla ciebie wspaniałą niespodziankę. OtóŜ, twoja prawdziwa

- Obawiam się, Ŝe Rebeka nie da sobie odebrać tej przy matka takŜe tu jest! Czy to nie cudowne? Nie chciałbyś przy jemności. - Eleanor się zaśmiała. - Od lat namawiała Dicke-padkiem zrobić teraz z siebie głupca, pytając przez resztę wie na, Ŝeby mi się oświadczył. - Thomas zapiszczał, domagając czoru kaŜdą napotkaną damę, czy aby nie jest tą suką, która się uwagi. - Czy chcesz, Ŝeby zabrała go na górę, kochanie?

cię spłodziła, co? To byłoby takie zabawne!

- Ale pod warunkiem, Ŝe potrafisz go takŜe nakarmić. -

Nicholas zamarł. Był tak oszołomiony, Ŝe nawet nie próbo-Reggie uśmiechnęła się przekornie.

wał zatrzymać Miriam, która odeszła w stronę pałacu. Reggie

- A więc się pospiesz. Nicky przez cały dzień tak się za to ze ściśniętym sercem odebrała od niego Thomasa, widząc, Ŝe bą ogląda, Ŝe na pewno zacznie cię szukać, jak tylko znikniesz nawet tego nie zauwaŜył.

mu z oczu.

- Och, Nicholasie, nie przejmuj się tym aŜ tak bardzo - po

- Nie zacznie, jeśli tylko będzie wiedział, gdzie zniknęła -

wiedziała łagodnie. - Powiedziała tak, Ŝeby ci dokuczyć.

usłyszały głos Nicholasa. Podniósł Thomasa do góry. - A więc

- Naprawdę? - W jego oczach widziała udrękę. - A jeśli łobuz jest głodny, tak? Dobry BoŜe, a do tego jeszcze z niego mówiła prawdę?

kapie! - Szybko odsunął chłopca od siebie, wzbudzając Reggie bezradnie spojrzała w stronę Eleanor. Starsza kobieta śmiech kobiet. Reggie owinęła Thomasa kocykiem. - To się była blada jak popiół. Reggie doskonale wiedziała, co się zdarza dzieciom i to nawet dość często. Pozwól, Ŝe ja go wez musiało dziać teraz w jej duszy, ale teŜ nigdy tak bardzo nie mę.

pragnęła, Ŝeby tajemnica wreszcie wyszła na jaw.

- Nie, zaniosę go na górę. - Nicholas przysunął się bliŜej,

- Powiedz mu - powiedziała cicho.

szepecząc jej do ucha: - MoŜe jak juŜ z nim skończysz, mogli

- Regino! - westchnęła Ellie.

byśmy zostać na chwilę sami?

- Czy nie widzisz? Nadszedł czas.

- Och, co za piękny widok - usłyszeli nagle ostry głos Mi-Objęła Thomasa mocniej i czekała.

riam. - Ojciec czulący się do swojego bękarta. Wy, Edenowie, Nicholas z udręką i rosnącym napięciem patrzył to na Reg-jesteście wspaniałymi ojcami, Nicholas. Tym bardziej szkoda, gie, to na Eleanor.

Ŝe tak bardzo zawodzicie jako męŜowie.

- Och, Nicky, nie chciałabym, Ŝebyś mnie znienawidził -

Nicholas odwrócił się szybko.

zaczęła Eleanor błagalnym tonem. - Miriam była złośliwa,

- Puszczę pani uwagę mimo uszu, madame. Jak rozumiem, ale... ale powiedziała prawdę.

jesteś pani zawiedziona, Ŝe twój starannie obmyślany plan nie

- Nie! - Wyrwało się z jego piersi. - To niemoŜliwe. Prze przyniósł spodziewanych rezultatów.

cieŜ powiedziałabyś mi, jeśli...

- Nie wiem, co masz na myśli - odparła wzgardliwie.

- Nie mogłam. - Eleanor zaczęła płakać. - Dałam Miriam

- CzyŜby? Pozwól więc, Ŝe ci podziękuję, zanim zapomnę.

słowo, Ŝe nigdy się o ciebie nie upomnę, a wtedy ona dała Gdyby nie twoja misternie ułoŜona lista gości, moja Ŝona i ja swoje, Ŝe wychowa cię jak swojego syna.

151

2.53

- Czy naprawdę sądzisz, Ŝe to zrobiła? - zapytał ją z bó

- A więc nie oceniaj jej tak surowo i spokojnie wysłuchaj lem w głosie. - Nigdy nie odnosiła się do mnie jak matka, jej opowieści. Proszę.

Ellie, nawet gdy byłem dzieckiem. Byłaś tu wtedy. Wiesz W milczeniu spoglądał w stronę domu, a ona mówiła dalej: o tym.

- Nie kaŜda kobieta miałaby odwagę wychować dziecko

- Tak, i osuszałam twoje łzy, łagodziłam cierpienia i za kaŜ

z nieprawego łoŜa. Pomyśl, jak ty dręczyłeś się tą sprawą. Po dym razem umierałam z rozpacz. Twój ojciec nie chciał, Ŝe stanowiłeś, Ŝe nigdy się nie oŜenisz, by oszczędzić Ŝonie zgry by ktokolwiek dowiedział się, iŜ jesteś bękartem, Nicky, i ja zoty. Czy nie sądzisz, Ŝe to jeszcze trudniejsze dla matki?

takŜe tego nie chciałam. Miriam dotrzymała słowa, Ŝe nigdy A poza tym pamiętaj, jak młoda była wtedy Eleanor.

nikomu nie powie i ja dotrzymałam swojego.

- Ale ty byś wychowała takie dziecko, prawda?

- Powiedziała mojej Ŝonie. I urządziła mi piekło na ziemi.

Wzruszyła ramionami.

- Oceniała Reginę trafnie. Wiedziała, Ŝe ona nikomu tego

- Tak, ale pamiętaj, Ŝe my jesteśmy juŜ przyzwyczajeni do nie powtórzy i nie pomyliła się.

bękartów w rodzinie Malorych.

- Zawsze mi groziła, Ŝe ogłosi to całemu Ŝwiatu.

Mruknął coś w odpowiedzi.

- To były tylko groźby, Nicky.

- Idź do niej, Nicholasie. Porozmawiaj z nią. Zobaczysz, Ŝe

- Ale te groźby przez cały czas wisiały nad moją głową. To jest wciąż tą samą kobietą, która zawsze była twoim najlep one rządziły moim Ŝyciem. A przecieŜ zniósłbym piętno nie szym przyjacielem. Przez cały czas zajmowała się tobą jak prawego pochodzenia, gdybym tylko miał prawdziwą matkę matka. Teraz na ciebie przyszła kolej, Ŝebyś wysłuchał jej bo u boku. Czy nie dostrzegałaś tego, gdy otwierałem przed tobą lesnych zwierzeń.

serce przez te wszystkie lata? Dlaczego mi nie powiedziałaś?

Z czułością ujął jej twarz w dłonie. Thomas energicznie do-Oboje wiedzieli, Ŝe szło nie tyle o piętno pochodzenia, ile magał się posiłku.

o wojnę, jaką toczyła z nim Miriam. Eleanor załkała.

- Idź nakarmić mojego syna, madame - powiedział.

- Wybacz mi - i pobiegła w stronę domu.

Reggie z uśmiechem patrzyła, jak odchodzi w stronę domu.

Reggie położyła rękę na ramieniu Nicholasa.

Jej spojrzenie spotkało oczy Miriam stojącej pod drugiej stro-

- Bała się ci powiedzieć, bała się, że ją znienawidzisz. Idź

nie trawnika. Gdy Miriam odwróciła się szybko, Reggie po-do niej, Nicholasie. Wysłuchaj jej spokojnie i pozwól, żeby kręciła głową z niedowierzaniem. Czy Miriam nigdy się nie opowiedziała ci to wszystko, co mnie opowiedziała. Jej także zmieni?

nie było łatwo przez te wszystkie lata.

Potarła policzek o główkę Thomasa i ruszyła w stronę do-

- Wiedziałaś? - spytał z niedowierzaniem.

mu.

- Od chwili urodzenia Thomasa - odparła spokojnie. - El

- Nie martw się, mój aniele, będziesz miał zawsze wokół

lie była ze mną przez całą ciążę i chciała, żeby poznała praw siebie tyle miłości, że nigdy nie odczujesz braku uczuć tej ko dziwą przyczynę twojej nieobecności. Widzisz, Nicholasie, biety. A jak trochę dorośniesz, opowiem ci o moich wujach.

obawiam się, że nie mieściło mi się w głowie, by ktoś mógł

Wiesz, jeden z nich był nawet krótko piratem...

być taki niemądry, aby powstrzymywać się od zawarcia mał

żeństwa tylko dlatego, że urodził się nie w tej sypialni, co trze ba. - Uśmiechnęła się do niego. - Przykro mi, ale nigdy nie domyśliłam się, jak wielkie ma to dla ciebie znaczenie.

- Ale teraz już nie ma - odparł.

Rozdział 41

- Musisz zrozumieć Miriam, Nicky. Ona nigdy nie wybrała mi mojej miłości do Charlesa, a twój widok stale jej przypominał, że to nie ona ma z nim dziecko.

- To dlaczego, u licha, ty za niego nie wyszłaś?

Drzwi do sypialni Eleanor były zamknięte, ale Nicholas słyszał. Uśmiechnęła się niepewnie, tak jak matka uśmiecha się do szala dobiegający ze środka rozdzierający płacz. Wszedł bezszelestnie do pokoju dziecka.

Eleanor leżała na łóżku z głową w ramionach, a jej ramiona

- Kiedy twój ojciec po raz pierwszy przyjechał do Miriam, mionami wstrząsało spazmatyczne łkanie. Poczł skurcz w pier-miał dwadzieścia jeden lat. Ona miała osiemnaście, a ja, mój si. Zamknął drzwi i usiadł przy niej, obejmując ją ramionami.

drogi, miałam zaledwie czternaście. Nikt nie zwracał na mnie

- Tak mi przykro, Ellie. Wiesz, że za nic nie chciałbym do uwagi. Charles był zakochany w Miriam, a ja byłem zakocha w prowadzić cię do łez.

na w nim. Męszczyzna tak przystojny i dobry jak Charles mo Otworzyła swoje złocistobrązowe oczy pełne łez. Były ta-

że zrobić ogromne wrażenie na czternastolatce. Jednak twój kie same jak jego. Bo że, co za głupiec z niego, że wcześniej ojciec w tym samym roku ośenił się z Miriam, tego nie zauważył.

- Na nieszczęście dla nas wszystkich - powiedział cicho. -

- Nie nienawidzisz mnie, Nicky?

Dla wszystkich.

- Nienawidzić ciebie? Jedyłą osobę, która zawsze była Ale Eleanor pokręciła głową.

moim pocieszeniem, jedyną osobę, której miłości mogłem być

- Miriam kochała twojego ojca przez pierwsze lata ich mał

pewny? - Pokręcił głową. - Nawet nie wiesz, ile razy jako żeństwa, Nicky. Byli bardzo szczęśliwi. A poza tym - musisz dziecko wyobrazić sobie, że to ty jesteś moją prawdziwą to dobrze zrozumieć - on nigdy nie przestał jej kochać, choć matką. Czemu nie domyśliłem się, że to prawda?

tak trudno było później z nią wytrzymać. Miriam nie potrafi

- Staraliśmy się, żebyś tego nie odkrył.

ła tego właściwie ocenić. Widzisz, Edenowie są doskonałymi

- Och, powinienem był się domyślić, zwłaszcza gdy prze męŜami, poniewaŜ kochają tylko raz. Ale Charles chciał mieć stałaś przyjeŜdŜać po śmierci mojego ojca. Zawsze zastana syna, a Miriam poroniła trzy razy w ciągu trzech lat. Bardzo wiałem się, czemu w ogóle tu przyjeŜdŜałaś. Prawie nie odzy to zaszkodziło ich małŜeństwu. Pojawiły się napięcia. Miriam wałyście się do siebie z Miriam. PrzyjeŜdŜałaś ze względu na zaczęła obawiać się kolejnych prób spłodzenia potomka, ojca, prawda?

i w rezultacie zaczęła stronić od małŜeńskiego łoŜa. Jej miłość

- Myślę, Őe nie rozumiesz, Nicky. Twój ojciec i ja byliśmy do niego nie wytrzymała próby psychicznego napięcia. Ale on ze sobą tylko raz. PrzyjeŜdŜałam do Silverley wyłącznie po nadal ją kochał,

to, Őeby być blisko ciebie. Twój ojciec potrafił utrzymać spo

- Mieszkałaś wtedy z nimi?

kój między mną a Miriam, dzięki czemu mogłam przebywać

- Tak. Zostałaś poczęty tutaj. - Spuściła oczy. Nawet teraz, z tobą. A po jego śmierci przestałam przyjeŜdŜać dlatego, Őe po tylu latach, czuła się winna, Őe zdradziła siostrę. - Miałam byłeś juŜ dorosły. Dwa lata spędziłeś na morzu, a potem za wtedy siedemnaście lat i kochałam Charlesa. Tego dnia okrop mieszkałeś w Londynie. Jak pamiętasz, sam rzadko odwiedza nie się kłócili, poniewaŜ Miriam nie chciała go wpuścić do sy łeś Silverley.

pialni. Charles się upił i wtedy... to się zdarzyło, Nicky. Nie je

- Nie mogłem znieść towarzystwa Miriam - powiedział

stem nawet pewna, czy wiedział, co robi, choć ja wiedziałam.

gorzko. - Widziałaś, jak się zachowywała przez ten tydzień.

Oboje potem tego Őałowaliśmy i przysięgliśmy sobie, Őe Mi Nigdy nie było inaczej, Ellie.

riam nigdy się nie dowie. Pojechałam do domu moich rodzi-156

257

ców, a Charles pozostał wierny Őonie. - Westchnęła. - Ostaliśmy jej szansy spróbować jeszcze raz. W ciągu następnych tecznie Miriam mogła kiedyś przewycięŜyć swój lęk przed lat gorycz przeŜarla jej duszę. Ale Miriam nie zawsze była taka zajściem w ciąŜę. Mogli być znowu szczęśliwi.

jak teraz. I to ja jestem temu winna, poniewaŜ mogłam po-

- Ale wtedy ja przyszedłem na świat?

wstrzymać Charlesa tej nocy, kiedy zostałeś poczęty. Mogłam,

- Tak - przyznała. - Kiedy rozumiałam, że będę miała ale tego nie zrobiłam.

dziecko, wpadłam w rozpacz. Jedna chwila zapomnienia i by

- Na Boga, Ellie, mówiłaś przecie, że ona już wtedy go łąm w ciążę. Myślałam nawet o samobójstwie. Nie mogłam nie kochała.

niczego powiedzieć rodzicom. Byłam chora ze zgrzyoty.

- Wiem, ale mogła pokochać ponownie. - Po długiej chwili W końcu, zrozpaczona, pojechałam do Silverley, żeby zdać li milczenia zakończyła swoją opowieść: - Nie zapominaj, że się na decyzję Charlesa. Dzięki Bogu był zachwycony! Po jesteśmy siostrami. To ma znaczenie. Podczas długich godzin czątkowo w ogóle nie mogłam w to uwierzyć, ale to była mojego porodu, bo to był bardzo ciężki poród, zapomniała na prawdę. Cały czas myślałam tylko o sobie, o swojej reputacji wet o swojej nienawiści do mnie; bała się, że mogę umrzeć.

cji, tymczasem Charles pomyślał przede wszystkim o dziecku. Zdołałam wtedy uzyskać od niej przyrzeczenie, że nigdy puści - o tobie. Rozumiałam wtedy, jak bardzo byłam samolubnie się siebie nie wyrzeknie. Miałam wprawdzie nadzieję na, pragnąc się siebie pozbyć. Wybacz mi, Nicky, ale napraw ją, że może cię kiedyś pokocha, ale raczej niewielką. Zmusiłam do myślenia, że to jedyne wyjście. Byłam młoda i przerażałam ją więc do złożenia obietnicy i ona mi to przysięgła. Ale na, bo przecie dziewczęta z dobrych domów nie miewają w zamian kazała mi przysiąc, że nigdy ci nie powiem, i że je nieślubnych dzieci.

stem twoją matką. Tyle razy pragnęłam ci o tym powiedzieć, Przytulił ją do siebie.

ale musiałam milczeć. A po śmierci twojego ojca Rebeka

- Oczywiście, Ellie. Rozumiem.

ostrzegła mnie, że lepiej będzie, jak zostawię wszystko po sta

- Cóż - westchnęła - Charles chciał mieć potomka. Nawet temu.

za cenę zniszczenia swojego małżeństwa. Zapewne wszystko

- Wiedziała o wszystkim?

potoczyłoby się inaczej, gdyby nie trzy poronienia Miriam.

Eleanor skinęła głową.

Widzisz, twój ojciec nie był pewny, czy ona w ogóle kiedykolwiek

- Myślę, że nadal zachowałabym to w tajemnicy, gdyby nie wiek da mu dziecko. A tu zjawiam się ja, w trzecim miesiącu Regina.

ciąŜy.

- Moja Sona to skarb, prawda, mamó?

- I wtedy powiedzieliście Miriam. - To przynajmniej wie Po raz pierwszy w Syciu nazwał ją matką i twarz Eleanor działa.

się rozjaśniła.

- Była wstrząśnięta. Nie mogła uwierzyć, że jej własna sio

- Sporo czasu upłynęło, zanim to zrozumiałeś - powie strach mogła się czegoś takiego dopuścić. Jak że nienawidziła działa.

mnie od tego dnia! Znienawidziła tak Charlesa. Nigdy mu

- Och, zawsze wiedziałem, że jest wspaniała. Jak mógłbym nie wybaczyć. Wreszcie przeniosła swoją nienawiść tak na cię winić za to, co zrobiłaś, skoro 2 obawy przed ujawnieniem ciebie, jedyną niewinną osobę w tej całej historii. Od tej chwili tajemnicy omal nie straciłem mojej pięknej Reginy? Ten lęk li zmieniła się nie do poznania, Nicky, i już nigdy nie była ta kierował moim Syciem, tak samo, jak kierował twoim.

ka jak dawniej. Nie mogła pogodzić się z tym, że to ja byłam

- Obiecuj, że jej to wynagrodzisz.

w stanie dać Charlesowi syna, którego tak pragnął. Miała po

- Obiecuję. A ty, moja kochana, wprowadzisz się teraz do czucie, że go zawiodła, ale winiła jego i mnie za to, że nie da Silverley na dobre.

258

Rozdział 42

- Och nie, Nicky! To znaczy, bardzo bym chciała, ale... lord

- Meg pytała o ciebie, Harris. - Reggie mówiła to z cał

Barrett i ja...

kiem niewinną miną, jak gdyby zawsze zjawiała się tu w po

- Do diaska, chcesz powiedzieć, że mam cię znowu utracić rze toalety męsa i wspominała o sprawach zgoła nieroman-teraz, gdy cię wreszcie odzyskałem? - zawołał, choć w głębi tycznych.

serca był niezwykle przejęty jej szczęściem. - Kim, jeśli mo Harris łypnął w jej stronę.

gę zapytać, jest lord Barrett?

- Naprawdę pytała, madame?

- Znasz go. Mieszka niedaleko Rebeki i spotykałeś go

- O tak. Doprawdy, jest taki śliczny, letni wieczór. Z pięk u niej wielokrotnie. Oczywiście, nie znaczy to, że Dicken i ja nym księŜycem na niebie. Doskonały na przechadzkę po par nie będziemy was często odwiedzać. W końcu mój wnuk Ŝy ku. MoŜe bys jej poszukał, Harris? Jestem pewna, że jego lor-je w Silverley.

dowska mość nie ma nic przeciwko temu. Prawda, Nicholasie?

W milczeniu długo patrzyli na siebie. Oboje cieszyli si

- W Ŝadnej mierze. Biegnij, Harris. Dziś wieczorem nie bę ę

dę cię juŜ potrzebował

nawzajem swoim szczęściem. Mieli za sobą długą i cięŜką

- Dziękuję, sir. - Harris złoŜył formalny ukłon, a następnie drogę.

w sposób zupełnie do niego nie pasujący odwrócił się szybko i wybiegł z pokoju.

Nicholas się roześmiał.

- Nie uwierzę. Harris i skwaszona Meg?

- Meg wcale nie jest skwaszona. A poza tym juŜ od pew nego czasu mają się ku sobie.

- Czy i tam kwitnie miłość? Przypuszczam, że wiesz juŜ

o Ellie i lordzie Barreecie? O wszystkim wiesz zawsze wcze śniej niŜ ja.

Reggie przeszła przez salon, otworzyła drzwi do sypialni

- Tak się cieszę ze względu na Ellie.

Nicholasa i cicho wślizgnęła się do środka. Po prawej była

- Czy nie sądzisz, że jest trochę za stara na zamaŜpójście?

garderoba, drzwi prowadzące na korytarz, a obok łazienka pa-

- Czy ty choć raz nie mógłbyś zachować się poważnie, Ni na domu, obszerny, kwadratowy pokój wyłożony niebieskim chłosem? - zachichotała.

marmurem i wyposażony w liczne duże lustra. Masywne półki

- Chyba nie. - Uśmiechnął się, obserwując jak zanurza ręce w rozmaite słoiki i buteleczki, ręczniki, aparat do golenia kę w wodzie. Chwytał ją, gdy się zbliżyła do niego i pocałował oraz inne, niezbędne utensylia pana domu. Wanna była duża, z wałem. Wiesz, muszę ci podziękować za to, że moje dziecinne kurkami do ciepłej i zimnej wody w kształcie kupidyna.

marzenia się zisnęły. Gdyby nie twoje wstawienie, Ellie W wannie leżał Nicholas, rozluźniony, z zamkniętymi oczami-nigdy by mi nie powiedziała. Nawet nie zdajesz sobie sprawy mi. Harris rozkładał obok wanny ręczniki, szlafrok i wygodne z tego, jakie to straszne się ciągle zastanawiać, kto jest twoją pantofle. Była dopiero dziewiąta wieczorem i dom wciąż był

prawdziwą matką? Jak wyglądała? Straciłaś oboje rodziców, pełen gości Miriam.

gdy miałaś ledwo dwa lata.

- Dobry wieczór, Harris. - Reggie powitała go radośnie.

Uśmiechnęła się łagodnie.

Kamerdyner wzdrygnął się zaskoczony, mimo to zdołał

- Miałam czterech wspaniałych wujów, którzy opowiedzieli skłonić się i odwzajemnić jej powitanie. Nicholas leniwie li mi wszystko, co chciałam wiedzieć o rodzicach. Nawet o ich uśmiechnął się z wanny.

260

261

słabościach i to z wszelkimi detalami. A ty cały czas miałaś Zapadła cisza. Po chwili Reggie spytała. swoją matkę obok siebie, tylko o tym nie wiedziałaś.

- Dlaczego nie mogłeś kochać się ze mną?

- Ellie powiedziała mi dziś, że my, Edenowie, kochamy

- Niech to diabli! Byłem pewny, że będziesz mną pogar tylko raz. To powinno ci się spodobać.

dzać, gdy dowiesz się o moim pochodzeniu. Wiedziałem, że

- Powinno?

nie zniosę twojej wzgardy. Byłem niewybaczalnym głupcem,

- A nie jest?

przyznaję. Ale wiedziałem, że Miriam nie utrzyma języka za

- Och, sama nie wiem - mruknęła Reggie wymijająco. -

zębami. I nie myliłem się. Myliłem się tylko co do twojej reakcji. Odpowiem ci później. Chcesz, żeby ci wyszorować plecy?

... cji na moją tajemnicę.

Wyciągnęła gąbkę z wody i nie czekając na odpowiedź, zna-

- Bardzo dobrze. Takie wyjaśnienie zupełnie mi wystarczy.

... lazła się za jego plecami. Uśmiechała się, ale Nicholas nie mógł

... mógł widzieć jej twarzy.

Zaczął szukać w pamięci.

- Przypuszczam, że chciałabyś usłyszeć moje przeprósi

- Mówiłem ci prawdę o Selenie. Naprawdę sprowokowała ją? - odezwał się niepewnie.

... tę scenę w oranżerii.

- To byłoby miłe.

- Wierzę ci.

- Przepraszam, Regino.

A więc najwyraźniej nie na to czekała.

- Za co?

- Och, twój przyjaciel George. Przypuszczam, że postąpi

- Jak to, za co? - zawołał, odwracając się do niej.

... łem z nim nieco... nierozsądnie, ale to nie pierwszy raz jego

- Może byś to ujął nieco dokładniej, mój drogi.

widok u twojego boku podziałął na mnie jak płachta na byka.

- Przykro mi, Őe byłem takim durniem w okresie naszych

- Byłeś zazdrosny? - Wrócił jej dobry humor.

zaręczyn.

- Ja... no, tak, do licha, byłem!

- Rzeczywiście, nie byłeś miły, to pewne. Ale mogę ci to

- Przyjęto do wiadomości. MoŜesz mówić dalej. W sku wybaczyć. Mów dalej: - Bardzo powoli zaczęła pocierać gąb pienu wpatywała się w jego oczy.

ką najpierw jego plecy, a potem szyję.

- Co jeszcze zrobiłem? - spytał bezradnie.

- Dalej? - spytał wyraźnie zdumiony.

W jej kobaltowych oczach pojawiły się gniewne błyski.

Reggie cisnęła gąbką w jego głowę.

- Zapominasz, Őe trzeba cię było sprowadzić do domu siłą.

- PrzecieŜ mnie zostawiłeś. Zapomniałeś juŜ o tym?..

- Nie! - Nicholas się oburzył. - Teraz to ty się mylisz! Wła Chwycił gąbkę.

ŝnie miałem zamiar wrócić. Mój statek stał gotowy do drogi.

- Do diabła, wiesz, czemu to zrobiłem.

Postanowiłem ci wszystko opowiedzieć, wyjaśnić, dlaczego Reggie obeszła wannę i spojrzała na niego z góry, z błępostępowałem w ten sposób. Twój przekłety wuj pojawił się skiem w oku, opierając ręce na biodrach.

ze swoimi łotrami w przeddzień mojego wyjazdu.

- Ośmielam się mieć inne zdanie. Absolutnie nie wiem,

- Ach, tak. Przypuszczam, Őe byłeś tak wściekły na inter dlaczego to zrobiłeś. To jedyna rzecz, której za nic nie umiem wencję wuja Jamesa, Őe zapomniałeś ze mną uczciwie poroz pojąć.

mawiać?

Spokojnie, bez cienia zaczepki w głosie, odparł: Spojrzał na nią chmurnie.

- Nie mogłem być obok ciebie i nie...

- Wyjątkowo nie lubię tego twojego wuja, możesz mi

- Inie...?

wierzyć.

- I nie kochać się z tobą.

- Polubisz go, z czasem go polubisz.

262.

2.63

Rozdział 43

- Wolałbym raczej, żebyś ty mnie polubiła.

- To się da zrobić.

- A więc nie masz nic przeciwko temu, że moim przeznaczeniem jest kochać tylko raz? - spytał z całą powagą.

Ale Reggie nie była jeszcze gotowa na to, by udzielić mu poślednich gości, Nicholas i Regina zatrzymali ostatecznej odpowiedzi, jeszcze nie w tej chwili.

się przed domem i zatonęli w głębokim pocałunku.

- Gdybyś mógł ująć to nieco dokładniej...

- Nareszcie spokój - powiedział i westchnął głęboko.

- Czyż nie powiedziałem ci wszystkiego, co chciałaś usłyszeć?

- Cóż, nie do końca - odparła Reggie z wahaniem, wkręcając szcękę

palec w klapę jego surduta. - Widzisz... wysłałam wczoraj wie

- Jeszcze nie - odparła.

czorem wiadomość do mojej rodziny i zaprosiłam ich, żeby tu

- To chodź tu do mnie.

wpadli któregoś dnia. Tylko się nie wściekaj, Nicholas. George

- Nicholas -jęknęła. - Jestem ubrana.

powiedział mi, że spotkał Tony'ego w ubiegłym tygodniu i Tony Chwycił ją i wciągnął do wanny.

był bardzo strapiony. Ja wiem, że to z naszego powodu.

- Kocham cię, kocham cię, kocham cię, kocham cię. Czy

- Nie mogłaś po prostu im napisać, że jest ci dobrze? - spy to wystarczy, czy chcesz więcej?

tał z rezygnacją.

- Wystarczy - na dziś. Reggie zarzuciła mu ramiona na

- List to nie to samo, co spotkanie. Będą mogli na własne szyję. Ich usta się spotkały.

oczy przekonać się, jaka jestem szczęśliwa. Oni się o mnie Po długim rozkosznym pocałunku usłyszała głos Nicholas.

martwią, i bardzo mi zależy, by zobaczyli, że nareszcie wszyst

- A więc?

ko jest w porządku.

- A więc co? - droczyła się z nim.

- A zatem, jak rozumiem, będę musiał jakoś wytrzymać Klapnął ją w pośladki.

jeszcze jeden dzień. - Westchnął ponownie.

- Och, tak, myślę, że ja też cię kocham.

- Więc nie jesteś zły?

- Myślisz?

- Nie ośmieliłbym się na ciebie złościć, kochanie. — Powie

- Cóż, chyba muszę, skoro się z tobą pogodziłam? Nie, dział to tak poważnie, że zaskoczona zmarszczyła brwi. - Za nie - zapiszczała, gdy zaczął ją łaskotać. - No dobrze, więc raz byś się na mnie wściekła.

kocham cię, ty nieznośny człowieku. Przecież- od razu wpa

- Łajdak!

dłeś mi w oko i nigdy nie porzuciłam nadziei, Œe odwzajem Nicholas uśmiechnął się szeroko. Po czym klepnął ją lekko nisz moją miłość. I co teraz, nie cieszysz sie, Œe jestem takim w siedzenie i popchnął w stronę schodów.

uparciuchem?

- A teraz uciekaj na chwilę. Przypomniałaś mi, Œe i ja mam

- Uparciuch, ale rozkoszny pod kaŒdym względem. - Po pewną rodzinną sprawę do załatwienia.

całował ją mocno. - Miałaś rację, kochanie, jesteś ubrana. Czy Znalazł Miriam w chwili, gdy wybierała się właśnie na swoją moŒemy temu zaradzić?

poranną przejaŒdŒkę, spóźnioną z powodu odjazdu gości.

- Myślałam, Œe juŒ nigdy o to nie poprosisz.

- Mam do pani słówko, madame. W bibliotece, jeśli pani pozwoli.

Zamierzała powiedzieć, Œe jest bardzo zajęta, ale szybko z tego zrezygnowała. Jego mina niezbitcie wskazywała, Œe nie warto mu się sprzeciwiać. Bez słowa zeszli na dół.

264

265

- Mam nadzieję, Œe to nie potrwa długo - powiedziała

- Tak.

chłodno, gdy zamknął za nią drzwi biblioteki.

- Ty bękarcie - powiedziała z furją. - Myślisz, Œe masz juŒ

- Nie powinno. Usiądź proszę, Miriam.

wszystko i moŒesz machnąć ręką na cały świat, tak? Poczekaj Zmarszczyła brwi.

parę lat, a zobaczysz, jak twoja ukochana Œona cię znenawi

- Nigdy nie zwracałeś się do mnie inaczej niŒ „matko”.

dzi. Dokładnie tak samo, jak ja znenawidziłam twojego ojca.

Nicholas dostrzegł w jej oczach znajomy, chłodny błysk.

- Ona nie jest taka jak ty, Miriam. - Uśmiechnął się.

Zawsze tam był, kiedy rozmawiali w cztery oczy. Ta kobieta

- Zawsze nienawidziłam Silverley - powiedziała z dziką naprawdę go nienawidziła. I nic już tego nie zmieni.

wściekłością. - Siedziałam tu tylko po to, żebyś nie mógł tu

- Wyobraź sobie - powiedział - że z dnia na dzień dwie zamieszkać.

siostry zamieniły się miejscami. - Zbladła, więc dorzucił jesz

- Wiem, Miriam - powiedział spokojnie.

cze: - Domyślam się, że nie miałaś okazji porozmawiać z El-

- Nie zostanę tu ani chwili dłużej - odparła. - I możesz być już dziś rano, czy tak?

pewien, że jeśli sobie coś znajdę, nie będzie to domek, ale re-

- Powiedziała ci?

zydencja. Znajdę sobie rezydencję!

- Cóż, sama zaproponowałaś, że bym spytał kądś z obecny. Gdy wyszła z biblioteki, Nicholas wziął głęboki oddech, nych dam, czy nie jest moją matką. - Nie mógł darować sobie szczęśliwy, że wreszcie znikła z jego życia. Warto wydać for-złościwość.

tu, by uwolnić się wreszcie od jej gorzkiej obecności.

- Chyba się nie posunąłś...

Kilka godzin później przed pałacem wytoczył się powóz

- Nie, Miriam. Moja siostra zaleczyła ranę, którą ty mi zadałaś z ciotką Nicholasem, Miriam. Gdy zniknął, trzy osoby stojące dałaś. Zmusiła Ellie, żeby mi wszystko wyznała. Znam u drzwi wydały zgodne westchnienie ulgi. Eleanor wróciła do wreszcie całą historię i teraz, kiedy już wszystko rozumiem, środka, ale Nicholas zatrzymał się chwilę na progu, objawiając pragnienie ci powiedzieć, że jest mi przykro z powodu tego, co ramieniem siostrą, która przytuliła głowę do jego piersi.

musiałaś znosić.

Najwyraźniej jednak zapomnieli na chwilę poczucie czasu, bo

- Jak śmiesz litować się nade mną! - krzyknęła wzburzona.

gdy znowu spojrzeli, u wylotu długiego podjazdu pojawiły się

- Jak sobie Śyczysz - odparł sucho, nie czując już Śadnych trzy powozy. Nicholas zeszywniał, ale zaraz się rozluźnił. Do wyrzutów sumienia z powodu decyzji, jaką podjął w trakcie ładu. Jeśli Regina ich kocha, może nie są wcale tacy źli.

nocnych rozmyślań.

- Kolejna inwazja - wymamrotał niechętnie.

- Poprosiłem cię tu, aby ci zakomunikować, że w obecnych

- Tylko mi się nie waży uciekać, Nicholasie Eden.

warunkach twój dalszy pobyt w Silverley jest niepośądany.

Przytuliła się mocniej, wprost kipiąc z radości. Z pierwszego Znajdź sobie jakiś domek, gdzieś daleko stąd. Zapłacę za nie powozu wysiedli Jason i Derek oraz połowa przychówku go. Mój ojciec zapewnił ci skromny dochód. Podwoję tę su Edwarda. Jason pierwszy objął Nicholasa w gorącym uścisku.

mę. Poza tym nie jestem ci nic dłużny. .

- Cieszę się, że nabrałeś wreszcie rozsądku, mój chłopcze.

- Przekupstwo, Nicholas? - spytała szyderczo.

James powiedział mi, że koniecznie chciałeś zobaczyć swoje

- Nie, Miriam - powiedział zmęczony już tym wszystkim. -

go syna. Mam nadzieję, że interesy nie będą trzymały cię z dala. Jeśli chcesz powiadomić świat, że to nie ty obdarzyłaś swoje ła od domu zbyt często.

go męża dziedzicem, na Boga, zrób to. Moja Sona wie

- Nie, sir, nie będą. - Nicholas zdobył się na serdeczną od o wszystkim i nic ją to nie obchodzi, a o resztę to nie dbam.

powiedz, choć skóra zjeżyła mu się na myśl o tym, co James

- Naprawdę tak myślisz?

naopowiadał Jasonowi. Cholerny kłamca.

266

267

Następny w kolejce był Derek. Uścisnęli się serdecznie.

- A kotek, czy to nie twój wynalazek? - odparł James.

- Dobrze, Źe wreszcie zdecydowałeś się wysłać zaprosze

- To tylko takie zdrobienie, wyraz czułości, nic więcej.

nie, stary.

- A Regan to nie wyraz czułości?

- Miło cię widzieć, Derek.

Nichoias zostawił spierających się braci. Chwycił Źonę i po-Pozostali goście, wesoło rozmawiając, wchodzili po kolei ciągnął ją na stojącą obok sofę.

do domu. Nichoias zauwaŜył w końcu Jamesa i Anthony'ego,

- Wiesz, kochanie, kiedy się z tobą Źeniłem, nie sądziłem, Źe stojących z posępnymi minami koło powozu. Mamrocząc coś poślubiam takŹe braci Malorych.

o nieproszonych gościach, odwrócił się na pięcie i zamierzał

- Ale nie jesteś na mnie zły, Źe ich zaprosiłam, prawda?

juŜ wejść do środka, gdy usłyszała go Reggie i surowo spoj-Chciałam, Źeby i oni uczestniczyli w naszym szczęściu.

rzała na swoich młodszych wujów.

- Wiem. I wiem takŹe od ciebie, Źe przyjechali tylko na jeden

- Ani mi się waŜcie. Obaj! - Ostrzegła ich, wiedząc, Źe nie dzień. Potrzebują jednak trochę czasu, Źeby się oswoić z twoją musi niczego więcej wyjaśniać. Dobrze wiedzieli, co ma na rodziną, zwłaszcza z tymi dwoma. - Skinął głową w tę stronę sa myśli.

lonu, gdzie Anthony i James nadal toczyli zawzięty spór.

- Kocham go i on mnie kocha. I jeśli nie moŜecie się z nim Uśmiechnęła się przekornie.

zaprzyjaźnić, to ja... nigdy się do was nie odezwę!

Po czym weszła za męŜem do środka, zostawiając

- Nie myślą serio połowy tego, co mówią. Poza tym nie bę Antho-ny'ego i Jamesa na zewnątrz.

dą przecieŜ przyjeŜdŜać aŜ tak często. Wuj James, na przykład, James popatrzył na brata i uśmiechnął się.

w przyszłym tygodniu wyrusza w morze. Prawdopodobnie nie

- Myślę, że nie śartuje.

wróci wcześniej jak za rok.

- Na pewno nie śartuje - odparł Anthony, klepiąc Jamesa

- A Anthony?

po plecach. - Chodź, zobaczmy, co się da zrobić, by pogodzić

- Cóż, wuj Anthony wpadnie od czasu do czasu, żeby sprawić z tym łobuzem.

dzić, jak mi się wiedzie, ale zobaczysz, polubisz go, obiecuję.

Kilka minut później odwołali Nicholasa, odciągając go od jak mógłbyś go nie polubić, jeśli macie ze sobą tyle wspólnych pozostałych gości. Widząc ich obu naprzeciw siebie, Nicholas go? W końcu dlatego tak szybko wpadłeś mi w oko, że przypomniał zrezygnowany. Czy ci Malory'owie zawsze muszą minąć Tony'ego.

się sprzymierzać przeciw niemu?

- A niech to diabli - burknął.

- Słucham? -

- Och, nie bądź taki smutny - droczyła się, splatając palce

- Regan chce, żebyśmy zawarli rozejm, chłopcze - zaczął

z jego palcami. - Przecież wiesz, że to nie jedyny powód, dla James. - I jeśli chodzi o nas, jesteśmy gotowi.

którego cię kocham. Mam ci podać następne?

- Dalibóg, ona nazywa się Reggie, a nie Regan - warknął

- Czy możemy uciec gdzieś na chwilę? - spytał.

na brata Anthony. - Czy ty musisz zawsze...

- Myślę, że to się da załatwić.

- Nie podoba się wam Regina?

- To chodź ze mną na górę.

Dwaj mężczyźni spojrzeli na Nicholasa i wybuchnęli śmie-

- AleŜ, Nicholasie! Jest wczesne popołudnie.

chem.

- Nie mogę czekać ani chwili dłuŜej, kochana - wyszeptał jej

- AleŜ nic podobnego, chłopie - rzekł Anthony. - Ty moŜesz do ucha.

ją nazywać, jak chcesz. To tylko ten jegomość uparcie wymyśla James zauwaŜył, jak wybiegają z pokoju, trzymając się za jej ciągle nowe imiona.

ręce. Reggie drugą dłonią zasłaniała usta, Ŝeby stłumić śmiech.

268

269

- Popatrz tylko - przerwał wywody Anthony'ego.

- CzyŜ nie mówiłem ci, Ŝe on jest wprost stworzony dla niej?

- Nic takiego nie mówiłeś - zaprotestował Anthony gorąco. - To ja wiedziałem o tym od samego początku.